

---

# *Golgota Picnic* w Polsce

Dokumentacja wydarzeń  
maj-lipiec 2014

MALTA FUNDACJA



---

# ***Golgota Picnic* w Polsce**

**Dokumentacja wydarzeń  
maj-lipiec 2014**

redakcja: Paweł Płoski i Dorota Semenowicz

## — Spis treści

- 7 — **WSTĘP**
- 15 — **KALENDARIUM**
- 24 — **PRZED ODWOŁANIEM  
PRZEDSTAWIENIA**
- 27 — **Oburzeni**
- 57 — **Biskupi**
- 81 — **Politycy**
- 131 — **Policja**
- 143 — **Malta**
- 159 — **Ludzie kultury i mediów**
- 179 — **ODWOŁANIE  
PRZEDSTAWIENIA**

184 — **PO ODWOŁANIU  
PRZEDSTAWIENIA**

187 — **Oburzeni**

221 — **Biskupi**

237 — **Politycy**

259 — **Policja**

265 — **Malta**

339 — **Ludzie kultury i mediów**

443 — **ANALIZY**

445 — **Wojciech Brzozowski**

*W cieniu kodeksu. Spór*

*o „Golgota Picnic” okiem prawnika*

456 — **Wiesław Godzic**

*„Golgota Picnic” w mediach*

*– bez szansy na kompromis*



# — WSTĘP

20 czerwca 2014 Malta Festival Poznań odwołał spektakl *Golgota Picnic* – jedno z głównych wydarzeń 24. edycji festiwalu. Prezentację przedstawienia zaplanowano na 27 i 28 czerwca w przestrzeniach Centrum Kultury „Zamek”. Twórca spektaklu, Rodrigo García był kuratorem tematycznego nurtu festiwalu, Idiomu *Ameryka Łacińska: Mieszkańcy*.

Decyzja o odwołaniu – będąc efektem bezprecedensowego ataku ze strony skrajnych środowisk katolickich oraz inercji państwa – wywołała skandal medialny i szybko stała się kwestią publiczną. Stało się tak, ponieważ sprawa *Golgota Picnic* wpisała się w szereg wydarzeń sprawdzających granice polskiej demokracji. Decyzja o odwołaniu przedstawienia wywołała ogólnopolską debatę na temat stanu polskiego państwa, na temat wolności słowa, relacji między sztuką, Kościołem i władzą, stała się też zaczynem do działań.

Przypomnijmy kolejność zdarzeń.

16 maja pojawiły się pierwsze informacje o planowanych protestach, niedługo potem zespół Małty otrzymał petycję żądającą usunięcia spektaklu z programu festiwalu. Działania przeciwników przedstawienia nabierały rozmachu. Aktywizowały się rozmaite organizacje i media ultrakatolickie czy narodowe. Pod internetową petycją przeciwko pokazowi *Golgota Picnic* w kilka dni zebrano ponad 40 000 podpisów.

Na początku czerwca 2014 środowiska ultrakatolickie otrzymały wsparcie hierarchów Kościoła Katolickiego. Arcybiskup Poznania Stanisław Gądecki (jednocześnie przewodniczący Komisji Episkopatu Polski) w liście do dyrektora festiwalu usankcjonował działania protestujących, a kilka dni później w telewizji TVN pośrednio wezwał do ogólnopolskich zamieszek. Nie był jedynym hierarchą, który włączył się w protest – towarzyszyli mu biskup Wiesław Mering, przewodniczący Rady KEP ds. kultury, a także arcybiskupi Gdańska, Częstochowy oraz biskup-senior Kalisza, którzy wsparli jego sprzeciw w homiliach w czasie uroczystości Bożego Ciała. Po odwołaniu spektaklu, wobec próby organizacji pokazów nagrania przedstawienia w innych miastach, w spór włączyły się także kurie krakowska, lubel-



ska, bydgoska i warszawska. Wszystkie wypowiedziały się przeciw pokazom. Nikt jednak nie widział ani spektaklu, ani jego nagrania. Protestujący – jak sami przyznali – czerpali wiedzę z Internetu, odwoływali się do wyrwanych z kontekstu fragmentów przedstawienia na You Tubie.

Działanie hierarchów kościelnych było niezwykle znaczące. W ten sposób protest zyskał nieformalnych przywódców, cieszących się autorytetem i posłuchem w mediach. Ich stanowisko wyraźnie wpłynęło na aktywność innych stron – szczególnie środowisk oburzonych oraz polityków. To jednak nie działania biskupów odegrały kluczową rolę w podjęciu decyzji o odwołaniu spektaklu, ale stanowisko przedstawicieli polskiego państwa.

16 czerwca odbył się zwołany przez prezydenta Poznania, Ryszarda Grobelnego, sztab antykrzysowy, w którym wzięli udział m.in. sam prezydent miasta, przedstawiciele Malta Festival Poznań, Centrum Kultury „Zamek”, Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, Urzędu Miasta. Policja poinformowała, że w manifestacjach przeciw pokazom *Golgota Picnic* planowanych na 27 czerwca ma wziąć udział 30-50 000 osób. A jak precyzowano, 6 000 wystarczy, by zablokować funkcjonowanie centrum miasta. Malta dowiedziała się też, iż następnego dnia, 28 czerwca, na Inea Stadionie odbędzie się piłkarski benefis Piotra Reissa, co wiąże się z obecnością w Poznaniu sporej liczby kibiców. Co więcej udział w manifestacjach zgłosili kibice trzech drużyn piłkarskich. Mimo iż *Ustawa o Policji* nie przewiduje deklaracji bezradności ze strony sił porządkowych, policja zasugerowała zmianę terminu wydarzenia i przeniesienie go w inne miejsce. Ze względu na dostępność aktorów i sali nie można było tego zrobić.

Dwa dni później, 18 czerwca, prezydent Poznania w oficjalnym liście przesunął całą odpowiedzialność za możliwą

eskalację konfliktu na organizatorów festiwalu. W ostatnim zdaniu swego pisma stwierdził, że sam się nie wybierze na spektakl, bo nie koresponduje on z jego hierarchią wartości.

Informacje uzyskane od Policji oraz brak wsparcia ze strony władz miasta i środowisk kultury zdecydowały, że 20 czerwca – na siedem dni przed planowanym pokazem – Malta Festival odwołał prezentację spektaklu.

Warto przypomnieć, że we Francji, gdzie również doszło do protestów przeciw pokazom *Golgota Picnic*, zaraz po ich rozpoczęciu nastąpiła pełna mobilizacja środowiska artystycznego, a biskupi nawoływali do spokoju. Miasto i policja stanęli po stronie teatru organizującego pokaz. Ważną różnicą organizacyjną był fakt, że spektakl pokazywano we Francji w zwartym budynku teatru, a nie w otwartym i wielofunkcyjnym centrum kultury. Co więcej, francuscy organizatorzy nie musieli jednocześnie zadbąć o publiczność wydarzeń plenerowych. W Poznaniu duża część programu (koncerty, debaty, spotkania, warsztaty dla dzieci, część spektakli) odbywa się w Generatorze Malta – otwartej przestrzeni na placu Wolności. Generator Malta jest miejscem, którego nie można zamknąć – i z tego powodu jest przestrzenią łatwą do ataku, choćby ze strony pseudokibiców.

Mimo iż Malta Festival odwołał spektakl w Poznaniu, starał się przenieść jego prezentację do innego polskiego miasta. Rozmowy toczyły się z Bydgoszczą, Krakowem i Warszawą. Po sprawdzeniu możliwości technicznych Malta Festival Poznań podjął próbę organizacji jednorazowego, zamkniętego pokazu całego przedstawienia w Warszawie – w Nowym Teatrze Krzysztofa Warlikowskiego. Dzięki dobrej woli i szybkiemu współdziałaniu z Nowym Teatrem, wszystkie warunki techniczne i produkcyjne zostały spełnione.

Jednak Rodrigo Garcíą nie zgodził się na prezentację *Golgota Picnic* w Warszawie, tłumacząc iż przedstawienie jest zbyt skomplikowane, by móc przygotować jego pokaz w tak krótkim czasie. W efekcie nie pokazano przedstawienia w całości. 26 czerwca odbył się w Nowym Teatrze pokaz *Golgota Picnic* w formie rozbudowanego czytania (z koncertem i projekcjami, które stanowią część oryginalnej wersji). Decyzją Rodriga Garcíi, była to jedyna możliwa forma prezentacji spektaklu w Polsce.

Przed decyzją o odwołaniu, mimo starań, Malta Festival nie otrzymał masowego wsparcia, które mogłoby pomóc w stawieniu oporu przeciwko dziesiątkom tysięcy protestujących przeciwko spektaklowi Garcíi. Odwołanie prezentacji *Golgota Picnic* uruchomiło jednak lawinę reakcji w polskim środowisku kulturalnym – od bezwarunkowego wsparcia po ostrą krytykę decyzji festiwalu i oskarżenia o tchórzostwo.

Zaktywizował się przede wszystkim ruch społeczny Obywatele Kultury, który wystosował do prezydenta RP list otwarty. Protestował w nim przeciwko cenzurze i wyrażał zaniepokojenie sytuacją w Poznaniu. Jednocześnie do Malta Festival Poznań zaczęły zwracać się organizacje społeczne, teatry i osoby indywidualne, z zamiarem zorganizowania publicznych czytań oraz projekcji zapisu audiowizualnego *Golgota Picnic*. Festiwal udostępnił nagrania z roboczymi napisami, którymi dysponował, oraz polskie tłumaczenie tekstu. W kilkunastu miastach Polski – w okolicach planowanego terminu pokazu przedstawienia na Malta Festival – odbyły się czytania i projekcje. Część z nich została odwołana, część – przerwana przez agresywne działania protestujących, przy większości odbyły się lokalne demonstracje.

Ważnym wydarzeniem w sprawie była też zorganizowana przez Malta Festival debata *Komu potrzebna jest*

**wolność.** 27 czerwca, przez ponad cztery godziny goście rozmawiali o wydarzeniach wokół *Golgota Picnic* w kontekście wolności twórczej oraz stanu demokracji i publicznej debaty w Polsce. Poznań dawno nie widział tak ważnej i gorącej dyskusji. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy spektaklu, wymieniali opinie w spokojnym, rzeczowym tonie. Do rozmowy włączył się też prezydent miasta, który pojawił się na widowni i szybko został wywołany do odpowiedzi, oraz prawnik arcybiskupa Stanisława Gądeckiego. Na debatę przyszło kilkaset osób, także zwykłych mieszkańców, którzy chcieli otwarcie rozmawiać o problemach miasta, w którym żyją. Jak powiedział Jacek Żakowski w czasie debaty na placu Wolności „dzięki *Golgotcie* tej wiosny zazieleniła się usypiająca od lat polska demokracja”.

Symbolicznym finałem sprawy *Golgota Picnic* było opublikowanie tekstu sztuki w weekendowym wydaniu „Gazety Wyborczej” (28 czerwca), najważniejszego i najbardziej opiniotwórczego dziennika w Polsce, w nakładzie blisko 300 000 egzemplarzy. Jeszcze nigdy w historii wolnej Polski żadna gazeta nie opublikowała czyjegokolwiek dramatu, a skala oddziaływania jednego przedstawienia nie była tak duża. Zainteresowanie mediów całą sytuacją było niezwykle, biorąc pod uwagę fakt, że kultura w Polsce bardzo rzadko trafia do mediów mainstreamowych. Sojusz Kościoła, radykalnych organizacji ultrakatolickich i pseudokibiców chciał ocenzurować przedstawienie, ale w efekcie je spopularyzował. O spektaklu, który miał zostać zakazany, rozmawiali w czerwcu wszyscy.

Waga tego, co zaszło, a także pojawiające się w komentarzach manipulacje kolejnością zdarzeń, wskazują na potrzebę stworzenia dokumentacji sprawy *Golgota Picnic*. Niniejszy raport zbiera listy, oświadczenia, wypowiedzi,

opisuje działania wszystkich stron konfliktu. Wskazuje na główne podmioty działań – oburzonych, biskupów, polityków, zespół Malty, policję, ludzi kultury i mediów – oraz przedstawia skalę i rodzaj ich działań przed i po odwołaniu spektaklu. W ramach tych podrozdziałów relacja toczy się chronologicznie.

W dziale *Zespół Malta / po odwołaniu* prezentujemy stanowisko Rodriga Garcíi i artystów Idiomu *Ameryka Łacińska: Mieszkańcy*.

Raport zawiera również dwie analizy – Wojciecha Brzozowskiego, który omawia wydarzenia z perspektywy prawnej i Wiesława Godzica, który analizuje obecność sprawy *Golgota Picnic* w mediach. Załączamy też kalendarium, które pozwala liniowo odtworzyć chronologię wydarzeń. Mamy nadzieję, że dokumentacja ta stanie się podstawą do dalszych analiz.



## — Kalenadarium

**16 maja**

- Publikacja portalu PCh24.pl – Polonia Christiana  
*Bluźniercza sztuka w Poznaniu*

**29 maja**

- Krucjata Różańcowa za Ojczyznę ogłasza wezwanie do protestu

**30 maja**

- Wezwanie protestuj.pl do wysyłania mailowych protestów *Będą drzwi z Jezusa – nie możemy na to pozwolić!*

**1 czerwca**

- Petycja z żądaniem odwołania *Golgota Picnic* przesłana do zespołu Malta Festival Poznań
- Oświadczenie Malta Festival Poznań w sprawie spektaklu *Golgota Picnic*

**2 czerwca**

- Krucjata Różańcowa o proteście na antenie TV Trwam
- 40 000 osób podpisało się pod protestem przeciw prezentacji spektaklu *Golgota Picnic*

**4 czerwca**

- List Radnych Miasta Poznania wzywający do rezygnacji z prezentacji spektaklu

**6 czerwca**

- Zawiązanie grupy protestacyjnej Konfederacja Katolicka

- 150 protestujących przed Urzędem Miasta Poznania
- Debata w Sejmie RP i konferencja prasowa posłów PiS w sprawie *Golgota Picnic*
- Dwie interpelacje poselskie w sprawie *Golgota Picnic*: jedna do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, druga do premiera

#### 8 czerwca

- Mail do Rodriga Garcíi informujący o początku protestów

#### 9 czerwca

- Otwarcie Malta Festival Poznań i debata z okazji 25-lecia wolnych wyborów z udziałem ministra kultury i dziedzictwa narodowego, Bogdana Zdrojewskiego

#### 10 czerwca

- Do protestu dołącza kolejnych siedem organizacji

#### 13 czerwca

- List arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego i przewodniczącego Episkopatu Polski do Malta Festival Poznań
- Odpowiedź Malta Festival na list Radnych Miasta Poznania oraz na list Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego
- List otwarty zainicjowany przez sieć House of Fire wspierający Malta Festival Poznań
- Poseł Andrzej Jaworski podaje nieprawdziwe informacje na temat Malta Festival Poznań w programie *Po przecinku*, TVP Info

#### 14 czerwca

- List biskupa i przewodniczącego Rady KEP ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, Wiesława Meringa do wiernych piętnujący *Golgota Picnic*



- Audycja Radia Merkury z udziałem Michała Merczyńskiego i Macieja Mazurka

### 16 czerwca

- Zwolnienie sztabu anty kryzysowego przez Prezydenta Ryszarda Grobelnego – konsultacje z Policją
- Kolejna interpelacja poselska w sprawie *Golgota Picnic* do ministra kultury i dziedzictwa narodowego

### 17 czerwca

- Pikieta Krucjaty Młodych pod gmachem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie
- Oświadczenie Prezydenta Ryszarda Grobelnego w sprawie *Golgota Picnic*
- Zespół Malta Festival Poznań kontaktuje się z Rodrigiem Garcíą w sprawie protestów

### 18 czerwca

- Publikacja zamówionych opinii Doroty Jareckiej i Małgorzaty Dziewulskiej na stronie Malta Festival Poznań
- Wypowiedź O. Tomasz Dostatniego na stronie [www.poznan.gazeta.pl](http://www.poznan.gazeta.pl) na prośbę Malta Festival Poznań

### 19 czerwca

- Czterech biskupów odnosi się do spektaklu *Golgota Picnic* w homiliach w czasie obchodów święta Bożego Ciała
- Przyjazd Rodriga Garcíi do Poznania i spotkanie z zespołem Malta Festival Poznań

### 20 czerwca

- Drugi sztab anty kryzysowy – konsultacje z Policją
- Oświadczenie Malta Festival Poznań o odwołaniu spektaklu *Golgota Picnic*

### 21 czerwca

- Rusza akcja obywatelska „*Golgota Picnic* – zrób to sam!” – plany pokazów nagrania spektaklu oraz czytania tekstu sztuki w całej Polsce

### 22 czerwca

- Narada Malta Festival Poznań z artystami Idiomu *Ameryka Łacińska: Mieszkańcy* w sprawie ich stanowiska wobec odwołania pokazu *Golgota Picnic*
- List otwarty Obywateli Kultury do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego przeciwko cenzurze

### 23 czerwca

- Trzecie spotkanie sztabu antykryzysowego zwołane przez Prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego – konsultacje z Policją w sprawie bezpieczeństwa CK Zamek
- Oświadczenie Otwartej Akademii przeciwko państwu wyznaniowemu
- Komunikat artystów latynoamerykańskich przeciwko cenzurze / Comunicado contra la censura
- List Unum Principum do Prezydenta Bydgoszczy Rafała Byrskiego w sprawie planów pokazów nagrania *Golgota Picnic* w Teatrze Polskim w Bydgoszczy

### 24 czerwca

- Oświadczenie Kurii Diecezjalnej w sprawie prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* w Teatrze Polskim w Bydgoszczy
- List biskupa włocławskiego Wiesława Meringa, Przewodniczącego Rady KEP ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, do Prezydenta Bydgoszczy Rafała Burskiego w sprawie prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* w Teatrze Polskim w Bydgoszczy

### 25 czerwca

- List Malta Festival Poznań do Policji z prośbą o kontrolę działań na placu Wolności w dniu 27 czerwca
- Komentarz Prezydenta Ryszarda Grobelnego do decyzji odwołania *Golgota Picnic* na sesji absolutoryjnej Rady Miasta Poznania
- Oświadczenie Kurii Metropolitalnej w Lublinie w związku z planowaną prezentacją nagrania spektaklu *Golgota Picnic* w Centrum Kultury w Lublinie
- List otwarty Akcji Katolickiej Diecezji Bydgoskiej do Prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego i Klubu PiS w związku z planowaną prezentacją nagrania *Golgota Picnic* w Teatrze Polskim w Bydgoszczy

### 25 czerwca

- Wypowiedź minister kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzaty Omilanowskiej w sprawie *Golgota Picnic*
- Oświadczenie Radnych PiS w Lublinie przeciw prezentacji nagrania *Golgota Picnic* w Centrum Kultury w Lublinie
- Odpowiedź Prezydenta Bydgoszczy Rafała Byrskiego na list Akcji Katolickiej Diecezji Bydgoskiej
- Modlitwa różańcowa przed budynkiem Teatru Polskiego we Wrocławiu przeciw planowanej prezentacji nagrania *Golgota Picnic*

### 26 czerwca

- Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami i Przemocą składa zawiadomienie do ośmiu prokuratur w sprawie zapobieżenia przestępstwu poprzez nakazanie dyrektorom kilku teatrów wstrzymania projekcji spektaklu *Golgota Picnic*

- Oświadczenie Kurii Metropolitalnej w Warszawie w sprawie *Golgota Picnic*
- Pokaz fragmentów spektaklu *Golgota Picnic* z udziałem twórców spektaklu w Nowym Teatrze w Warszawie i protest środowisk prawicowych i katolickich przed teatrem
- Protesty środowisk prawicowych i katolickich w trakcie projekcji *Golgota Picnic* w Fabryce Sztuki w Łodzi
- Odwołanie projekcji *Golgota Picnic* w Centrum Kultury w Lublinie
- Protest przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku przeciwko szerzeniu bluźnierstwa w Polsce

## 27 czerwca

- Oświadczenie ks. dr Łukasza Gawła, Rzecznika Prasowego Metropolity Katowickiego w związku z planowaną prezentacją nagrania *Golgota Picnic* w Katowicach
- Lista Radnych PiS Sejmiku Województwa Dolnośląskiego do Marszałka Województwa Dolnośląskiego – Cezarego Przybylskiego
- Debata zorganizowana przez Malta Festival Poznań pod hasłem „Komu potrzebna jest wolność”
- Czytanie sztuki *Golgota Picnic* na placu Wolności w ramach akcji „*Golgota Picnic* – zrób to sam”
- Kazanie arcybiskupa Stanisława Gądeckiego podczas Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, którym porusza kwestie związane z *Golgota Picnic*
- Odwołanie projekcji *Golgota Picnic* w Teatrze Rozrywki w Chorzowie, Teatrze Kana w Szczecinie, Teatrze Pinokio w Łodzi
- Demonstracje w trakcie projekcji i czytania sztuki

*Golgota Picnic* w Teatrze Polskim we Wrocławiu, Teatrze Polskim w Bydgoszczy, Teatrze TrzyRzeczce w Białymstoku, Teatrze Śląskim w Katowicach, Teatrze Nowym i Starym Teatrze w Krakowie

- Pokazy zamknięte w Domu Kultury w Lublinie i Teatrze Rondo w Słupsku

### 28 czerwca

- Publikacja tekstu sztuki *Golgota Picnic* w „Gazecie Wyborczej”
- Nocne czytanie *Golgota Picnic* w świetlicy „Krytyki Politycznej” w Gdańsku

### 29 czerwca

- Stanowisko Rady Wojewódzkiej SLD w sprawie obrony wolności twórczości artystycznej w Polsce

### 1 lipca

- Doniesienie posłów PiS do prokuratury w sprawie czytania i nagrania *Golgota Picnic* w Polsce
- Działacze Klubu Pamięci Narodu Polskiego domagają się zwolnienia dyrektora Słupskiego Ośrodka Kultury w związku z prezentacją nagrania spektaklu *Golgota Picnic*

### 3 lipca

- Wniosek Klubu Poselskiego SLD o przyjęcie *Uchwały w sprawie naruszania zasad autonomii i niezależności Państwa i Kościoła.*

### 12 lipca

- Posłowie Twojego Ruchu składają w Sejmie projekt ustawy usuwającej z Kodeksu Karnego przepis o obrazie uczuć religijnych

Czytanie na Placu Wolności w Poznaniu  
w ramach „Golgota Picnic zrob to sam”  
fot. Marcin Oliva Soto





iCNiC

**Przed**

**POLITYCY**

POLICJA

**MALTA**

LUDZIE KULTURY





# OBURZENI

# BISKUPI

**Czas przed odwołaniem prezentacji *Golgota Picnic* można ułożyć w chronologiczną sekwencję zdarzeń – petycje, spotkania, rozmowy wymiany listów, medialne oświadczenia. Sprawę można również opowiedzieć inaczej – poprzez głównych aktorów tego wydarzenia. Wtedy jaśniej widać zaangażowanie, intensywność działań poszczególnych podmiotów, ich wzajemne relacje. Protest uruchomili OBU-RZENI, ale szczególną rolę w nagłośnieniu sprawy odegrali BISKUPI i POLITYCY. Zabrakło wyrażnej i masowej reakcji LUDZI KULTURY.**



# — OBURZENI



**35 dni** do odwołania — **42 dni** do planowanej prezentacji

16 maja 2014

**Pierwszy sygnał alarmowy – artykuł *Bluźniercza sztuka w Poznaniu* opublikowany w katolickim i konserwatywnym portalu PCh24.pl – Polonia Christiana.**

**„Przedstawienie nie tylko razi brzydotą, jest ta że bluźniercze. Dyrektor festiwalu dostrzega w nim jednak ważny przekaz”.**

<http://www.pch24.pl/bluzniercza-sztuka-w-poznaniu,22954,i.html>



**22 dni** do odwołania — **29 dni** do planowanej prezentacji

29 maja 2014

**Ruch społeczny Krucjata Różańcowa za Ojczyznę ogłasza apel na swojej stronie internetowej i wzywa do czynnego protestu.**



„Wzywamy wszystkich do czynnego protestu, nie możemy milczeć! Prosimy o przybycie do Poznania w dniu przedstawienia, musi być nas co najmniej tylu ilu było we Francji w Hiszpanii. Stając ramię przy ramieniu nie dopuścimy do sytuacji, w której opluwany jest w naszej Ojczyźnie Bóg, Jego Krzyż i Ewangelia – to co jest dla nas najświętsze. Położymy kres kolejnej antykatolickiej hucpie opłacanej z naszych podatków, płaconych przez katolików. Zło karmi się biernością lub tchórzostwem dobrych. (...) Stań w obronie świętej wiary, abys mógł spojrzeć w oczy swoim dzieciom i wnukom, a kiedy przyjdzie czas byś mógł z pokorą i z ufnością Dziecka Bożego, stanąć przed Świętym Obliczem Boga Ojca, do którego Syna w ziemskim życiu przyznałeś się przed ludźmi i którego czci broniłeś publicznie, własną pierśią zasłaniając Go przed zniewagami i zelżywością współczesnych bezbożników”.

Przez kolejne dni z coraz większym rozgłosem i już oficjalnie uczestnicy Krucjaty przygotowywali się do zablokowania prezentacji spektaklu – „bluźnierstwa, jakie zaplanowane zostało przez bezbożne siły ciemności na 27 czerwca a więc na dzień podwójnego święta – Święta Najświętszego Serca Jezusowego i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy oraz na dzień 28 czerwca, czyli w Święto Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny...

Czyż w dniach tak wielkich świąt możemy przegrać – rycerstwo polskie dawnych wieków, marzyłoby o podjęcie walki w tak uświęconych dniach i w tak świętej sprawie! Bądźmy na miejscu o 19.00! Ponieważ w tym samym terminie jest comiesięczne Czuwanie Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę na Jasnej Górze, prosimy by niewiasty udały się na Jasną Górę a z mężczyzn, kto w Boga wierzy, niech przybywa do Poznania!



**20 dni do odwołania — 27 dni do planowanej prezentacji**

30 maja 2014

**W informowanie o proteście angażują się rozmaite media. Aktywnie sprawę prezentuje portal PCh24.pl. Na portalu tworzono niezbędny kontekst informacyjny dla protestu. W artykule *Po tym proteście przebudziła się Francja* pytano: „Co ma wspólnego katolicki protest przeciwko bluźnierstwu z 2011 roku ze zwycięskimi dla eurosceptyków wyborami do Parlamentu Europejskiego? Bardzo wiele! We Francji przebudzenie katolickiej i konserwatywnej części społeczeństwa zaczęło się od licznych protestów przeciwko sztuce *Golgota Picnic*”.**

Portal przypomina protesty przeciwko przedstawieniu w grudniu 2011 roku: najpierw wysyłanie petycji przez francuskich katolików z żądaniem odwołania tygodniowego tournée spektaklu. Gdy to nie doprowadziło do efektu, „gdy zostali bezczelnie potraktowani przez władze paryskich teatrów, postanowili wyjść na ulicę. Tam-

tejsi oficjele i główne media były w szoku – oto ulicami Paryża szły wielotysięczne manifestacje katolików prowadzonych przez paryskiego kardynała André Vingt-Trois. Oburzeni planami bluźnierstwa Francuzi protestowali trzymając w rękach krzyże, figurki Matki Bożej i Pismo Święte. Manifestacje zaczynały się od wspólnego czuwania modlitewnego w katedrze Notre Dame. Katolicy nie bali się protestować również przed teatrami w których wystawiono pseudosztukę. Dzięki gremialnemu zaangażowaniu wierzących udało się również skierować sprawę do sądu. Paryski sąd uznał jednak, że w szydzeniu z Chrystusa nie ma niczego złego”.

W dalszym wywodzie (wspominając m.in. o związkach partnerskich) autor tekstu dowodzi, że „Francuzi dostrzegli w końcu również wielkie kłamstwo ateistycznego, proaborcyjnego i antyrodzinnego tworu jakim jest Unia Europejska. W niedzielę poszli do urn po to, by zagłosować na eurosceptyków z Frontu Narodowego, który ostatecznie triumfował w tamtejszych wyborach. Tak oto pod laicką okupacją budzi się katolicka Francja. Kiedy przebudzą się sumienia Polaków? Czy i my będziemy potrafili zdecydowanie zaprotestować przeciwko *Golgotcie Picnic* wystawianej od 27 czerwca w Poznaniu? We Francji właśnie od tego się zaczęło”.



**20 dni** do odwołania — **27 dni** do planowanej prezentacji

30 czerwca 2014

**Na stronie protestuj.pl pod hasłem „Będą drzwi z Jezusa – nie możemy na to pozwolić!” wezwano do wysyłania mailowych protestów przeciwko pokazowi. Był to pierwszy ośrodek protestu przeciwko prezentacji *Golgota Picnic*.**

**Treść tego maila została wysłana 62 000 razy. Do 2 czerwca protest podpisał blisko 40 000 osób.**

**Wśród adresatów byli Fundacja Malta, Urząd Miasta Poznania, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Po odwołaniu prezentacji i ogłoszeniu pokazów nagrania w całej Polsce protest przekierowano przeciwko dyrekcji Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Liczba wysłanych protestów wzrosła do blisko 83 000.**

**Istotna informacja techniczna:**

**Korzystając z jednego adresu mailowego i jednego imienia i nazwiska można wygenerować NIEOGRANICZONĄ liczbę protestów.**

## List protestacyjny

Szanowny Panie Dyrektorze,

” Ze zdumieniem przyjąłem informację o tym, że jako Dyrektor Malta Festival Poznań zaprosił Pan argentyńskiego pseudoartystę Rodrigo Garcíę, aby wystawił bluźnierczą antysztukę pod wiele mówiącym tytułem *Golgota Picnic*.

Dokonując tylko pobieżnej kwerendy w Internecie, można się przekonać, że twórczość wspomnianego „artysty” ma najczęściej charakter obrazoburczy i skandaliczny. Od wielu lat osoba ta swymi prowokacyjnymi i obraźliwymi „dziełami” wzbudza protesty opinii publicznej. Jak powszechnie wiadomo, również spektakl *Golgota Picnic* był oprotestowany w wielu krajach, np. we Francji, gdzie wywołał masowe demonstracje i oburzenie opinii publicznej.

Podczas jednej z wielu skandalicznych scen *Golgota Picnic* aktorzy jawnie kpią ze śmierci krzyżowej Zbawiciela. Już to samo wystarczyłoby, by nazwać spektakl antysztuką, tymczasem oprócz świętokradztwa zawiera on też sceny obsceniczne, pełne brzydoty i pornografii. Dlatego też trudno jest zrozumieć Pana decyzję o zaproszeniu na festiwal tego skandalizującego „artysty”, który z sztydzenia z chrześcijaństwa i jego symboli uczynił sposób na swoistą autopromocję.

Pseudoartysta ów będzie w Polsce szydził z katolicyzmu i atakował go właśnie pod Pańskim patronatem. Czy kierowany przez Pana festiwal – opłacany również z mo-



ich podatków – naprawdę ma być miejscem do prezentowania treści, które można by określić jako wandalizm kulturowy?

Spektakl ten jest jawnym i publicznym bluźnierstwem, na które żaden chrześcijanin i człowiek dobrej woli nie może się godzić. Zachodzi także podejrzenie, że podczas takiego spektaklu może dojść do czynów zabronionych przez art. 196 Kodeksu Karnego, który mówi o obrazie uczuć religijnych.

Dlatego też stanowczo domagam się od Pana Dyrektora usunięcia pseudosztuki *Golgota Picnic* z programu Malta Festival Poznań.

Z poważaniem  
[tu podpis]

<http://www.protestuj.pl/beda-drwic-z-jezusa---nie-mozemy-na-to-pozwolic-,13,k.html>

Zespół Malta Festival niemal natychmiast przygotował odpowiedź – oświadczenie, w którym tłumaczył wymowę i kontekst przedstawienia. Przedstawił również program *Ameryka Łacińska: Mieszkańcy*, w ramach którego spektakl miał być zaprezentowany.

Treść oświadczenia Malty zob. str 144.



19 dni do odwołania — 26 dni do planowanej prezentacji

1 czerwca 2014

Katolicki portal społecznościowo-informacyjny Deon.pl 2 czerwca publikuje głos księdza Adama Błyszczka, który pytał retorycznie: „Czy nasz sprzeciw przyniesie jakikolwiek skutek oprócz tej wspomnianej darmowej reklamy? Nie. Więc dajmy spokój. Albo inaczej. Zróbmy to, co przed kilku laty, przy okazji tego samego spektaklu, zrobiono w Paryżu. Umówmy się, że tego samego wieczoru spotkamy się w naszej poznańskiej katedrze, z naszym arcybiskupem. Na modlitwie”.

## ks. Adam Błyszcz CR

### *Czy katolik musi się stale oburzać?*



Od kilku dni na moją skrzynkę mailową dostaję informację o pewnym bluźnierczym spektaklu, który ma się odbyć w Poznaniu. Te maile (niektórych nadawców znam osobiście) wzywają mnie, żebym protestował. A ja, jakoś nie mam ochoty...

Otóż pod koniec czerwca tego roku, na Festiwalu Malta, ma zostać zaprezentowany spektakl *Golgota Picnic* autorstwa Rodriga Garcíi. Z informacji, które dostępne są na stronie internetowej Festiwalu można się dowiedzieć, że sam autor w „swojej twórczości podejmuje temat świata podporządkowanego przemocy, władzy i konsumpcji”. Brzmi do-

brze. Któż z nas nie sprzeciwia się przemocy? Któż z nas zgadza się na dyktat władzy, która gwałci sumienie jednostki? Któż z nas chce poddać się dyktatowi konsumpcji?

Sama prezentacja spektaklu wydaje się już bardziej pogmatwana. Spektakl bowiem „poraża niezwykłym połączeniem krytycznego przekazu, silnych obrazów, muzyki i poezji. Jest ironiczny, obsceniczny i ekscesywny, ale proponuje też sceny wymagające skupienia, pozwalające na wyciszoną kontemplację. Reżyser przekracza konwencjonalne granice gatunków, nie wpada w ideologiczną pułapkę, w fascynujący sposób wykorzystuje za to możliwości medium teatralnego, tworzy fantasmagoryczną wizję piekła, w jakim żyjemy, dając jednocześnie przestrzeń na dystans i autokrytycyzm”. Top już przypomina medialny bełkot. Nie wiemy bowiem na czym polega ta ironia, obsceniczność i ekscesywność. Nie wiemy komu zagwarantowany i obiecany jest wspomniany dystans i autokrytycyzm.

Z informacji prasowych należy wnosić, że autor spektaklu dla przedstawienia swoich tez używa wydarzenia, które dla nas chrześcijan jest kluczowym momentem historii. Używa, instrumentalizuje śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu. Myślę, że nikt z nas nie chciałby, aby ktoś posłużył się śmiercią naszej matki, ojca, brata, siostry, przyjaciela, żony, męża czy dziecka, aby realizować swoje cele. Niech będą nawet jak najbardziej szlachetne, ale ironizowanie czy nakładanie na to pewnej obsceniczności wydaje się mi nie do przyjęcia. Przecież obserwujemy w tych dniach gorszący spektakl wokół śmierci pana generała Wojciecha Jaruzelskiego. Rozumiem, że znajdą się osoby, którym to nie przeszkadza. Które będą ironizować ze śmierci Jezusa czy swoich przeciwników politycznych. Mnie to przeszkadza, więc tam nie pójdę.

Nie od dzisiaj wiadomo, że Kościół katolicki to doskonały kanał reklamowy. Otrzymuję maile, aby protestować

przeciw *Golgota Picnic*. Będziemy protestować, będziemy zbierać podpisy, będziemy się burzyć. Przez całe tygodnie prasa nie będzie o niczym innym pisać jak tylko o tym, że Kościół katolicki sprzeciwia się wolności sztuki. Po raz kolejny zrobią z nas oszołomów. I po raz kolejny jakiś twórca, nie wydawszy grosza, będzie reklamowany w mediach i naszym wysiłkiem.

A kogo spotkamy na tym spektaklu? Mam wam powiedzieć? Kilka nawiedzonych kobiet, kilku apostatów i kilkadziesiąt osób, które trafią tam przez przypadek. Będą i tacy, rzecz jasna, którzy są wielbicielami talentu argentyńskiego reżysera. I zapewne zjawi się ponad setka widzów, która pójdzie tam, bo słyszała, że to strasznie ważna sztuka. A jej ważność bierze się z tego, że nie podoba się Kościołowi katolickiemu w Polsce. A zatem musi być fenomenalna.

Czy nasz sprzeciw przyniesie jakikolwiek skutek oprócz tej wspomnianej darmowej reklamy? Nie. Więc dajmy spokój.

Albo inaczej. Zróbmy to, co przed kilku laty, przy okazji tego samego spektaklu, zrobiono w Paryżu. Umówmy się, że tego samego wieczoru spotkamy się w naszej poznańskiej katedrze, z naszym arcybiskupem. Na modlitwie. Poprośmy, żeby przygotował dobre kazanie, poprośmy duszpasterstwo akademickie, żeby przygotowało piękną celebrację. Postawmy pośrodku krzyż naszego Pana i zechcemy Go adorować. W ciszy, śpiewając i słuchając pięknej muzyki. A na zakończenie rozdajmy każdemu obrazek z wizerunkiem Ukrzyżowanego.

<http://www.deon.plwww.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/komentarze/art,1658,czy-katolik-musi-sie-stale-oburzac.html>



**18 dni** do odwołania — **25 dni** do planowanej prezentacji

2 czerwca 2014

**Krucjata Różańcowa za Ojczyznę przeciw *Golgota Picnic*. W TV Trwam Anna Kołakowska, jedna z czołowych działaczy Krucjaty, tłumaczyła:**

**Najpierw Kościół i katolików atakuje się słowem poprzez sztukę czy pseudokulturę, a potem dochodzi już do aktów przemocy fizycznej. Tu nie może być naszego przyzwolenia. Zamierzamy nie dopuścić do tego, żeby ta sztuka została przedstawiona. Właśnie dlatego chcemy, by 27 czerwca do Poznania zjechało się jak najwięcej osób. Pseudo-sztuka wystawiana będzie o godz. 21.00, ale my musimy być tam już wcześniej – o 18.00. Nie możemy powiedzieć, jaką dokładnie formę przybierze nasz protest. Są formy wypracowane m.in. w stanie wojennym. Jeżeli będzie nas bardzo dużo, będziemy w stanie zablokować wejście do budynku. Najważniejsze, żebyśmy się obudzili i nie byli bierni.**



[https://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=giN0L6ctEjU](https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=giN0L6ctEjU)



17 dni do odwołania — 24 dni do planowanej prezentacji

3 czerwca 2014

## ***Dali nam przykład Francuzi jak bluźnierców zwyciężać mamy...***

Maciej Maleszyk, członek Krucjaty Młodych napisał na portalu PCh24.pl: Wydarzeniem rzeczywistym, „z krwi i kości”, jest zbliżający się lepkimi krokami bluźnierczy spektakl *Golgota Picnic*. To, czy odbędzie się on podczas Festivalu Malta Poznań zależy tylko od nas. Czy wobec drwin i szyderstw ze Zbawiciela zdobędziemy się tylko na drętwe protesty? Protesty ślijmy swoją drogą. Jeśli to nic nie da, świętokradczą pseudosztukę trzeba będzie po prostu zablokować. Dali nam przykład Francuzi, jak zwyciężać bluźnierców mamy... Christianophobia – ça suffit! (Chrystianofobia – dosyć tego!).

<http://www.pch24.pl/dali-nam-przyklad-francuzi-jak-bluzniercow--zwyciezac-mamy,23236,i.html>



**14 dni do odwołania — 21 dni do planowanej prezentacji**

6 czerwca 2014

**W dniu 6 czerwca 2014 w godzinach od 10:30 do 12:30 przed budynkiem Urzędu Miasta Poznania na Placu Kolegiackim odbyło się zgromadzenie publiczne organizowane przez Bogdana Freytaga, którego celem był sprzeciw wobec mającemu się odbyć w dniu 27 czerwca br. widowisku *Golgota Picnic*. Przed magistratem zebrało się około 150 protestujących.**

Stefan Drajewski w gazecie „Głos Wielkopolski” opisał pikietę w artykule *Protest przypominał nabożeństwo*: „W piątek w południe członkowie i sympatycy Poznańskiego Związku Patriotycznego «Wierni Polsce» odprawili „nabożeństwo” protestacyjne na placu Kolegiackim przed Urzędem Miasta. Protest miał charakter religijny. Zaczął się podniosłą pieśnią. Po odczytaniu rezolucji i listu do prezydenta Ryszarda Grobelnego. Grobelnego, zebrani odmówili jedną dziesiątkę różańca. Akcja zakończyła się odśpiewaniem hymnu *Boże coś Polskę*, ze słowami „Ojczyznę wolną racz nam wrócić panie”. Przed akcją Bogdan Freytag, przedstawiciel organizatora powiedział: – Protestujemy przeciwko spektaklowi, który ma być wystawiony w Święto Serca Jezusowego i Święto Najświętszej Maryi. Jest to widowisko obrazoburcze i pornograficzne, które drwi z Męki i Ukrzyżowania Jezusa, Zbawiciela wszystkich, nawet tych, którzy szydą z niego. Nie chcemy dopuścić do tego. Bogdan Freytag zapowiedział, że w dniach prezentacji spektakli Poznański Związek Patriotyczny zamierza zorganizować pikiety pod Zamkiem. – Na odsiecz Poznaniowi szykuje się

wielu patriotów. – mówił Freytag. Już dziś zadeklarowali swój przyjazd członkowie Krucjaty Różańcowej z kilku miast. Mamy zapewnienie, że na nasze pikiety przyjadą kibice Śląska Wrocław, Lechii Gdańsk, Polonii Piła, członkowie Ruchu Narodowego i PiS-u”. Do protestujących nikt z magistratu nie wyszedł. Rafał Łopka z biura prasowego skomentował tylko sytuację: – Nie jesteśmy organizatorem tego spektaklu, nie finansujemy go z budżetu miasta. W Polsce na szczęście nie stosuje się cenzury prewencyjnej. Poczekajmy na przedstawienie”.

<http://www.gloswielkopolski.pl/artukul/3463951,malta-festival-poznan-nabozenstwo-protestacyjne-przeciwko-spektaklowi-zdjecia,id,t.html>

## Wypowiedzi Bogdana Freytaga podczas pikiety

Bogdan Freytag, onet.pl

*Polityka tego antypolskiego rządu jest nastawiona na zniszczenie Kościoła, mimo że członkowie tegoż rządu zajmują pierwsze ławki w kościołach. To są diabły, to są wilki w owczej skórze*

Bogdan Freytag, TVN

*Michał Archanioł zrzucił Szatana do piekła, a nie prosił go: Szanowny Lucyferze idź do piekła.*



**14 dni** do odwołania — **21 dni** do planowanej prezentacji

6 czerwca 2014

**Anna Kołakowska z Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę ogłosiła zawiązanie grupy protestacyjnej pod nazwą Konfederację Katolicką. „Stańmy w obronie świętej wiary, abyśmy mogli spojrzeć w oczy swoim dzieciom i wnukom, a kiedy przyjdzie czas byśmy mogli z pokorą i z ufnością Dziecka Bożego, stanąć przed Świętym Obliczem Boga Ojca – apelowała.**

**W liście do Michała Merczyńskiego, dyrektora zespołu Malta Festival Poznań 2014, Kołakowska napisała, że tysiące Polaków oskarżają go już nie tylko o obrażę uczuć religijnych, ale o podżeganie do nienawiści na tle religijnym. „W związku z planowanym przez organizatorów Malta Festival, wystawieniem spektaklu *Golgota Picnic* informujemy Pana, że dołożymy wszelkich starań aby do tego nie dopuścić. (...) Jeśli chce pan szokować to zapewniamy, że w dniach przedstawienia przeżyje Pan szok, gdy zobaczy pan przed CK Zamek tłumy zdeterminowanych i gotowych do obrony wiary katolików z całej Polski! Zjedziemy się do Poznania z wszystkich miast z zamiarem niedopuszczenia do spektaklu.”**



12 dni do odwołania — 19 dni do planowanej prezentacji

8 czerwca 2014

Na łamach dziennika „Rzeczpospolita” Jakub Paca pyta: *Ile dusz uleczy „Golgota Picnic”?* Autor w swych rozważaniach odwołuje się do Arystotelesa oraz do sztandarowych przykładów amerykańskich *culture wars* czasu prezydentury Reagana.

## Jakub Pac *Ile dusz uleczy „Golgota Picnic”?*

Prowokacja może być pewną formą artystycznej ekspresji. Trzeba jednak piekielnej inteligencji, by wywołany skandal nie grał jedynie na najniższych emocjach, lecz zainicjował w odbiorcy arystotelesowskie katharsis.

Spektakl hiszpańsko-argentyńskich artystów raczej nie wychodzi poza pierwszy poziom. To typowa służka postępu współczesnych czasów. Wyśmiewanie okrutnej śmierci zwykłego człowieka odbierane jest przez większość cywilizowanego społeczeństwa jako wyraz barbarzyństwa. Cóż dopiero powiedzieć o szydzeniu z męki Chrystusa, która od dwóch tysięcy lat stanowi dla chrześcijan nieprzerwane źródło najgłębszych, najbardziej osobistych i delikatnych przeżyć wiary. Wielu z nich dając świadectwo zbawczej ofiary Golgoty poszło na śmierć męczeńską. Jak w takich okolicznościach traktować sztukę argentyńskiego pisarza Rodriga Garcii, *Golgota Picnic*?

Sztuka ma kształtować moralną wrażliwość widza. Przedstawiane w spektaklu symbole mają poszerzać świat,

wyobraźnię i wrażliwość, kreować nowe wartości i dopełniać estetyczne przeżycia. Arystoteles przypisywał jej rolę oczyszczającą. Sztuka według niego ujarzmiła prymitywne popędy, obnażała niezdrowe instynkty, usuwała nadmiar negatywnych emocji i neutralizowała agresję. Odbiorca doznający czegoś w rodzaju „leczenia duszy” nie musiał już tłumić wewnętrznych konfliktów i miał zapewnioną względną równowagę psychiczną. Ile dusz wyleczą hiszpańsko-argentyńscy artyści? No i jakie elementy ludzkiej wrażliwości poruszy spektakl Garcíii. *Golgota Picnic* to ciąg obelg z Chrystusa z elementami pornografii, zgrane komunikaty sprzeciwu wobec katolickiej tradycji i „grzanie” pedofilią wśród duchownych. Kiepska to dydaktyka. Żadnego pozytywnego przekazu. Widz szukający w niej świeżej amunicji przeciw Kościołowi nie znajdzie tu nic nowego. Za płytkie to, zbyt schematyczne, banalne i oczywiste. Ciekawe czy Arystoteles dotrwałby do końca spektaklu. (...)”

Ktoś powie, że wymaganie od sztuki uszlachetniania dusz i nakładanie na nią powinności dydaktycznych to naiwne, przestarzałe podejście. Obecna sztuka ma być głosem sprzeciwu. Posługując się skandalem, pokazuje ludzkie wady i hipokryzję w życiu codziennym. Poprzez osławianie ludzi z profanum ma poszerzać sferę wolności.

Owszem prowokacja może być pewną formą artystycznej ekspresji i może być wartościowa. Trzeba jednak piekielnej inteligencji, by wywołany skandal nie grał jedynie na najniższych emocjach, lecz zainicjował w odbiorcy arystotelesowskie katharsis. Spektakl hiszpańsko-argentyńskich artystów raczej nie wychodzi poza pierwszy poziom.

W czasach, gdy chrześcijaństwo zostało już na wszystkich możliwych poziomach zohydzone, wyśmiane i sponiewierane, *Golgota Picnic* nie wnosi nowej jakości, lecz

wpisuje się w nurt zabawy ekskrementami i krzyżem *Piss Chris* Andreasa Serrano oraz smarowania się błotem, a następnie wyciągania z pochwy papieru przez Carolee Schneemann. Co nowego można jeszcze wymyślić? Wywarzanie otwartych drzwi jest chyba ostatnią rzeczą, o której marzy prawdziwy artysta. Twórcy *Golgota Picnic* widocznie uznali, że prymitywna obscena jest już wystarczającym samograjem, i darowali sobie większą oryginalność. Łatwość narzucania stereotypów jest u nich poniżająca. Załóżmy jednak, że sztuka wystawiona na festiwalu Malta coś obnaży, złapie Kościół „na”, oskarży, poruszy do tego stopnia, że zmusi widza do ponownej reinterpretacji świata. I co dalej? Czy symboliczne wykroczenie poza strefę nieposłuszeństwa pomoże mu odnaleźć siebie i zmierzyć się z nurtującymi go pytaniami?

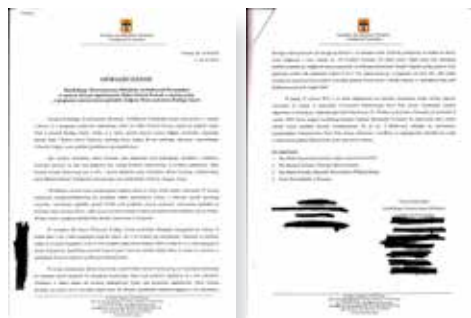
Czy darowane mu informacje pomogą w chwilach egzystencjalnego zawieszenia, czy będzie stanowić jego osobiste zasoby kulturowe, z których się czerpie, jak ze skarbcza? W którą stronę odbiorca ma iść? Jakies propozycje? Oczywiście twórcy powiedzą, że szanując osobiste wybory widza nie narzucają mu żadnych (żadnych?) interpretacji, on sam musi przemyśleć dylematy, przed którym postawił go reżyser. Sęk w tym, że infantylna karykatura Pasji połączona z obsceną w żadnej mierze nie ma zdolności do budowania czegoś pozytywnego. Próba rozbicia metafizyki w sposób tak brutalny nie daje żadnych fundamentów konstruktywnej wizji świata, wpisuje się raczej w uporczywą tendencję do psucia ludzi. Typowa służka postępu współczesnych czasów. Przecież głównym zadaniem tej sztuki jest dekonstrukcja. Poza zniszczeniem starych zasad nie widać w niej propozycji dalszej drogi.



**10 dni do odwołania — 17 dni do planowanej prezentacji**

10 czerwca 2014

**Do protestu przeciw spektaklowi *Golgota Picnic* włączyło się wiele organizacji. Osobne listy wysłało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Poznańskiej, Młodzież Wszechpolska, Akademicki Klub Obywatelski im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Duszpasterstwo Akademickie Don Bosco, Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy, Polskie Towarzystwo Ziemiańskie oraz Rada Osiedla Stare Miasto w Poznaniu.**



### **Oświadczenie**

**Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Poznańskiej w sprawie decyzji organizatorów Malta Festival Poznań o umieszczeniu w programie artystycznym spektaklu *Golgota Picnic* autorstwa Rodriga Garcii**



Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Poznańskiej wyraża swój protest w związku z faktem, iż w programie wydarzenia kulturalnego, jakim

jest Malta Festival Poznań, znalazł się spektakl *Golgota Picnic* w reżyserii Rodrigo Garcíi. Sztuka ta w rażący sposób narusza uczucia religijne chrześcijan, wypaczając historię Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa, obrażając krzyż, będący dla nas symbolem zbawienia i wprowadzając w historię Golgoty sceny podobne produkcjom pornograficznym.

Jako katolicy, mieszkańcy miasta Poznania oraz animatorzy życia kulturalnego młodzieży i studentów, wyrażamy sprzeciw, by tego typu inicjatywy były częścią festiwalu, realizowanego ze środków publicznych. Malta Festival Poznań finansowany jest w 50% z dotacji udzielonej przez Prezydenta Miasta Poznania, dofinansowany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz spółki Skarbu Państwa (Aquanet, Enea).

Chcielibyśmy wyrazić nasze zaniepokojenie brakiem reakcji ze strony władz miasta i samorządu. W naszym mniemaniu nieodpowiedzialnością jest pomijanie zdania mieszkańców, którzy w widoczny sposób protestują przeciwko wystawieniu spektaklu (ponad 54 400 osób podpisało petycję przeciwko wystawieniu spektaklu na festiwalu, dnia 6 czerwca 2014 roku odbył się protest przed urzędem miasta, protestują ruchy katolickie oraz posłowie). Prosimy zatem o podjęcie jakichkolwiek działań i interwencję w tej sprawie.

W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Rodrigo García powiedział: „Ikonaografia ukrzyżowania jest straszna. Ja próbuję mówić o tym z moim specyficznym poczuciem humoru, aby to nie brzmiało zbyt pretensjonalnie. Zaprosiłem do współpracy teologa, ale on szybko zrezygnował, nie był w stanie zrozumieć mojego punktu widzenia. Mimo to wydaje mi się, że moja propozycja jest bardzo chrześcijańska”.

Specyficzne poczucie humoru pana Garcíi nie zmienia jednak faktu, że mamy do czynienia ze spektaklem, który jest jawnym i publicznym bluźnierstwem.

W swoim oświadczeniu Michał Merczyński i zespół Malta Festival Poznań piszą, że: „rolą festiwalu artystycznego jest poruszanie kwestii kluczowych dla zrozumienia współczesnego świata w jego złożoności”. Zgadzą się z tym całkowicie. Natomiast w żadnej mierze nie możemy zaakceptować formy, jaką proponują organizatorzy. Skoro intencją festiwalu ani artysty nie jest naruszanie niczych uczuć, ani obrażanie czyichkolwiek przekonań religijnych, to nie rozumiemy, dlaczego mimo protestów nie zrezygnują Państwo z wystawienia sztuki. Zachodzi podejrzenie, że dojdzie do obrazy uczuć religijnych, o czym traktuje art 196 Kodeksu Karnego: „Kto obraża uczucia religijne innych osób, zniewalając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pobawienia wolności do lat 2”. Czy umieszczenie go w programie nie było więc tylko próbą wzbudzenia zainteresowania mediów festiwalem poprzez kontrowersje i skandal związany ze spektaklem? Jaką treść dydaktyczną ma nieść *Golgota Picnic*?

W piątek, 27 czerwca 2014 roku, na kiedy zaplanowane jest pierwsze wystawienie sztuki, chcemy zaprosić wszystkich do udziału w obchodach Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. Eucharystia zostanie odprawiona w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana na Jeźycach w Poznaniu (uL Kościelna 5) o godz. 18:00. Słowo wygłosi Arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański. Po zakończeniu Mszy świętej ulicami miasta przejdzie procesja Eucharystycz-

**na. Na placu im. A. Mickiewicza odbędzie się nabożeństwo wynagradzające Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, połączone z modlitwą za organizatorów skandalicznej sztuki o zaprzestanie praktyk bluźnierczych, które mają być jej częścią.**

**Do wiadomości:**

- 1. Pan Michał Merczyński, Dyrektor Malta Festival  
Poznań 2014**
- 2. Pan Ryszard Grobelny, Prezydent Miasta Poznania**
- 3. Pan Marek Woźniak, Marszałek Województwa  
Wielkopolskiego**
- 4. Kuria Metropolitalna w Poznaniu**





## **List otwarty Młodzieży Wszechpolskiej Do dyrektora Malta Festival Poznań 2014, Pana Michała Merczyńskiego**

”

**Szanowny Panie!**

Jesteśmy młodymi działaczami, uznającymi szczególną rolę Kościoła w życiu naszego narodu i cywilizacji. Wspólnota połączona wiarą w Syna Bożego, ukształtowała nasz współczesny świat. Zawdzięczamy jej wielkie myśli filozoficzne (m.in. scholastykę i tomizm), organizację życia społecznego opartego o zasadę sprawiedliwości (nowoczesne trybunały zapewniające rzetelny proces z poszanowaniem praw oskarżonego), umocnienie podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina (nierozzerwalność małżeństwa) oraz wsparcie w najmroczniejszych latach naszej historii (podczas zaborów i tzw. realnego socjalizmu) – to tylko kilka z wielu dzieł uczynionych dla zabezpieczenia człowiekowi dostępu do Królestwa Bożego, które nie powstałyby bez szczerzej wiary i miłości do Jezusa Chrystusa.

Dlatego z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o włączeniu w program prowadzonego przez Pana festi-

walu sztuki *Golgota Picnic* w reżyserii Rodrigo Garcíi, albowiem narusza ona cześć i świętość, jaką otaczamy Mesjasza. Obrazoburcze środki wyrazu zastosowane przez reżysera są nieakceptowalne. Materialnym aspektem całej sprawy jest również to, że Malta Festival jest dotowany z budżetu organu podległego Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego, czyli z pieniędzy podatników, którymi w naszym kraju są aż w 88,5 proc. chrześcijanie. Czy myśli Pan, że Polacy chcą pokrywać wystawienie sztuki burzącej świętość Zbawiciela?

My na pewno tego nie chcemy i domagamy się usunięcia wspomnianego spektaklu z programu festiwalu. W przeciwnym razie, zapowiadamy protesty nie tylko przeciw wystawieniu *Golgota Picnic*, ale również przeciwko Pańskiemu; przewodniczeniu temu wydarzeniu kulturalnemu. Apelujemy, niech nie robi Pan z największego tego typu wydarzenia w stolicy Wielkopolski antychrześcijańskiego spędu. Zostały jeszcze niespełna trzy tygodnie by zapobiec kompromitacji tego festiwalu, który może przecież odbyć się całkiem spokojnie.

Z poważaniem  
Młodzież Wszechpolska  
Poznań



**3 dni** do odwołania — **10 dni** do planowanej prezentacji

17 czerwca 2014

Krucjata Młodych zorganizowała pikietę pod Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako wyraz sprzeciwu wobec finansowania z publicznych pieniędzy „bluźnierczych spektakli”. „Ministerstwo Kultury z naszych podatków organizuje obrażanie Pana Boga, obrażanie i kpienie z Męki Pańskiej” – mówił Krystian Kratiuk z Polonia Christiana. I dodawał, że nawet tytuł przedstawienia jest bluźnierczy. Przemawiał także reżyser i dokumentalista Grzegorz Braun: „Oczekujemy zmiany systemowej. Jakiej zmiany systemowej. No takiej właśnie, żeby tutaj można było dziecko urodzić, posłać do szkoły, wychować, bez ryzyka, że będzie ono narażone w tej szkole, w kinie, w teatrze na molestowanie intelektualne, na ataki duchowe. (...) Niech Polska stanie się krajem bezpiecznym, wolnym od zgorszenia, wolnym od publicznej promocji dewiacji, wolnym od zaangażowania władzy w promocję zgorszenia”.



<https://www.youtube.com/watch?v=l4G1qYADeuw>

<https://www.youtube.com/watch?v=2KPvyyEqHbA>



**3 dni do odwołania — 10 dni do planowanej prezentacji**

**Na stronie internetowej Krucjaty Różańcowej regularnie rozszerzano wpis poświęcony *Golgota Picnic*:**

**Modlitwa i Czyn! Stop obrażaniu Pana Boga! Blokujemy obrazoburczą sztukę teatralną! Jedziemy do Poznania!**



**Informacja ze strony internetowej Krucjaty Różańcowej, jak „protestować i zablokować nienawiść”**



**W dniach 27-28.06.2014 w Poznaniu w ramach teatralnego festiwalu zostanie o g. 21.00, a więc w godzinie Apelu Jasnogórskiego, wystawione bluźniercze przedstawienie *Golgota Picnik*. To wyjątkowo ordynarne przedsięwzięcie, ukazujące Chrystusa, naszego Zbawiciela, jako degenerata, egoistę, odpowiedzialnego za całe zło na świecie. Spektakl obfituje w lubieżne sceny, a pod adresem Pana Jezusa padają liczne wulgaryzmy. Występujący nago aktorzy kpią z męki Pańskiej, a całość przesycona jest pornograficznymi odniesieniami do Pisma Świętego. Jako katolicy nie mo-**

zemy pozwolić na to bluźnierstwo, musimy postawić tamę złu, niszczącemu jak rak polskie społeczeństwo. Wzywamy wszystkich do czynnego protestu, nie możemy milczeć! Prosimy o przybycie do Poznania w dniu przedstawienia na godz. 19.00 pod Centrum Kultury Zamek (ul. św. Marcin 80/82), musi być nas co najmniej tylu ilu było we Francji w Hiszpanii. Stając ramię przy ramieniu nie dopuścimy do sytuacji, w której opluwany jest w naszej Ojczyźnie Bóg, Jego Krzyż i Ewangelia – to co jest dla nas najświętsze. Położymy kres kolejnej antykatolickiej hucpie opłacanej z naszych podatków, płaconych przez katolików. Zło karmi się biernością lub tchórzostwem dobrych.

Stań w obronie świętej wiary, abyś mógł spojrzeć w oczy swoim dzieciom i wnukom, a kiedy przyjdzie czas byś mógł z pokorą i z ufnością Dziecka Bożego, stanąć przed Świętym Obliczem Boga Ojca, do którego Syna w ziemskim życiu przyznałeś się przed ludźmi i którego czci broniłeś publicznie, własną pierś zasłaniając Go przed zniewagami i zelżywością współczesnych bezbożników.

Informacje o pseudospektaklu i biletach [www.malta-festival.pl](http://www.malta-festival.pl) (by wejść do środka i przeprowadzić akcję trzeba będzie jednorazowo zakupić bilet, ci którzy nie będą mogli lub nie będą chcieli kupić biletów będą wraz z kapłanami modlić się na zewnątrz pomieszczenia teatralnego)

Stańmy w obronie naszej wiary! Prosimy o kupowanie biletów na dwa terminy (27 i 28 czerwca), na spektakl *Golgota Picnic*. Na naszych pieniądzach oni się nie wzbogacą, bo to dla organizatorów jest kroplą w morzu. My natomiast musimy być na sali, żeby uniemożliwić wystawienie sztuki. Żadnych scen obrażających Pana Boga i naszą wiarę nie będzie- nie dopuścimy w ogóle do tego!!! Nasza obecność jest potrzebna nie tylko na sali teatralnej ale także przed nią (na zewnątrz).

## Planowane protesty

Protesty zaplanowane tuż przed i w czasie pokazów *Golgota Picnic* w Poznaniu. Fragmenty informacji udzielonej przez Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Poznań.

1

” Zgromadzenie zaplanowane przez Pana Bogdana Freitag na dzień 24 czerwca 2014r. przed Komendą Wojewódzką Policji w Poznaniu, ul. Kochanowskiego (planowana ilość osób ok. 20), jako apel do policjantów o honorowe zachowanie się podczas zgromadzeń publicznych w dniach 27 i 28 czerwca br. zostało odwołane przez organizatora w dniu 23 czerwca 2014r. po upublicznieniu wiadomości o odwołaniu spektaklu *Golgota Picnic*.

2.

27 czerwca 2014r. zaplanowane w godzinach od 18:00 do 24:00 przy Centrum Kultury Zamek zgromadzenie publiczne organizowane przez Pana Urbana Dybowskiego, którego celem był sprzeciw wobec wystawieniu bezbożnej, bluźnierczej, wzywającej do nienawiści religijnej, obrażającej Boga, Maryję Królową Polski i uczucia religijne katolików sztuce *Golgota Picnic*, z planowaną ilością osób 50.000 – zgromadzenie odbyło się w godz. 18:00 do 22:00, w którym udział wzięło około 500 osób.

Ponadto informuję, iż organizator Urban Dybowski zwrócił się do organu gminy o zapewnienie bezpieczeństwa uczestników podczas trwania zgromadzenia, a ze swojej strony deklarował udział służb porządkowych w ilości 100 osób ubranych w ka-

mizelki odblaskowe, jednakże organizator jakich służb nie zapewnił z powodu odwołania spektaklu. Nad bezpieczeństwem zgromadzonych czuwały liczne zastępy funkcjonariuszy Policji oraz delegowany przedstawiciel organu gminy.

### 3.

28 czerwca 2014r. zaplanowane w godzinach od 18:00 do 24:00 przy Centrum Kultury Zamek zgromadzenie publiczne organizowane przez Pana Urbana Dybowskiego, którego celem był sprzeciw wobec wystawieniu bezbożnej, bluźnierczej, wzywającej do nienawiści religijnej, obrażającej Boga, Maryję Królową Polski i uczucia religijne katolików sztuce *Golgota Picnic*, z planowaną ilością osób 50.000 – zostało odwołane w dniu 28.06.2014r. przed godz. 18.00, o czym poinformował telefonicznie organizator zgromadzenia. Do zapewnienia bezpieczeństwa zgromadzonych zostały zaplanowane liczne zastępy funkcjonariuszy Policji oraz delegowany przedstawiciel organu gminy.

### 4.

Zaplanowane zgromadzenia organizowane przez Fundację Świętego Benedykta, których celem był sprzeciw wobec wystawieniu spektaklu *Golgota Picnic* podczas festiwalu Malta Festiwal Poznań 2014, zaplanowane w dniach: 24 czerwca br. w godz. 8.30 – 12.00 przed budynkiem Urzędu Miasta Poznania na Placu Kolegiackim (planowa ilość osób ok. 200) oraz 27 i 28 czerwca br. przed Centrum Kultury Zamek, ul. Św. Marcin, w godz. 20.30 – 22.30 (planowa ilość ok. 500 osób), – zostały odwołane przez organizatora w dniu 23 czerwca 2014r. po upublicznieniu wiadomości o odwołaniu spektaklu *Golgota Picnic*. Organizator w zawiadomieniach nie określił środków służących zapewnieniu pokojowego przebiegu zgromadzeń, o które zwrócił się do organu gminy.





# — BISKUPI

**W momencie, gdy w sprawie przedstawienia *Golgota Picnic* zaczęli wypowiadać się hierarchowie kościelni protest zyskał przywódców cieszących się autorytetem i posłuchem w mediach. Ich stanowisko wyraźnie wpłynęło na aktywność innych stron – szczególnie środowisk oburzonych oraz polityków.**



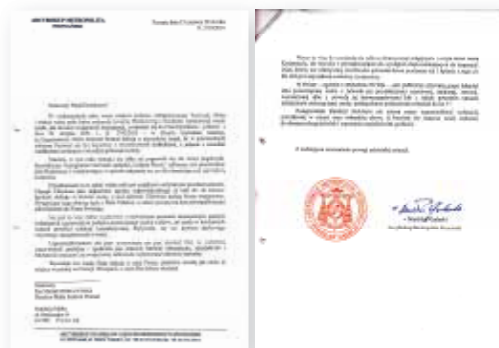
**7 dni** do odwołania — **14 dni** do planowanej prezentacji

## List arcybiskupa Stanisława Gądeckiego

17 czerwca 2014

**Efektom petycji internetowej oraz serii listów od organizacji katolickich i patriotycznych był list arcybiskupa Stanisława Gądeckiego. Arcybiskup stwierdza w nim, że w przypadku przedstawienia *Golgota Picnic* mamy „do czynienia nie tylko z obrazą uczuć religijnych, o czym mówi nasza Konstytucja, ale również z prowokowaniem do wystąpień doprowadzających do desperacji ludzi”. Arcybiskup powoływał się przy tym na art. 257 Kodeksu Karnego. Jednak ze strony Kościoła nie wpłynęło do prokuratury żadne doniesienie w tej sprawie.**

**List miał duże znaczenie także dlatego, że arcybiskup poznański jest jednocześnie przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski.**



**Szanowny  
Pan Michał MERCZYŃSKI  
Dyrektor Malta Festival Poznań  
Szanowny Panie Dyrektorze!**

” Po wydarzeniach jakie miały miejsce podczas ubiegłorocznego Festiwalu Malta i reakcji wielu osób, które podnosiły kwestię bluźnierczego charakteru wystawionej wtedy sztuki, jak również wulgarność inscenizacji, zwróciłem się do Pana Dyrektora – pismem z dnia 26 sierpnia 2013 r., N. 3742/2013 – w którym wyraziłem nadzieję, że Organizatorzy Malta Festiwal Poznań dołożą w przyszłości starań, by w powszechnym odbiorze Festiwal nie był kojarzony z obscenicznymi spektaklami, a jedynie z szerokim wachlarzem wydarzeń o wysokim poziomie kultury.

Niestety, w tym roku sytuacja nie tylko nie poprawiła się, ale wręcz pogorszyła. Przewidziany w programie Festiwalu spektakl *Golgota Picnic* odbierany jest powszechnie jako bluźnierczy i wyśmiewający w sposób ordynarny to, co dla chrześcijan jest największą świętością.

Przedstawienie to w opinii wielu osób jest wyjątkowo ordynarnym przedsięwzięciem. Ukazuje Chrystusa jako degenerata, egoistę, odpowiedzialnego za całe zło na świecie. Spektakl obfituje w lubieżne sceny, a pod adresem Chrystusa padają liczne wulgaryzmy. Występujący nago aktorzy kpią z Męki Pańskiej, a całość przesycona jest pornograficznymi odniesieniami do Pisma Świętego.

Nie jest to więc żadne wydarzenie o najwyższym poziomie artystycznym, godnym świadomych i gotowych na podjęcie poznawczego ryzyka widzów, ani rzadki w dzisiejszych czasach przykład refleksji humanistycznej, krytycznej, czy też postawa duchowego i etycznego zaangażowania w świat.

Usprawiedliwieniem dla jego wystawienia nie jest również fakt, że codzienna rzeczywistość medialna i społeczna jest znacznie bardziej obsceniczna, skandaliczna i bolesna niż sztuczne i ze swojej istoty całkowicie wykreowane zdarzenie teatralne.

Wywołuje ono znaną Panu reakcję w całej Polsce, podobnie zresztą jak miało to miejsce wcześniej we Francji i Hiszpanii, o czym Pan dobrze wiedział.

Mamy tu więc do czynienia nie tylko z obrazą uczuć religijnych, o czym mówi nasza Konstytucja, ale również z prowokowaniem do wystąpień doprowadzających do desperacji ludzi, którzy nie widzą innej możliwości położenia kresu poniżaniu ich i kpieniu z tego, co dla nich jest największą wartością i świętością.

W Polsce – zgodnie z artykułem 257 KK – „kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej

osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Postępowania Dyrekcji Festiwalu nie można zatem usprawiedliwić wolnością poszukiwań w sztuce oraz wolnością słowa, ta bowiem nie oznacza wcale wolności do obrażania kogokolwiek i naruszania czyjejkolwiek godności.

Z nadzieją na zrozumienie powagi zaistniałej sytuacji.

+ Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański



13 czerwca 2014

**Jego Ekszelencja  
Arcybiskup Stanisław Gądecki  
Metropolita Poznański  
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski**

Wasza Ekszelencjo,

” Z ogromną uwagą przeczytałem wystosowany przez Waszą Ekszelencję list dotyczący programu tegorocznego Festiwalu Malta, a w szczególności jednego z prezentowanych przedstawień – *Golgota Picnic* w reżyserii Rodriga Garcii.

Moją szczególną troskę budzi fakt, że festiwal jest oskarżany o sprzeniewierzenie się wartościom, które stanowią o jakości życia społecznego, takim jak pokój, wolność, szacunek dla praw bliźniego oraz tolerancja. W tym kontekście, pragnę podkreślić, że szanuję zdanie Kościoła jako instytucji, która istotnie przyczyniła się do odzyskania przez Polskę demokracji i wolności słowa, jednak – wbrew głosom, na które powołuje się Wasza Ekszelencja w swoim li-

ście – głównym tematem przedstawienia *Golgota Picnic* nie jest religia chrześcijańska ani męka Jezusa Chrystusa, nie jest nim też obrażanie uczuć religijnych. Informacje o bluźnierczym charakterze tej sztuki są rozpowszechniane przez osoby, które nie widziały spektaklu lub też widziały tylko jego fragmenty, o czym publicznie informują.

Spektakl *Golgota Picnic* jest w intencji reżysera, a także w interpretacji krytyków, metaforą męki współczesności, mówi o naszej samotności, przerażeniu śmiercią, o wyczerpaniu się możliwości nadania światu sensu. Głównym tematem przedstawienia jest więc kondycja europejskiego społeczeństwa pogrążonego w konsumpcjonizmie oraz duchowej pustce. Wasza Ekszelencja twierdzi, że „Chrystus jawi się w spektaklu jako degenerat, egoista, odpowiedzialny za całe zło na świecie”. Jednak według Garcíi to nie Chrystus, ale my – ludzie Zachodu, znudzeni, skupieni na własnej przyjemności i wygodzie – jesteśmy odpowiedzialni za to zło, zachowując się biernie i nie podejmując refleksji na temat własnej egzystencji. Reżyser piętnuje upadek współczesnego świata i broni wartości, które są Kościołowi bliskie. Dlatego wiele osób nazywa go moralistą. Sam mówi o sobie, że jest idealistą: „jestem idealistą, a więc rozczarowanie jest stałym elementem mojego życia. Lubię wyobrażać sobie, że człowiek może być cudowny, w efekcie czego za każdym razem, kiedy okazuje się, że to nie jest możliwe, od nowa przeżywam to samo rozczarowanie. Rozczarowanie jest ważnym elementem mojego teatru, w którym staram się pokazywać drogę od rozczarowania do nadziei i od nadziei do rozczarowania”.

Język teatralny, jaki stosuje reżyser, może być przez niektórych widzów odebrany jako prowokujący, ale oskarżanie twórcy o bluźnierstwo jest w moim przekonaniu dalece idącym nadużyciem. Kategoria bluźnierstwa odnosi się bo-

wiem do porządku wiary, spektakl teatralny natomiast do niego nie należy, podobnie jak dzieło literackie czy filmowe. Można się z nim nie zgadzać merytorycznie, nie przyjmować estetyki, którą operuje, można odrzucać jego przesłanie, w każdym z tych przypadków mamy jednak do czynienia z autorską wypowiedzią twórcy, wytworzoną przez niego sztuczną sytuacją, która jest subiektywnym, przetworzonym obrazem świata.

Cielesny charakter spektaklu *Golgota Picnic*, tak często przywoływany przez protestujących i nazywany pornograficznym, jest merytorycznie uzasadniony i wynika z nawiązań do ikonografii chrześcijańskiej, która nie kryje ludzkiej fizyczności, przeciwnie - eksponuje ją. Czy dzieła Giotta, Grünewald'a, da Messiny, Rubensa, Belliniego nazwalibyśmy obscenicznymi lub pornograficznymi? W spektaklu aktorzy odtwarzają sceny z dzieł największych malarzy chrześcijańskich i wchodzi w dialog z ikonografią, która towarzyszyła chrześcijaństwu w całej jego historii.

Spektakl *Golgota Picnic* pokazywany był w wielu krajach, m.in. w Brazylii, Belgii, Hiszpanii, Holandii, Niemczech, jednak wzbudził protesty środowisk chrześcijańskich tylko we Francji. Większość protestujących (według policji francuskiej około 2 000 osób) stanowili lefebryści. Ponadto, pomimo protestów, jakie wywołał spektakl we Francji, Rodrigo García został kilka miesięcy temu dyrektorem francuskiego Centre National Dramatique w Montpellier. Nominacja na to prestiżowe stanowisko jest wyrazem uznania dla jego twórczości. Sam spektakl *Golgota Picnic* został doceniony przez krytyków i dużą część francuskiej publiczności. Spektakl nie nawołuje do przemocy i nie znieważa publicznie wyznawców Kościoła. Jest przejawem indywidualnej ekspresji artysty i jego poglądów na świat. Jego wypowiedź kierowana jest do widzów, którzy



są otwarci na ten komunikat i przyjmują język, jakim posługuje się artysta. Fakt, że nie jest on interesujący dla wszystkich, a niektórzy widzowie mogą go odbierać jako ofensywny lub prowokacyjny, nie oznacza, że należy zakazać pokazania spektaklu.

W zaistniałej sytuacji chciałbym wyrazić też głębokie zaniepokojenie informacjami, jakie otrzymujemy w sprawie pikiet oraz działań, które mają zostać podjęte przez protestujących w celu zablokowania prezentacji przedstawienia. Zapowiadane akty budzą obawę, że jego przeciwnicy mogą ulec emocjom i dopuścić do działań o charakterze przemocowym.

Pomimo wielokrotnych wyjaśnień ze strony Malta Festival Poznań, środowiska, które zainspirowały protesty, nie chcą wysłuchać merytorycznych argumentów i odbierają innym obywatelom prawo uczestnictwa w wydarzeniu artystycznym, na które zakupili bilety, a tym samym uznali je za warte uwagi. W związku z tym – biorąc pod uwagę autorytet Waszej Ekscelencji oraz wartości, na których opiera się mocny moralny fundament Kościoła Katolickiego – uprzejmie proszę o pomoc w tonowaniu emocji w tej sprawie wśród środowisk związanych z Kościołem.

Pragnę raz jeszcze zapewnić, że spektakl Rodriga Garcíi *Golgota Picnic* w żaden sposób nie narusza artykułu 257 Kodeksu Karnego. Na scenie nikt nie znieważa „grupy ludności” z powodu przynależności wyznaniowej. Sztuka współczesna od wielu dekad budzi spolaryzowane opinie. Fakt, że poszczególne osoby mogą nie przyjmować przekazu i formy dzieła nie oznacza, że ich subiektywna opinia ma uniemożliwiać zapoznanie się z nim innym grupom społecznym i paraliżować tak duże wydarzenie, jakim jest Malta Festival Poznań.

Zapowiadany przebieg protestów będzie w moim przekonaniu prowadzić do łamania zapisów art. 73 Konstytucji

Rzeczypospolitej Polskiej, który „zapewnia wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolność nauczania, a także wolność korzystania z dóbr kultury” i może przyczynić się do zaistnienia niebezpiecznego precedensu, przywołującego pamięć ponurej przeszłości Polski. Postulaty domagające się odwołania spektaklu są w moim przekonaniu próbą wprowadzania cenzury prewencyjnej, którą stosowano w naszym kraju ostatni raz 25 lat temu.

Ubiegłoroczny list Waszej Ekscelencji, przywołujący zarzuty o wystawianie podczas festiwalu sztuk o charakterze bluźnierczym, w którym Wasza Ekscelencja wyraził nadzieję, że organizatorzy dołożą w przyszłości starań, by w powszechnym odbiorze festiwal nie był kojarzony z obscenicznymi spektaklami, przeczytałem z dużą uwagą i przez cały czas mam w pamięci, także analizując obecną sytuację. W 2013 roku Malta Festival Poznań nie prezentował jednak spektaklu, do którego odwoływała się treść listu, czyli *Sul concetto del Volto del Figlio di Dio* (tylko ten spektakl Romea Castellucciego został wcześniej oprotestowany). W programie Malty znalazło się natomiast przedstawienie *The Four Seasons Restaurant*, które w najmniejszym stopniu nie nawiązuje do religii chrześcijańskiej (nawiązuje do malarstwa Marka Rothko oraz twórczości Friedricha Hölderlina). Warto podkreślić, że spektakl *Sul concetto del Volto del Figlio di Dio* dla wielu duchownych był artystycznym wyznaniem wiary, a episkopat francuski stanął po stronie reżysera. Romeo Castellucci jest twórcą cenionym na całym świecie, w ubiegłym roku otrzymał Złotego Lwa w Wenecji za całokształt twórczości, w przyszłym roku w ramach prestiżowego Festival d'Automne odbędzie się w Paryżu retrospektywa jego twórczości.

Przygotowując program festiwalu Malta, dokładamy największych starań, aby pokazywać sztukę najwyższej jakości i pracować z uznanymi artystami, którzy zabierają głos w dyskusji o współczesnym świecie i ponoszą odpowiedzialność za swoje działania. To jest podstawą naszych decyzji i wyznacza dobrą reputację festiwalu na europejskiej mapie tego typu wydarzeń kulturalnych.

Biorąc pod uwagę fakt, że wydarzenie to na kilka tygodni przed pokazem budzi ogromne zainteresowanie opinii publicznej, ufam, że niniejszy list wyjaśnia kontrowersje narosłe wokół jednej z trzystu propozycji programowych tegorocznego Malta Festival Poznań.

Z poważaniem  
Michał Merczyński,  
dyrektor Malta Festival Poznań



**6 dni do odwołania — 13 dni do planowanej prezentacji**

14 czerwca 2014

**W sprawie decyduje się zabrać głos biskup włocławski, Wiesław Mering, przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego. W liście do wiernych biskup „apeluje o mądre decyzje do wszystkich, którym droga jest nasza, polska kultura, a którzy decydują o środkach finansowych umożliwiających wystawienie *Golgota Picnic!*”.**

## **Drodzy Diecezjanie Włocławscy!**



Z najwyższym niepokojem przyjmuję wiadomości związane z przedstawieniem *Golgota Picnic*. Stanowi ono kolejną próbę szyderstwa i kpiny z najświętszych dla chrześcijan wartości: Męki Pańskiej opowiedzianej w Ewangelii. Boli ten fakt szczególnie w kontekście przygotowań do 1050 rocznicy Chrztu Polski: ta sama Wielkopolska ziemia, na której ów historyczny akt został dokonany, teraz ma się stać miejscem bluźnierczego spektaklu.

Bełkotliwe próby ukazania sensu „dzieła” R. Garcii być może trafią do przekonania czytelnikom i widzom dobrze znanych pism i stacji telewizyjnych.

Poraża to nieliczenie się z wrażliwością ludzkich serc: obserwujemy to w życiu społecznym, politycznym i, niestety, w kulturowym. Trudno zrozumieć, dlaczego akurat treści święte dla chrześcijan – jako jedyne! – stanowią

pole dla coraz to nowych pomysłów. Mogłoby się przecież wydawać, że właśnie kultura, sztuka, teatr powinny się żywić tematami, które nawet wtedy, kiedy mówią o ludzkim brudzie i nędzy, podpowiadają człowiekowi mądre rozwiązania, uczą tolerancji kierującej w stronę dobra, nie jątrzą i nie kpią ze świętości.

Wraz z setkami tysięcy wiernych Diecezji Włocławskiej, Diecezji macierzystej Sługi Bożego Księdza Kardynała Wyszyńskiego, Świętej Siostry Faustyny, Świętego Ojca Maksymiliana – wyrażam swój zdecydowany protest i sprzeciw wobec jawnego bluźnierstwa. A jednocześnie dziękuję, zwłaszcza świeckim katolikom, którzy organizują masowe akcje protestacyjne przeciw poniżaniu Chrystusa i chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie!

Milczeć nie wolno, bo to słusznie może być odbierane jako przyzwolenie i obojętność na zło! Apeluję o mądre decyzje do wszystkich, którym droga jest nasza, polska kultura, a którzy decydują o środkach finansowych umożliwiających wystawienie *Golgota Picnic*.

Dziękuję prasie katolickiej zaangażowanej w troskę o tę sprawę!

Diecezjan Włocławskich proszę o masowe wspieranie protestów i podpisywanie się na [www.protestuj.pl](http://www.protestuj.pl).

+ Wiesław Mering  
Biskup Włocławski  
Przewodniczący Rady KEP  
Ds. Kultury i Ochrony  
Dziedzictwa Kulturowego



**3 dni** do odwołania — **10 dni** do planowanej prezentacji

17 czerwca 2014

**W wypowiedzi telewizyjnej zarejestrowanej przez telewizję TVN 17 czerwca 2014 arcybiskup Stanisław Gądecki jednoznacznie stwierdza, co mogłoby uniemożliwić prezentację przedstawienia:**

**„Jedyną formą, która by ucięła sprawę i zamknęła ten spektakl, to jest ogólnopolski protest, który by groził zamieszkami. Na to policja nie mogłaby się zgodzić”.**



<http://www.tvn24.pl/poznan,43/arcybiskup-nawoluje-do-protestu-prezydent-boi-sie-zamieszek-zamieszanie-wokol-golgota-picnic,441069.html>

<http://fakty.tvn24.pl/aktualnosci,59/sztuka-odwazna-czy-obrazoburcza-protesty-przeciw-golgota-picnic,440982.html>



**1 dzień** do odwołania — **8 dni** do planowanej prezentacji

19 czerwca 2014

**W święto Bożego Ciała, 19 czerwca, czterech biskupów w swoich homiliach podczas uroczystych procesji odwołało się do przedstawienia *Golgota Picnic*.**

**Arcybiskup  
Sławoj Leszek Głódź**

**Arcybiskup  
Stanisław Gądecki**

**Arcybiskup  
Wacław Depo**

**Biskup  
Stanisław Napierała**



**„Chrystus ukazany jest w tej sztuce w sposób bluźnierczy. W imię wolności słowa i nadużywanej zasady tolerancji, która staje się często synonimem nowoczesności i postępu. A przecież łamany jest w tym wypadku art. 257 Kodeksu Karnego, który mówi, że kto publicznie narusza wartości, zasady oraz godność drugiego człowieka, podlega karze. Dlatego trzeba wyraźnie powiedzieć: zero tolerancji dla bluźnierstwa. Nie możemy pozwolić na szyderstwa i kpiny z tego, co dla milionów Polaków - katolików jest drogie i święte”.**

**Arcybiskup SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ,  
metropolita gdański**



## Gdańsk

**Metropolita gdański przewodniczył uroczystości Bożego Ciała, która rozpoczęła się od Mszy świętej w Bazylice Mariackiej. Po Eucharystii spod kościoła wyruszyła procesja ulicami Starego i Głównego Miasta, w której wzięło udział kilka tysięcy wiernych. Udział w uroczystości wzięli m.in. abp senior Tadeusz Gocłowski, bp Wiesław Szlachetka, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz oraz parlamentarzyści i przedstawiciele władz samorządowych.**

**„Oprócz pokarmu życiodajnego, jakim jest Eucharystia, dociera do nas niemal codziennie inny pokarm, który niesie spustoszenie nie tylko dla życia doczesnego, ale i wiecznego. (...) Przykładem takiego zatrutego pokarmu są proponowane bluźniercze spektakle wyśmiewające w ordynarny sposób naszego Zbawiciela, drwiące z krzyża, który jest symbolem wszelkiego rodzaju cierpienia, Golgoty Wschodu, Pawiaka, Fortu VII. (...) Być może to tylko budowanie własnego wizerunku na skandalu, będącym nieraz zwyczajnym sposobem funkcjonowania branży rozrywkowej aspirującej do miana artystycznej, sposobem przyciągnięcia uwagi poprzez atakowanie dóbr prawnych, między innymi uczuć religijnych”**

**Arcybiskup STANISŁAW GADECKI,  
metropolita poznański**

## Poznań

**Poznańska procesja ku czci Najświętszego Sakramentu wyruszyła z sanktuarium Bożego Ciała i przeszła do katedry. Wzięli w niej udział m.in. nowo wyświęceni księża, których abp Gądecki przedstawił wiernym archidiecezji. Obok licznie zgromadzonych kapłanów, sióstr i braci zakonnych, kleryków, kawalerów maltańskich, wykładowców uniwersyteckich, parlamentarzystów, barwnie ubranych bamb-rów i bamberek, oraz harcerzy, w procesji tradycyjnie wziął udział prezydent miasta Poznania Ryszard Grobelny z małżonką.**

**„Przewidziany w programie festiwalu spektakl *Golgota Picnic* odbierany jest powszechnie jako bluźnierczy i wyśmiewający w sposób ordynarny to, co dla chrześcijan jest największą świętością. Ukazuje Chrystusa jako degenerata, egoistę, odpowiedzialnego za całe zło na świecie. Spektakl obfituje w lubieżne sceny, a pod adresem Chrystusa padają liczne wulgaryzmy. Występujący nago aktorzy kpią z Męki Pańskiej, a całość przesycona jest pornograficznymi odniesieniami do Pisma Świętego”.**

**Arcybiskup WACŁAW DEPO,  
metropolita częstochowski**

# Częstochowa

**Procesja eucharystyczna przeszła ulicami Częstochowy z Jasnej Góry do archikatedry Świętej Rodziny, a poprzedziła ją Msza święta pod przewodnictwem metropolity częstochowskiego na Jasnej Górze.**

**„Mimo wielu protestów spektakl ma się odbyć i to za wielkie publiczne pieniądze pochodzące z kasy Miasta Poznania i kasy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ma być przedstawiony w imię wolności, jaka przysługuje artystom. Wolność nie jest prawem do czynienia bezkarnie czegokolwiek. Wolność jest zdolnością wyróżniającą człowieka do tworzenia dobra. Wolność nie jest prawem do satanicznego pastwienia się nad Jezusem ukrzyżowanym, nie jest prawem do bluźnierstw miotanych przeciwko Bogu, nie jest prawem do obrażania uczuć religijnych, nie jest prawem do poniżania godności ludzi wierzących”.**

**Biskup Stanisław Napierała,  
emerytowany biskup kaliski**

## Ostrów Wielkopolski

**Pod koniec Mszy świętej zgodnie z tradycją przewodniczący Rady Miejskiej Jarosław Lisiecki ponowił akt oddania miasta Najświętszemu Sercu Jezusowemu uchwalony w 1934 roku przez Radę Miejską.**





# — POLITYCY

Obywatelski protest zainicjowany przez środowiska katolickie szybko został upolityczniony. Aktywności polityków – szczególnie na lokalnym szczeblu – sprzyjał bliski termin wyborów samorządowych. W czerwcu zostało tylko sześć miesięcy do wyborów planowanych na listopad 2014. Sprawa *Golgota Picnic* wpisała się zatem w początek kampanii wyborczej. Protest nie stał się jednak przedmiotem gier politycznych na najwyższym szczeblu. W sprawie przedstawienia nie wypowiedali się najbardziej znaczący politycy, tacy jak prezesi partii, przewodniczący klubów parlamentarnych.



**22 dni** do odwołania — **29 dni** do planowanej prezentacji

29 maja 2015

**Senator Platformy Obywatelskiej Jan Filip Libicki bardzo krytycznie ocenił zamiar wystawienia *Golgoty Picnic*. Jednocześnie sugerował, że politycy popierający spektakl nie cieszą się wsparciem wyborców. W związku z czym groźnie zadeklarował: „Mogę tylko wyrazić nadzieję, że ta sama tendencja przejawia się w zbliżających się wyborach samorządowych. Obiecuję dyrektorowi Merczyńskiemu, że naprawdę zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby tak się stało. A jeśli tak się stanie to nowi rajcy z pewnością przyjrzą się dokładnie repertuarowi Festiwalu na rok 2015. Przyjrzą się mu zanim wydział kultury podejmie decyzje o wysokości przyznanej mu dotacji”.**

## Wpis na blogu senatora Libickiego Recydywa Festiwalu Malta

Wydawało by się że wraz z wiekiem powinna się u dyrektora Merczyńskiego pojawić naturalna wrażliwość na uszanowanie uczuć innych. Jak widać tak się nie stało. Nie pomogły nawet modlitwy Klarysek. Skoro tak, to chyba tylko wrażliwość na wielkość budżetu Festiwalu w roku przyszłym może tu coś pomóc...

W czerwcu rusza kolejna edycja poznańskiego Festiwalu Malta. Festiwalu, który od lat pożera lwią część miejskiego budżetu kulturalnego. Praktycznie nie dając szans małym, często cennym przedsięwzięciom.

Pamiętam, że kiedy ponad 20 lat temu, kiedy ten Festiwal startował, wiele osób oburzała. Swoją ocierającą się o bluźnierstwo obscenicznością. Pseudoartystycznymi prowokacjami i rozumianą w opaczny sposób wolnością artystycznej ekspresji. Jakoś tak się składało, że kontrowersje te dotyczyły najczęściej chrześcijaństwa. To katolicy czuli się zwykle wystawianymi podczas Festiwalu sztukami oburzeni.

Potem sprawa przycichła. Wydawało się, że jego twórca i dyrektor - który jest nim do dziś – Michał Merczyński dojrzał. Że się z tych prowokacji wycofał. Sam pamiętam jak kiedyś chciał wozić jajka do pniewskich Klarysek, by te modliły się o dobrą pogodę podczas Festiwalu. Wydawało się, że sprawa się ułożyła. Chyba jednak niestety tak się tylko wydawało...

Oto bowiem, podczas najbliższego Festiwalu, 27 i 28 czerwca, prezentowana będzie sztuka argentyńskiego dramaturga Rodriga Garcii *Golgota Picnic*.

Sztuki nie widziałem. Ale wystarczy przeczytać jej opis na stronie Festiwalu by dowiedzieć się, że sami jego organizatorzy nazywają tę sztukę obsceniczną. Wystarczy jej tytuł wrzucić do wyszukiwarki google, by dowiedzieć się, że we Francji wywołała ona protesty środowisk katolickich. Odsyłam tutaj choćby do strony Festiwalu (<http://malta-festival.pl/pl/program/rodrigo-garcia-golgota-picnic>)

Wygląda więc na to, że po 20 latach dyrektor Merczyński wcale nie dorósł. Nie pozbył się młodzieńczego zapału do ocierającej się o bluźnierstwo obsceny. Po prostu z jakiś – pewnie taktycznych powodów – postanowił na jakiś czas tą obscenę wyciszyć. Dziś ponownie ją prezentuje. Dopuszcza się swoiste, festiwalowej recydywy.

Wydawało by się że wraz z wiekiem powinna się u dyrektora Merczyńskiego pojawić naturalna wrażliwość na

uszanowanie uczuć innych. Jak widać tak się nie stało. Nie pomogły nawet modlitwy Klarysek. Skoro tak, to chyba tylko wrażliwość na wielkość budżetu Festiwalu w roku przyszłym może tu coś pomóc...

Wrażliwość tę powinny w dyrektorze Merczyńskim uruchomić z pewnością wyniki ostatnich wyborów które wykazały, że polityczni patroni tego specyficznego typu sztuki nie cieszą się chyba wśród Polaków specjalnym uznaniem. Cóż ... Mogę tylko wyrazić nadzieję, że ta sama tendencja przejawia się w zbliżających się wyborach samorządowych. Obiecuję dyrektorowi Merczyńskiemu, że naprawdę zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby tak się stało. A jeśli tak się stanie to nowi rajcy z pewnością przyjrzą się dokładnie repertuarowi Festiwalu na rok 2015. Przyjrzą się mu zanim wydział kultury podejmie decyzje o wysokości przyznanej mu dotacji.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Nie wiem, czy odpowiedzialny za miejską kulturę prezydent Dariusz Jaworski był świadomy programu Festiwalu, który wymiótł w jego decernacie niemal wszystkie pieniądze przeznaczone na ten cel. Jeśli nie był, to mam nadzieję, że na ten fakt zareaguje równie stanowczo jak swego czasu na eksces Ewy Wójciak – niedoszłej europosłanki Janusza Palikota. Gdyby bowiem tego nie zrobił, to byłaby to w jego postępowaniu jakaś naprawdę zadziwiająca niespójność.

„Plusy i Minusy Jana Filipa Libickiego”, blog senatora J.F. Libickiego na portalu Salon24.pl, wpis z 29.05 g. 07:39  
<http://jflibicki.salon24.pl/586985,recydywa-festiwalu-malta>

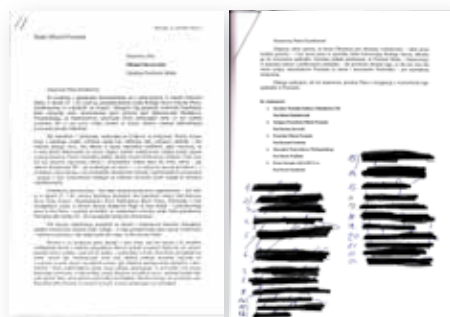


**16 dni** do odwołania — **23 dni** do planowanej prezentacji

## List Radnych Poznania

4 czerwca 2014

**Radni Miasta Poznania wzywają dyrektora Malta Festival do rezygnacji z prezentacji *Golgota Picnic*. Na 40 członków Rady Miasta podpisało 23 radnych: 8 radnych Platformy Obywatelskiej, 7 radnych Prawa i Sprawiedliwości, 7 radnych Poznańskiego Ruchu Obywatelskiego oraz jeden radny niezrzeszony. Należy wyjaśnić, że podpisany pod listem radny PO Ryszard F. Grobelny to imiennik prezydenta miasta Poznania Ryszarda Grobelnego.**



**Szanowny Pan  
Michał Merczyński  
Dyrektor Festiwalu Malta**

”

**Szanowny Panie Dyrektorze!**  
Ze smutkiem i niepokojem dowiedzieliśmy się o planowanych, w ramach Festiwalu Malta, w dniach 27. i 28. czerwca, przedstawieniach sztuki Rodriga Garcii *Golgota Picnic*.

Przedstawienie to wzbudziło we Francji i Hiszpanii falę protestów środowisk katolickich, które odczytały treści przedstawiane przez reżysera jako jednoznacznie bluźniercze. Przypominając, że bluźnierstwem nazywamy „słowa uwłaczające temu, co jest ogólnie poważane lub co jest przez religię uznane za święte”, chcemy wskazać najistotniejszą przyczynę naszego niepokoju.

Dla katolików i chrześcijan wydarzenia na Golgocie są świętością. Śmierć Jezusa, która z ludzkiego punktu widzenia mogła być odbierana jako szokujący spektakl – jest centrum naszego życia. Jest obecna w naszej codziennej modlitwie, gdyż wierzymy, że w owej chwili dokonywały się rzeczy mające wymiar metafizyczny, będące ponad czasem i rzeczywistością. Przede wszystkim jednak, śmierć Jezusa Chrystusa na Golgocie, była i jest dla nas obrazem najwyższej miłości i miłosierdzia. Jednak także dla ludzi, którzy – jak stanowi Konstytucja RP – „nie podzielając tej wiary (...) są wdzięczni naszym przodkom (...) za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach” – pamięć o tych wydarzeniach zasługuje na ochronę, chociażby przez wzgląd na odczucia współobywateli.

Dodatkową okolicznością – być może niezauważoną przez organizatorów – jest fakt, że w dniach 27. i 28. czerwca będziemy obchodzić dwa katolickie święta: „Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny”. Pamiętając o tym szczególnym czasie, w którym chcemy dziękować Bogu za Jego miłość – symbolizowaną przez te dwa Serca – musimy stwierdzić, że wystawianie wówczas sztuki, która przedstawia Chrystusa jako źródło zła – jest szczególnie bolesnym dysonansem.

Nie chcemy manifestacji, protestów na ulicach i wzajemnych oskarżeń. Szanujemy odrębne wrażliwości różnych lu-

dzi. Jednak – w imię poszanowania także naszej wrażliwości – stanowczo prosimy o nie naigrawanie się z tego, co dla nas jest święte.

Prosimy o to zwłaszcza przez pamięć o tym, który sam był artystą i do artystów wielokrotnie mówił z wielkim szacunkiem: „Nikt nie potrafi zrozumieć lepiej niż wy, artyści, genialni twórcy piękna, czym był ów pathos, z jakim Bóg, u świtu stworzenia, przyglądał się dziełu swoich rąk. Nieskończenie wiele razy odbłask tamtego doznania pojawiał się w waszych oczach, artyści wszystkich czasów, gdy zdumieni tajemną mocą dźwięków i słów, kolorów i form, podziwialiście dzieła swego talentu, dostrzegając w nich jakby cień owego misterium stworzenia, w którym Bóg, jedyny Stwórca wszystkich rzeczy, zechciał niejako dać wam udział”. Nasz nowy patron mówił także do Polaków: „Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym”.

**Szanowny Panie Dyrektorze!**

Zdajemy sobie sprawę, że krzyż Chrystusa jest obrażany wielokrotnie – także przez ludzkie grzechy – i być może przez te zjawiska, które bulwersując Rodrigo Garcíę, skłoniły go do stworzenia spektaklu. Jesteśmy jednak przekonani, że Festiwal Malta – finansowany w znacznej mierze z publicznych pieniędzy – nie powinien obrażać tego, co dla nas oraz dla wielu tysięcy mieszkańców Poznania (a zatem i mecenasów Festiwalu) – jest największą świętością.

Dlatego spokojnie, ale też stanowczo, prosimy Pana o rezygnację z wystawienia tego spektaklu w Poznaniu.

**Do wiadomości:**

**Dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa UM**

**Pan Robert Kaźmierczak**

**Zastępca Prezydenta Miasta Poznania**

**Pan Dariusz Jaworski**

**Prezydent Miasta Poznania**

**Pan Ryszard Grobelny**

**Marszałek Województwa Wielkopolskiego**

**Pan Marek Woźniak**

**Prezes Zarządu AQUANET S.A.**

**Pan Paweł Chudziński**

**Radni którzy podpisali się pod listem:**

**Ewa Jemielity (PiS)**

**Maciej Przybylak (PRO)**

**Juliusz Kubel (niezrzeszony)**

**Mariusz Wiśniewski (PO)**

**Wojciech Wośkowiak (PRO)**

**Adam Pawlik (PiS)**

**Krzysztof Grzybowski (PiS)**

**Norbert Napieraj (PRO)**

**Joanna Frankiewicz (PRO)**

**Wojciech Kręglewski (PO)**

**Andrzej Bielerzewski (PRO)**

**Maria Nowicka (PO)**

**Przemysław Alexandrowicz (PiS)**

**Michał Tomczak (PO)**

**Michał Grześ (PiS)**

**Jan Chudobiecki (PRO)**

**Lidia Dudziak (PiS)**

**Ryszard F. Grobelny (PO)**

**Szymon Szynkowski vel Sęk (PiS)**

**Bartosz Zawieja (PO)**

**Karolina Fabiś-Szulc (PO)**

**Przemysław Markowski (PO)**

**Sławomir Smól (PRO)**





**7 dni do odwołania — 14 dni do planowanej prezentacji**



13 czerwca 2014 r.

## Radni Miasta Poznania

”

Szanowni Państwo,

W odpowiedzi na Państwa list wzywający do odwołania prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* w reżyserii Rodriga Garcíi pragnę zapewnić, że tematem przedstawienia nie jest religia chrześcijańska ani męka Jezusa Chrystusa, a sam spektakl nie ma charakteru antychrześcijańskiego, co wielokrotnie podkreślało w swoich wypowiedziach wielu krytyków sztuki, którzy mieli okazję go obejrzyć. To spektakl, którego wartość artystyczna i intelektualna opiera się na głębokiej analizie mechanizmów społeczno-politycznych rządzących światem. Pesymistyczna wizja reżysera obejmuje wiele zjawisk – konsumpcjonizm, hedonizm i obojętność etyczną. Spektakl *Golgota Picnic* był pokazywany na całym świecie i jest uznany przez krytyków i dużą część publiczności. Recenzentka jednego

z najważniejszych dzienników francuskich „La Libération” pisze, że to „jeden z najpiękniejszych spektakli reżysera. To wspaniała, pełna humoru medytacja. Byłoby niedorzecznością pozwolić, by poruszenie, jakie przedstawienie wywołało, przykryło jego wymiar poetycki”.

Szanuję Państwa sprzeciw wobec krytycznego głosu, który w sprawie współczesności zabiera reżyser, jednak w przestrzeni sztuki jest miejsce na różne wypowiedzi i punkty widzenia. Celem Rodriga Garcii nie jest – jak Państwo piszą – uwłaczanie temu, co przez religię uznane jest za święte. Reżyser poprzez twórczość chce dać wyraz swojemu zwątpieniu i rozczarowaniu, i – podobnie jak każdy z nas – ma do tego pełne prawo.

W paragrafie 73. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej „zapewnia wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolność nauczania, a także wolność korzystania z dóbr kultury”. Uprzejmie proszę Państwa o uszanowanie tego prawa i nie wzywanie Festiwalu Malta do stosowania cenzury prewencyjnej, jak również o nie przyłączanie się do postulatów środowisk radykalnych, które osądziły artystę i spektakl wyłącznie na podstawie powierzchownych przekazów, a co więcej zamierzają w tej sprawie podejmować działania mogące zakłócać porządek publiczny. Pikieta, której celem będzie uniemożliwienie posiadaczom biletów obejrzenie spektaklu to akt przemocy, który ma uniemożliwić części społeczeństwa korzystanie z ich konstytucyjnych praw.

Festiwal Malta jest świeckim wydarzeniem kulturalnym o charakterze międzynarodowym – daty prezentacji wydarzeń są wynikiem wielu uwarunkowań czasowych i logistycznych, a zbieżność dat spektakli ze świętami religijnymi przywołanymi w Państwa liście jest całkowicie przypadkowa.

**Pragnę jeszcze raz podkreślić, że intencją festiwalu nie jest naruszanie wrażliwości i uczuć religijnych ani antagonyzowanie społeczeństwa. Dlatego spektakl prezentowany będzie w przestrzeni zamkniętej, dla widzów powyżej 18 roku życia – świadomych podejmowanych przez siebie wyborów estetycznych. Spektakl jest jedną z ponad 130 (!) propozycji teatralnych tegorocznego Festiwalu Malta. Jego pokaz zaplanowaliśmy dwukrotnie w sali mogącej pomieścić zaledwie 240 widzów. Ubolewamy, że ww. protest przysłonił całość tak ważnego, wyróżniającego Poznań na kulturalnej mapie Polski, wydarzenia, jakim jest nasz Festiwal.**

**Z poważaniem  
Michał Merczyński  
Dyrektor Festiwalu**



14 dni do odwołania — 21 dni do planowanej prezentacji

6 czerwca 2014

*Golgota Picnic* przedmiotem dyskusji w Sejmie

## Fragment stenogramu 69. posiedzenia Sejmu w dniu 6 czerwca 2014 r. Pytania w sprawach bieżących

Godzina 10:52

### **Poseł Małgorzata Sadurska:**

Panie Ministrze! W ostatnim czasie, od dłuższego czasu panuje w Polsce przyzwolenie na bluźnierstwo, na promowanie tego wszystkiego, co godzi w naszą wiarę, w Kościół katolicki, w symbole wiary. Niezrozumiałe jest dla nas, że dzieje się to przy użyciu i szyldu, i pieniędzy ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Kika miesięcy temu mieliśmy do czynienia z bluźnierczą instalacją Jacka Markiewicza „Adoracja” prezentowaną w Centrum Sztuki Współczesnej. Teraz mamy poznański Malta Festival, na którym ma być wystawiony spektakl *Golgota Picnic*, taka pseudosztuka pełna obscenicznych scen przepęlnionych pornografią, wulgaryzmami, która kpi z męki Chrystusa, jego śmierci na krzyżu, obraża Chrystusa, prezentuje go jako egoistę i oszusta.

Panie ministrze, czy to jest zgodne z tym, co ministerstwo kultury ma w nazwie, czyli z ochroną dzie-

dzictwa narodowego? Panie ministrze, czy zgadza się pan na to, żeby używać szyldu ministerstwa do promowania tego wszystkiego, co obraża katolików? Dlaczego pan jako minister kultury zgadza się na to, żeby partycypować w finansowaniu festiwalu, w ramach którego prezentowane jest bluźnierstwo? Dlaczego ze strony ministra kultury nie ma reakcji na tego typu przedsięwzięcia, nie ma reakcji w postaci zablokowania tej bluźnierczej i obscenicznej pseudosztuki? W jaki sposób pan minister będzie chronił uczucia religijne osób wierzących? Nadmienię tylko, że uczucia religijne podlegają ochronie konstytucyjnej. Pan minister, nie reagując na tego typu przedsięwzięcia, łamie polskie prawo i łamie polską konstytucję. Bulwersujące dla nas jest to, że szukanie sensacji, taniej reklamy (*Dzwonek*) odbywa się właśnie z przyzwoleniem ministra kultury i dziedzictwa narodowego. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

O odpowiedź na pytanie zwracam się do upoważnionego przez prezesa Rady Ministrów sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pana Piotra Żuchowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tegoroczna dotacja ministra kultury dla Malta Festival to kwota miliona złotych, co stanowi niespełna 20% całego budżetu. W ramach festiwalu odbędzie się 146 wydarzeń artystycznych prezentowanych z udziałem około 480 artystów.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: I co z tego?)*

Przedmiotowy spektakl jest oczywiście elementem festiwalu, który tematycznie w obszarze poruszania problemów społecznych prezentuje bardzo, bardzo szeroki wachlarz. Nie jest to festiwal, który się odbywa po raz pierwszy, jest to festiwal renomowany, odbywa się co roku. Jest jednym z wyjątkowych wydarzeń w obszarze polskiej kultury, wydarzeń z zakresu wolnej debaty, też o wartościach. Szanowni państwo, 35 lat temu, 2 czerwca 1979 r. padły słowa, które przywołujemy od 25 lat w sposób wyjątkowy. Nie przywołujemy jednak całego kontekstu słów, które wypowiedział Jan Paweł II, a więc przywołam kontekst. „I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z Wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. „Wołam z całej głębi tego tysiąclecia...”

Jan Paweł II w tej decydującej dla Polaków wypowiedzi odwoływał się do konkretnej sytuacji historycznej, do Millenium chrześcijaństwa polskiego, przypominając nam, chrześcijanom, katolikom, że każda wiara ma swoją ojczyznę i swoją ziemię.

*(Poseł Maria Zuba: Ale nie drwina.)*

Rodrigo García w swoim spektaklu – też osobiście nie godzę się na tego typu stylistykę...

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Ale pozwala pan na to.)*

...pokazuje czas... *(Poruszenie na sali)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, proszę nie przeszkadzać w odpowiedzi panu ministrowi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

...pokazuje konkretny, historyczny czas w swojej ojczyźnie, w Argentynie, czas, w którym w kontekście określonym jako człowiek wrażliwy widział też swój Kościół. Dlatego chciałbym przywołać w Wysokiej Izbie wyjątkową wypowiedź znakomitego biskupa Tuluzy, który odnosił się bezpośrednio do tego spektaklu, odnosił się do odbioru tego spektaklu przez wiernych i przywoływał wartości, za pomocą których próbowano ten spektakl zwalczać. To zawsze jest potężny dylemat: jak w takiej sytuacji, w obszarze wartości wyjątkowych i niepodważalnych, zachować drugą wartość, której musi strzec minister kultury i dziedzictwa narodowego.

*(Poseł Maria Zuba: Obowiązuje szacunek.)*

Tą wartością nie jest autonomia kuratora wystawy, tą wartością jest autonomia artysty. Zawsze w takiej sytuacji zadajemy sobie pytanie, gdzie są granice. To, co jest zawarte w tym pytaniu, to jest tak naprawdę przywoływanie potrzeby cenzury...

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Brednie.)*

...przywoływanie potrzeby zbudowania instytucji, która ocenzuruje, zanim będziemy mogli jako odbiorcy, widzowie zobaczyć coś. Nie ma innego mechanizmu – albo powstaje mechanizm, który funkcjonuje w państwie prawa

i tym mechanizmem są sądy, które rozstrzygają konkretną sytuację, albo zderzamy się z czymś, czego nie możemy podważyć. Minister kultury i dziedzictwa narodowego tego nie podważa i nie podważał przez ostatnie lata. To jest autonomia wypowiedzi artysty, autonomia kuratora przedsięwzięcia, nawet w takich sytuacjach, gdy w sensie stylistycznym, w sensie pewnego smaku budzi to pewne wątpliwości.

To nie jest pierwsze wydarzenie tego typu, które wywołuje takie, a nie inne reakcje – zależnie od tego, kto te reakcje definiuje i jak się do nich odnosi. Wczoraj zapadł wyrok w innej sprawie, w której sądzony był minister kultury i dziedzictwa narodowego, w sprawie dotacji na część muzealną Świątyni Opatrzności Bożej. Wtedy, bardziej z innej strony sali, padały absolutnie krytyczne uwagi, że niezgodnie z polskim prawem, ze złamaniem wszelkich zasad minister kultury i dziedzictwa narodowego dofinansował część muzealną Świątyni Opatrzności Bożej. Jako ministerstwo zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy wybierać i stawać w obronie tego, co jest wartością szczególną... (*Dzwonek*)

(*Poseł Małgorzata Sadurska: Katolików.*)

...a w tym obszarze jest to wartość wolnej wypowiedzi, kiedy nie łamie ona polskiego prawa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Przepraszam bardzo, teraz pytanie dodatkowe... (*Gwar na sali*)

Pani poseł, bardzo proszę o nieutrudnianie prowadzenia obrad.



Pytanie dodatkowe zada pan poseł Andrzej Jaworski.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Jaworski:**

Pani Marszałek! Nie dość, że pan minister Żuchowski się spóźnił, czym też w jakiś sposób...

*(Poseł Maria Zuba: Obraził Wysoką Izbę.)*

...obraził Wysoką Izbę...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Przepraszam bardzo, minister się nie spóźnił, tylko my przyspieszyliśmy...

*(Głos z sali: Spóźnił się, powinien czekać.)*

...trochę procedowanie nad tym punktem, tak więc pan minister przyszedł na czas.

**Poseł Andrzej Jaworski:**

Pani marszałek ogłosiła przerwę, dlatego że nie było ministra. Obowiązkiem ministra jest być na sali i czekać na posłów. Jeżeli pani marszałek tego nie wie, też powinna się o tym dowiedzieć.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, proszę nie tracić czasu, który ma pan na zadanie pytania, chyba że pan nie ma już więcej żadnego pytania do zadania w tej sprawie.

**Poseł Andrzej Jaworski:**

Jeżeli jest też pani nieobiektywna, to proszę poprosić inne-

go wicemarszałka o poprowadzenie tych obrad albo przy-  
najmniej próbować te obrady prowadzić obiektywnie.  
Zadaję pytanie dodatkowe. Rozumiem, że dla pana ministra  
kultury i dziedzictwa narodowego nie będzie problemu,  
jeżeli za chwilę jakiś kurator za publiczne pieniądze będzie  
wystawiał sztuki przeciwko muzułmanom, przeciwko re-  
ligii żydowskiej, jeżeli będzie opluwany Mahomet, jeżeli  
będzie opluwany Jahwe, jeżeli będą tam zawarte treści  
faszystowskie albo komunistyczne – też pan powie, że  
nie będzie tych rzeczy cenzurował. *(Dzwonek)* Pan jako  
minister da na to pieniądze, bo tak mniej więcej można  
traktować pana wypowiedź. Pana wypowiedź jest skanda-  
liczna, dlatego że jeżeli konstytucja, jeżeli polskie prawo,  
Kodeks karny nakazują ochronę wartości, ochronę uczuć  
religijnych bez względu na to, czy ktoś jest katolikiem, mu-  
zułmaninem czy jest wyznania mojżeszowego, to pan ma  
obowiązek...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie...

**Poseł Andrzej Jaworski:**

...doprowadzić do takiej sytuacji, aby...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, czas minął.

**Poseł Andrzej Jaworski:**

...prawo było przestrzegane.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, czas minął.

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze...

*(Poseł Andrzej Jaworski: Żeby pani zawsze była taka stanowcza.)*

Panie pośle, czas minął.

*(Poseł Andrzej Jaworski: Bo pani poglądy też są znane, pani marszałek.)*

Panie pośle, posuwa się pan do obraźliwych uwag. Bardzo proszę już zaprzestać i wysłuchać odpowiedzi pana ministra.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł absolutnie zniekształcił moją wypowiedź.

*(Poseł Andrzej Jaworski: Czym zniekształciłem?)*

Opatrznie ją pan zrozumiał.

*(Poseł Andrzej Jaworski: Niech pan sobie przeczyta, co pan mówił.)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle Jaworski, proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Powiedziałem i mogę to jeszcze raz powtórzyć, że minister kultury i dziedzictwa narodowego jest ostatnią instytucją, która w swoich działaniach chciałaby doprowadzić do sytuacji, w której obrażane są uczucia religijne.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Ale pan obraża.)*

Wie pani, bardzo proszę, żeby pani nie rozliczała mnie z mojej wiary.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Jestem posłem, mogę pana rozliczać.)*

Wie pani, ale pani...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, bardzo proszę nie utrudniać...

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

...pani mnie może rozliczać tylko i wyłącznie...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

...prowadzenia obrad.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

...z tego, co robię jako minister, ale nie...

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Z tego, co pan nie robi.)*

...jako katolika.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Mam uprawnienia, bo pan finansuje...)*

Nie ma pani do tego uprawnienia.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Mam, proszę pana, takie uprawnienie, bo pan finansuje...)*

Nie ma pani uprawnień boskich, pani poseł.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Nie, ale mam uprawnienia jako parlamentarzysta. Pan finansuje sztukę uznaną za obraźliwą.)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Przywołuję panią posłankę Sadurską do porządku. Proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

Bardzo proszę, panie ministrze, o kontynuowanie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Jeszcze raz powtórzę to, co powiedziałem wcześniej – szczególną wartością w obszarze funkcjonowania kultury jest autonomia wypowiedzi. Jeżeli w obszarze tej wypowiedzi jest naruszane prawo jakiegokolwiek związku wyznaniowego, jakiegokolwiek grupy, to zawsze istnieje możliwość, by niezależne sądy orzekły, że tak się dzieje. Nie ma innej możliwości, żeby apriorycznie, wstępnie minister kultury i dziedzictwa narodowego dokonywał cenzury repertuaru spektakli, wystaw teatralnych, wernisaży, cenzurował...

*(Głos z sali: I daje pieniądze?)*

...czy w tym obszarze bardzo newralgicznego prawa, prawa związanego z bardzo dużą precyzją zdefiniowania, jest to obszar niezgodny z prawem. Minister takich uprawnień nie ma.

*(Poseł Andrzej Jaworski: Czyli publiczne pieniądze są przez ministerstwo wydawane bezrefleksyjnie?)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle Jaworski, odbieram panu głos.

Panie ministrze, bardzo proszę kontynuować odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Pieniądze są wydawane z dużą refleksją i wedle czytelnych transparentnych procedur, dlatego powtórzę to jeszcze raz: są sytuacje, że minister kultury i dziedzictwa narodowego za swoje decyzje jest atakowany zarówno z prawej, jak i z lewej strony.

*(Poseł Małgorzata Sadurska: Pan świadomie daje pieniądze podatników, bilion złotych, na Malta Festival.)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko Sadurska, odbieram pani głos.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Minister kultury i dziedzictwa narodowego przeznaczył pieniądze zgodnie z oceną niezależnego komitetu sterującego programem, z którego te pieniądze zostały zadysponowane. Mogę tylko powiedzieć, że wedle punktacji ustalo-

nej w tymże programie Malta Festival miał bardzo wysokie oceny. *(Dzwonek)* W Komitecie sterującym zasiadają niezależni eksperci. *(Wesołość na sali)*

*(Poseł Andrzej Jaworski: Cha, cha, cha!)*

Dziękuję bardzo.

Po dyskusji na Sali Sejmowej trójka parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości zorganizowała konferencję prasową *Protest przeciwko finansowaniu przez ministra kultury Malta Festival na którym ma być prezentowany obrażający katolików spektakl „Golgota Picnic”*. Na kilka minut przed konferencją Zespół Malta Festival przesłał oświadczenie w sprawie finansowania spektaklu *Golgota Picnic*.

Godzina 11.54

Szanowni Państwo,

w odniesieniu do ogłoszonej przez PiS – Biuro Prasowe Klubu konferencji prasowej pt. *Protest przeciwko finansowaniu przez ministra kultury Malta Festival na którym ma być prezentowany obrażający katolików spektakl „Golgota Picnic”* informujemy, że wystawienie spektaklu *Golgota Picnic* na Malta Festival Poznań nie jest finansowane ze środków publicznych.

Z poważaniem,  
Zespół Malta Festival Poznań 2014

Godzina 12.00

6 czerwca 2014 o godzinie 12:00 rozpoczęła się konferencja trójki parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości: Andrzeja Jaworskiego, Tadeusz Dziuby, Małgorzaty Sadurskiej. Transkrypcja własna wypowiedzi posłów (na podstawie nagrania ze strony internetowej Sejmu).

**Poseł Tadeusz Dziuba:** W dniach 27 i 28 czerwca w ramach Festiwalu Malta odbywającego się w Poznaniu, przewiduje się wystawienie inscenizacji Rodrigo Garcíi pod tytułem *Golgota Picnic*. Inscenizacja ta przedstawia Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, jako wcielenie zła i tym samym obraża uczucia katolików. Należy dodać, że pan García został specjalnie uhonorowany na tym festiwalu statusem kuratora festiwalu.

Protest przeciwko wystawieniu tej inscenizacji podpisało w tej chwili już grubo ponad 40 tysięcy ludzi. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości wystąpili z licznymi interwencjami. Ja sam wystosowałem pięć takich interwencji do pięciu sponsorów festiwalu w tym m.in. do ministra kultury, marszałka województwa wielkopolskiego i prezydenta miasta. Mimo że prezentacja *Golgota Picnic* będzie stanowić czyn z art. 196 Kodeksu Karnego, czyli czyn mający znamiona obrazy uczuć religijnych, ta inscenizacja, jak wszystkie przedstawienia tego festiwalu, finansowane są ze środków publicznych. Głównym sponsorem tego festiwalu jest Prezydent Miasta Poznania, który z budżet samorządu poznańskiego przeznaczył kwotę nieco ponad 2 mln 700 tys. zł. To jest prawie dokładnie połowa kosztów tego festiwalu.



Warto dodać że te 2 mln 700 tys. zł to jednocześnie 57% wszystkich środków, które samorząd Poznania przeznaczył w 2014 roku na kulturę w ramach zadania pod nazwą „Wzbogacenie życia kulturalnego Poznania poprzez projekty artystyczne w tym festiwale, konkursy i warsztaty ze szczególnym uwzględnieniem międzynarodowych przedsięwzięć interdyscyplinarnych”. Do tego jeszcze trzeba dodać, że jak to określono, strategicznym sponsorem festiwalu jest spółka komunalna podległa Prezydentowi Miasta, mianowicie spółka Aquanet.

Nie jest akceptowalne ani to, że dopuszcza się czy dopuści się do inscenizacji naruszającej godność katolików; ani to że potencjalnie grozi to naruszeniem przepisów prawa powszechnie obowiązującego, art. 196 Kodeksu Karnego; ani też to, że tego typu inscenizacje finansowane są ze środków publicznych.

Może warto dodać, że organizatorzy i sponsorzy festiwalu, tego zamierzenia artystycznego, schyłkowego, próbują właśnie to zamierzenie czyli Festiwal Malta ratować poprzez wywołanie skandalu. Tak więc katolicy nie tylko są obrażani, ale traktowani instrumentalnie.

**Poseł Małgorzata Sadurska:** Ogromnym skandalem jest to, że Malta Festival w Poznaniu, na którym ma być prezentowana ta obrażająca katolików pseudosztuka *Golgota Picnic* finansowana jest ze środków publicznych, finansowana jest ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Szanowni Państwo, milion złotych pieniędzy podatników stanowiący 20% ogólnego budżetu tego festiwalu wyasygnował Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Co więcej Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego dał szyld promując ten festiwal.

To jest już kolejna inicjatywa, która w ostatnim czasie oburzyła opinię publiczną, która w ostatnim czasie godzi w uczucia religijne osób wierzących. Przypomnę kilka miesięcy temu mieliśmy do czynienia z centrum sztuki współczesnej i prezentowaną tam instalacją *Adoracja* Jacka Markiewicza. Dla nas jako dla osób wierzących, dla nas jako dla parlamentarzystów, niedopuszczalne jest to, że Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozwala sobie na łamanie prawa, pozwala sobie na łamanie przepisów Konstytucji, łamanie przepisów Kodeksu Karnego.

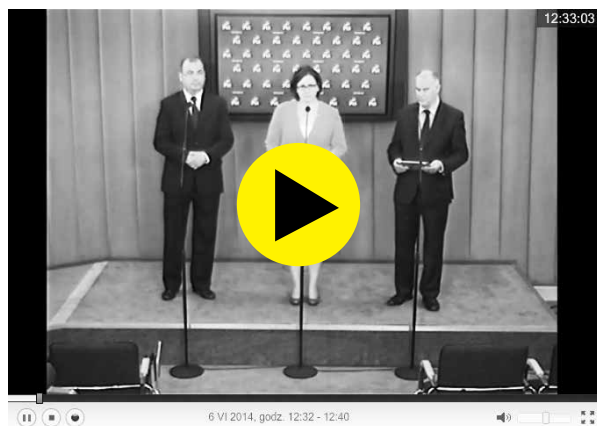
Natomiast dzisiaj doszło do jeszcze jednego skandalicznego faktu. W czasie odpowiedzi na zadawane przez nas pytanie w sprawach bieżących właśnie finansowania przez Ministra Kultury tego festiwalu, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego wyznaczony przez Premiera Donalda Tuska do odpowiedzi na to pytanie, powiedział, że nie chce wchodzić w autonomię kuratora festiwalu.

Szanowni Państwo, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako organ Państwa, naczelny, konstytucyjny organ państwa, ma przede wszystkim stać na stanowisku ochrony prawa, ochrony godności Polaków, osób dla których są przeznaczane różnego rodzaju instytucje kultury, są przeznaczane różnego rodzaju inscenizacje. W tym wypadku Pan Minister jawnie kpi, kpi z osób wierzących, kpi z prawa, kpi z odczuć naszych, które będą naruszone w momencie prezentacji tej pseudosztuki.

**Poseł Andrzej Jaworski:** Szanowni Państwo, nie będzie tak, że katolicy świeccy, ale także osoby niewierzące, którym na dobru leży przestrzeganie prawa w Polsce, nie będą reagować. Skoro nie reaguje póki co Rząd, Donald Tusk, Minister Kultury.

Katolicy wzięli sprawę w swoje ręce i dlatego 27 [czerwca] w Poznaniu odbędzie się manifestacja, która ma nie po-

zwolić na to, aby prawo w Polsce było łamane i aby to bluźniercze przedsięwzięcie miało się odbyć. Akcję rozpoczęła Krucjata Różańcowa, wsparło ją w tej chwili kilkanaście organizacji katolickich i chrześcijańskich, które sformowały swoistą konfederację katolicką. Dlatego my jako posłowie, członkowie parlamentarnego zespołu ds. przeciwdziałania ateizacji Polski, wszystkich także na tę manifestację zapraszamy i sami w niej będziemy uczestniczyć.



<http://sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/transmisje.xsp?unid=5C554965F457A05AC1257CEF-002C7EAB&SessionID=D1LNBZMRVR>



**14 dni** do odwołania — **21 dni** do planowanej prezentacji

6 czerwca 2014 zostały też wysłane dwie interpelacje poselskie w sprawie *Golgota Picnic* – jedna do ministra kultury, druga do premiera.

**Interpelacja nr 26827  
w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* planowanego  
podczas Malta Festival Poznań 2014**

Zgłaszający	<b>Maria Nowak</b>
Adresat	<b>minister kultury i dziedzictwa narodowego</b>
Data wpływu	<b>06-06-2014</b>
Data głoszenia	<b>25-06-2014 - posiedzenie nr 70</b>

**Odpowiedź**

Odpowiadający	<b>Małgorzata Omilanowska minister kultury i dziedzictwa narodowego</b>
Data wpływu	<b>02-07-2014</b>
Data głoszenia	<b>10-07-2014 - posiedzenie nr 71</b>

**Interpelacja nr 26827 do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* planowanego podczas Malta Festival Poznań 2014**

” Szanowny Panie Ministrze! Podczas wzmiankowanego festiwalu zaplanowano prezentację przedstawienia, które budzi wątpliwości i protesty katolickiej części naszego społeczeństwa. W kilku krajach jego pokaz został zakazany lub znacznie ograniczony w wyniku protestów społecznych. Spektakl godzi w uczucia religijne Polaków i ufam, że głosy protestu nie zostaną zlekceważone.

W związku z tym moje pytania do Pana Ministra:

1. Jaka jest opinia Pana Ministra na temat widowiska „Golgota Picnic”?
2. Gdzie tolerancja dla głosów sprzeciwu polskich katolików?
3. Jakie wsparcie finansowe otrzymało to widowisko? Jaki jest koszt „Projektu Malta” i jaki procent udziału mają w tym środki publiczne?

Z wyrazami szacunku

Poseł Maria Nowak

Warszawa, dnia 6 czerwca 2014 r

**Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 26827 w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* planowanego podczas Malta Festival Poznań 2014**

” Szanowna Pani Marszałek! W nawiązaniu do interpelacji pani poseł Marii Nowak w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* planowanego podczas Malta Festival Poznań 2014 (przesłanej przy piśmie SPS-023-26827/14 z dnia 11 czerwca 2014 r.) uprzejmie proszę o przyjęcie poniższych informacji.

Malta Festival Poznań od wielu lat jest uznawany za jedno z najważniejszych przedsięwzięć kulturalnych realizowanych w Polsce i otrzymuje dotację w trybie trzyletnim w ramach programu „Wydarzenia artystyczne” priorytet: Teatr i taniec. W latach 2010-2012 i 2013-2015 dotacja dla festiwalu wynosi 1 000 000 zł rocznie. Wielkość dotacji jest odzwierciedleniem wysokiej oceny niezależnych ekspertów biorących udział w selekcji wniosków. W ostatnich latach w toku procedury konkursowej festiwal uzyskuje pierwszą pozycję rankingową. O pozycji przedsięwzięcia świadczy też bardzo duże zainteresowanie publiczności - w wydarzeniach zeszłorocznej edycji uczestniczyło około 80 000 widzów.

Ministerialna dotacja dla Malta Festival stanowi niespełna 20% całości budżetu przedsięwzięcia, które w ponad 60% jest finansowane z dotacji samorządowych. Budzący kontrowersje spektakl *Golgota Picnic* autorstwa Rodriga Garcíi miał być jednym ze 146 wydarzeń artystycznych prezentowanych na festiwalu w ramach obszernego programu przedstawiającego współczesną kulturę latynoamerykańską. Jego prezentacja miała się odbyć w zamkniętej przestrzeni instytucji kultury przed niewielkim gronem pełnoletnich odbiorców, którzy zakupili bilety. Wobec zmaso-

wanych protestów, gróźb i zapowiedzianych manifestacji organizator zdecydował o rezygnacji z prezentacji przedstawienia w obawie o bezpieczeństwo widzów.

Niezależnie od decyzji organizatorów festiwalu o odwołaniu prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* należy podkreślić, iż czynnikiem przesądzającym o przyznawaniu dotacji na projekty artystyczne w programach ministra kultury i dziedzictwa narodowego jest ich jakość merytoryczna, nie zaś ich zaangażowanie ideologiczne, polityczne lub religijne. Z tego względu fakt dotowania danego przedsięwzięcia nie uprawnia ministerstwa do ingerencji w jego program oraz w wolność prezentowanych w jego ramach wypowiedzi artystycznych.

Wielowiekowa tradycja teatralna przewiduje rozmaite formy aktywności krytycznej podejmowanej jednak po zapoznaniu się z omawianym dziełem scenicznym. Akcja protestacyjna podjęta przed sprowadzeniem na Malta Festival spektaklu *Golgota Picnic* nie dała polskiej publiczności tej szansy.

Z wyrazami poważania  
Minister  
Małgorzata Omilanowska  
Warszawa, dnia 2 lipca 2014 r.

**Interpelacja nr 26846 poseł Małgorzaty Sadurskiej oraz grupy posłów w sprawie finansowania przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego międzynarodowego Malta Festival Poznań, na którym ma być prezentowany obrażający uczucia religijne spektakl pt. *Golgota Picnic* – do prezesa Rady Ministrów.**

”

Szanowny Panie Premierze! W ostatnim czasie opinią publiczną wstrząsnęła informacja o kolejnej inicjatywie współfinansowanej ze środków publicznych, która godzi w uczucia religijne osób wierzących. Chodzi o Malta Festival w Poznaniu, w ramach którego ma być wystawiony spektakl *Golgota Picnic*.

Ta pseudosztuka pełna obscenicznych scen przepętlonych pornografią i wulgaryzmami kpi z Męki Chrystusa i Jego śmierci na krzyżu. W obrażający sposób ukazuje Chrystusa jako egoistę i oszusta oraz zarzuca chrześcijaństwu sprzyjanie wykorzystywaniu nieletnich. Ten pseudospektakl godzi w godność każdego katolika. Jest bluźnierczą profanacją najważniejszego symbolu religijnego, jakim jest krzyż, który dla osób wierzących jest znakiem wiary, a wyśmiewana Męka Pańska jest symbolem miłości Boga do człowieka.

*Golgota Picnic* została potępiona przez hierarchów Kościoła katolickiego, a wszędzie tam, gdzie była wystawiana, wywoływała protesty (m.in. we Francji i w Hiszpanii).

W Polsce od dłuższego czasu panuje przyzwolenie na promowanie wszystkiego, co godzi w Kościół katolicki, symbole wiary. Niezrozumiały dla nas jest fakt, że odbywa się to przy współdziałaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kilka miesięcy temu mieliśmy do czynienia z bluźnierczą instalacją Jacka Markiewicza *Adoracja* prezentowaną



w Centrum Sztuki Współczesnej, instytucji utrzymywanej z pieniędzy podatników i podległej MKiDN. Teraz następuje kolejna odsłona walki z wiarą. Bulwersujące jest to, że znowu szukanie sensacji i taniej reklamy odbywa się przy użyciu szyldu i pieniędzy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W związku z powyższym pytamy Pana Premiera:

1. Dlaczego podległe Panu ministerstwo partycypuje w finansowaniu festiwalu, w ramach którego prezentowane są treści obrażające katolików?
2. Czy i w jaki sposób zablokuje Pan wystawienie *Golgota Picnic*?
3. Czy brak reakcji z Pana strony na narastający proces atakowania Kościoła katolickiego, jego hierarchów oraz godzenia w symbole religijne (krzyż, Biblia) należy uznać za cichą akceptację tego typu działań?
4. Jakie podejmie Pan działania, aby chronić uczucia religijne osób wierzących?

Z poważaniem  
Poseł Małgorzata Sadurska  
oraz grupa posłów (Andrzej Jaworski, Bartosz Kownacki)

Warszawa, dnia 6 czerwca 2014 r.

**Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 26846 w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* planowanego podczas Malta Festival Poznań 2014**

” Szanowna Pani Marszałek! W odpowiedzi na interpelację posłów Małgorzaty Sadurskiej, Andrzeja Jaworskiego i Bartosza Kownackiego (sygn. SPS-023-26846/14), z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, pragnę uprzejmie przedstawić informację w sprawie finansowania przez resort kultury przedsięwzięcia pn. Malta Festiwal Poznań, a także odnieść się do kwestii planowanej uprzednio w jego ramach prezentacji kontrowersyjnego spektaklu pt. *Golgota Picnic*. Malta Festival Poznań od wielu lat jest uznawany za jedno z najważniejszych przedsięwzięć kulturalnych realizowanych w Polsce i otrzymuje dotację w trybie trzyletnim w ramach programu „Wydarzenia artystyczne”, priorytet: Teatr i taniec. W latach 2010-2012 i 2013-2015 dotacja dla festiwalu wynosi 1 000 000 zł rocznie. Wielkość dotacji jest odzwierciedleniem wysokiej oceny niezależnych ekspertów biorących udział w selekcji wniosków. W ostatnich latach w toku procedury konkursowej festiwal uzyskuje pierwszą pozycję rankingową. O pozycji przedsięwzięcia świadczy też bardzo duże zainteresowanie publiczności – w wydarzeniach zeszłorocznej edycji uczestniczyło ok. 80 tys. widzów.

Ministerialna dotacja dla Malta Festival stanowi niespełna 20% całości budżetu przedsięwzięcia, które w ponad 60% jest finansowane z dotacji samorządowych. Budzący kontrowersje – i ostatecznie odwołany - spektakl *Golgota Picnic* miał być jednym z 146 wydarzeń artystycznych pre-

zentowanych na festiwalu w ramach obszernego programu prezentującego współczesną kulturę latynoamerykańską. Niezależnie od decyzji organizatorów festiwalu o odwołaniu prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* należy podkreślić, iż czynnikiem przesądzającym o przyznawaniu dotacji na projekty artystyczne w programach ministra kultury i dziedzictwa narodowego jest ich jakość merytoryczna, nie zaś ich zaangażowanie ideologiczne, polityczne lub religijne. Z tego względu fakt dotowania danego przedsięwzięcia nie uprawnia ministerstwa do ingerencji w jego program oraz w wolność prezentowanych w jego ramach wypowiedzi artystycznych.

Łączę wyrazy szacunku  
Minister  
Małgorzata Omilanowska  
Warszawa, dnia 30 czerwca 2014 r.



**13 dni** do odwołania — **20 dni** do planowanej prezentacji

7 czerwca 2014

Radio Maryja donosi: „Poseł Anna Sobecka skierowała list do ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego oraz prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego ws. pseudo-spektaklu *Golgota Picnic*. Polityk domaga się w nim interwencji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zmierzających do zablokowania bluźnierczego widowiska.

«Domagam się podjęcia natychmiastowych działań zmierzających do odwołania bluźnierczego spektaklu pt. *Golgota Picnic*. Apeluję do pana ministra, aby w przyszłości nigdy więcej nie przykładął ręki do szydzenia, do poniżania milionów Polaków w naszej ojczyźnie oraz aby w końcu miał odwagę podjąć działania mające na celu ochronę uczuć religijnych osób wierzących w naszym kraju» – apeluje poseł Anna Sobecka.

Serwis Radia dodatkowo wyjaśniał, że w przedstawieniu „hiszpańsko-argentyński pseudoartysta jawnie kpi ze śmierci krzyżowej Chrystusa. Ponadto zarzuca chrześcijaństwu sprzyjanie seksualnemu wykorzystywaniu nieletnich przez księży i zakonników”.



**11 dni do odwołania — 18 dni do planowanej prezentacji**

9 czerwca 2014 – początek Malta Festival Poznań 2014

**„Festiwal Malta nie zmarnował szansy danej po 1989 roku” – uważa minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski donosi PAP. Szef resortu wziął udział w debacie rozpoczynającej 24. edycję Malta Festival Poznań.**

Debatę dotyczącą kultury na Malta Festival Poznań zorganizowano z okazji 25-lecia wyborów z 1989r. W rozmowie – poza ministrem – udział wziął reżyser filmowy Jan Holoubek oraz represjonowani przez komunistyczny reżim poznaniacy, którzy wywarli wpływ na kształt transformacji: Karol Działoszyński, Piotr Frydrysek, Marcin Kęszycki, Marek Lenartowski i Nina Nowakowska.

Jak mówił Zdrojewski, festiwal Malta przez 24 lata zmienił swój charakter, wyedukował olbrzymią ilość młodych ludzi i poszerzył formułę. „Dał Poznaniowi, Wielkopolsce, ale przede wszystkim Polsce, wiele interesujących debat, w których definiowane było poczucie naszej wolności” – ocenił minister.

**Minister Bogdan Zdrojewski,**  
TVP Poznań, program Teleskop

***Gdybym podejmował sam osobiście decyzję, spektaklu bym nie zaprosił. Jak mnie ktoś zapyta, czy urwę głowę dyrektorowi Merczyńskiemu za to, że zaprosił – nie, nie urwę. Jak ktoś będzie chciał mu urwać tę głowę – będę protestował.***



**8 dni** do odwołania — **15 dni** do planowanej prezentacji

12 czerwca 2014

**W kanale informacyjnym telewizji publicznej TVP Info w programie *Po przecinku* zorganizowano dyskusję w sprawie *Golgota Picnic*. „Chrystus na scenie, dużo nagości i oburzenie poznańskich radnych. Podczas festiwalu Malta ma być pokazany spektakl *Golgota Picnic*. Nikt go jeszcze w Polsce na żywo nie widział, ale już rozgorzała na ten temat dyskusja. Komentują Katarzyna Piekarska (SLD) i Andrzej Jaworski (PiS)”. – zapowiadano na stronach TVP INFO.**



<http://vod.tvp.pl/audycje/publicystyka/po-przecinku/wideo/12062014/15318567>

**Poseł PiS popełnił wiele błędów merytorycznych, które – mimo wielokrotnych sprostowań – były powtarzane przez przeciwników prezentacji spektaklu. Zespół Malta Festival przygotował i rozesłał oficjalne sprostowanie błędów posła Andrzeja Jaworskiego:**

W miniony czwartek, 12 czerwca, w programie TVP *Po przecinku* Pan Poseł Andrzej Jaworski komentował sprawę wystawienia spektaklu Rodriga Garcii *Golgota Picnic* w ramach festiwalu Malta. Nie polemizujemy z gustem Pana Posła, który na podstawie obejrzenia kilku fragmentów radykalnie skrytykował spektakl, musimy jednak wyjaśnić kilka kwestii:

Wypowiedź posła A. Jaworskiego	Wyjaśnienie
<p>Poseł Jaworski powiedział: „proszę zwrócić uwagę, że ten spektakl, to wydarzenie kosztuje nas 6 mln złoty”.</p>	<p>Spektakl jest finansowany ze środków własnych Fundacji czyli z przychodów ze sprzedaży biletów, wydawnictw, licencji i dochodów z gastronomii, jaką prowadzimy. Wspomniane 6 milionów złotych to koszt całego festiwalu Malta, w ramach którego pokazywanych jest 300 różnych wydarzeń, w tym 130 projektów teatralnych. Festiwal finansowany jest ze środków publicznych, własnych oraz ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Kultura.</p>

<p>Poseł Jaworski powiedział: „mamy wybranego kuratora przez prezydenta Poznania czy jego ludzi , który przygotowuje całe to przedsięwzięcie i sam jeszcze z tego czerpie korzyści materialne. Zastanawiam się czy nie ma to do czynienia z jakąś swoistą korupcją”.</p>	<p>Malta Festival Poznań to międzynarodowy festiwal sztuk performatywnych organizowany przez Fundację Malta. Władze miasta nie mają wpływu na program festiwalu, nie wybierają również jego kuratora. Sugestia dotycząca „czerpania korzyści materialnych” to pomówienie.</p>
<p>Przywołując pokazywany we Wrocławiu w 2009 r. spektakl Rodriga Garcii <i>Wypadki: zabić, żeby żyć</i> poseł Jaworski powiedział: „Ludzie płacili tylko za to, żeby wejść i popatrzeć na cierpienie zwierzęcia. Jest dokładnie taka sama sytuacja. Było wtedy łamane prawo, pamiętam, że prokuratura nie mogła do tego artysty dojść, potem umorzyła sprawę”.</p>	<p>Prokuratura mogła „dojść do artysty”. Umorzyła postępowanie, bo sposób zabicia homara na scenie był dużo bardziej humanitarny od sposobu, w jaki zabija się to zwierzę w restauracjach. Reżyser odtwarzał w spektaklu sytuację, która codziennie ma miejsce w milionach restauracji na całym świecie.</p>
<p>W programie <i>Po przecinku</i> poseł PiS Andrzej Jaworski powiedział, że Rodrigo Garcia jest „Hiszpanem, który mieszka w Austrii. Stamtąd do Ameryki Łacińskiej jeszcze jest daleko”.</p>	<p>Otóż Rodrigo Garcia jest Argentyńczykiem mieszkającym w Hiszpanii, a dokładniej w Asturii. Buenos Aires opuścił w wieku 22 lat, jego matka, którą odwiedza regularnie, wciąż mieszka w Argentynie. Asturię od Austrii dzieli 2200 kilometrów.</p>





**4 dni do odwołania — 11 dni do planowanej prezentacji**

16 czerwca 2014

**Poseł PiS Maciej Łopiński złożył interpelację do ministra kultury i sztuki. Oskarżając przedstawienie o pornografię, zadał pytanie: „Dlaczego doszło do umieszczenia sztuki *Golgota Picnic* w programie tegorocznego festiwalu?” Poseł otrzymał odpowiedź ministerstwa już po odwołaniu prezentacji przedstawienia.**

**Interpelacja nr 26948 w sprawie sztuki *Golgota Picnic* wystawianej podczas 24. edycji Malta Festival Poznań**

Zgłaszający	<b>Maciej Łopiński</b>
Adresat	<b>minister kultury i dziedzictwa narodowego</b>
Data wpływu	<b>16-06-2014</b>
Data głoszenia	<b>25-06-2014 - posiedzenie nr 70</b>

**Odpowiedź**

Odpowiadający	<b>Małgorzata Omilanowska minister kultury i dziedzictwa narodowego</b>
Data wpływu	<b>02-07-2014</b>
Data głoszenia	<b>10-07-2014 - posiedzenie nr 71</b>

## Interpelacja nr 26948 do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie sztuki *Golgota Picnic* wystawianej podczas 24. edycji Malta Festival Poznań

” W programie tegorocznego 24. Malta Festival Poznań znalazła się sztuka argentyńskiego reżysera Rodrigo Garcíi pt. *Golgota Picnic*. Sztuka zawiera sceny obsceniczne i pornograficzne zestawione w sposób niegodny z osobą Jezusa Chrystusa. Spektakl już wcześniej wywołał protesty i kontrowersje w krajach europejskich, m.in. we Francji. *Golgota Picnic* w rażący sposób obraża dużą część naszego chrześcijańskiego społeczeństwa. Na stronie internetowej MKiDN nie powinno znaleźć się również zdanie propagujące spektakl: „W Poznaniu pokaże jeden ze swoich najbardziej znanych i cenionych spektakli – *Golgota Picnic*, który jest brutalną, ale też przewrotną i dowcipną krytyką społeczeństwa konsumpcyjnego”. Do umieszczenia spektaklu w harmonogramie festiwalu nie powinno dojść, tym bardziej że jest on współfinansowany przez ministerstwo oraz miasto Poznań. Sztuka w odczuciu wielu Polaków jest publicznym obrażeniem ich uczuć religijnych.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Dlaczego doszło do umieszczenia sztuki *Golgota Picnic* w programie tegorocznego festiwalu?
2. Dlaczego ministerstwo współfinansuje projekt, który obraża uczucia religijne Polaków?

3. Dlaczego ministerstwo, mimo wiedzy, iż spektakl wzbudza wiele kontrowersji na świecie, nie sprzeciwiło się umieszczeniu go w programie festiwalu?

Z poważaniem

Poseł Maciej Łopiński

Gdańsk, dnia 16 czerwca 2014 r.

**Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 26948 w sprawie sztuki *Golgota Picnic* wystawianej podczas 24. edycji Malta Festival Poznań**

”

Szanowna Pani Marszałek! W nawiązaniu do interpelacji pana posła Macieja Łopińskiego w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* planowanego podczas 24. Malta Festival Poznań 2014 r., przesłanej przy piśmie z dnia 23 czerwca 2014 r., SPS-023-26948/14, uprzejmie proszę o przyjęcie poniższych informacji.

Malta Festival Poznań od wielu lat jest uznawany za jedno z najważniejszych przedsięwzięć kulturalnych realizowanych w Polsce i otrzymuje dotację w trybie trzyletnim w ramach programu „Wydarzenia artystyczne”, priorytet: Teatr i taniec. Na lata 2010-2012 i 2013-2015 dotacja dla festiwalu wynosi 1 000 000 zł rocznie. Wielkość dotacji jest odzwierciedleniem wysokiej oceny niezależnych ekspertów biorących udział w selekcji wniosków. W ostatnich latach w toku procedury konkursowej festiwal uzyskuje pierwszą pozycję rankingową. O pozycji przedsięwzięcia świadczy też bardzo duże zainteresowanie publiczności – w wydarzeniach zeszłorocznej edycji uczestniczyło około 80 tysięcy widzów.

Ministerialna dotacja dla Malta Festival stanowi niespełna 20% całości budżetu przedsięwzięcia, które w ponad 60% jest finansowane z dotacji samorządowych. Budzący kontrowersje spektakl *Golgota Picnic* autorstwa Rodrigo Garcíi miał być jednym ze 146 wydarzeń artystycznych prezentowanych na festiwalu w ramach obszernego programu przedstawiającego współczesną kulturę latynoamerykańską. Jego prezentacja miała się odbyć w zamkniętej przestrzeni instytucji kultury przed niewielkim gronem pełnoletnich odbiorców, którzy zakupili bilety. Wobec zmasowanych protestów, gróźb i zapowiedzianych manifestacji, organizator zdecydował o rezygnacji z prezentacji przedstawienia w obawie o bezpieczeństwo widzów.

Niezależnie od decyzji organizatorów festiwalu o odwołaniu prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* należy podkreślić, iż czynnikiem przesądzającym o przyznawaniu dotacji na projekty artystyczne w programach ministra kultury i dziedzictwa narodowego jest ich jakość merytoryczna, nie zaś ich zaangażowanie ideologiczne, polityczne lub religijne. Z tego względu fakt dotowania danego przedsięwzięcia nie uprawnia ministerstwa do ingerencji w jego program oraz w wolność prezentowanych w jego ramach wypowiedzi artystycznych.

Z wyrazami poważania  
Minister  
Małgorzata Omilanowska  
Warszawa, dnia 2 lipca 2014 r.



**3 dni** do odwołania — **10 dni** do planowanej prezentacji

## Oświadczenie Prezydenta Poznania, Ryszarda Grobelnego

17 czerwca 2014

17 czerwca swoje oświadczenie w sprawie *Golgota Picnic* opublikował Prezydent Miasta Poznania, Ryszard Grobelny. Prezydent zwraca uwagę na niefortunną zbieżność dat – przedstawienie ma być prezentowane w dniu procesji ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wzywa do rozwagi i zapewnienia bezpieczeństwa. Stonowany list zakończyła uwaga, która okazała się mocnym wsparciem dla przeciwników prezentacji przedstawienia: „Przyznając, że forma spektaklu *Golgota Picnic* może budzić sprzeciwy i protesty, informuję, że osobiście nie wezmę udziału w jego prezentacji, także ze względu na wątpliwości co do zgodności prezentowanych w nim treści z wy-

Szanowni Państwo,

”

Od wielu dni docierają do mnie dziesiątki informacji obrazujących skalę protestu przeciwko wystawieniu w Poznaniu spektaklu Rodrigo Garcíi *Golgota Picnic*.

Informacje Policji i podległych mi służb jednoznacznie wskazują, że nagromadzenie w czasie prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* ogromnych emocji i ogromnej liczby osób może doprowadzić do zachowań trudnych do

kontrolowania. W dniach 27 i 28 czerwca ma odbyć się w Poznaniu wiele planowanych i spontanicznych wydarzeń, których połączenie wskazuje na potencjalne i bardzo poważne zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców i mienia Miasta.

Data i miejsce spektaklu nabierają szczególnego znaczenia w kontekście wcześniej zaplanowanych na ten dzień wydarzeń: od lat, tego dnia, właśnie w tym miejscu, odbywa się procesja ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa; świętujemy wówczas rocznicę Powstania Poznańskiego Czerwca '56 roku; a w tym roku dodatkowo w Poznaniu swoje spotkania mają także kibice.

I choć organizator zapewnia, że zbieżność dat jest całkowicie przypadkowa, to jednocześnie jest ona wielce niefortunna.

W odbiorze wielu uczestników tych wydarzeń, spektakl godzi w tradycyjne poznańskie wartości i odbierany jest tym samym jako prowokacja.

Jako Prezydent Miasta nie posiadam narzędzi prawnych, które administracyjnie zobowiązywałyby jakiegokolwiek organizatora wydarzenia artystycznego, czy protestu, do jego odwołania. I choć jestem głęboko przekonany, że prawo artysty do swobodnej wypowiedzi i wolność zgromadzeń są wielkimi osiągnięciami polskiej demokracji, to jest – w mojej ocenie – wartość, która stoi ponad nimi. Jest nią życie i bezpieczeństwo mieszkańców oraz ich mienia.

Dlatego uważam, że na organizatorach wydarzeń tak artystycznych, jak i społecznych, ciąży nie tylko prawny, ale i moralny obowiązek przewidywania skutków swoich działań. W związku z tym wyrażam nadzieję, że zarówno władze Fundacji Malta, jak i organizatorzy ewentualnych protestów wykażą się odpowiedzialnością i wezmą pod uwagę powyższe zagrożenia.

Pragnę przy tym zaznaczyć, że samorząd i jego organy nie są upoważnione do pełnienia roli recenzenta wydarzeń artystycznych i stosowania wobec ich twórców cenzury prewencyjnej.

Miasto Poznań, będąc jednym z mecenasów festiwalu Malta (obok Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz szeregu innych instytucji publicznych i prywatnych), nie jest jednocześnie organizatorem wspomnianego spektaklu. Co jeszcze istotniejsze, zakres udzielonej przez Miasto dotacji, nie obejmuje produkcji tego wydarzenia. Urząd Miasta Poznania nie finansuje zatem ze środków publicznych przedstawienia *Golgota Picnic*.

Wzywam wszystkich, by podjęli wszelkie możliwe działania, by Poznań pozostał miastem bezpiecznym, przyjaznym sztuce i artystom, w których poszanowanie godności człowieka jest istotną wartością. To przecież wartości typowo poznańskie.

Przyznając, że forma spektaklu *Golgota Picnic* może budzić sprzeciwy i protesty, informuję, że osobiście nie wezmę udziału w jego prezentacji, także ze względu na wątpliwości co do zgodności prezentowanych w nim treści z wyznawanymi przeze mnie wartościami.

Ryszard Grobelny  
Prezydent Miasta Poznania



**2 dni do odwołania — 9 dni do planowanej prezentacji**



**Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska w drugim dniu urzędowania na stanowisku skomentowała protesty przeciwko *Golgota Picnic* w wypowiedzi dla Faktów TVN (18 czerwca 2014):**

„Fakt pojawienia się nagości na scenie obecny jest w sztuce europejskiej, a także polskiej, od kilkudziesięciu lat. Codziennie na deskach polskich teatrów można zobaczyć osoby obnażone i nikt z tego powodu nie robi żadnego problemu.

Obraza uczuć religijnych to bardzo poważna kwestia. Na pewno trzeba być czujnym czy nie dokona się działań, które mogą kogoś skrzywdzić. Ale proszę pamiętać, że jest to spektakl zaplanowany w przestrzeni zamkniętej i osoby o wysoko podniesionej poprzeczce uwrażliwienia na urazę, mogą oszczędzić sobie tej obrazy nie kupując biletu i nie przychodząc na spektakl”.

<http://fakty.tvn24.pl/aktualnosci,59/sztuka-odwazna-czy-obrazoburcza-protesty-przeciw-golgota-picnic,440982.html>

<http://www.tvn24.pl/poznan,43/arcybiskup-nawoluje-do-protestu-prezydent-boi-sie-zamieszek-zamieszanie-wokol-golgota-picnic,441069.html>







# — POLICJA



**7 dni** do odwołania — **14 dni** do planowanej prezentacji

**W dniu 13 czerwca 2014 Zespół Malta Festival zwrócił się do Komendy Miejskiej Policji o opinię dotyczącą stanu bezpieczeństwa prezentacji spektaklu. Współpraca z Policją jest standardową procedurą przy organizacji imprez o charakterze kulturalnym, artystycznym czy sportowym.**



Poznań, 13. czerwca 2014 r.

**Szanowny Pan  
mł. insp. Roman Kuster  
Komendant Miejski Policji  
w Poznaniu**

Szanowny Panie Komendancie,

” W związku z pojawiającymi się informacjami o planowanych masowych manifestacjach mających na celu oprostowanie i zakłócenie przebiegu spektaklu *Golgota Picnic* w ramach Malta Festiwal Poznań 2014 w dniach 27 i 28.06 zwracamy się z prośbą o opinię dotyczącą bezpieczeństwa naszych widzów. W związku z doświadczeniem Państwa w podobnych sprawach prosimy o informacje o przebiegu podobnych manifestacji/zgromadzeń oraz o ich możliwej gwałtowności i przewidywalności. Czy dysponują Państwo informacjami na temat planowanej liczebności oraz możliwego zaangażowania się tzw. środowisk narodowych i kibicowskich w tę manifestację?

Zwracamy się do Państwa z prośbą o opinie ww. sprawie w związku z obawami o bezpieczeństwo widzów, artystów oraz zaangażowanych w przygotowanie spektaklu pracowników i współpracowników Festiwalu Malta, które jest dla nas kwestią priorytetową. W związku z dynamicznym rozwojem sytuacji widzimy konieczność bardzo dogłębnej analizy ww. sprawy w oparciu o doświadczenie i wiedzę służb państwowych powołanych do dbania o porządek publiczny i bezpieczeństwo obywateli. W związku z bliskim terminem prezentowania ww. spektaklu uprzejmie proszę o możliwie pilną odpowiedź.

Z poważaniem  
Michał Merczyński  
Dyrektor Festiwalu

DW: P. Bogdan Zdrojewski - Minister Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego  
DW: P. Ryszard Grobelny - Prezydent Miasta Poznania  
DW: P. Marek Woźniak - Marszałek Województwa  
Wielkopolskiego



**4 dni do odwołania — 11 dni do planowanej prezentacji**

16 czerwca 2014

**Prezydent Miasta Poznania Ryszard Grobelny zwołał w dniu 16 czerwca 2014 sztab antykryzysowy mający na celu analizę zagrożeń związanych z planowanymi demonstracjami przeciw pokazom *Golgota Picnic*.**

**W spotkaniu wzięli udział prezydent miasta i zastępcy prezydenta – Dariusz Jaworski oraz Tomasz Kayser, dyrektor CK Zamek – Anna Hryniewiecka i jej zastępczyni – Zofia Starikiewicz, dyrektor Festiwalu Malta – Michał Merczyński, jego zastępczyni – Karina Adamska oraz producentka Festiwalu – Paulina Tarnawska, przedstawiciele komendy miejskiej i wojewódzkiej policji oraz wydziału spraw obywatelskich Urzędu Miasta.**

**Polskie Radio Merkury donosiło: „trwają gorączkowe rozmowy poznańskich policjantów i urzędników. Tematem spotkań jest – według informacji przekazanych nam przez rzecznika prezydenta Poznania Pawła Marciniaka bezpieczeństwo planowanej na 27 czerwca w ramach Festiwalu Malta premiery kontrowersyjnej sztuki *Golgota Picnic*. „Nic więcej na ten temat w tej chwili nie powiem” – zastrzegł się Paweł Marciniak. Dowiedzieliśmy się jednak, że na dzień premiery w Poznaniu – 27 i 28 czerwca – będą w sumie dwie manifestacje przeciwko *Golgota Picnic*. Ich uczestnicy chcą protestować przeciwko wystawieniu tej sztuki. Przedstawienie, które zdaniem protestujących obraża uczucia religijne, ma odbyć się w Centrum Kultury Zamek. W tym dniu Kościół Katolicki obchodzi też Święto Serca Pana Jezusa i tradycyjnie arcybiskup Stanisław Gądecki po-**

proceedzi procesję na Plac Mickiewicza w centrum Poznania. Z kolei następnego dnia, na Inea Stadionie przy Bułgarskiej odbędzie się piłkarski benefis Piotra Reissa. Policja spodziewa się tam sporej liczby kibiców. Kumulacja takiej liczby wydarzeń, którym ochronę ma zapewnić policja jest nie lada wyzwaniem i stąd intensywne konsultacje z urzędnikami”.

**W czasie spotkania sztabu antykrzysowego Zespół Małty otrzymał odpowiedź na list adresowany do Komendy Policji 13 czerwca 2014.**



**Fragment listu  
Komendanta Miejskiego  
Policji w Poznaniu**

**W dniach 27 i 28 czerwca 2014 r. w rejonie Centrum Kultury Zamek ul. Św. Marcin 80/82 planowane są następujące zgromadzenia publiczne:**

**27 i 28 czerwca 2014 r. w godz. 18:00 – 24:00 z przewidywaną liczbą 50.000 osób**

**27 i 28 czerwca 2014 r. w godz. 20:30 – 22:30 z przewidywaną liczbą 500 osób**

Celem wymienionych zgromadzeń jest publiczne wyrażanie sprzeciwu wobec wystawienia tego spektaklu podczas festiwalu MALTA.

W powyższych zgromadzeniach udział mają wziąć przedstawiciele Stowarzyszenia Wielkopolscy Patrioci, Parlamentarzyści oraz działacze PiS, Ruchu Narodowego, Młodzież Wszechpolska, Stowarzyszenie Dzierżoniowski Patrioci, Stowarzyszenie Gnieźnieńscy Patrioci, Kibice Śląska Wrocław, Lechii Gdańsk, Legionu Piła (Lech Poznań).

(...) po przeanalizowaniu wiadomości, które zamieszczone zostały w Internecie oraz informacji pozyskanych z innych źródeł wnioskujemy, że należy się spodziewać, iż uczestnicy zgromadzeń, będą brali czynny i bierny udział w działaniach uniemożliwiających przeprowadzenie tego spektaklu.

Podsumowując należy wskazać niektóre możliwe scenariusze przebiegu wydarzeń:

Fizyczne zablokowanie budynku CK Zamek poprzez osoby – uczestników legalnych zgromadzeń publicznych. Nadmienić należy, że zgromadzenia zostały zgłoszone z takim wyliczeniem czasowym, żeby ich uczestnicy mieli możliwość dokonania biernej i czynnej blokady całego budynku. Zgłoszone na 50 tys. uczestników zgromadzenie spowoduje również wyłączenie z użytku ulic, którymi mogą dotrzeć na spektakl zarówno artyści, jak i widzowie.

Czynne próby blokowania dostępu do budynku artystom, widzom i zaproszonym gościom.

Wtargnięcie do budynku CK Zamek połączone z jego okupacją, co skutkować będzie brakiem możliwo-



ści rozpoczęcia spektaklu. CK Zamek jest obiektem otwartym dla społeczeństwa, więc należy się spodziewać prób wykorzystania tego faktu przez protestujących.

Zgodnie z Ustawą o zgromadzeniach za ich przebieg odpowiada organizator – przewodniczący. Informacje przekazane z Wydziału Spraw Obywatelskich UM Poznań wskazują, iż osoby zgłaszające wyżej wskazane zgromadzenia nie podjęły do tej pory żadnych kroków organizacyjnych związanych z właściwym ich zabezpieczeniem, a co za tym idzie pokojowym ich przebiegiem.

Jednocześnie informuję, że:

W dniu 16 czerwca 2014 r. skierowałem do Prezydenta Miasta Poznania pismo z wnioskiem o spowodowanie zmiany terminu i miejsca odbycia się spektaklu z uwagi na znaczne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego.

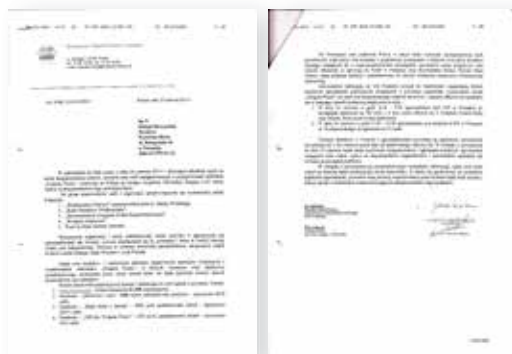
Wojciech Brzozowski, doktor nauk prawnych, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego:

Na osobne uwagi zasługuje rola sił porządkowych – Policji, która miała wystąpić do organizatorów z zaleceniem „zmiany terminu i miejsca spektaklu z uwagi na znaczne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. (...) Ustawa o Policji nie przewiduje deklaracji bezradności ze strony sił porządkowych”. [Całość tekstu na stronach ...]



**kilka godzin** do odwołania — **7 dni** do planowanej prezentacji

**20 czerwca 2014 sztab anty kryzysowy zebrał się po raz drugi. Informacje uzyskane od Policji odegrały kluczową rolę w podjęciu decyzji o odwołaniu pokazów *Golgota Picnic*.**



” Do grona przeciwników osób i organizacji sprzeciwiających się wystawieniu sztuki dołączyły:

- „Wielkopolscy Patrioci” reprezentowani przez p. Macieja Witzberga,
  - „Ruch Narodowy Wielkopolska”
  - „Stowarzyszenie Kongresu Kobiet Konserwatywnych”
- Poseł na Sejm Andrzej Jaworski

Wymienione organizacje i osoby zadeklarowały udział zarówno w zgłoszonych już zgromadzeniach jak również „czynne przyłączenie się do protestów”, które w chwili obecnej trudno jest interpretować. Dotyczy to również

środowisk pseudokibiców, skupionych wokół klubów Lechia Gdańsk, Śląsk Wrocław i Lech Poznań.

Nadal trwa medialna i internetowa eskalacja negatywnych nastrojów związanych z wystawieniem widowiska *Golgota Picnic*, w których wyrażono chęć zakłócenia przedmiotowego wydarzenia przez osoby trzecie, które nie będą ujawniać swoich danych personalnych oraz zamiarów.

W związku z powyższym po przeanalizowaniu wszystkich informacji, także tych które objęte są ochroną nadal podtrzymuje swoje stanowisko, iż należy spodziewać się, że uczestnicy legalnych zgromadzeń, protestów oraz procesji organizowanej przez Kościół będą brali czynny i bierny udział w działaniach uniemożliwiających przeprowadzenie tego spektaklu.

Jak w sierpniu 2014 wyjaśniał Wydział Komunikacji Społecznej Wielkopolskiego Komenda Wojewódzkiego Policji w Poznaniu: „Policja w ramach swoich zadań ustawowych dokonuje bieżącej analizy zagrożeń, w tym w związku z planowanymi imprezami o charakterze kulturalnym, artystycznym i sportowym. W przypadku uzyskania informacji o mogących wystąpić zakłóceniach podczas tych imprez jest o nich informowany organizator. Decyzja o ewentualnym odwołaniu imprezy przez organizatora jest jego autonomiczną decyzją”.

Policja poznańska ma doświadczenie w zabezpieczeniu imprez podwyższonego ryzyka. W dniu 27 października 2013 zabezpieczała mecz piłkarski Lech Poznań – Legia Warszawa, gdy na trybunach było 36

tysięcy kibiców. Mecz zabezpieczało 984 funkcjonariuszy przy użyciu 162 pojazdów, 7 motocykli oraz śmigłowca. Koszt użycia sił i środków Policji wyniósł 319 806,18 zł.

Organizacja i zabezpieczenie takich meczów odbywa się zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 20 marca 2009 roku o bezpieczeństwie imprez masowych. Zgodnie z art. 5 ust. 1 za bezpieczeństwo imprezy masowej w miejscu i czasie jej trwania odpowiada jej organizator. Policja podejmuje interwencje na stadionie zgodnie z art. 22 ust. 4 w przypadku gdy działania służby porządkowej organizatora są nieskuteczne, a organizator lub kierownik do spraw bezpieczeństwa występuje do Policji o udzielenie pomocy.

Policja nie prowadzi statystyk w zakresie odwoływania imprez. Nie wie też, czy w ostatnim roku jakiś organizator odwoływał imprezę z powodów bezpieczeństwa.





# — ZESPÓŁ MALTY



**20 dni** do odwołania — **27 dni** do planowanej prezentacji

W dniu 1 czerwca 2014 zespół Malta Festival Poznań otrzymał pierwszą oficjalną petycję z żądaniem usunięcia spektaklu *Golgota Picnic* z programu festiwalu. Zaraz potem pojawiły się kolejne. Zespół Malty natychmiast wydał oświadczenie, wyjaśniające merytoryczny kontekst przedstawiania, jego wymowę i Idiom *Ameryka Łacińska: Mieszkańcy* – program, w ramach którego spektakl miał zostać zaprezentowany.

2 czerwca 2014

## Oświadczenie Malta Festival Poznań

Szanowni Państwo,

Niniejsze oświadczenie kierujemy do wszystkich osób, które wyrażają protest wobec prezentacji spektaklu *Golgota Picnic* w reżyserii Rodriga Garcíi podczas Malta Festival Poznań 2014; zarówno tych, którzy poczuli się nim *a priori* obrażeni (wypowiadając się o spektaklu, którego nie widzieli), jak i tych, którzy o proteście być może tylko słyszeli.

Szanujemy prawo widzów do odrzucenia obrazów, które mogą naruszać ich wrażliwość, zwracamy jednak uwagę, że dla innych widzów te same obrazy mogą być istotne. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy muszą się identyfikować z formą i przekazem spektaklu *Golgota Picnic*, ale intencją festiwalu i artysty nie jest naruszanie niczyich uczuć, ani obrażanie czyichkolwiek przekonań religijnych. Przedstawienie jest propozycją, w naszym przekonaniu wartą uwagi, namysłu i konfrontacji poznawczej. Każdy widz ma prawo zdecydować, czy chce je oglądać. Prezentacja spektaklu nie odbywa się w przestrzeni publicznej, nie zmuszamy nikogo do konfrontacji z czymś, co odrzuca, nie stosujemy wobec widzów mechanizmów opresji.

Rolą festiwalu artystycznego jest poruszanie kwestii kluczowych dla zrozumienia współczesnego świata w jego złożoności. Program Malta Festival Poznań stale poszerza pole dyskusji, konfrontuje widzów z tematami istotnymi, nawet jeśli nie zawsze zgadzamy się z ich ujęciem. Zachęcamy jedynie do całościowego, merytorycznego i obiektywnego spojrzenia na spektakl *Golgota Picnic*.



\* \* \*

Polskim widzom Rodrigo García znany jest przede wszystkim z obecności w 2009 roku we Wrocławiu, gdzie przebywał z okazji przyznania mu Europejskiej Nagrody Teatralnej „Nowe Rzeczywistości Teatralne”\*. Pokazał tam m.in. spektakl *Wypadki: zabić, by zjeść*. Aktor odtwarzał w nim sytuację, która codziennie ma miejsce w milionach restauracji na całym świecie – zabijał na scenie homara. Również to przedstawienie wzbudziło skrajne reakcje – artysta został oskarżony o przekroczenie granic obyczajowych i prawnych obowiązujących w sztuce. Według orzeczenia sądu sposób zabicia homara był jednak dużo bardziej humanitarny od sposobu, w jaki zabija się to zwierzę w restauracjach. Tam homary – luksusowy przysmak, na który mogą pozwolić sobie tylko zamożni – są masowo zabijane i oprawiane, po to żeby zaspokoić wyrafinowane konsumenckie aspiracje. W swoim spektaklu García powtarza ten proceder, nadając mu moc oskarżenia – stawia pytanie o to, czy nie oburzamy się na widok czegoś, na co codziennie przyzwalamy, a nawet aktywnie się do tego przyczyniamy: do przemocy, gwałtu, uprzedmiotowienia ludzi.

W przypadku spektaklu *Golgota Picnic* nie mamy do czynienia z tak radykalnym przekroczeniem granic fikcji i gwałtownym wdarciem się w rzeczywistość społeczną. W całkowicie sztucznym świecie, wykreowanym przy pomocy aktorów, muzyki, wideo i światła, García przedstawia pesymistyczną wizję mieszkańca Zachodu – znużonego, skupionego na własnej przyjemności i wygodzie. Podobnie jak *Golgota* jest metaforą całej męki Chrystusa, tak tytuł spektaklu *Golgota Picnic* jest metaforą męki współczesności, wyczerpania się możliwości nadania światu sensu. Głównym tematem przedstawienia nie jest

zatem chrześcijaństwo ani śmierć Chrystusa, lecz kondycja europejskiego społeczeństwa pogrążonego w konsumpcjonizmie i hedonizmie oraz duchowej pustce. To obraz świata w ruinie, gdzie ludzie nie są w stanie przyjąć etycznej postawy wobec przemocy, wyzysku i niesprawiedliwości, zamiast tego wybierają egoistyczną ignorancję, udając, że ich to nie dotyczy.

W tym kontekście niezwykle trafne są słowa argentyńskiego papieża Franciszka, który wskazuje na chrześcijański obowiązek refleksji nad rzeczywistością, w jakiej żyjemy. W rozmowie z o. Antoniem Spadaro papież powiedział: „Człowiek tworzący kulturę musi tkwić w kontekście, w jakim działa i nad jakim prowadzi namysł. Stale czyha na nas niebezpieczeństwo życia w laboratorium. Nasza wiara nie jest wiarą-laboratorium, lecz wiarą-drogą i wiarą historyczną. Bóg objawił się jako dzieje, nie jako kompendium oderwanych prawd. Boję się laboratoriów, bowiem tam wyabstrahowuje się problemy i zabiera je do domu, żeby je udomowić, polakierować, poza ich kontekstem”.

García nawiązuje w spektaklu do Kościoła – jako instytucji i siły, która jest współodpowiedzialna za kształt tego świata, i która w przeszłości popełniała wiele błędów. Krytyczny stosunek Rodriga Garcíi do instytucji Kościoła wynika z jego osobistych doświadczeń. Jego dzieciństwo i młodość przypadły na lata krwawej prawicowej dyktatury w Argentynie. W tamtych czasach Kościół w Polsce był miejscem duchowego oporu, walki z władzami komunistycznymi, symbolem wsparcia dla wolności myślenia. W Argentynie stanowił natomiast część złożonego systemu terroru. Wielu Argentyńczyków do dziś oskarża tamtejsze władze kościelne o wspieranie wojskowego reżimu, który jest odpowiedzialny za śmierć tysięcy ludzi.

Kościół wywiera ogromny wpływ na codzienne życie wiernych, decyduje o tym, jak mają żyć i co jest dla nich dobre, a przecież, jak pokazuje historia Argentyny, może się mylić. Rodrigo García nie walczy z transcendencją i istotą wiary, sprzeciwia się natomiast zawłaszczeniu transcendencji przez władzę i politykę, wysługiwania się nią. W tym duchu na demonstracje przeciw spektaklowi we Francji odpowiedział biskup Tuluzy. Pomimo krytycznego nastawienia do spektaklu duchowny apelował o spokój i brak agresji: „Pragniemy przestrzec przed manipulacjami politycznymi i fundamentalizmem, które leżą u podstaw tych demonstracji. Modlitwa nie może być stosowana przez chrześcijan jako instrument naciśku, w przeciwnym razie staje w sprzeczności z tym, co ją karmi: kochającą więzią z Bogiem i bliźnim. (...) Rozumiemy niepokój, jaki spektakl wzbudził wśród chrześcijan, i go dzielimy. Podobnie jak oni jesteśmy wrażliwi na wszystko to, co obraża naszą wiarę. Jednak grupy, które stosują formy przemocy, powołując się na chrześcijaństwo, również nas ranią, zniekształcają bowiem obraz Kościoła. Jezus nigdy nie prosił, by odgrywać się za poczynione mu krzywdy. Nie odpowiadał przemocą na przemoc, lecz przebaczeniem”.

Spektakl *Golgota Picnic* jest pokazywany w ramach obszernego programu – *Idiomu*, prezentującego w ramach Malta Festival Poznać współczesną kulturę latynoamerykańską. Na program *Idiomu Ameryka Łacińska: Mieszkańcy* złożą się przedstawienia teatralne, taneczne, koncerty, wystawy i projekcje filmowe, które pokażą różnorodność, ale też skomplikowanie tej części świata, przede wszystkim rzeczywistość, w której żyje ponad 500 milionów ludzi zamieszkujących ten kontynent. Trudna XX-wieczna historia krajów Ameryki Łacińskiej jest jednym z kluczowych doświadczeń

dla zrozumienia obecnej kultury i sytuacji społeczno-politycznej takich krajów, jak Argentyna, Brazylia i Chile.

\* \* \*

Historia kultury europejskiej pokazuje, że na przestrzeni wieków wiele dzieł budziło skrajne emocje, spotykało się ze sprzeciwem i bywało oskarżanych o zamach na moralność i ogólnie przyjęte wartości – wystarczy wymienić słynną rzeźbę *Dawid Michała Anioła*, obraz *Olimpia* Édouarda Maneta czy powieść *Pani Bovary* Gustava Flauberta. Wszystkie te dzieła przeszły do kanonu europejskiej kultury. Współczesna kultura wysoka i popularna też często bywa kontrowersyjna. Spośród nieoczywistych dzieł nawiązujących do historii Jezusa Chrystusa przywołać można m.in. *Misję* Rolanda Joffé, *Ostatnie kuszenie Chrystusa* Martina Scorsese, *Ewangelię wg Św. Mateusza* Piera Paolo Pasoliniego, *Pasję* Mela Gibsona, *Jezusa Chrystusa Zbawiciela* Klaus Kinskigo, *Żywot Briana* Terriego Jonesa (Monty Python) czy film Marka Koterskiego *Wszyscy jesteśmy Chrystusami*. Współczesna kultura stale odnosi się do swoich fundamentów, dlatego temat chrześcijaństwa jest w niej wciąż obecny i żywy. Trudno wyobrazić sobie, by przestał być inspiracją i ważnym punktem odniesienia dla kolejnych twórców.

Każdy artysta ponosi odpowiedzialność za swoje dzieło i ma prawo do przedstawiania własnej wizji świata, nawet jeśli będzie ona niezrozumiała, krytyczna i osobna; nawet jeśli komunikując ją, artysta ucieka się do metod, które budzą dyskomfort widza. Strategia artystyczna Rodriga Garcíi polega na zderzaniu tego, co poważne i wzniosłe z tym, co powierzchowne i banalne. García zmienia w swoich spektaklach fronty i konwencje, w ten sposób zmusza widza do aktywności myślowej, podważenia bezpiecznych ram te-

atru, zmusza go, żeby ustosunkował się do tego, co widzi, by zajął wobec tego stanowisko. Warto podkreślić, że olbrzymią rolę w jego sztuce odgrywa ironia, przerysowanie. García czerpie z popkultury i mechanizmów nią rządzących – jednocześnie obnaża ich pustkę i błahość. W tym kontekście tekst dramatyczny *Golgota Picnic* jest precyzyjnie skonstruowanym kolażem klisz językowych, prowokacji obalających porządek poprawności politycznej oraz niezwykle poetyckich, osobistych wypowiedzi artysty.

Spektakl *Golgota Picnic* był pokazywany na najważniejszych scenach i festiwalach świata – wszędzie budził żywiołowe reakcje widzów i krytyki. René Solis z dziennika „La Libération” przywołuje „parodystyczny wymiar sztuki, chęć śmiania się z tego, co nas irytuje i boli, z naszej epoki. To, co zawsze było znakiem rozpoznawczym Garcíi, w tej sztuce znajduje pełnię formy”. Francuska recenzentka dodaje, że *Golgota Picnic* jest jednym z najpiękniejszych spektakli reżysera. To wspaniała, pełna humoru medytacja. Byłoby niedorzecznością pozwolić, by poruszenie, jakie przedstawienie wywołało, przykryło jego wymiar poetycki”.

Obrazy sceniczne proponowane przez Rodriga Garcíę wyzwalają sprzeciw, ale przede wszystkim są odbiciem świata, w jakim żyjemy. Problematyczny i nieoczywisty związek obrazów ze światem opisuje wybitny historyk sztuki i teoretyk mediów W.J.T. Mitchell. Profesor na Uniwersytecie w Chicago pokazuje, że siła obrazu wynika z faktu, że nie jest on jedynie przedmiotem. Obraz funkcjonuje zawsze w relacji z widzem, budzi zróżnicowane reakcje, stąd jego afektywna siła. Jak pisze: „Obrazy budzą nasz niepokój. Walczymy z nimi, niszczymy i obarczamy winą za nasze własne zachowania, tak jak winimy media za prowokowanie moralnego upadku i aktów przemocy”.

Jego zdaniem w tle obrazów, które obrażają, często kryją się historie ludzkiego poniżenia, wyzysku i odczłowieczenia. Jako widzowie jesteśmy więc uwikłani w relację z obrazem: obraz staje się lustrem, w którym się przeglądamy.

Z poważaniem,  
Michał Merczyński  
i zespół Malta Festival Poznań 2014

\* Od 1990 r. Europejską Nagrodę Teatralną „Nowe Rzeczywistości Teatralne” otrzymali oprócz Rodriga Garcíi m.in. Anatolij Wasiljew, Eimuntas Nekrošius, Christoph Marthaler, Societas Raffaello Sanzio, Heiner Goebbels, Alain Platel, Rimini Protokoll, Krzysztof Warlikowski, Sasha Waltz, Pippo Delbono, Arpád Schilling, François Tanguy – Théâtre du Radeau, Katie Mitchell

Informujemy, że wystawienie spektaklu *Golgota Picnic* na Malta Festival Poznań nie jest finansowane ze środków publicznych.

Środowiska, które zainspirowały protesty, nie chciały jednak wysłuchać merytorycznych argumentów, którymi próbował do nich przemówić zespół Małty. Nie udało się nawiązać dialogu. Zespół Malta Festival Poznań stanął wobec działań hierarchów Kościoła Katolickiego, przedstawicieli diecezji, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Poznańskiej, sympatyków stowarzyszenia Unum Principium, Młodzieży Wszechpolskiej, Klubu Gazety Polskiej, Krucjaty Różańcowej, Komitetu Obrony przed Sek-

tami i Przemocą, Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, grupy kibiców piłkarskich, które miały na celu niedopuszczenie do prezentacji spektaklu w jakiegokolwiek formie. Zespół Malty kontynuował merytoryczną dyskusję z przeciwnikami spektaklu:

– Odpowiedział na list arcybiskupa Stanisława Gądeckiego (zob. str 62)

Arcybiskup podsumował odpowiedź Malty: „Odpowiedzi są takie, które bronią własnej koncepcji. Nie chcę oskarżać, bo to są rzeczy niepewne, że to jest marketingowy sposób na uzyskanie większego rozgłosu dla tego festiwalu w Polsce. Ale dyrektor i zarząd miasta Poznania powinni dbać o poziom kultury w mieście”.

[http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16171984,Abp\\_Gadecki\\_\\_\\_Dopuszczenie\\_do\\_spektaklu\\_oznacza\\_wprowadzenie.htmlN9ixzz3ELdfatcq](http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16171984,Abp_Gadecki___Dopuszczenie_do_spektaklu_oznacza_wprowadzenie.htmlN9ixzz3ELdfatcq)

– Odpowiedział na list Radnych Poznania (zob. str 89)

– Próbował budować front w obronie pokazów spektaklu *Golgota Picnic*

Zespół zbierał komentarze, opinie na temat spektaklu, inicjował debaty, kontaktował się z ludźmi kultury (zob. str 164). Na apel Zespołu odpowiedzieli Dorota Jarecka, Małgorzata

Dziewulska, o. Tomasz Dostatni. Jednak najczęściej spotykaną reakcją była odpowiedź: „Przebież jeszcze nie odwołaliście”.

Zespół Malta Festival Poznań zabierał głos w głównych mediach lokalnych i krajowych, broniąc swojego wyboru i prawa do wolności wypowiedzi. Poniżej wybór wystąpień w mediach:

9 czerwca 2014, TVP2 WOK – Wszystko o Kulturze

**Michał Merczyński:** *Nie chcemy nikogo obrażać. Nie pokazujemy tego spektaklu w przestrzeni publicznej. Każdy, kto chce może na niego pójść. Ale nie jest obrażaniem uczuć religijnych. Natomiast jest to totalny protest, pokazanie zakłamania społeczeństwa konsumpcyjnego. O tym jest ten spektakl, o tym, jak zatracamy wartości chrześcijańskie w konsumpcjonizmie i hedonizmie, w jakim funkcjonujemy. A nie odwrotnie.*

12 czerwca 2014, TVP2 Panorama

**Michał Merczyński:** *Nie po to prezydent Komorowski odsłonił niedawno memoriał Wolnego Słowa tam, gdzie kiedyś stał budynek cenzury byśmy teraz wracali do próby wprowadzenia cenzury prewencyjnej. Bo do tego prowadzą się te wszystkie apele i akcje polityków.*



**Mikołaj Bylka, rzecznik Malta Festival Poznań: *Nie jest to spektakl o dogmatach chrześcijańskich, ale o naszym współczesnym świecie.***

**14 czerwca 2014, Radio Merkury, audycja „Widziane z Poznania”**

**Michał Merczyński spierał się o spektakl z prawicowym publicystą Maciejem Mazurkiem:**

***Ani spektakl, ani festiwal nie atakuje i nie obraża Kościoła i religii. Tu nie ma też treści antychrześcijańskich i mówią o tym nawet księża katolicy. Zacytuje księdza Andrzeja Lutra: «Nie widzę w tym spektaklu treści, które by tam cokolwiek naruszały». (...) Nie ma tam pornograficznych zachowań. Nagość to nie pornografia. (...) Jesteśmy zaniepokojeni zapowiadanyimi protestami, bo przybierają na sile. Wczoraj wystąpiliśmy z oficjalnym pismem do Policji. (...) Na katolickich i prawicowych forach internetowych pojawiają się niepokojące hasła. Mówi się o tym, żeby [przed teatr - przyp. red] przychodzili silni mężczyźni, skrzykiwały się kluby kibiców itd., by blokować wejście do Zamku i nie dopuścić do spektaklu.***

**zob. zapis całej audycji:**

**<http://www.radiomerkury.pl/audycja/widziane-z-poznania/widziane-z-poznania-14-czerwca-2014.html>**

**18 czerwca, TVN Fakty**

**Karina Adamska: *Poprosiliśmy arcybiskupa o tonowanie nastrojów społecznych. Podkreślaliśmy wielokrotnie, że to nie jest spektakl antychrześcijański. On dotyczy tematów ogólnoludzkich.***

Od początku czerwca Zespół Malta Festival Poznań otrzymywał telefony, smsy i maile z żądaniem usunięcia spektaklu z programu festiwalu. Celem było zablokowanie skrzynek mailowych pracowników Małty. Niektóre maile miały formę oficjalnej prośby o odwołanie spektaklu, inne były wulgarne i miały charakter jawnej groźby.

” Szanowny Panie Dyrektorze! W programie zbliżającego się Malta Festival 2014 znalazł się m. in. spektakl pt. *Golgota picnic*. Do licznych protestów, które w związku z tym napływają na adres Festiwalu dołączam również i nasz, tj. mojej żony Anny i moj, bowiem nie wolno milczeć, gdy ktoś próbuje obrazić Pana Boga, a także uczucia religijne ludzi. Tego typu niegodziwego postępowania nasz krąg kulturowy nie akceptuje, czego wyrazem i dowodem są postanowienia różnych kodeksów prawnych. Protest, choć ważny, nie rozwiązuje jednak problemu. Znacznie ważniejszym jest wycofanie *Golgota picnic* z programu Festiwalu. Ze swej strony szczerze do tego namawiam, a także równie szczerze i gorąco o to Pana Dyrektora proszę.

” Dowiedzieliśmy się właśnie, że w dniu 27 czerwca 2014r. zamierzacie Państwo wystawić „przedstawienie” *Golgota Picnic*, które swoim obrazem i treścią obraża ludzi wierzących. Informujemy, że jako katolicy kategorycznie żądamy wstrzymania wystawienia tego „przedstawienia”, a w przypadku niespełnienia tego żądania, ostrzegamy, że przyłączymy się do wszelkich działań prawnych zmierzających do ukarania winnych obrazy uczuć religijnych. Jest

nam wstyd, że w mieście, stolicy wielkopolski, skąd pochodził mój ojciec (i teść i dziadek), i gdzie w dalszym ciągu mieszkają nasi krewni, mają miejsce takie rzeczy.

Witam !

” Jako chrześcijanin i Polak, protestuje przeciwko próbie wystawienia przez państwa pseudo „sztuki” *Golgota Picnic* , która jest jako żywo niszczeniem wartości chrześcijańskich , niszczeniem naszych korzeni. Czy państwo są Polakami ? Co powiecie kiedyś Chrystusowi ? Jeszcze można się wycofać!

Ale można także odrzucić Boga a wtedy komu służyć!

” Będę się za Was modlić, byście wystawiali wartościowe rzeczy, uskrzydlające widza a nie traktujące go jak nienasycone zwierzę-żądne obrazów z piekła rodem-, które przychodzi na festiwal by po raz kolejny przekonać się, że światem (chciałby!) rządzi zły.. Czy dla Was nie istnieje już wyższa sztuka???? By móc ją kontemplować w swojej duszy i karmić swoje wnętrze dobrem??? Obudźcie się w stronę Światła! I nie drwijcie z uczuć innych ludzi, również z moich, bo dzięki BOGU, w którego wierzymy ten świat jeszcze istnieje.

” Jeżeli chcecie mnie obrażać to zapraszam na spotkanie was skurwoilei bluxnierczych twarzą w twarz tchurze jebane!!! Organizatorzy haniebnego spektaklu „Golgota picnic” za swoje wystawiają takie pseudosztuczki, a nie za moje!!! To rozbój aby za cudze pieniądze, finansować czyjeś chore brednie! Jesteś nietolerancyjnym ksenofobem, prymitywem bez uczuć wyższych skoro przykładasz rękę do wystawienia tego „spektaklu”.

” Zwracam się do Państwa z pytaniem : Dlaczego obrażacie pseudospektaklem *Golgota Picnic* mojego Boga? Od kogo dostaliście zlecenie na tą profanację ? Dlaczego pieniądze Narodu zamieniacie na judaszowe srebrniki ? Dziękuję za odpowiedź

” Na kolana

” WYPIERDALAĆ BANDYCKIE ŚCIERWA NIECH JA WAS TYLKO SPOTKAM

” Mamy Naszą Własną, Piękną Polską Kulturę i Sztukę powiazaną z Polską,Tradycyjną,Godną-Ludzką I Chrześcijańską od wieków i Nie chcemy Jako Naród ponosić odpowiedzialność i Doznawać Cierpień;- jako Wyrocznia za BLUŻNIERSTWA PRZECIW JEDYNEMU BOGU.

” Jako Obywatele Polski PROTESTUJEMY!!!!KAZDY Z NAS DOCZEKA GOLGOTY CZY TO BEDZIE PIKNIK? wy nie obrzezane bedzwaly!!

” WON!!!  
Zero tolerancji dla skurwesynów!!!! obrażać Polaków wam sie chce skurwiele jdne?? WYPIERDALAC Z POLSKI SKURWESYNY





# — LUDZIE KULTURY I MEDIÓW



**15 dni do odwołania — 22 dni do planowanej prezentacji**

Pierwsza reakcja w mediach na listy protestacyjne ukazała się na stronach „Gazety Wyborczej” 5 czerwca 2014 roku. W artykule *To nie jest Iran* Roman Pawłowski pisał:

Spektakl *Golgota Picnic* Argentyńczyka Rodriga Garcii to jedno z wydarzeń rozpoczynającego się w poniedziałek Malta Festival Poznań. Po internecie krąży list protestacyjny, którego autorzy oskarżają reżysera o bluźnierstwo, obrażanie uczuć religijnych i szydzenie z katolicyzmu. Interpelację do premiera złożył parlamentarny zespół ds. przeciwdziałania ateizacji Polski. A Krucjata Młodych i związana z Radiem Maryja Krucjata Różańcowa zaapelowały o udział w pikiecie 27 czerwca, kiedy spektakl będzie pokazywany w Poznaniu. Zamierzają przerwać przedstawienie, podobnie jak to miało miejsce w listopadzie na spektaklu Jana Klaty *Do Damaszku* w Starym Teatrze. Nie kwestionuję niczyjego prawa do protestu, w demokratycznym państwie jest przestrzeń

na wyrażanie różnych poglądów. Tym bardziej że *Golgota Pienic* nie jest bajeczką dla grzecznych dzieci. (...) Rozumiem, że dla wierzących może to być bluźnierstwo. Mają prawo wyrażać swoje niezadowolenie. Rozumiem także, że są politycy, którzy chcieliby na proteście przeciw „bluźnierczej sztuce” ugrać trochę głosów. Jedni i drudzy nie mają jednak prawa odbierać wszystkim możliwości obejrzenia spektaklu i wyrobienia sobie opinii. A zwłaszcza nie mają prawa do używania przemocy. To nie Iran, nie jesteśmy teokracją, w której program festiwalu układany jest pod dyktando religii. Podobne protesty przeciwko temu spektaklowi miały miejsce we Francji w 2011 roku. Wtedy jednak ze strony Kościoła zabrzmiał głos rozsądku. Arcybiskup Tuluzy Robert Le Gall mówił: „Pragniemy przestrzec przed manipulacjami politycznymi i fundamentalizmem, które leżą u podstaw tych demonstracji. Modlitwa nie może być stosowana przez chrześcijan jako instrument nacisku, w przeciwnym razie staje w sprzeczności z tym, co ją karmi: kochającą więzią z Bogiem i bliźnim. (...) Rozumiemy niepokój, jaki spektakl wzbudził wśród chrześcijan, i go dzielimy. (...) Jednak grupy, które stosują formy przemocy, powołując się na chrześcijaństwo, również nas ranią, zniekształcają bowiem obraz Kościoła. Jezus nigdy nie prosił, by odgrywać się za poczynione mu krzywdy”.





**9 dni** do odwołania — **16 dni** do planowanej prezentacji

11-12 czerwca 2014

**W dniach 11–12 czerwca odbyło się cykliczne spotkanie członków europejskiej sieci instytucji kultury House on Fire (HoF), do której Malta Festival Poznań należy. Katarzyna Tórz, koordynator programowy Malty, przedstawiła rozwój wydarzeń wokół przedstawienia *Golgota Picnic* w Polsce. Szczególnie ważną okazała się dyskusja z Théâtre Garonne w Tuluzie, gdzie przedstawienie oprotestowano w 2011 roku (przeciw prawicowemu ruchowi natychmiast zorganizował się we Francji ruch lewicowy; teatr otrzymał też wsparcie miasta i przedstawienie odbyło się).**



**7 dni** do odwołania — **14 dni** do planowanej prezentacji

13 czerwca 2014

**Malta Festival otrzymał otwarty list ludzi kultury zainicjowany przez HoF. Pod listem podpisali się przedstawiciele członków sieci: IFT (Londyn), HAU (Berlin), Kaaitheater (Bruksela), BRuT (Wiedeń), Archa Theatre (Praga), Teatro Maria Matos (Lizbona), Frascati (Amsterdam), Théâtre Garonne (Tuluza), BIT (Bergen). Najpoważniejsze wsparcie dla Zespołu Malta Festival przyszło przed odwołaniem spektaklu z zagranicy.**

## List otwarty ludzi kultury

” Szanowni Państwo,

Niniejszy list jest wyrazem zaniepokojenia sytuacją, która od kilku tygodni narasta wokół pokazu spektaklu *Gołgota Picnic* w reżyserii Rodriga Garcíi w ramach Malta Festival Poznań 2014.

Protestujący przeciw wystawieniu tej sztuki w Poznaniu oskarżają festiwal i artystę o obrazę uczuć religijnych i propagowanie treści antychrześcijańskich. Jednak, jak sami przyznają, czerpią swoją wiedzę na temat przedstawienia z Internetu, nie widzieli go. Ustępstwo wobec żądań protestujących będzie zatem przyzwoleniem na krytykę prewencyjną i będzie odbywać się ze szkodą dla wolności wypowiedzi. W naszym przekonaniu wolność, jedna z najważniejszych i właściwych człowiekowi wartości, polega na prawie do swobodnego życia, myślenia i działania w świecie, a także na zadawaniu pytań – także tych trudnych. Sztuka jest od zawsze przestrzenią wolności i eksperymentu, przestrzenią pluralizmu i tolerancji, wielości punktów widzenia.

Nikt nie ma monopolu na mówienie o tematach budzących emocje. Także historia Kościoła może być przedmiotem badań, komentarzy oraz projektów artystycznych. Rodrigo García używa swojej wolności – człowieka i twórcy – aby dać wyraz etycznemu oraz intelektualnemu zaangażowaniu w świat. Tematem jego przedstawienia jest przecież kondycja europejskiego społeczeństwa pogrążonego w konsumpcjonizmie i hedonizmie oraz duchowej pustce. Artysta nie łamie praw człowieka, nie zmusza nikogo do oglądania swojej sztuki. Spektakl jest pokazywany w przestrzeni zamkniętej, jest biletowany i adresowany do widzów powyżej 18 roku życia.

Pytanie o wolność należy szczególnie głośno postawić w Polsce, gdzie przez niemal 50 lat walczone o odzy-

skanie demokracji i wolności słowa. Niedawno na Skwerze Wolnego Słowa w Warszawie stanął memoriał upamiętniający podziemny ruch wydawniczy lat 1976–1989. Niedaleko tego miejsca mieściła się siedziba Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zwanego cenzurą. Dzisiaj, 25 lat po odzyskaniu niepodległości, pokaz spektaklu w przestrzeni zamkniętej na nowo budzi w Polsce pragnienie cenzury przewencyjnej i nawoływania do krucjaty przeciwko artystom.

Jako ludzie kultury domagamy się przestrzegania wartości, jaką jest wolność wypowiedzi.

**W następnych dniach pod listem podpisało się 300 sygnatariuszy, wśród nich wybitni pisarze, reżyserzy, muzycy i dyrektorzy ważnych instytucji kulturalnych, m.in. (w kolejności alfabetycznej)**

Mirosław Bałka, Jerome Bel, Filip Berkowicz, Romeo Castellucci, Gabriel Chmura, Andrzej Chyra, John Maxwell Coetzee, Krzysztof Czyżewski, Kamil Dąbrowa, Artur Domosławski, Małgorzata Dziewulska, Maciej Englert, Tim Etchells, Bernard Faivre d'Arcier, Silvia Fanti, Grzegorz Gauden, Jonny Greenwood, Magda Grudzińska, Roman Gutek, Nan van Houte, Koen Haverbeke, Matthias von Hartz, Agnieszka Holland, Anna Hryniewiecka, Krystyna Janda, Katarzyna Janowska, Grzegorz Jarzyna, Jan A.P. Kaczmarek, Stefan Kaegi, Jerzy Kapuściński, Anne Teresa De Keersmaeker, Henk Keizer, Dorota Kędzierzawska, Bartek Konopka, Agnieszka Korytkowska-Mazur, Krzysztof Krauze, Joanna Kos-Krauze, Jan Klata, Maja Kleczewska, Krzysztof Knittel, Piotr Kruszczyński, Jan Lauwers, Krystian Lupa, Paweł

Łysak, Juliusz Machulski, Joseph V. Melillo, Adam Michnik, Krzysztof Mieszkowski, Paweł Mykietyń, Joanna Mytkowska, Jim O'Quinn, Thomas Ostermeier, Jurek Owsiak, zespół Portishead, Paweł Potoroczyn, Jerzy Radziwiłowicz, Wilhelm Sasnal, Tadeusz Słobodzianek, Paweł Szkotak, Mark Timmer, Mariusz Trelński, Krzysztof Warlikowski, Andrzej Wirth, Gisèle Vienne, Andrzej Wajda, Ellen Walraven, Thomas Walgrave, Ewa Wanat, Willie White

Od pojawienia się pierwszych protestów Malta liczyła na wsparcie polskiego środowiska artystycznego. Niektóre osoby bez wahania zdecydowały się podpisać list lub zabrać głos, by przedstawienie *Golgota Picnic* zostało zagrane w Poznaniu. Jednak wielokrotnie zespół Malty spotykał się z charakterystyczną reakcją – „co mam napisać, przecież nie odwołaliście spektaklu”. Przed odwołaniem tylko nieliczna grupa ludzi kultury i mediów czynnie wsparła Malta Festival w staraniach o pokazanie *Golgota Picnic*.



**8 dni** do odwołania — **15 dni** do planowanej prezentacji

12 czerwca 2014

**ks. Andrzej Luter, Panorama, TVP2:**

*Protesty przeciwko tej sztuce wydają mi się kompletnie nieuzasadnione. Nie widzę tam treści, które by cokolwiek naruszały, ale to jest bardzo rzecz umowna, każdy ma swoją wrażliwość.*

<https://www.youtube.com/watch?v=l439pZKvehg&feature=youtu.be>



**2 dni do odwołania — 9 dni do planowanej prezentacji**

18 czerwca 2014

**W Faktach TVN wypowiedzieli się Andrzej Wajda, Jerzy Owsiak i Grzegorz Gauden**

### **Andrzej Wajda, Fakty TVN**

*Jeżeli będę widział, że to utwór niewłaściwy, to się wypowiem tak – jak go zobaczę. Ale nie chciałbym, aby wróciła cenzura przewencyjna do Polski, bo to jest groźne. Nie róbcie tego.*

*Jesteśmy za tym, żeby spektakl był grany. Przedstawienie ma być grane. A potem będzie ocenione.*

### **Grzegorz Gauden, dyrektor Instytutu Książki, Fakty TVN**

*Jestem oburzony postawą arcybiskupa Gądeckiego, bo to jest próba wprowadzania cenzury kościelnej. Nie mogę zaakceptować takich postaw, a w dodatku wzywaniem jeszcze do zamieszek... Przez arcybiskupa... Nie... To mi się w głowie nie mieści...*

<http://fakty.tvn24.pl/aktualnosci,59/sztuka-odwazna-czy-obrazoburcza-protesty-przeciw-golgota-picnic,440982.html>

**W Faktach TVN głos zabrał również Jerzy Owsiak. Twórca Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzy Owsiak wysłał również swoją opinię mailowo do Michała Merczyńskiego:**



Na tyle ile mogłem zapoznałem się z materiałami dotyczącymi spektaklu. I w pełni popieram festiwale, które dają możliwość pokazania wszelkiej sztuki, takie które

chcą pokazywać artystów, nawet jeżeli budzą oni ogromne kontrowersje. Nic bardziej jak otwarta przestrzeń festiwalowa i publiczność, może zaakceptować lub nie spektakl. To publiczność decyduje o tym, czy nadal chce wypełniać sale teatralną czy przedstawienie jest dla niej obojętne czy nie budzi żadnych emocji. Niedobrze, aby ktoś kto nie zna sztuki, ktoś kto w tym nie uczestniczy, wyrażał się na ten temat w sposób jednoznaczny i narzucający w ten sposób swoją ocenę. Niech sztuka broni się sama. Niech jej nawet najbardziej momentami drastyczny przekaz będzie osądzony przez publiczność. Ja sam programowo nie oglądam wielu produkcji artystycznych, uważając je za słabe, złe i dla mnie samego szkodliwe. Ale zawsze będzie to moje prywatne zdanie. Z pełną determinacją trzaskajcie się z rzeczywistością i pokażcie ten spektakl. Sam tylko o nim słyszałem, skrajnie i na wskroś odmienne opinie.

Na stronie Malta Festival Poznań ukazały się głosy Doroty Jareckiej, Małgorzaty Dziewulskiej. O. Tomasz Dostani wypowiedział się na stronie [www.poznan.gazeta.pl](http://www.poznan.gazeta.pl)

**Dorota Jarecka**  
krytyk sztuki „Gazety Wyborczej”  
Opinia

Wystąpienie Krucjaty Młodych przeciwko sztuce Rodriga Garcii *Golgota Picnic*, które odbywa się pod hasłem obrony wiernych przed zepsuciem płynącym z teatralnej

sceny, budzi zdumienie i sprzeciw. Który to już raz trzeba tłumaczyć, że sztuka posługuje się cytatem i parafrazą i że nie każde pojawienie się na scenie nagiego mężczyzny oraz kobiecych piersi jest skierowane przeciw godności polskiego katolika. Krucjata Młodych zgodnie ze swoją nazwą wyruszyła na wojnę religijną. Oczywiście cel dalekosiężny to obronić Jerozolimę, ale po drodze nie zaszkodzi także złupić Konstantynopola. I dokładnie to się dzieje w tej chwili. Krucjata dojechała do Festiwalu Malta i uderza w najbardziej delikatny punkt cywilizacji – w sztukę.

Trzeba przyznać, że Krucjata Młodych to wyjątkowo trafna nazwa własna.

Każde piętnowanie sztuki, zwłaszcza w imię religii, grozi dziś cenzurą. To protestujący a nie artyści wywołują nastrój skandalu. A każde ustępstwo wobec żądań cenzorów będzie się odbywać ze szkodą dla wolności wypowiedzi. Nie wolno pozwolić na krytykę przewencyjną. To po pierwsze. Po drugie petycja Krucjaty Młodych z żądaniem usunięcia *Golgota Picnic* z programu Festiwalu Malta jako sztuki wobec Boga i religii obraźliwej jest o tyle pozbawione sensu, że jest to właśnie sztuka, która piętnuje zło i upadek współczesnego świata w imię wartości, takich np. jak miłość bliźniego.

O czym jest *Golgota Picnic*? To sztuka pełna sarkazmu, ale nie cyniczna. Stanowi alegorię współczesnej cywilizacji stojącej nad przepaścią ekonomicznego kryzysu i katastrofy ekologicznej. W sztuce – spektakularnym teatralno-filmowym fresku – wątki pasyjne przeplatają się z apokaliptycznymi. Niejednego kaznodzieję bierze dziś pokusa, by przedstawić nasze życie napędzane konsumpcją i żądzą błyskawicznego zaspokojenia pragnień jako karnawał hedonizmu i egoizmu. Otóż *Golgota Picnic*

ma podobne przesłanie, tylko – o zgrozo – jest to przesłanie świeckie, choć odbywa się w kostiumie religijnego misterium. Przesłanie to brzmi – rozkosz, popędy, pragnienia, których jednym biegunem jest przemoc i megalomania, mogą sublimować w sztukę. Sztuka – to jest właśnie ten drugi biegun, to ratunek. Stąd koncert w wykonaniu wybitnego pianisty, który zajmuje chyba jedną-trzecią spektaklu. To niezwykle pomysł. Utwór Haydna *Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu* wydaje się ilustracją muzyczną jakiejś wewnętrznej Pasji, którą każdy ogląda w swojej głowie.

Spektakl operuje kontrastami. Pomiedzy diagnozą mówiącą o tym, że stanęliśmy pod ścianą a tym terapeutycznym utworem, mieści się szereg wstrząsających i pięknych obrazów z odwołaniami do dawnego malarstwa i współczesnej sztuki. Widzimy tam aluzje do historii sztuki: *Podniesienia krzyża* Rubensa, *Powołania Mateusza* Caravaggia, *Meat Joy* Carolee Schneemann czy *Orgien -Mysterien* Theather Hermanna Nitscha. Uderzenie w ten spektakl jest samobójcze, bo to próba podważenia całej zachodnioeuropejskiej ikonografii opartej dokładnie na tych motywach, którymi operuje Garcia: chodzi o obrazy męki, cierpienia i seksualności, których pełne są muzea. Krucjata Młodych mając na ustach hasła katolicyzmu w rzeczywistości nawołuje do skrajnego ikonoklazmu, który ma znieść nie tylko spektakl Garcii, ale całą eksperymentalną kulturę, razem z Rubensem i Michałem Aniołem. Szkoda że nie mówi tego wprost. Ta grupa fanatyków nigdy nie dojdzie do Jerozolimy i wcale nie ma takiego zamiaru. Chodzi o rozpętanie wojny domowej, wojny wewnątrz własnej kultury.



**Małgorzata Dziewulska**  
**pisarka teatralna**  
***Mniejszy i większy skandal***

1

Spektakl o prostym przekazie, opowiadający o bezradności, zyskał pieczęć demonicznego działania. Dysproporcja jest rażąca. Tę historię przymierzono do zbyt wysokiej skali, nadano jej zbyt duży ciężar gatunkowy. Monolog Rodrigo Garcii to skarga człowieka, któremu nie udzielono głosu, więc on sam go sobie udziela, sięgając również do wyzwisk: „jeśli nie bawię się i nie wkurzam innych, umieram”. Dlaczego tak jest? Siłą, która napędza to przedstawienie jest poczucie bycia zdradzonym. Ludzie z *Golgota Picnic* zostali oszukani przez kulturę wysoką. Nie przez wiarę, tylko przez sztukę. Pretensja dotyczy kultury, która wbrew deklaracjom nie służy jako źródło rozwoju, tylko jako narzędzie dominacji. Dlatego ich serce „stało się kamienne”. Na drugim miejscu jest obsesja przejedzenia, bo ci, których rodzice byli głodni, jedzą za dużo.

Ikoną tego spektaklu nie jest krzyż, lecz fortepian. Symbol kultury klasycznej, która według konwencjonalnej frazeologii ma być dobrem, a nie jest. To ona jest przedmiotem gniewu Rodrigo Garcii i jego aktorów. Każdy, kto zobaczy przedstawienie przekona się jednak, że autor usuwa się ze swymi złorzeczeniami i zostawia widzów na długo ze świetnym pianistą. Ten nie włożył czarnego fraka jak inni wirtuozi, by jego ciało osiągnęło status klasyczny. Jest nagi jak każdy, kogo rozebrano do badania w szpitalu albo do komory gazowej. Wielka muzyka przemawia tu na temat „kamiennego serca”: dlaczego tak się dzieje, że sztuka przeszłości zamiast służyć empatii, służy ogłuszeniu i wytwarza gniew?

2

Rozprawianie nad tym, jaka jest treść *Golgota Picnic* jest jednak wchodzeniem w dyskurs pozorny. W obecnym konflikcie nie chodzi o spór racji. Teatr posłużył za pretekst do kolejnego epizodu całkiem innego skandalu. Do konfrontacji, jaka trwa w Polsce i jest bardziej szkodliwa od tego przedstawienia. Najmniej odpowiedzialnym i najmniej przyzwoitym odruchem jest dziś podjęcie żartej walki po jednej ze stron.

Prawo, którego przestrzeganie ma panować nad grą emocji społecznych, powinno podyktować ochronę spektaklu. Gdyby tak się nie stało, byłoby tym gorzej, bo samonapędzający się mechanizm zbiorowy nabrałyby tylko większej inercji. Takie sytuacje mają logikę kuli śniegowej i wbrew pozorom nie jesteśmy w nich czynni, tylko całkiem bierni.

Teatr już przegrał, bo sens wolnego uczestnictwa zostanie zaprzeczony w podfałszowanym odbiorze. Niemniej Rodrigo Garcia nie powinien nas martwić, ponieważ on potrafi przetworzyć swój lęk i bunt w przedstawienie. Bardziej ci, którzy tego nie potrafią i zostają właśnie z „kamiennym sercem”. Z tym jadowitym osadem muszą coś zrobić. Mechanika konfrontacji uruchamia namiętności ludzi nieświadomych, którzy wchodzą w spór na ślepo. On nie pobudza aktu wolnej woli, tylko grę niskich motywów.

Sceny *Golgota Picnic* to drobiazg przy obrażającym chrześcijaństwo treningu nienawiści, a także nieuczciwych strategii i cynizmu, któremu podani są wszyscy, na prawicy i na lewicy. Mechanizm obecnego konfliktu odbiera wolność, bo cokolwiek mówimy, zostaje spożytkowane przez niecywilizowaną siłę, nad którą nikt nie panuje. Prawa do osobnego zdania już więc zostaliśmy pozbawieni.

Politycy, którzy potrafią czytać wahania nastrojów, biorą je za przyzwolenie dla wyostrzenia języka. Kończyło się to w przeszłości zbiorowymi nieszczęściami. Ale cały ten proces zaczyna się w niekontrolowanych odruchach i mikroemocjach każdego z nas. Kultura i jej dwuznaczne funkcje wyposażają nas w retorykę, która pozwala tego momentu inicjacji zła nie zauważać.

Oprócz księdza Andrzeja Lutra drugim duchownym, który obejrzał nagranie spektaklu i wypowiedział się na jego temat, był o. Tomasz Dostatni – urodzony w Poznaniu dominikanin, publicysta, były dyrektorem wydawnictwa W drodze. Obecnie prowadzi w Lublinie m.in. Debaty Dwóch Ambon, dominikańską Fundację „Ponad granicami”, a w ramach Konfrontacji Teatralnych w Lublinie cykl spotkań z filozofami „Jak żyć?”. Tekst dominikanina ukazał się na stronie [www.poznan.gazeta.pl](http://www.poznan.gazeta.pl) 20 czerwca 2014 roku.

**20 czerwca 2014**

**o. Tomasz Dostatni**

***Obejrzałem Gólgota Picnic.***

***Nie jestem nim zgorzony***

W Poznaniu mocno się zagotowało w obszarze Kościoła i kultury. A ja pamiętam, jak w czasie pierwszego festiwalu „Solidarności” wydawało się, że przenikanie świątów artystycznego i religijnego jest procesem wzbogacającym i jednych, i drugich. A stan wojenny, z otwartą przestrzenią świątyni i klasztorów dla różnych wydarzeń

artystycznych, był czasem, w których u krakowskich dominikanów w kapitularni mogły występować poznańskie Ósemki. Zresztą, nie tylko tam i nie tylko one. Dla mojego pokolenia, dorastającego w tym czasie, to doświadczenie otwartości Kościoła było czymś oczywistym i jakże kształtującym. Uczyło wrażliwości na inne przeżywanie świata niż moje własne. A przyjaźnie z tamtych czasów, pomimo wykopanych rowów ideologicznej wojny, przetrwały i ciągle są nadzieją, że głęboki rozłam między kulturą a Kościołem, który widzimy dziś w Polsce, w Poznaniu, jest możliwy do pokonania.

### **Co się z nami dziś stało?**

Niech symbolem będzie przemiana spojrzenia, która dokonała się w procesie wzajemnego oswajania i wzajemnego odkrywania. Wzajemnego zaciekawienia. Spektakl Grotowskiego *Apocalypsis cum Figuris* w połowie lat 70. zostaje ostro oprotestowany przez bp Bronisława Dąbrowskiego, a prymas Wyszyński w kazaniu w Krakowie na Skałce nazywa go „prawdziwym świństwem”. I mija 20 lat i w 1998 roku tenże Grotowski dostaje wielką kościelną, międzynarodową nagrodę artystyczną Fra Angelico w Rzymie, której kard. Glemp jest przewodniczącym komitetu honorowego. On też (Grotowski) – jak zauważył wtedy Konstanty Puzyna – zmierzył się „z mitem Chrystusa i dokonał transgresji za pomocą dialektyki prowokacji i bluźnierstwa z jednej strony, a fascynacji i tęsknoty z drugiej strony”. Co się więc z nami dziś stało, że – zamiast próbować zrozumieć pytania stojące nawet za najostrzejszym wykrzyknięciem bólu samotności – wolimy rozmawiać przez oświadczenia i wprowadzamy logikę „dyskusji” na ulicy i barykadach, a nie podejmujemy trudnej sztuki dialogu i wzajemnego poznania racji?

Obejrzałem spektakl *Golgota Picnic*. Nie jestem nim zgorszony, nie jestem nim obrażony. Choć rozumiem zarazem, że dla wielu moich braci w wierze może on być szokujący, obrazoburczy, obsceniczny i miejscami nie do zaakceptowania w swojej dekonstrukcji przedstawiania wątków religijnych. Ale język teatru, wyrazu artystycznego, dziś różni się od języka kazań czy katechezy w szkole. I może warto, abyśmy jako chrześcijanie żywej wiary zadali sobie trud przynajmniej zrozumienia podstawowego przesłania takich spektakli, w których przenika się ważna krytyka społeczeństwa konsumpcyjnego z rozpaczą wypływającą ze spojrzenia na kondycję dzisiejszego człowieka oraz właśnie dekonstrukcją osoby i posłania Jezusa Chrystusa. Artyści próbują opisać świat, zrozumieć go w innym języku, z inną wrażliwością. Często odwołując się do prowokacji, także bluźnierstwa. Można przypomnieć zasadę, że czasami wolno im więcej, bo są artystami.

Dla mnie osobiście niezmiernie ciekawym jest pytanie, co siedzi w głowach i duszach ludzi. Jak to widzi mój rówieśnik, argentyński reżyser. I czy aby w kraju papieża Franciszka nie postawiono sobie pytań dotyczących świata, w którym żyje, o pokolenie wcześniej niż w naszej części Europy? Pytań dotyczących przemiany, której poddany jest każdy z nas. Jak wygląda współczesna Golgota? Czy jest tylko symbolem, czy może ma jakąś konkretną twarz? Jak wygląda twarz człowieka naprawdę samotnego – i tego żyjącego w okropnej biedzie Ameryki Łacińskiej, której symbolem są fawele, i tego zamkniętego w pozornie bezpiecznym mieszkaniu w centrum Warszawy, Paryża, Madrytu czy Poznania? Czy krzyk rozpaczycy człowieka samotnego, który jeszcze nie chce być obojętny na zło świata, ja – chrześcijanin – usłyszę,

gdy jest wypowiedziany w innym języku niż mój własny - teologicznej, religijnej wrażliwości? Ten spektakl to także krytyka egoizmu ludzi i społeczeństw wypowiedziana z innej niż moja perspektywy. Ale czy błędna? Wolę takie myślenie niż konfrontację na ulicy. Bo ta nie tylko nie pozwala na rozmowę i wyjaśnienie swoich intencji, ale może się wymknąć spod kontroli i wtedy wszyscy obudzimy się z doświadczeniem wstydu, iż temu nie zapobiegliśmy. Zawsze daję pierwszeństwo rozmowie, temu, aby zasiąść do wspólnego stołu, choć nie jestem naiwny i wiem, że czasami jest to po ludzku już niemożliwe.

### **Pamiętacie bunt Konrada?**

Do istoty demokracji należy dyskusja na każdy temat – przypomniał to niedawno w innym kontekście naszych polskich sporów mój przyjaciel ksiądz – nie ma tematów zabronionych czy niewygodnych. Każdy głos dotyczący spraw ważnych powinien wybrzmieć. Nie należy go się bać. A tych głosów, z którymi w dużej części się nie zgadzamy, warto słuchać szczególnie uważnie. Bo może tam jest w nich coś, czego sami nie potrafimy zauważyć. Ludzi, z którymi wydaje się nam, że się nie zgadzamy, nie traktujemy z pozycji wyższości moralnej i nie traktujemy ich, „jakby byli intelektualnymi potworami”. A co do wątków obrazoburczych w sztuce, teatrze, literaturze. To nie tylko Grotowskiego można tu przywoływać z własnego podwórka, ale przede wszystkim Mickiewicza, u którego pamiętny bunt Konrada z *Dziadów*, wykrzyczany Panu Bogu w twarz, jest dziś częścią naszego kanonu literatury narodowej. Uczymy o tym w szkole. I jakoś potrafimy zrozumieć i okoliczności, i stanowisko Watykanu w stosunku do naszych powstań narodowych. Nawet gdy ciągle się z wieloma faktami nie zgadzamy.

**Chcę wierzyć, że poznańskie doświadczenie ze spektaklem *Golgota Picnic*, gdy opadną emocje, pozwoli zasiąść do wspólnego stołu – niech będzie okrągły – przy którym ludzie świata artystycznego i ludzie religii będą znowu próbowali zrozumieć odmienne światy, w których żyjemy. Bo przecież to tylko my myślimy, że te światy się nie przenikają. Różnorodność jest bogactwem. Potrzeba tylko wyjścia z własnych, to znaczy zakreślonych przez siebie „kredowych kół” absurdu.**

[http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16185612,O\\_\\_Dostatni\\_\\_Obejrzałem\\_\\_Golgota\\_Picnic\\_\\_\\_Nie\\_jestem.html](http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16185612,O__Dostatni__Obejrzałem__Golgota_Picnic___Nie_jestem.html)

*Golgota Picnic, fot. David Ruano*







# Odwołanie

20 czerwca 2014

## Oświadczenie w sprawie odwołania spektaklu *Golgota Picnic*

Z powodu bardzo dużego zagrożenia zamieszkami, których skala i forma mogą być niebezpieczne dla naszych widzów, aktorów, postronnych osób a także mogą prowadzić do dewastacji obiektów użyteczności publicznej miasta Poznania zmuszeni jesteśmy do odwołania przedstawienia *Golgota Picnic* w dniach 27 i 28 czerwca. Niebezpieczny spektakl nienawiści do odmiennej wizji świata, jaki zaplanowali na te dni w Poznaniu protestujący nie będzie naszym udziałem.

Chcemy zdecydowanie podkreślić, że wyłącznym powodem odwołania spektaklu jest realne zagrożenie bezpieczeństwa publicznego. Działamy w poczuciu odpowiedzialności za naszych widzów, gości i artystów a także mieszkańców Poznania. Po raz kolejny podkreślamy też, że spektakl nie ma wymowy antychrześcijańskiej. To właśnie zarzucają mu głuche na jakiegokolwiek racjonalne argumenty radykalne środowiska katolickie. Jesteśmy atakowani jako festiwal, atakowany jest reżyser – Rodrigo García, atakowani są pracownicy festiwalu oraz CK Zamek, którzy otrzymują listy i telefony z pogrózkami. Zwłaszcza te ostatnie, anonimowe, często wulgarne treści zasługują na szczególną krytykę i nie ma dla nich usprawiedliwienia. Zajadłemu szykanowaniu festiwalu towarzyszy jednak coś, czego zignorować nie możemy – groźby możliwego ataku na widzów, aktorów, naszych gości i mieszkańców Poznania, jaki mogą sprowadzić organizowane bez żadnej refleksji nad bezpieczeństwem protesty.



owników CK Zamek oraz nas samych – wszystkich, którzy mogliby znaleźć się w obrębie rażenia tłumu protestujących i pseudokibiców.

Dziękujemy wszystkim, którzy popierali nas w ostatnich dniach, stanęli po stronie merytorycznej argumentacji i apelowali o dialog. Wasze wsparcie było dla nas bardzo ważne.

Wszystkich widzów spektaklu *Golgota Picnic* przepraszamy za niedogodności związane z odwołaniem spektaklu. Informacje dotyczące zwrotu biletów są dostępne na stronie [malta-festival.pl](http://malta-festival.pl) oraz pod adresem mailowym [bilety@malta-festival.pl](mailto:bilety@malta-festival.pl)

Z poważaniem  
Michał Merczyński  
Dyrektor Malta Festival Poznań  
oraz zespół Festiwalu

*Golgota Picnic, fot. David Ruano*





Po

**BISKUPI**

POLICJA

odwołan

Czytan

zrealizowa

**OBURZENI**

Pikiety

**LUDZIE  
KULTURY**

Tekst  
w Gazecie  
Wyborczej



# POLITYCY

Idiom  
działania artystów  
na festiwalu

Debata

MALTA

Odwołanie prezentacji przedstawienia *Golgota Picnic* zmieniło układ sił. Uaktywniły się środowiska wcześniej obserwujące wydarzenia z dystansu. Najgłośniejszą zaczęli działać LUDZIE KULTURY organizując czytania i pokazy rejestracji spektaklu. ZESPÓŁ MALTY podjął próbę zorganizowania pokazu przedstawienia w Warszawie. Przygotował również otwartą debatę na Placu Wolności w Poznaniu.



# — OBURZENI



21 czerwca 2014

Dzień po odwołaniu spektaklu „Nasz Dziennik” – katolicka gazeta – ogłosił „sukces z dozą ostrożności”. Ostrożność polegała na tym, że organizatorzy protestów nie odwołali przyjazdu do Poznania. „27 czerwca, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, w miejscu, gdzie planowano przedstawienie, jak co roku przechodzi procesja eucharystyczna. I jak zapowiadają w liście do Michała Merczyńskiego Anna i Andrzej Kołakowscy, reprezentujący Krucjatę Różańcową za Ojczyznę, planują przyjechać w tym dniu do Poznania, by wziąć w niej udział.”

**List Anny i Andrzeja Kołakowskich z Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę skierowany do Michała Merczyńskiego, dyrektora Malta Festival w Poznaniu**

”

Niezwykłe ucieszył nas fakt odwołania bluźnierczego pseudospektaklu, jaki miał się odbyć w ramach organizowanego przez Pana festiwalu. Jakikolwiek miał Pan motywacje (nawet jeśli kierował Panem wyłącznie strach), jest

to jedyna sensowna decyzja. Stanęliśmy w obronie swoich praw, ale przede wszystkim w obronie czci Boga. Chcielibyśmy, żeby Pan miał świadomość, że ani Pan, ani García, ani żaden inny „artysta” nie może ująć czci Bogu, niemniej na Golgocie można stanąć tylko w jednej postawie – na kolanach. Pokora chrześcijanina każe klękać przed Bogiem, ale jednocześnie mężnie sprzeciwiać się złu. Skutkiem sprowadzenia do Polski argentyńskiego dewianta jest niebywale zjednoczenie i przebudzenie wielu środowisk, a także zapoczątkowanie międzynarodowej współpracy w zwalczaniu antychrześcijańskich przedsięwzięć. Wielu uświadomiło sobie, że wobec bluźnierstw ich partykularne interesy nie mają wielkiego znaczenia. Zjednoczyliśmy się, aby ludzie tacy jak Pan nie czuli się bezkarni. Nie pozwolimy Wam sięgać do naszych kieszeni, kraść naszych pieniędzy na cele promocji zła, nie pozwolimy Wam na szerzenie pornografii, brzydoty, wulgaryzmów, nawet jeśli będziecie nazywać to sztuką. Proszę też wziąć pod rozwagę, że mimo odwołania spektaklu licznie przybędziemy do Poznania. Będziemy dziękować Bogu za zwycięstwo, ale również czuwać na wypadek, gdyby Panu przyszło do głowy zmienić zdanie.

**Anna i Andrzej Kołakowscy**  
**Krucjata Różańcowa za Ojczyznę**

<http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/82822,meznie-sprzeciwiac-sie-zlu.html>

<http://www.naszdziennik.pl/wp/82910,sukces-z-doza-ostroznosci.html>

**23 czerwca 2014, Bydgoszcz**

Teatr Polski w Bydgoszczy zapowiedział, że pokaże nagranie spektaklu *Golgota Picnic*. Jak podawało Polskie Radio PiK, stowarzyszenie Unum Principium w piśmie przesłanym do Rafała Bruskiego wezwało prezydenta Bydgoszczy do podjęcia działań zmierzających do odwołania spektaklu. „Nie po raz pierwszy Teatr Polski zarządzany przez Pawła Łysaka wykorzystuje sferę kultury do barbarzyńskich przedsięwzięć wymierzonych w aksjologię katolicką, ważną dla zdecydowanej większości naszego narodu” – czytamy w oświadczeniu stowarzyszenia.

Następnego dnia dyrektor teatru, Paweł Łysak powiedział dla PAP: „Uważam, że właśnie w teatrze takie rzeczy powinny się odbywać, a nie na ulicy. Jeżeli przestaniemy wypowiadać swoje zdania, a spotkamy się na ulicy, to chyba będzie krok do bardzo złych rzeczy i jakkolwiek dialog się skończy. Teatr jest takim specjalnym miejscem, gdzie ta przestrzeń wolności jest trochę większa. W teatrze krew nie leje się naprawdę, trupy nie padają naprawdę”.

W Bydgoszczy informacja o pokazie w teatrze wywołała protesty wielu środowisk, które zostały przesłane m.in. do prezydenta miasta i mediów. Oświadczenie przygotowała kuria. Bydgoski klub „Gazety Polskiej” i stowarzyszenie Solidarni 2010 wezwały mieszkańców miasta do organizacji protestów – pisania listów i pikiet. Klub PiS w radzie miasta zwrócił się do prezydenta miasta o „natychmiastowe podjęcie działań zmierzających do usunięcia tego przedstawienia z repertuaru”.

[http://bydgoszcz.gazeta.pl/bydgoszcz/1,48722,16203790,Sztuke\\_\\_Golgota\\_Picnic\\_\\_pokaza\\_w\\_Teatrze\\_Polskim\\_w.htmlN9ixzz3F1zlgpbn](http://bydgoszcz.gazeta.pl/bydgoszcz/1,48722,16203790,Sztuke__Golgota_Picnic__pokaza_w_Teatrze_Polskim_w.htmlN9ixzz3F1zlgpbn)



**24 czerwca 2014, Poznań**

„Gazeta Polska Codziennie” podaje informację, że spektakl *Golgota Picnic* zostanie pokazany w Warszawie. „Informację na temat planów wystawienia w Warszawie sztuki *Golgota Picnic*, obrażającej uczucia religijne chrześcijan, podał w niedzielę wieczorem na antenie TVP Poznań redaktor Robert Chodyła. Podczas debaty dotyczącej spektaklu stwierdził, że wystawieniem przedstawienia jest zainteresowana prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz. „Potwierdzam tę informację. Jak na razie jest ona jednak nieoficjalna” – poinformował Chodyła w rozmowie z „Codzienną”.

<http://niezalezna.pl/56670-obrazoburczy-spektakl-golgota-picnic-w-warszawie-i-bydgoszczy>



**25 czerwca 2014, Warszawa**

**Publicysta Tomasz Terlikowski na Twitterze:**

Pobierajmy wejściówki na *Golgota Picnic* w Teatrze Rozmaitości. I spróbujmy z różańcami zablokować jego projekcje.



**25 czerwca 2014, portal Fronda.pl**

**Weź różaniec w dłoń i przyjdź na spektakl *Golgota Picnic* do Teatru Rozmaitości**

Redakcja Fronda.pl zachęca do odebrania wejściówek (darmowych) z kasy Teatru Rozmaitości. Im więcej nas odbierze wejściówki tym większy boży raban zrobimy podczas spektaklu. Bo oto właśnie chodzi, o manifestację wiary w momencie, gdy dokonuje się bluźnierstwo na naszych oczach.

Kasa Teatru Rozmaitości czynna jest od godziny 11.00 do 19.00. Teatr mieście się na ul. Marszałkowskiej 8. Zachę-

camy wszystkich warszawskich Frondziarzy i wszystkich ludzi wierzących i ceniących wrażliwość religijną do tego, by przyszli w najbliższy piątek o godzinie 16.00 na sztukę *Golgota Picnic*. Będzie to najlepsza publiczność dla takiego spektaklu. I Boża moc płynąca z różańca i modlitwy na pewno spowoduje, że na ekranie teatru nie pojawi się żadna klatka z tego obrazoburczego spektaklu.

Pamiętaj: nie możemy beczynn timer siedzieć, gdy na naszych oczach dokonuje się pod przykrywką sztuki czy kultury szatański taniec śmierci. Zareaguj!

Frona.pl

I jest już skutek naszej akcji. Teatr Rozmaitości właśnie zablokował możliwość pobierania wejściówek. Oficjalny powód jest taki, że już ich nie ma.

<http://www.frona.pl/a/wez-rozaniec-w-dlon-i-przyjdz-na-spektakl-golgota-picnic-do-teatru-rozmaitosci,38836.html>



**25 czerwca 2014, Bydgoszcz**

## **List otwarty Akcji Katolickiej Diecezji Bydgoskiej do Prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego**

Panie Prezydencie,

nadzieja – tym razem nasza – związana z Pańskim władzowaniem naszym Miastem, kolejny raz w gęstym splocie spraw publicznych z indywidualnymi okazała się jednak „matką głupich”.

Konstatujemy ten fakt, zderzając ostatnie zdanie z naszego listu do Pana w sprawie profanacji Wielkiego Tygodnia w ubiegłym roku (pozostajemy w nadziei, iż Pana odpowiedź dostrzeżemy raczej w takich przyszłych Pańskich decyzjach, które nie będą dotyczyć w bolesny sposób wspólnoty katolickiej stanowiącej największą część mieszkańców Bydgoszczy)

z Pańskim przyzwoleniem, aby w bydgoskim Teatrze Polskim w dniu 27 czerwca roku bieżącego wystawiono bluźnierczy spektakl pod tytułem *Golgota Picnic*.

Filtrując słowa naszego protestu przeciwko temu zamierzeniu, by wyeliminować różne dosadne, emocjonalne wyrazy, jednego słowa nie potrafiliśmy się pozbyć. Słowa „zдумienie”!

Ma owo zдумienie różne uzasadnienia, a niektórymi chcielibyśmy się z Panem podzielić.

1) Dając zgodę na wystawienie spektaklu *Golgota Picnic*, staje Pan pośród destruktorów cywilizacji łaćńskiej. My jej bronimy, tak jak i wiele innych bydgoskich środowisk katolickich, a dowodem niech będzie fragment pisma przedstawicieli tych środowisk skierowany w roku 2013 do architektów dokumentu „Masterplan” dla kultury Bydgoszczy. Obywatelska strategia rozwoju kultury na lata 2013–2020. Fragment ów dotyczy kwestii podstaw ideowych projektu *Masterplan*, które nie zostały wówczas jasno wyłożone – a powinny być – bowiem jeśli strategia rozwoju kultury w dłuższej perspektywie czasowej ma być dokumentem „obywatelskim”, to obywatelom należy się informacja, jak Autorzy projektu planu rozumieją kulturę oraz jakie z nią wiążą wartości moralno-etyczne. Uważny czytelnik znajdzie, choć w znacznym rozproszeniu, wystarczająco dużo sformułowań, na podstawie których można nabrać przekonania o proveniencji ideologicznej Autorów. Oto jedno z nich: „(...) Każdy bowiem ma swoje własne systemy wartości etycznych. Różnorodność aksjologiczna jest wartością najwyższą nowoczesnej kultury miejskiej. Wspólna droga to droga rozwoju systemu kultury w mieście tak, aby móc chronić każdy z wyznawanych systemów warto-



ści artystycznych i każdą drogę praktyki artystycznej. (...)” [s. 10]. Sformułowanie to mogłoby być zastąpione przez znacznie czytelniejszy cytat definiujący, iż „[...] Kultura, to wszystko co ludzie czynią, myślą i posiadają jako członkowie społeczności. (...)” (Robert Bierstedt).

Może to i prawda, nie mamy dziś jednak żadnych wątpliwości, iż „każda droga praktyki artystycznej” prowadzi do przekraczania jeszcze niedawno zdawałoby się nieprzekraczalnych barier: zdrowego rozsądku, dobrych obyczajów, bluźnierstw religijnych. Przykładów nie brakuje: padlina końska z wbitym w brzuch krucyfiksem (Maurizio Cattellano), laminowane ludzkie trupy (Günther Hagens), piramida z trupów zwierzęcych (Katarzyna Kozyra), pudła w paski (Leon Tarasewicz) czy też prace spawalnicze (Jagoda Siegień). Rozumienie kultury, manifestującej się takimi dokonaniami, nie musi być powszechne. Jest zapewne pośród podatników wielu takich, których nikt już nie nabierze na neomarksistowskie interpretacje rzeczywistości bądź intelektualne oszustwa całkiem świeżej daty. Osobom, którym dzieła podobnego typu w obszarach obrazu (przedmiotu), słowa i muzyki, dostarczają różnorodnych przeżyć wewnętrznych, chcielibyśmy polecić galerie, salony, sceny i deski prywatne, i z prywatnych środków finansowane.

Panie Prezydencie! Czy dozna Pan satysfakcji, jeśli do listy powyższych dokonań „artystycznych” wpisujemy spektakl *Golgota Picnic* zaprezentowany w Teatrze Polskim?

2) Dając zgodę na wystawienie spektaklu *Golgota Picnic*, staje Pan pośród tych polityków w Polsce, którzy mając usta pełne frazesów na temat poszanowania demokracji, czyli szacunku dla „głosu ludu”, w istocie okazują pogardę ludziom i skrajne lekceważenie ich głosu.

Panie Prezydencie! Czy 60 000 głosów protestu przeciwko wystawieniu spektaklu na poznańskiej Malcie to dla Pana za mało?

3) Dając zgodę na wystawienie spektaklu *Golgota Picnic*, staje Pan pośród protektorów rzecznika prasowego Teatru Polskiego, akceptujących Jej wypowiedź: „Ten spektakl powinien zostać na Malcie zagrany. Jego odwołanie traktujemy jako zamach na wolność słowa. I jest to wyraz solidarności”. Panie Prezydencie! Czy akceptuje Pan, aby koszty osobistej solidarności w jakiegokolwiek sprawie bliskiej sercu jakiegokolwiek urzędnika podległego Panu ponosili podatnicy?

4) Dając zgodę na wystawienie spektaklu *Golgota Picnic*, staje Pan przedwcześnie pośród prawdopodobnie przegranych na wyborczej arenie. Panie Prezydencie! Czy Pan naprawdę już zrezygnował z reelekcji? Panie Prezydencie, jest całkiem możliwe, iż nasza nadzieja kolejny raz w gęstym splocie spraw publicznych z indywidualnymi okaże się „matką głupich”. Na wszelki zatem przypadek tym razem jej nie wyrażamy i nawet nie kierujemy do Pana prośby. Tym razem w poczuciu należnych praw obywatelskich i zwyczajnie ludzkich, w imieniu członków Akcji Katolickiej Diecezji Bydgoskiej, żądamy od Pana odwołania w Bydgoszczy spektaklu *Golgota Picnic*.

Z poważaniem

Ks. Krzysztof Panasiuk, Asystent Diecezjalny Akcji Katolickiej Diecezji Bydgoskiej

Hanna Marchlik, Prezes Zarządu Akcji Katolickiej Diecezjalnego Instytutu Diecezji Bydgoskiej

<http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/83149,zadamy-odwolania-golgota-picnic.html>



**25 czerwca 2014, Lublin**

„W związku z trwającą w mediach i portalach społecznościowych dyskusją na temat treści odwołanego spektaklu chcemy dać szansę naszej publiczności do wyrobienia sobie własnego zdania co do istoty sporu, tym samym włączamy się w ogólnopolską akcję realizowaną przez szereg instytucji i organizacji kulturalnych w całej Polsce, polegającą na organizacji specjalnego pokazu rejestracji spektaklu” – zdecydowało podległe lubelskiemu ratuszowi Centrum Kultury. Pokaz odbędzie się w piątek, 27 czerwca o godz. 21:00 w Sali Kinowej CK. Wejściówki są bezpłatne.

Grzegorz Reske pomysłodawca pokazu, kurator festiwalu Konfrontacje Teatralne tłumaczy, że CK nie wyda na pokaz ani złotówki ze swojego budżetu. „W tym spektaklu nie ma nic, co podchodziłoby pod łamanie prawa. Pokazujemy to na zamkniętym pokazie – 90 miejsc. Mogą przyjść ci, którzy chcą wyrobić sobie zdanie na ten temat, bo większość osób, które zabiera głos tak naprawdę nie widziało tego spektaklu i polega na pogłoskach” – mówi „Wyborczej”. „Do tej pory żadna forma sztuki w Lublinie nie była cenzurowana więc mamy nadzieję, że tym razem też tak będzie i prezydent nie będzie interweniował. W żadnej mierze nie łamiemy prawa. Pokaz jest bezpłatny, zamknięty, a wejściówki są od 18 roku życia. Nie widzę przesłanek, żeby jakkolwiek instancja mogła zakazać tego pokazu”.

Wiadomo, że w piątek o godz. 21:00 – jeśli projekcja dojdzie do skutku – odbędzie się wspólna pikietka środowisk ruchu pro life, skrajnej prawicy i narodowców. „Po nieudanej próbie wystawienia bluźnierczego spektaklu *Golgota Picnic* w Poznaniu, organizatorzy próbują zaprezentować swoje „dzieło” w innych miastach Polski. Stanowczo pro-

testujemy przeciwko tak ohydnej i bluźnierczej pseudo sztuce! Projekcja wulgarnej, pornograficznej i pełnej drwin z męki Chrystusa *Golgota Picnic* organizowana jest przez Instytucję Kultury podległą Miastu!" – napisali w oświadczeniu pod którym podpisały się: fundacja Pro Prawo do Życia, Ruch Narodowy, stowarzyszenie Koliber z Lublina, Stowarzyszenie Pedagogów Natan, ONR w Lublinie oraz Młodzież Wszechpolska z Lublina.

Jeśli ratusz im nie ulegnie 1 lipca przyjdą na demonstrację pod urząd na placu Łokietka z żądaniami dymisji szefa CK Aleksandra Szpechta.

Tymczasem Ruch Młodych (młodzieżówka Twojego Ruchu) wytyka PiS, że w swoich wypowiedziach wraca do „fallusów”. Palikotowcy przypominają radnemu Drozdowi jego wypowiedź na temat budżetu obywatelskiego: „Wyobraźmy sobie, że np. grupa studentów zgłosi wniosek, że chce np. pomnik fallusa na pl. Litewskim. I on w głosowaniu może dostać bardzo dużą liczbę głosów. Nawet wygra głosowanie. To będziemy stawiać czy nie?”.

[http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,48724,16211547,PiS\\_\\_Nie\\_dla\\_\\_Golgota\\_Picnic\\_\\_\\_Po-moga\\_narodowcy\\_i.html?piano\\_d=1](http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,48724,16211547,PiS__Nie_dla__Golgota_Picnic___Po-moga_narodowcy_i.html?piano_d=1)

**List Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ w Lublinie do Krzysztofa Żuka, prezydenta Lublina, w sprawie odwołania bluźnierczej pseudosztuki *Golgota Picnic*, która ma się odbyć w najbliższy piątek w Lublinie.**

**Prezydent Miasta Lublina Krzysztof Żuk**

27.06 br. (piątek) o godz. 21:00 w Centrum Kultury w Lublinie ma się odbyć projekcja *Golgota Picnic*. (...)

W wyniku protestów odwołano spektakl w Poznaniu. W to miejsce reżyser udostępnił zainteresowanym placówkom w Polsce filmową rejestrację *Golgoty Picnic*. Lubelskie Centrum Kultury – utrzymywane z naszych podatków – chce skorzystać z tej „oferty”.

Szanowny Panie Prezydencie! Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Lublinie stanowczo protestuje przeciwko projekcji bluźnierczego spektaklu w naszym mieście. Bulwersujący jest fakt, że owa projekcja ma mieć miejsce w Centrum Kultury – placówce budżetowej miasta Lublina. Można śmiało powiedzieć, że jeśli reprezentujący właściciela prezydent miasta nie zablokuje owego przedsięwzięcia, to będzie współwinnym przestępstwa, o którym wspominamy, cytując metropolitę poznańskiego. Ewentualny brak wyraźnej zgody na zablokowanie tego bluźnierczego przedsięwzięcia przez Pana Prezydenta będzie tym bardziej szokujący, iż wedle naszej wiedzy uważa się Pan za praktykującego, przyjmującego sakramenty katolika. Jednocześnie mając nadzieję, że podległe Panu służby zaplanowały ów pokaz bez Pana wiedzy, wzywamy do zdymisjonowania dyrektora Centrum Kultury. Mamy też nadzieję, że Pan Prezydent zareaguje w sposób właściwy. Brak reakcji będzie świadczył o tym, że nie jest Pan godny sprawowania urzędu prezydenta miasta Lublina, więc mimo iż Towarzystwo

Gimnastyczne Sokół w Lublinie nie jest stroną w sporach politycznych i w jesiennych wyborach samorządowych nie będzie rekomendować konkretnych kandydatów na urząd prezydenta miasta, to na pewno zaangażuje się w kampanię informacyjną, mówiącą, kto ze względów moralnych nie zasługuje na sprawowanie tego urzędu.

W imieniu Towarzystwa Gimnastycznego Sokół  
w Lublinie  
Piotr Mazur, sekretarz Towarzystwa

<http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/83164,musimy-bronic-naszych-wartosci.html>



25 czerwca 2014, Warszawa

Ks. Jarosław Wąsowicz, historyk i publicysta, organizator Ogólnopolskiej Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę: „Myślę, że Odnowa w Duchu Świętym powinna organizować modlitwy ekspiacyjne za swoją byłą siostrę, Hannę Gronkiewicz-Waltz bo ona tego wyraźnie potrzebuje, skoro zgadza się na pokazy *Golgota Picnic*”.

**FRONDA:** Przeciwko Gologicie Picnic protestuje wiele środowisk katolickich, ale nie tylko. Czy jakiś wyraz sprzeciwu dadzą również środowiska kibicowskie?

**KS. JAROSŁAW WĄSOWICZ:** W gronie odważnych ludzi, którzy bronią naszego honoru i protestują przeciwko tej bluźnierczej sztuce są również kibice. Na pewno będą się pojawiali w miejscach, w których będą się odbywać protesty przeciwko

*Golgota Picnic*. Mam takie informacje, ponieważ wielu z młodych zaangażowanych w ruch kibicowski pytało mnie, w jaki sposób mogą się zaangażować.

**F.:** Pojawiły się już informacje, że spektakl odwołany w Poznaniu, może być pokazany w wielu innych miastach Polski... Projekcje mają być w Bydgoszczy, Warszawie...

**J.W.:** Przykro mi, że są w Polsce ludzie, którzy chcą pokazywać taki bluźnierczy spektakl. Szczególnie smuci mnie sytuacja w Warszawie, gdzie pani prezydent już nie pierwszy raz pozwala na bluźniercze występy w stolicy naszego kraju. Tak było na przykład, kiedy Madonna występowała w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, a wcześniej – w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia, jedną z największych uroczystości w Kościele katolickim. Piosenkarka już poprzez swój artystyczny pseudonim odwołuje się do jednej z najświętszych dla nas, katolików postaci, a zachowuje się w sposób całkowicie bluźnierczy, kalając święte dla nas imię. Teraz, jak się okazuje, pani prezydent ochoczo pozwala na to, by *Golgota Picnic* była pokazywana w Warszawie. Jest mi o tyle smutno, że Hanna Gronkiewicz-Waltz kiedyś była aktywną działaczką ruchu charyzmatycznego, jeździła na różnego rodzaju spotkania modlitewne Odnowy w Duchu Świętym. To pokazuje, że choć jest się bardzo blisko Pana Boga, można na pewnym etapie swojego życia pogubić się w tym wszystkim. Ten smutny przykład pokazuje, że wszyscy musimy modlić się o wierność Panu Jezusowi do końca naszego życia. Myślę, że ruch Odnowy w Duchu Świętym, który jest wielką siłą modlitewną, powinien organizować modlitwy ekspiacyjne za swoją byłą siostrę, bo ona tego wyraźnie potrzebuje.

**F.:** Jednak także wśród katolików pojawiają się głosy, że w sumie *Golgota Picnic* może i jest kontrowersyjna, ale trudno uznać ją za bluźnierstwo. Ks. Andrzej Luter na przykład uznał, że protesty przeciwko spektaklowi nie mają merytorycznych podstaw i że radykalizują postawę wiążących.

**J.W.:** Zupełnie nie interesują mnie wypowiedzi ani poglądy ks. Lutra. Mnie interesują wypowiedzi pasterzy Kościoła, a te są w omawianym przypadku jednoznaczne. Trzeba w takim układzie ks. Lutrowi przypomnieć, że chrześcijaństwo samo w sobie jest bardzo radykalne. Jeśli ks. Lutrowi odpowiadają takie spektakle, jeśli *Golgota Picnic* nie jest dla niego bluźnierstwem, powinien moim zdaniem odbyć gruntowne rekolekcje i przemyśleć sobie wiele spraw.

**F.:** Inni podnoszą jeszcze głosy, że protesty przeciwko *Golgota Picnic* przydają jedynie rozgłosu temu spektaklowi. Jak rozwiązać dylemat....

**J.W.:** ...ale tu nie ma żadnego dylematu! Jeśli obraża się Pana Jezusa, podchodzi w sposób obsceniczny do najświętszego dla nas wydarzenia, podczas którego na krzyżu została odkupiona ludzkość, to nie powinno być żadnych dylematów. W Polsce już od jakiegoś czasu w ramach pseudo-sztuki profanuje się święte symbole wiary, to o czym my w ogóle rozmawiamy? O czym ta dyskusja? Co w takim razie jest bluźnierstwem? Może ks. Luter odpowie na te pytania, na przykład na łamach „Gazety Wyborczej”, bo często tam pisuje...

Rozm. MaR

<http://www.fronda.pl/a/ks-wasowicz-dla-frondapl-odnowa-w-duchu-swietym-powin-na-zorganizowac-modlitwy-ekspiacyjne-za-prezydent-warszawy,38843.html>





**25 czerwca 2014, Wrocław**

Kilkanaście osób odmówiło przed budynkiem Teatru Polskiego we Wrocławiu modlitwę różańcową o nawrócenie twórców i wykonawców *Golgoty Picnic*. Pokaz nagrania zaplanowano na w piątek, 27 czerwca o godz. 19. w Teatrze Polskim we Wrocławiu na Scenie im. Jerzego Grzegorzewskiego. Projekcji sztuki sprzeciwiają się m.in. dolnośląska Solidarność oraz środowiska kościelne.

Przeciwnicy spektaklu odmówili różaniec, modląc się o miłosierdzie. „Modlimy się jako zadośćuczynienie za twórców i wykonawców. Modlimy się o nawrócenie i miłosierdzie dla nich. Nie modlimy się przeciwko. Modlimy się, żeby Pan Bóg jakoś im to wybaczył”.

Modlitwie przewodniczył dominikanin, o. Norbert Oczkowski, a wśród osób modlących się był m.in. znany wrocławski saksofonista Piotr Baron.

#### Link do nagrania modlitwy

[https://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=RUKQe\\_1FMKg](https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=RUKQe_1FMKg)

<http://www.mmwroclaw.pl/484844/kontrowersje-wokol-golgoty-picnic-we-wroclawiu-odmowili-rozaniec-o-nawrocenie-przed-teatrem-polskim-wideo>



**26 czerwca 2014, Lublin**

Centrum Kultury w Lublinie ogłasza decyzję o odwołaniu emisji *Golgota Picnic*: „Jako ludzie kultury i twórcy ubolewamy nad tym, że sztuka stała się narzędziem rozgrywek politycznych i przyczyniła się do pogłębienia sporu ideologicznego”. Przeciwko spektaklowi wystąpiła Kuria, radni PiS oraz rozmaite środowiska: Fundacja Pro Prawo

do Życia, Ruch Narodowy, stowarzyszenie Koliber z Lublina, Stowarzyszenie Pedagogów Natan, ONR w Lublinie oraz Młodzież Wszechpolska z Lublina we wspólnym oświadczeniu zapowiedziały, że będą domagać się dymisji dyrektora Centrum Kultury, jeśli spektakl zostanie pokazany. Po apelu radnych PiS służbową skrzynkę prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka załały maile od protestujących.

<http://www.kurierlubelski.pl/artykul/3485415,emisja-golgota-picnic-w-lublinie-odwolana-centrum-kultury-ugielo-sie-pod-protestami,id,t.html>



**26 czerwca 2014, Wrocław**

Kolejny raz pod Teatrem Polskim gromadzą się przeciwnicy pokazu spektaklu i modlą się o miłosierdzie dla twórców. Tego samego dnia zabrał głos metropolita wrocławski. Arcybiskup Józef Kupny w oficjalnym komunikacie tłumaczy, że prezentacja spektaklu może wzbudzać niepokój i popiera modlitwę w intencji osób zaangażowanych w promocję *Golgoty Picnic*. W kościele św. Wojciecha podczas Koronki do Miłosierdzia Bożego jej uczestnicy modlili się „w intencji prześlągalnej za grzech publicznego bluźnierstwa jakim jest *Golgota Picnic*”. Arcybiskup podkreśla, że odwoływanie się do wolności, jako racji uzasadniającej obrażanie uczuć religijnych, nie powinno mieć miejsca. W modlitwę ekspiacyjną włączyły się też wrocławskie siostry Karmelitanek i Boromeuszki.

**Radna miejska Maria Zawartko dla Radia Rodzina:** „Teatr prywatny może wystawiać, co chce. Ale teatr publiczny, który zarządza naszymi pieniędzmi, powinien je przegna-

czyć na realizację pięknych spektakli. Dlaczego ciągle obraża się nasze uczucia religijne?” – mówiła.

**Prof. Ireneusz Józwiak z Politechniki Wrocławskiej zapowiedział, że złoży zawiadomienie do prokuratury: „Osoby, które odpowiadają za treść tego spektaklu naruszają normy prawne obowiązujące w Polsce. Jeżeli spektakl epatuje pornografią, przemocą, ma sceny aktów seksualnych, to sytuacja jest niepodważalna”.**

<http://www.prw.pl/articles/view/36106/Golgota-Picnic-wroclaw-modla-sie-o-nawrocenie>



**26 czerwca 2014, Warszawa**

Tekst sztuki *Golgota Picnic* Rodrigo Garcíi zaprezentowano w Nowym Teatrze w Warszawie. Przed teatrem zebrał się tłum protestujących, którzy próbowali uniemożliwić wejście widzom do środka. Manifestujący broniąc wejścia utworzyli szpaler przed bramą budynku, doszło do przepychanek. Manifestujący odmawiali modlitwy i śpiewali religijne pieśni, trzymali transparenty z hasłami „Nie chcemy dotacji dla profanacji”, „Dość mordowania chrześcijan”, „Barbarzyńcy czy artyści”. Później protestujący, uderzając w pokrywki od garnków, zagłuszali sztukę.

Mimo protestu widownia Teatru Nowego była pełna. *Golgota Picnic* została nagrodzona przez publiczność owacjami na stojąco. Po spektaklu miało się odbyć spotkanie z reżyserem, ktoś jednak wrzucił do sali fiolkę z brzydko pachnącą, duszącą substancją i spotkanie odwołano.

<http://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/golgota-picnic-w-warszawie-tlum-protestujacych-przed-teatrem>



**26 czerwca 2014, Gdańsk**

Przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku o godz. 15.00 odbył się protest przeciwko szerzeniu się bluźnierstwa religijnego w Polsce.



**26 czerwca 2014, Łódź**

Projekcja *Golgota Picnic* rozpoczęła się w Fabryce Sztuki o godz. 19. Przed Fabryką zgromadziło się ponad 100 osób ze środowisk prawicowych i katolickich, protestujących przeciwko publicznemu prezentowaniu spektaklu obrażającego ich uczucia religijne. Protestujący odmawiali na ulicy Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a następnie przeszli na wspólną modlitwę i mszę świętą do katedry. Protestujący zapowiedzieli, że będą też manifestować w piątek przed Teatrem Pinokio, gdzie ma się odbyć publiczne czytanie scenariusza *Golgota Picnic*. („Dziennik Łódzki”)

Wcześniej tego samego dnia, zawiadomienie o zamiarze popełnienia przestępstwa w związku z planowanym na piątek pokazem filmowego zapisu spektaklu *Golgota Picnic* w łódzkiej Fabryce Sztuki złożył w czwartek do Prokuratury Rejonowej w Łodzi Katolicki Klub im. św. Wojciecha. (PAP)

<http://www.dzienniklodzki.pl/arttykul/3486591,golgota-picnic-w-fabryce-sztuki-w-lodzi-protesty-katolikow-zdjeciafilm,id,t.html?cookie=1>



**26 czerwca 2014**

Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami i Przemocą złożył zawiadomienie do ośmiu prokuratur ws. zapobieżenia przestępstwa poprzez nakazanie dyrektorom kilku

teatrów wstrzymania projekcji spektaklu pt.: *Golgota Picnic*. „Uważam, że tylko droga przez prokuraturę może doprowadzić do tego, że osoby, które zamierzają szydzić z Boga i Chrystusa mogą się z tego przedsięwzięcia wycofać” – powiedział Ryszard Nowak, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu.

<http://www.radiomaryja.pl/informacje/zawiadomienia-do-prokuratur-ws-pseudospektaku-golgota-picnic/>



**27 czerwca 2014, Wrocław**

Akcja Katolicka przyłącza się do protestów w związku z zamiarem zaprezentowania w dniu 27.06.2014 roku w Teatrze Polskim we Wrocławiu oraz innych miastach, projekcji zapisu video z bluźnierskiego pseudo-spektaklu *Golgota Picnic*, który w wielu krajach wywołał oburzenie opinii publicznej, spowodował masowe demonstracje i został wcześniej odwołany w Poznaniu w ramach Malta Festiwal. To nie pierwsza próba prezentacji pseudo-sztuki, której jedynym celem jest pokazanie bluźnierczych treści, godzenie w wartości chrześcijańskie i świadome obrażanie uczuć religijnych osób wierzących. Zwracamy się do wszystkich z apelem o bojkot tej prezentacji, a także o przesyłanie protestów na adres Dyrektora Teatru Polskiego, samorządowych władz Wrocławia oraz Marszałka Województwa Dolnośląskiego.

<http://www.tygodniksolidarnosc.com/pl/articleCategory/showArticle/id/4735.html>



**27 czerwca 2014, Chorzów**

Teatr Rozrywki w Chorzowie odwołuje pokaz wideo *Golgota Picnic* – jak pisze dyrektor teatru – „ulegając presji szantażu”. W dniu zaplanowanego pokazu teatr od rana bombardowany był telefonami przeciwników, jak twierdzą, obrazoburczej sztuki. „Telefony i najścia, przychodzili tylko przeciwnicy, którzy grozili protestami i zamieszkami” – mówił Grzegorz Juranek, pracownik chorzowskiego teatru. Według informacji, jakie dotarły do teatru, protest przed placówką planowali członkowie Obozu Narodowo-Radykalnego i Młodzieży Wszechpolskiej.

<http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/3487279,teatr-rozrywki-szantazowany-pokaz-golgota-picnic-wideo-odwolany-ktos-grozil-dyrektorowi,id,t.html?cookie=1>



**27 czerwca 2014, Szczecin**

Teatr Kana w Szczecinie odwołał projekcję spektaklu *Golgota Picnic* w reakcji na działania Ruchu Narodowego. Ruch Narodowy – Zachodniopomorskie utworzył wydarzenia na Facebooku „Nie dla *Golgota Picnic* w Szczecinie” i nawoływania do *ta Picnic* w Poznaniu, ale niestety zapis bluźnierczego spektaklu ma być pokazany również w Szczecinie. **NIE MOŻEMY DO TEGO DOPUŚCIĆ!** Spotykamy się pod Teatrem Kana przy placu św. Piotra i Pawła 4/5 w piątek o godzinie 18:30. Prosimy o mobilizację wszystkie środowiska patriotyczne i katolickie, a także osoby, które zwyczajnie nie godzą się na obrazę uczuć religijnych. Udostępniajmy wydarzenie i zapraszajmy znajomych! Nie możemy pozwolić na wulgarną obrazę chrześcijaństwa i Męki Pańskiej w naszym mieście! **Vivat Christus Rex!**”

[http://www.wszczecinie.pl/aktualnosci,kana\\_odwoluje\\_golgote\\_picnic,id-23784.html](http://www.wszczecinie.pl/aktualnosci,kana_odwoluje_golgote_picnic,id-23784.html)



27 czerwca 2014, Bydgoszcz

W okolicy teatru już na dwie godziny przed rozpoczęciem pokazu zaczęli zbierać się jego przeciwnicy. Na placu modliło się ponad 500 osób (inne źródła podają, że 1500 osób). „Przyszły emerytki z Kół Przyjaciół Radia Maryja i oazowa młodzież. Swoich pełnomocników wydelegowały chyba wszystkie działające na terenie miasta katolickie stowarzyszenia, ale równie licznie stawili się kibole Zawiszy. Flankę polityczną reprezentowali Solidarni 2010 oraz Młodzież Wszechpolska i pojedynczy działacze PiS (np. kandydat na prezydenta miasta Marek Gralik). Nie mogło zabraknąć Bogdana Dzakanowskiego. Nadworny błazen prawicy tym razem przybył z ogromnym różańcem oraz kropidłem i kubelkiem święconej wody. Kropił nią obficie widzów czekających, aż śmierdzący gaz wywietrzeje z sali.” Manifestacja miała też charakter spotkania modlitewnego, które prowadzili księża. Skandowano m.in. „Chrystus królem”, „Polska katolicka”. Na transparentach można było przeczytać m.in. napisy „Myśli nędzna kreatura, że chałtura to kultura”, „Hitler ze Stalinem też z Bogiem walczyli, wszyscy wiedzą, jak skończyli”, „Poznań dzielił ich kopniakiem, do Bydgoszczy włązą rakiem”, „Tępi”. Wśród protestujących byli zwolennicy Radia Maryja, przedstawiciele Akcji Katolickiej Diecezji Bydgoskiej, Rowerowej Brzozy, a także osoby w koszulkach Zawiszy Bydgoszcz. Skandowali „Bóg, honor, ojczyzna”. Młody duchowny, brat Robert Szyłman, który duchowo przewodził protestującym, prowadził modlitwę różańcową. Zespół muzyczny z gitarą intonował znane pieśni religijne. „Modlimy się za oszołomów, którzy stworzyli ten spektakl, i za tych, którzy go sprowadzili do Bydgoszczy” – słychać było z tłumu. „Kto obraża Chrystusa, obraża i mnie. I to za nasze podatki” – mówiła elegancka starsza pani w garson-

ce. Kolportowano ulotki z apelami, które w tygodniu poprzedzającym projekcję wystosowano m.in. do prezydenta Rafała Bruskiego, prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta czy komendanta głównego policji Marka Działoszyńskiego. Rozdawano oświadczenie organizatorów protestu.

Sam pokaz w Teatrze Polskim zakłócili kibole i narodowcy. Była to grupa najbardziej agresywnych manifestantów, licząca ok. 20 osób. Krzyczeli w kierunku widzów, którzy przyszedli zobaczyć *Golgota Picnic*: „Konfidenci będą rżnięci!”. Potem weszli na salę, a kiedy pokaz miał się rozpoczynać, któryś z chuliganów wyjął z kieszeni buteleczkę ze żrącą cieczą i ją rozlał. Trzeba było przerwać projekcję, wszyscy wyszli z powodu nieznośnego smrodu. Dyrektor Teatru Paweł Łysak próbował opowiedzieć o spektaklu. Narodowcy przerywali jego wystąpienie stwierdzeniami, że nawet w teatrze Bóg jest największym panem. Grupę próbowała wyprowadzić ochrona – bezskutecznie. W tym czasie narodowcy zaczęli odmawiać różaniec. Uspokoić ich próbował też kapłan, brat Ryszard Szyłman. „Chcesz się mądrzyć, chodź na zewnątrz” – usłyszał. Spektakl został wyświetlony z prawie godzinnym opóźnieniem. Widzowie oglądali go przy otwartych oknach – inaczej zadusiliby się od gazu. Nie wiele słyszeli, bo dobiegały do nich głosy protestujących.

[kompilacja różnych relacji]

[http://bydgoszcz.gazeta.pl/bydgoszcz/1,48722,16232403,Kilkaset\\_osob\\_protestowalo\\_przed\\_teatrem\\_przeciwko.htmlN°ixzz3FV5yQA2l](http://bydgoszcz.gazeta.pl/bydgoszcz/1,48722,16232403,Kilkaset_osob_protestowalo_przed_teatrem_przeciwko.htmlN°ixzz3FV5yQA2l)

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP)





27 czerwca 2014, Białystok

Od 300 do 500 osób ze środowisk narodowych i katolickich, m.in. Narodowego Odrodzenia Polski, Młodzieży Wszechpolskiej, partii Solidarna Polska, środowisk kibiców, protestowały przeciwko czytaniu i projekcji *Golgota Picnic* przed prywatnym Teatrem TrzyRzeczce w Białymstoku. Modlono się, skandowano: „Bóg, Honor, Ojczyzna”, „Nasza wiara naszą dumą”, „Chodźcie do nas”, „Nie czerwona, nie tęcza tylko Polska narodowa”. Niektórzy mieli obrazy z wizerunkiem Chrystusa, świece, różańce.

Przed godziną 19:00 było w miarę spokojnie. Ale teren wokół teatru został ogrodzony taśmą. Z jednej strony wejścia pilnowała policja. Ci, którzy chcieli obejrzeć spektakl, wchodzili bez problemu. Pojedyncze osoby wdawały się w dyskusje. „Wolność to nie obrażanie drugiego człowieka, dziewczyno! A ty obrażasz Pana Jezusa mojego” – mówił starszy mężczyzna do młodej dziewczyny. „A pan mnie obraża, że zabrania mi pan zobaczyć coś, na co mam ochotę” – odpowiedziała dziewczyna. Natasza Topor, białostocka artystka związana z Teatrem TrzyRzeczce, w pewnym momencie zaczęła grać na skrzypcach *Ave Maria*, uśmiechając się do zebranych za taśmą. Chwilę później protestujący zaczęli odmawiać koronkę do miłosierdzia bożego.

„Przyszliśmy tu, bo obrażane są najważniejsze dla nas wartości: Bóg, honor, ojczyzna” – mówił Adam Andruszkiewicz z Młodzieży Wszechpolskiej. Po chwili tłum zaczął skandować te słowa. Tuż przed rozpoczęciem projekcji kilkaset osób zaczęło odmawiać różaniec. Organizatorzy protestu tłumaczyli, że sztuka, przeciwko której protestują, obraża wartości katolickie i narodowe. Domagali się wyjazdu z Białegostoku Rafała Gawła, prezesa Stowarzyszenia

Dom na Młynowej, które prowadzi Teatr TrzyRzeczce. Stowarzyszenie zajmuje się m.in. monitorowaniem przejawów nietolerancji, rasizmu czy ksenofobii. W siedzibie teatru, który mieści się w starym drewnianym domu, około 30 osób obejrzało krótkie czytanie tekstu oraz projekcję sztuki. Po kilku dniach od wydarzenia, 1 lipca, zwrócono uwagę, że na filmie nakręconym i opublikowanym przez „Gazetę” w Białymstoku słyszeć, jak jedna z protestujących tłumaczy swojej towarzyszce, wskazując na budynek, że to „awangarda finansowana z Fundacji Batorego. Czyli żydostwo”. Zidentyfikowano tę osoby – była to zastępczyni podlaskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków Zofia Cybulko. Następnego dnia wojewoda podlaski podjął decyzję o zwolnieniu jej z funkcji.

[kompilacja różnych relacji]

<http://www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/index/id/114245>

<http://www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/index/id/114388>

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP)



**27 czerwca 2014, Lublin**

Spokojnie było w Lublinie, gdzie seans *Golgota Picnic* odbył się w prywatnym klubie Dom Kultury na deptaku. Obejrzało go ok. 100 osób. Kilkunastu policjantów dyskretnie obserwowało klub. Ale wbrew obawom żadnych zamieszek nie było.

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP)



**27 czerwca 2014, Katowice**

Przed teatrem zebrała się grupa modlących się osób. Jeden z nich kropił wchodzących święconą wodą. Policja interweniowała, aby umożliwić w pokaz *Golgota Picnic* w Teatrze Śląskim w Katowicach. Wejście do Sceny w Malarni zablokowała grupa modlących się osób i Młodzież Wszechpolska. Mieli napisy „*Golgota Picnic* obraża katolików”. Po wiadomiona wcześniej policja umożliwiła wejście widzom, torując przejście. „Nie doszło do żadnych poważnych incydentów. Osoby uczestniczące w tym zgromadzeniu były legitymowane. Będziemy jeszcze analizować tę sytuację” – powiedział PAP rzecznik katowickiej policji Jacek Pytel. Dyrektor Teatru Śląskiego Robert Talarczyk powiedział przed rozpoczęciem projekcji, że odbiorcy mają prawo konfrontować się z tym dziełem i samodzielnie ocenić jego wartość artystyczną. (PAP)

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP)



**27 czerwca 2014, Łódź**

W Łodzi nie doszło do odczytania przez aktorów sztuki, które miało się odbyć w Teatrze Pinokio, ponieważ na salę weszła grupa protestujących. W tej sytuacji dyrektor zdecydował o niepodjęciu próby czytania.

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP)



27 czerwca 2014, Kraków

Przed Teatrem Nowym w Krakowie zgromadziło się 20 osób. Odmawiali różaniec, było spokojnie. Ale porządku pilnowała wynajęta przez teatr firma ochroniarska oraz policja. Po czytaniu zaplanowano wykład Jana Hartmana *Od wolności wyrazu do prawa do zakazu*. Kilkaset osób zebrało się przed Starym Teatrem, gdzie odbył się pokaz wideo. Wejścia do budynku blokowali na tyle skutecznie, że nie wszystkim, którzy mieli wejściówki, udało się wejść do środka. Skandowali: „Wielka Polska katolicka”, „Nie pozwól nikomu rządzić w swoim domu”. Na jednym z transparentów hasło: „Kościół Walczący”. Dziennikarka „Gazety Wyborczej” relacjonowała, że gdy policjanci pomagali jej w przejściu przez tłum, wszyscy dookoła pytali: „A po co pani tam idzie? Chce pani iść do piekła?”.

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP)



27 czerwca 2014, Słupsk

Kilkadziesiąt osób oglądało w piątek w Teatrze Rondo pokaz spektaklu *Golgota Picnic*. Obyło się demonstracji środowisk katolickich, ponieważ informacja o spektaklu nie była podana do publicznej wiadomości. W pokazie uczestniczyły tylko zaproszone osoby ze słupskiego środowiska kulturalnego. W ten sposób organizatorzy chcieli uniknąć manifestacji i pikiet przed budynkiem Ronda i do tych nie doszło.

<http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140628/SLUPSK/140629638>



**27 czerwca 2014, Poznań**

Gdy na pl. Wolności czytano tekst sztuki, przedstawiciel Poznańskiego Związku Patriotycznego „Wierni Polsce” zarządził „odmawianie egzorcyzmu do św. Michała”. W tym samym czasie na pl. Mickiewicza odbywa się procesja ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. „Ktoś mi dzisiaj powiedział: «Niech ksiądz arcybiskup powie, że to przedstawienie jest również znakiem antysemityzmu, bo Jezus był Żydem»” – opowiada metropolita poznański i przewodniczący Episkopatu abp Stanisław Gądecki.

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN9ixzz3F2LRrIKP)

#### Link do filmu

[http://poznan.gazeta.pl/poznan/10,88284,16233229,Czytanie\\_tekstu\\_sztuki\\_\\_Golgota\\_Picnic\\_\\_w\\_Poznaniu.html](http://poznan.gazeta.pl/poznan/10,88284,16233229,Czytanie_tekstu_sztuki__Golgota_Picnic__w_Poznaniu.html)



**27 czerwca 2014, Warszawa**

W piątkowe popołudnie doszło do protestów przeciw sztuce *Golgota Picnic* pod warszawskim TR. Pod teatrem zgromadziło się około 200 osób usiłujących nie dopuścić do filmowej prezentacji spektaklu. Wejście do teatru zatarasowało kilkanaście osób. Protestujący trzymali biało-czerwone flagi i transparenty z napisami, np. „Stop kulturze śmierci”, śpiewali pieśni religijne. Widzowie przybyli na projekcję przeciskali się do TR przez szpaler protestujących, popychających ich i wyzywających. Popychano też policjantów, kierując pod ich adresem wyzwiska. „Gazeta Wyborcza” przytaczała głos jednej z protestujących: „ Za nasze pieniądze takie plugawe przedstawionko! Taka chał-

tura! Takie świństwo!”. By oddzielić protestujących od widzów, a tym ostatnim umożliwić wejście do środka, musiała interweniować policja. „Zostawcie ludzi”, „Dumni jesteście z tego?” – krzyczeli do funkcjonariuszy protestujący.

Na Placu Defilad, przed wejściem głównym do Pałacu Kultury i Nauki, po godz. 20 aktorzy warszawskich teatrów rozpoczęli czytanie scenariusza dramatu. Zebrała się setka protestujących, którzy śpiewali pieśni religijne, hymn oraz *Rotę*, zaopatrzeni w gwizdki, trąby oraz syreny i transparenty z napisami „Dość szydzenia z męki Chrystusa”. Aktorów przywitała głośna owacja widzów. „Kto nie ma poczucia humoru, nie rozumie życia” - jedną z pierwszych kwestii sztuki, widownia przywitała gromkim śmiechem i brawami. Tuż po rozpoczęciu czytania jeden z protestujących wdarł się na scenę i przystawił jednej z aktorek syrenę do ucha. Po półgodzinnym spektaklu aktorzy podziękowali zgromadzonej widowni. Zwrócili się także do manifestujących słowami: „Wam także dziękujemy za uczestnictwo”.

[http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty\\_na\\_pokazach\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_w\\_calym\\_kraju\\_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP](http://wyborcza.pl/1,75478,16231482,Protesty_na_pokazach__Golgoty_Picnic__w_calym_kraju_.htmlN°ixzz3F2LRrIKP)



**27 czerwca 2014, Wrocław**

Od 200 do 500 osób (wg różnych mediów) protestowało w piątek wieczorem przed wrocławskim Teatrem Polskim przeciwko projekcji spektaklu *Golgota Picnic*. Protestujący modlili się i śpiewali pieśni religijne. Widzowie po brzegi wypełnili dużą scenę wrocławskiego teatru. Wielu osobom z powodu braku miejsc nie udało się wejść na projekcję. „To jest modlitwa, nie protest” – mówili ci, którzy przyszli przed teatr w dniu pokazu nagrania wideo spektaklu *Golgo-*

ta *Picnic*. Do demonstrantów wyszedł dyrektor Teatru Polskiego i zaprosił wszystkich do dyskusji i obejrzenia dzieła Rodriga Garcíi. Nie przekonał ich jednak. Jedna z protestujących opowiadała, że „mamy do czynienia z satanistyczną pornografią”. Polskie Radio Wrocław zarejestrowało rozmowę dyrektora Mieszkowskiego z liderem protestujących, dominikaninem Norbertem Oczkowskim przed seansem:

**KRZYSZTOF MIESZKOWSKI:** Proszę to zobaczyć. Myślę, że jest to pouczające przedstawienie, które można ocenić według własnego systemu wartości

**O. NORBERT OCZKOWSKI:** Panie Dyrektorze, obawiam się, że gdybym poszedł na to przedstawienie, musiałbym je zakłócić w trakcie...

**K.M.:** Ma Pan do tego prawo.

**N.O.:** ...A ponieważ tego nie chcę, bo jestem kulturalnym człowiekiem, dlatego wolę być tu.

Do 27 czerwca trzy wnioski wpłynęły do prokuratury wrocławskiej w sprawie pokazu spektaklu *Golgota Picnic*. Prokurator Jakub Przystupa powiedział Radiu Wrocław, że dwa wnioski są od osób prywatnych, jedno natomiast od Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami Ryszarda Nowaka.

[kompilacja różnych relacji]

<http://www.prw.pl/articles/view/36106/Golgota-Picnic-wroclaw-modla-sie-o-nawrocenie>

[http://wyborcza.pl/1,75478,16238174,Nocne\\_czytanie\\_\\_Golgota\\_Picnic\\_\\_w\\_Gdansk\\_u\\_\\_Rozaniec.htmlN%ixzz3FV90IQUC](http://wyborcza.pl/1,75478,16238174,Nocne_czytanie__Golgota_Picnic__w_Gdansk_u__Rozaniec.htmlN%ixzz3FV90IQUC)



28 czerwca 2014, Gdańsk

W gdańskiej świetlicy „Krytyki Politycznej” odbyło się nocne czytanie scenariusza sztuki *Golgota Picnic* w wykonaniu aktorów Teatru Wybrzeże w Gdańsku, którymi pokierował reżyser Adam Nalepa.

Na miejscu pojawiła się setka przeciwników przedstawienia, protestując początkowo w spokojny sposób. Swój sprzeciw wyrażali poprzez modlitwę – odmawiając różańiec i śpiewając pieśni religijne. Pozostali przed wejściem do budynku, pilnowani przez sporą grupę policjantów.

Tuż przed godz. 22:00, czyli pół godziny przed rozpoczęciem czytania scenariusza *Golgota Picnic*, przed siedzibą „Krytyki Politycznej”, zaczęli zbierać się bojkotujący sztukę przedstawiciele środowiska katolickiego i narodowcy. „Chcemy zaprotestować przeciwko jawnemu bluźnierstwu, jakim jest odczytywanie czy odgrywanie spektaklu *Golgota Picnic* – mówił Tomasz Pałasz, prezes Młodzieży Wszechpolskiej. - Podejmujemy dziś różne formy protestu – od modlitwy poprzez śpiewanie pieśni. Protestujemy tak samo, jak protestowano w Poznaniu przed festiwalem Malta, gdzie przyniosło to dla nas dobry skutek – przedstawienie nie zostanie odegrane na festiwalu”.

Wydarzenie zabezpieczało około 20 funkcjonariuszy policji. Organizatorzy czytania *Golgota Picnic* ze względu na bezpieczeństwo i ograniczoną liczbę miejsc w sali poprosili wcześniej osoby zainteresowane uczestnictwem w wydarzeniu, o przesyłanie zgłoszeń drogą mailową. Do środka wpuszczane miały być tylko osoby z listy. Ale bojkotujący również zgłaszali mailowo swój udział w wydarzeniu. W budynku, w którym mieści się „Krytyka Polityczna”, działa także Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” (siedziba stowarzyszenia znajduje się na pierwszym piętrze



budynku, a świetlica Krytyki Politycznej na drugim). Stowarzyszenie zorganizowało tego dnia wspólną modlitwę – o czym organizatorzy *Pikniku* dowiedzieli się na dwie godziny przed czytaniem scenariusza. Protestujący nie mieli więc problemów, by dostać się do środka – do tego nawoływał ich poseł PiS Andrzej Jaworski.

Do późnych godzin wieczornych przeciwnicy spektaklu modlili się przed budynkiem. Kilkudziesięcioosobowa grupa osób protestujących ustawiła się także na schodach wewnątrz budynku, przed wejściem do świetlicy „Krytyki Politycznej”. Narodowcy, z Andrzejem Jaworskim, który mówił przez megafon, krzyczyli na schodach: „Wielka Polska katolicka”, odmawiali różaniec, śpiewali pieśni religijne.

Na początku wydarzenia w sali, w której odbywało się czytanie *Golgota Picnic*, doszło do incydentu, gdy jedna z protestujących kobiet rozpyliła w pomieszczeniu wypełnionym słuchaczami substancję o nieprzyjemnym zapachu. „To była osoba, która wcześniej dokonała rejestracji. Nie robiliśmy weryfikacji zgłoszeń mailowych – trudno było przewidzieć, czy jakaś osoba ma złe intencje” – mówiła Maria Klaman, jedna z organizatorek wydarzenia.

Jak opisywał portal Trójmiasto.pl „osoba została wyprowadzona z budynku siłą. Incydent nie wpłynął ostatecznie na decyzję o prezentacji scenariusza. (...) Czytanie tekstu potrwało około godzinę, przez niemal cały czas przy wtórze pieśni i modlitw dochodzących zza drzwi świetlicy „Krytyki Politycznej”.

Na początku spotkania organizatorzy odczytali list otwarty do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w sprawie odwołania spektaklu *Golgota Picnic*, wystosowany przez organizację Obywatele Kultury. „To akcja solidarnościowa ze wszystkimi tymi, którzy w Polsce uważają, że w Poznaniu stało się coś złego. Chcemy dać wyraz tej

solidarności” – mówił moderujący spotkanie Piotr Wyszomirski.

Po czytaniu protestujący rozeszli się do domów, zaś uczestnicy zdarzenia przez kolejną godzinę rozmawiali o sytuacji, jaka miała miejsce w ostatnich dniach i o wydarzeniach związanych z odwołaniem spektaklu w Poznaniu.

[kompilacja różnych relacji]

[http://wyborcza.pl/1,75478,16238174,Nocne\\_czytanie\\_\\_Golgota\\_Picnic\\_\\_w\\_Gdansk\\_u\\_\\_Rozaniec.htmlN9ixzz3FV90IQUC](http://wyborcza.pl/1,75478,16238174,Nocne_czytanie__Golgota_Picnic__w_Gdansk_u__Rozaniec.htmlN9ixzz3FV90IQUC)

[http://m.trojmiasto.pl/news/Protesty-przed-pokazem-Golgoty-Picnic-w-Gdansk\\_u-n81065.html](http://m.trojmiasto.pl/news/Protesty-przed-pokazem-Golgoty-Picnic-w-Gdansk_u-n81065.html)

[http://www.radiomaryja.pl/informacje/protest-ws-golgota-picnic-w-gdansk\\_u/](http://www.radiomaryja.pl/informacje/protest-ws-golgota-picnic-w-gdansk_u/)



**1 lipca 2014, Słupsk**

Działacze Klubu Pamięci Narodu Polskiego chcą zwolnienia dyrektora Słupskiego Ośrodka Kultury, która zgodziła się na multimedialny pokaz sztuki *Golgota Picnic*. (...)

Członkowie Klubu Pamięci Narodu Polskiego. Zbigniew Wojciechowicz, jego prezes (jednocześnie szef PiS w Słupsku) i Bogdan Wątor, wiceprezes, napisali protest do prezydenta Słupska. Stwierdzili w nim, że Słupski Ośrodek Kultury (jego częścią jest Teatr Rondo) nie realizuje swoich celów i zadań, a ich zdaniem „błuznierska pseudo-sztuka jest sprzeczna ze statutem SOK”. Na koniec zażądali od prezydenta przykładowego ukarania osoby, która zorganizowała pokaz, i poinformowania opinii publicznej, kto jest odpowiedzialny za „ten haniebnny czyn”.

Dawid Zielkowski, rzecznik prezydenta Słupska, poinformował nas, że prezydent Maciej Kobylński nie będzie komentował działań Klubu Pamięci Narodu Polskiego. Auto-

rzy protestu skierowali także doniesienie do prokuratury.

Trzy dni później, 4 lipca 2014, Twój Ruch w Słupsku wystąpił z wnioskiem do prezydenta miasta o uhonorowanie Jolanty Krawczykiewicz, dyrektorki Słupskiego Ośrodka Kultury. Zabiegają o nagrodę „za wybitne zasługi w obronie wolności ekspresji artystycznej”.

[kompilacja różnych relacji]

<http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140701/SLUPSK/140639945>

<http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140704/SLUPSK/140709896>



# — BISKUPI

Głos hierarchów Kościoła nie ucichł po odwołaniu spektaklu. Zyskał jednak przeciwwagę w postaci głosów Obywateli Kultury, Akademii Otwartej czy pojedynczych artystów stających w obronie wolności słowa. W ogólnopolski protest przeciwko cenzurze prewencyjnej włączały się kolejne polskie teatry. W całym kraju zaczęto przygotowywania do organizacji czytań i pokazów nagrania spektaklu w ramach akcji „Golgota Picnic – zrób to sam”. Wobec działań środowisk artystycznych głos zabierali kolejni hierarchowie Kościoła.



20 czerwca 2014, g. 20:18

Niemal natychmiast po ogłoszeniu odwołania pokazu *Golgota Picnic* abp. gen. brygady Sławoj Leszek Głódź udzielił wywiadu, w którym komentował sprawę.

### Obrazem nowoczesności staje się nadużywanie tolerancji

Z ks. abp. Sławojem Leszkiem Głódziem, metropolitą gdańskim, członkiem Rady Prawnej Konferencji Episkopatu Polski, rozmawia Izabela Kozłowska, „Nasz Dziennik”

**IZABELLA KOZŁOWSKA:** Masowa fala krytyki i oburzenia względem pseudospektaklu *Golgota Picnic* przyniosła oczekiwane cele – „sztuka” została odwołana.

**ABP SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ:** Zwróćmy uwagę, że nie potrzeba by było tak masowego głosu sprzeciwu, gdyby przestrzegano polskiego prawa. Artykuł 257 kodeksu karnego mówi wprost o wolności religijnej i poszanowaniu uczuć religijnych. Osoba decydująca o wystawieniu *Golgota Picnic* powinna być świadoma, że „sztuka” ta w jawny sposób godzi w uczucia katolików, że bluźnierczo sztydzi z tego, co dla nas jest najświętsze – z Męki naszego Zbawiciela. Tym samym łamie polskie prawo, za co przewidziana jest konkretna kara. [„Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” – art. 257 kodeksu karnego – przyp. red.]. Jest jeszcze druga strona tej

sprawy – w naszym społeczeństwie musi obudzić się głęboka wrażliwość na sacrum. Nie możemy przyzwalać na bluźnierstwo, kpinę z Kościoła, jego hierarchów i wyznawców. Bez wyraźnego głosu sprzeciwu osoby, które celowo podejmują się takich zabiegów, czują się bezkarne i funkcjonują w społeczeństwie, niosąc sztandar „wolności”

**I.K.:** Coraz częściej pod osłoną sztuki i wolności ekspresji artystów w Polsce dochodzi do różnego rodzaju profanacji i bluźnierstwa.

**ABP:** Na takie działania ma wpływ wiele czynników. Obrazem nowoczesności staje się nadużywanie tolerancji, która często jest wykorzystywana jako przyzwoleniem na wystąpienie przeciwko Panu Bogu, chrześcijaństwu. Takie działania sieją zamęt, zgorszenie w imię wolności i w imię sztuki. Na co inne religie, jak judaizm czy islam, nigdy by nie pozwoliły. To jednocześnie próba podziału społeczeństwa, której nie możemy ulec.

**I.K.:** Bluźniercze spektakle budzą opór społeczny. Ten sprzeciw jest wystarczający?

**ABP:** Głos sprzeciwu społeczeństwa i Kościoła hierarchicznego musi być mocny. Wówczas przynosi on oczekiwane skutki. Nikt nie powinien pozostać bierny. Ten głos musi być także silny i solidarny. Nasze milczenie, brak sprzeciwu jest przyzwoleniem i wyrazem postawy obojętności. Tymczasem w naszej postawie musi wybrzmieć mocne: zero tolerancji dla bluźnierstwa, kpiny i szykany oraz rozzuchwalanie środowisk antychrześcijańskich oraz antyklerykalnych. Nie może być przyzwolenia ze strony wszystkich środowisk katolickich. Szczególnie musimy uwrażliwić naszą młodzież. To oni tworzą przyszłe pokolenie i muszą być wyczuleni na zakusy wymierzone przeciwko naszej wierze.

**I.K.:** Michał Merczyński, dyrektor Malta Festival Poznań, w swoim oświadczeniu wskazał, że przyczyną odwołania *Golgota Picnic* jest bardzo duże zagrożenie wystąpieniem zamieszek.

**ABP:** Zezwolenie na wystawienie tej pseudosztuki powoduje zachwianie harmonii społecznej. Obserwujemy celowe mieszanie pojęć i podejmowanie działań, które mogą wywołać w społeczeństwie różne reakcje. Dlatego nikogo nie powinien dziwić oddolny głos społeczeństwa, które mówi „nie” dla obrażania Chrystusa. To także sprzeciw wobec nieładu moralnemu. Nie dość różnego rodzaju Majdanów? Ich mnożenie może prowadzić do zamieszek w społeczeństwie. Co nie powinno być w interesie państwa ani żadnej grupy politycznej czy społecznej.

Dziękuję za rozmowę.  
Izabela Kozłowska

<http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-w-polsce/82730,obrazem-nowoczesnosc-staje-sie-naduzywanie-tolerancji.html>



**24 czerwca 2014, Bydgoszcz**

## **Stanowisko Kurii Diecezjalnej w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* w Teatrze Polskim**

Spektakl *Golgota Picnic* wszędzie, gdzie był dotąd wystawiany wywoływał protesty i oburzenie chrześcijan. W naszej Ojczyźnie mogliśmy tego doświadczyć w ostatnim czasie w związku z próbą pokazu tego przedstawienia w ramach Festiwalu Malta.



To, czego nie udało się zrealizować – w związku z licznymi protestami środowisk katolickich i narodowych – w Poznaniu, próbuje się urzeczywistnić w Bydgoszczy. To niedopuszczalne i zasługujące na nasz stanowczy sprzeciw. Nawet jeśli ma to być jedynie projekcja tego spektaklu, to biorąc pod uwagę to, co działo się w ostatnim czasie w Poznaniu i całym naszym kraju, jest ona jak swego rodzaju kpina z chrześcijan, katolików, którzy jasno wyrażali swoje zaniepokojenie i podkreślali, że nie zgadzają się na szydzenie z krzyżowej śmierci Chrystusa. Wystarczy obejrzyć zdjęcia, czy migawki zamieszczone w Internecie, by nie mieć wątpliwości, że ów spektakl ma taki właśnie charakter. Jeśli dodać do tego czas tej projekcji – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – to jak interpretować to inaczej.

Powiedzmy jednak, że ta zbieżność jest przypadkowa. Powiedzmy, że bydgoska projekcja to tylko wyraz wolności i solidarności z tymi, którzy tego spektaklu nie zobaczyli w Poznaniu, że to próba zrozumienia motywacji „artysty”, który ma tworzyć, burzyć schematy nawet jeśli wymagałoby to posługiwania się, jako swoistym narzędziem, prowokacją, czy bluźnierstwem. Powiedzmy, że tak właśnie jest. Ale... Co z racjami tych, którzy protestują, którzy czują się urażeni, dotknięci? Czy wszyscy ci, którzy próbują zrozumieć motywacje artysty, organizatorów tego przedsięwzięcia jednakowo mocno starają się zrozumieć motywacje protestujących? Jeśli artyście wolno wszystko, to niech katolikom, chrześcijanom wolno będzie (choćby) mówić „nie”.

**Ks. dr Sylwester Warzyński**  
**Rzecznik Diecezji Bydgoskiej**



20 czerwca 2014, g. 20:18

Wobec planowanych czytań w Teatrze Polskim w Bydgoszczy po raz drugi w sprawie *Golgota Picnic* zabrał głos dr Wiesław Mering, biskup włocławski, a zarazem Przewodniczący Rady KEP ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego. W liście do Prezydenta Bydgoszczy, Rafała Bruskiego zaprotestował przeciw organizowanej projekcji spektaklu.

Szanowny Panie Prezydencie,

jako przewodniczący Rady KEP ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego chciałbym zaprotestować, wyrażając sprzeciw wobec projekcji spektaklu *Golgota Picnic*, gdyż scenariusz owego spektaklu zawiera aspekty obrażające uczucia religijne Polaków oraz posiada przesłanie obrazoburcze i szydercze względem dogmatów wiary katolickiej.

Publiczne zaprezentowanie spektaklu łamie art. 196 kodeksu karnego poprzez obrazę uczuć religijnych oraz naruszenie wolności sumienia i wyznania. Ze względu na tradycję, kulturę i historię wartości te podlegają szczególnej ochronie, którą gwarantuje Konstytucja RP. Artykuł 53 ustęp 1 Konstytucji RP gwarantuje każdemu obywatelowi kraju wolność sumienia i religii w życiu politycznym i prywatnym. Projekcja spektaklu *Golgota Picnic* łamie więc to prawo. A ustęp 5 tegoż artykułu zabrania popełniania czynów, powodujących naruszenie praw osób wierzących w życiu publicznym.

Organ władzy powinien zatem stać na straży porządku, zaś zaniechanie działań zapobiegawczych popełnianiu przestępstwa pośrednio przyczynia się do ich dokonania.

W związku z powyższym uprzejmie proszę Pana Prezydenta o powzięcie środków, które zapobiec mogą obrazie uczuć religijnych, mając na względzie m.in. art. 304 § 2 kodeksu postępowania karnego, który obliguje władze samorządowe do informowania organów ścigania w razie powzięcia wiedzy o przestępstwie ściganym z urzędu.

Z wyrazami szacunku

+Dr Wiesław Mering  
Biskup Włocławski  
Przewodniczący Rady KEP ds. Kultury  
i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego



25 czerwca 2014, Lublin

**Oświadczenie Kurii Metropolitalnej w Lublinie w związku z planowaną na 27 czerwca br. w Lublinie prezentacją spektaklu *Golgota Picnic***

Z głębokim bólem przyjmujemy do wiadomości informację o planowanym w najbliższy piątek, 27 czerwca w Centrum Kultury w Lublinie przedstawieniu zatytułowanym *Golgota Picnic*, autorstwa Rodriga Garcíi. Spektakl ten budzi wiele kontrowersji nie tylko w Polsce. Przeciwno jego prezentacji opowiedziało się wiele środowisk i osób, wyrażających swoje oburzenie jego wyrażnie antychrześcijańską wymową. Już z samych zwiastunów, powszechnie dostępnych

w Internecie, z relacji w mediach oraz toczącej się w przestrzeni publicznej dyskusji wyłania się obraz przedstawienia, którego treść i forma godzą w uczucia nie tylko osób wierzących, ale jak się wydaje naruszają też poczucie dobrego smaku. Nie można przejść obojętnie także wobec formuły spektaklu, która nosi wyraźne znamiona pornografii.

Już sama nazwa przedstawienia budzi głęboki niesmak. Określenie mianem „pikniku” wydarzeń, jakie rozegrały się przed ponad dwoma tysiącami lat na jerozolimskim, kalwaryjskim wzgórzu czyli Golgocie nie może zostać uznane jako wyraz „artystycznej ekspresji”. Zdaje sobie sprawę z tego zapewne każdy, kto ma chociażby ogólną wiedzę o okrucieństwie z jakim traktowano Jezusa z Nazaretu skazując go na śmierć przez ukrzyżowanie.

Apelujemy do organizatorów przedstawienia i wszystkich osób nim zainteresowanych o szacunek dla najświętszych osób, wartości i tradycji chrześcijaństwa oraz o podjęcie głębokiego namysłu nad tym, czym w istocie były i są wydarzenia z Golgoty.

W Wielkim Tygodniu br. papież Franciszek przypomniał, że: „w męce Jezusa odzwierciedla się niczym w lustrze cierpienie całej ludzkości. W niej też znajdujemy odpowiedź Boga na tajemnicę zła, cierpienia, śmierci (...) Jezus bierze na siebie wszystko to zło, wszystkie te boleści. On wziął na siebie wszelkie ludzkie cierpienia, obarczył się nimi”. Szyderstwo z cierpienia jakiegokolwiek człowieka jest w istocie okrucieństwem. Zachęcamy wszystkich, których w jakikolwiek sposób poruszają czy inspirują wydarzenia Wielkiego Piątku, do których zdaje się odwoływać spektakl, do głębokiej medytacji nad tekstami ewangelicznymi, które stworzą każdemu okazję do wyrobienia sobie własnego zdania co do istoty Męki i śmierci Chrystusa.

Wobec skali emocji jakie towarzyszą omawianemu wydarzeniu chcemy apelować do wszystkich ludzi dobrej woli o szacunek i zrozumienie racji tych, którzy jasno wyrażają swój sprzeciw wobec spektaklu. Wyrażamy nadzieje, że organizatorzy i wykonawcy zapowiadanego spektaklu wycofają się z jego prezentacji uświadamiając sobie, że ich sztuka może ranić wiele osób.

ks. Krzysztof Podstawka  
Rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej  
Lublin, 25 czerwca 2014 r.



**26 czerwca 2014, Warszawa**

### **Kuria Metropolitalna Warszawska ws. *Golgota Picnic***

W związku z zamiarem zaprezentowania kontrowersyjnej sztuki pt. *Golgota Picnic* autorstwa Rodriga Garcíi, Kuria Metropolitalna Warszawska solidaryzuje się z diecezjami w Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie oraz wszystkimi osobami, które wyrażają słuszny i zrozumiały sprzeciw wobec kolejnego przykładu przekroczenia granic artystycznego wyrazu.

Wyrażamy zaniepokojenie przede wszystkim z powodu prób naruszania wrażliwości chrześcijan, dla których męka i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa to najważniejsze wydarzenia ich wiary. Artyści są tego świadomi i tym bardziej powinni uszanować to, co dla chrześcijan jest najcenniejsze.

Sprzeciw budzą również próby naruszenia godności człowieka. Jej poszanowanie i ochrona są wspólnym zadaniem zarówno Kościoła i każdej religii, jak też kultury.

Niestety, przyzwyczajamy się do nieustannego przekraczania granic dobrego smaku i podstawowych norm życia obyczajowego w sferze kultury i sztuki.

Rozumiejąc prawo artystów do wolnego wyrażania własnych poglądów, apelujemy, by mieli oni świadomość, że posługiwanie się symbolami religijnymi w takim kontekście wywołuje słuszny sprzeciw społeczny. Niezależnie od tego, jak rozstrzygnie się kwestia wystawienia spektaklu w Warszawie, przypominamy, że każdy powinien zdecydować o swojej postawie słuchając wskazań prawego sumienia.

Ks. Przemysław Śliwiński  
Rzecznik Arcybiskupa i Archidiecezji Warszawskiej



27 czerwca 2014, Kraków

## Wypowiedź Kardynała Stanisława Dziwisza w Radio Plus Kraków

W całym kraju trwają protesty przeciwko sztuce *Golgota Picnic*. Jesteśmy poruszeni pokazywaniem w naszym kraju prowokacyjnego i bluźnierczego spektaklu pod znamienym tytułem *Golgota Picnic*. Pytam czy wolność twórczości artystycznej upoważnia do obrazy uczuć religijnych chrześcijan? Dla uczniów Chrystusa jego męka, śmierć i zmartwychwstanie stanowią najważniejsze wydarzenia dotyczące głęboko losów człowieka.

Wspomniany spektakl epatuje wulgarnością, która boleśnie uderza w to, co w chrześcijaństwie najświętsze. Czy taki kształt ma przybierać nasza kultura i sztuka? Pytam, czy papieski Kraków też chce mieć udział w promowaniu tego rodzaju pseudokultury?

Z uznaniem odnoszę się do tych, którzy nie poddają się prowokacyjnym próbom narzucenia zdrowemu społeczeństwu wzorców, które niszczą chrześcijańską cywilizację na której zbudowany jest porządek moralny kontynentu europejskiego i Polski.

Trudno zgodzić się, aby Teatr Narodowy czy inne teatry służyły niszczeniu dobrych obyczajów w naszym narodzie, trudno również zgodzić się z tłumaczeniem tzw. autorytetów, że jest to sztuka, która miałaby służyć kulturze.

Mówimy o tym dzisiaj [w Uroczystość Serca Pana Jezusa – przyp. red.] przeżywając to, co rzeczywiście wydarzyło się na gólgocie, gdzie bezbronna miłość została wyszydzona i ukrzyżowana.

Nawołuję do refleksji i do opamiętania się!"

Polskie Radio Kraków, 27 czerwca, godz. 14.02

<http://www.niedziela.pl/arttykul/10252/Kard-Dziwiz-s-Golgota-picnic-nawoluje>



**27 czerwca 2014, Katowice**

### **Kuria Archidiecezji Katowickiej ws. *Golgota Picnic***

Z niepokojem i bólem, jako wierzący chrześcijanie, przyjmujemy do wiadomości, iż instytucje kultury Województwa Śląskiego zamierzają prezentować nagraną wersję spektaklu *Golgota Picnic*.

Wyrażamy jednocześnie ubolewanie, że mogą być przedstawiane treści, o których powszechnie wiadomo, iż nie tylko przekraczają granice dobrego smaku, lecz również wyrażają brak szacunku wobec przekonań religijnych osób wierzących i przyczyniają się do deprawacji.

Apelujemy zatem do wierzących i wszystkich ludzi dobrej woli o zignorowanie tych prezentacji. Za ich moralne skutki odpowiedzialni są ci, którzy podjęli, naszym zdaniem, szkodliwą społecznie decyzję o rozpowszechnianiu spektaklu.

Ks. dr Łukasz Gawęł  
Dyrektor Biura Prasowego Archidiecezji Katowickiej  
i Rzecznik Prasowy Metropolity Katowickiego



27 czerwca 2014, Łódź

Arcybiskup Marek Jędraszewski, metropolita łódzki i Wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, przywitał protestujących przeciw *Golgota Picnic* przy drzwiach katedry łódzkiej. W czasie Mszy świętej, którą odprawił powiedział, że „to co teraz ma miejsce jest jednym wielkim odejściem od czci przynależnej Panu Bogu. Jest to także łamanie konstytucji, która gwarantuje poszanowanie praw każdego obywatela, zwłaszcza sumienia i wolności religijnej i która gwarantuje to, że nie wolno innych ludzi obrażać, a my czujemy się bardzo dotknięci. (...) Dlatego moi drodzy, najpierw dziękuję wam za to, że jesteście, że się modlicie, bo naszą odpowiedzią na te tak przykre dla nas i budzące bunt akty polegające na wystawianiu tego niegodnego widowiska ... Arcybiskup zachęcał do modlitwy w intencji osób, które zaangażowały się w akcję związaną ze spektaklem *Golgota Picnic*.

<https://www.youtube.com/watch?v=n45xXVSA5N8>





**27 czerwca 2014, Poznań**

W Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, dnia 27 czerwca, jak co roku, odbyła się w Poznaniu Procesja Eucharystyczna wynagradzająca za grzechy przeciwko Bogu i Kościołowi. Tradycyjnie procesja wyruszyła po Mszy św. z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana na Jeźycach, przeszła ulicami: Dąbrowskiego, mostem Teatralnym i aleją Niepodległości, by zakończyć się błogosławieństwem przy krzyżach Poznańskiego Czerwca na Placu Adama Mickiewicza.

W czasie procesji prowadzący ją arcybiskup Stanisław Gądecki mówił do blisko tysiąca wiernych: „Jest nas więcej niż zazwyczaj na tej procesji, więc tym bardziej muszę podziękować wszystkim, którzy przyłączyli się do protestu przeciwko przedstawieniu, którego nazwy nie chcę nawet wymieniać. Te osoby zrozumiały, że stoimy na skrzyżowaniu, z jednej strony jest przyzwoitość, z drugiej brak jakiegokolwiek zahamowania etycznego”.

[http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16233224,Czytaja\\_sztuke\\_\\_Golgota\\_Pic-nic\\_\\_w\\_Poznaniu\\_\\_Przeciwnicy.html](http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16233224,Czytaja_sztuke__Golgota_Pic-nic__w_Poznaniu__Przeciwnicy.html)



**28 czerwca 2014**

### **Komunikat KAI**

#### **Abp Gądecki: wolność istnieje dla dobra, nie dla zła**

Wolność ma swoje granice, jest ograniczona dobrem, ona istnieje dla dobra, wolność nie istnieje dla zła – mówił wczoraj w Poznaniu abp Stanisław Gądecki. Przemawiał on na zakończenie procesji eucharystycznej ku czci Najświęt-

szego Serca Pana Jezusa. Metropolita poznański podziękował wszystkim, którzy sprzeciwiają się nauce i sztuce pozabawionej etyki.

– „Stoimy na bardzo niebezpiecznym skrzyżowaniu, gdzie z jednej strony jest przyzwoitość która uważa, że człowiek ma etyczne zobowiązania, a z drugiej strony jest to, co nazywamy brakiem jakiegokolwiek skrępowania etycznego. To skrzyżowanie stanowi największy problem naszych czasów” – zauważył przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski przemawiając do kilku tysięcy wiernych zgromadzonych przed pomnikiem Poznańskiego Czerwca '56.

Abp Gądecki przypomniał słowa o. Bocheńskiego, że jeśli nauka i sztuka wyzwolą się z etyki, to nie będzie żadnego tytułu, żeby oskarżać lekarzy, którzy mordowali w obozach koncentracyjnych swoich więźniów. – „To jest właśnie efekt oderwania sztuki od etyki, z tym właśnie mamy do czynienia” – podkreślił metropolita poznański.

Przewodniczący KEP dziękował wszystkim środowiskom, które przyłączyły się do protestu wobec spektaklu, którego nazwy, jak stwierdził, „nie chcę nawet wymieniać”. – Bardzo się cieszę, że tak wielu ludzi dało wyraz przekonaniu, że do czegoś podobnego dojść w Polsce nie może, że nie da się tego zasłonić pojęciem bezgranicznej wolności – podkreślił abp Gądecki.

„Jednocześnie otaczamy naszą miłością wszystkich, którzy są zbląkanii” – mówił metropolita poznański, nawiązując do zwolenników odwołanego po protestach środowisk katolickich spektaklu *Golgota Picnic*, który miał być wystawiony w ramach Malta Festival Poznań. W tym samym czasie na Placu Wolności grupa kilkuset osób czytała tekst spektaklu protestując przeciwko jego odwołaniu.

Tradycyjną procesję ku czci Serca Pana Jezusa rozpoczęła Msza św. w kościele na poznańskich Jeżycach. „Kult Serca Jezusowego jest przede wszystkim sposobem przeżywania tajemnicy miłości Bożej, którą objawił Chrystus. Nie ograniczamy się w nim do praktyk pobożnych i modlitw. Jesteśmy wezwani do miłości na wzór tej, którą czcimy w Sercu Jezusa” – mówił podczas homilii metropolita poznański.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski przypomniał, że jest to dzień ekspiacji. „Wielu katolików nie zdaje sobie sprawy, że w świecie toczy się nieprawdopodobna walka przeciwko chrześcijaństwu. A nie zdaje sobie sprawy dlatego, bo stosowane metody potrafią uśpić ich czujność do tego stopnia, że nawet wskazywanie na konkretne fakty nie odnosi żadnego skutku” – mówił abp Gądecki.

„Błudniertwa, w imię wolności sztuki, przyjmowane są jako coś normalnego i zdarza się, że chrześcijanie popierają wrogów Kościoła” – zauważył metropolita poznański.

Zachęcając do modlitwy wynagradzającej za grzechy, abp Gądecki podkreślił, że modlitwa nigdy nie jest przeciwko komuś. „Jest dla kogoś. Nie jest ona formą protestu, lecz wyrazem troski o zbawienie wszystkich, którzy nie wierzą w bezwarunkową miłość Boga do człowieka” – mówił metropolita poznański.

<http://ekai.pl/diecezje/poznanska/x80099/abp-gadecki-wolnosc-istnieje-dla-dobranie-dla-zla/?print=1>



# — POLITYCY



23 czerwca 2014

Jan Filip Libicki, senator PO, prawica.net

## ***Golgota Picnic*. Kibole kontra Kibole**

„Osobiście żałuję, że tak się stało z prostego powodu: radykalne organizacje, które skrzykiwały się na forach internetowych, mogą unieść ręce w geście triumfu. Okazuje się, że wystarczy zrobić dużo szumu w sieci i głośna mniejszość może narzucić zdanie tym, którzy myślą inaczej” – napisał w swoim komentarzu w wielkopolskiej „Gazecie Wyborczej”, dotyczącym odwołania bluźnierczego spektaklu *Golgota Picnic*, znany i uznany redaktor tejże Tomasz Cylka.

Otóż ja zupełnie tego nie żałuję. Wręcz przeciwnie – bardzo się z tego cieszę. I od razu też pozwolę sobie wytknąć redaktorowi Cylce pewną – tak to ujmijmy – nieścistość. Otóż twierdzenie, że jest to triumf organizacji radykalnych jest nieprawdziwe. Czy bowiem 23 miejskich radnych – a więc większość – to radykałowie? Jeśli tak, to Poznań, wybierający takich rajców, musiałby być uznany, co za horrendum, za miasto radykałów!

Czy radykałami są arcybiskup Stanisław Gądecki, posłowie PiSu i Platformy, Tadeusz Dziuba i Jacek Tomczak? Też chyba nie! Także i ja – a przecież redaktor Cylka zna mnie do-

brze – też nim chyba nie jestem. Nie są nimi też naprawdę setki osób, które w tej sprawie się modliły. Teza o radykałach jest więc tyle efektowna co – powtarzam – nieprawdziwa.

Owszem. Protestowały środowiska kibolskie czy Gazety Polskiej. To prawda. I choć trudno zaglądać każdemu z nich w intencje, to jednak chyba tym pierwszym szło bardziej przede wszystkim o rozróbę, a tym drugim – o politykę. A jeśli tak było, to obie te postawy uważam po prostu za nie akceptowalne, naganne i szkodliwe.

Dyrektor Małty właśnie te środowiska wskazuje w swym oświadczeniu jako winne odwołania spektaklu. Ma prawo tak pisać. Moim zdaniem jednak bardziej wpłynęło tu na niego owych 23 „radykalnych” radnych, którzy się pod tym protestem podpisali. Dlaczego? Przecież to oczywiste! Toż to – chociaż pośrednio – oni będą decydować o sporze, miejskiej kasie na przyszłoroczny Festiwal Malta. Dyrektor Merczyński chyba więc dobrze wie co robi, a ja mam nadzieję, że radni ci – przewencyjnie – dokładnie przejrzą przyszłoroczny program Festiwalu. I że po tegorocznej awanturze nie zeżre już on lwiej części miejskiego budżetu kulturalnego.

Michał Merczyński zasłania się w swym oświadczeniu reakcjami kibiców. Reakcjami absolutnie nagannymi. Trudno jednak, aby się im dziwił. Bo jeśli dziś na nie narzeka to przecież uprzednio sam – planując spektakl, o którym wiedział, jakie reakcje wywoła – zachował się jak typowy kibol prowokujący fanów przeciwnej drużyny. Jeśli bowiem ktoś na stadionie ich prowokuje, niech się nie dziwi, gdy ci wyrwą ją krzeselka, aby mu nimi przyłożyć. I choć jest to zachowanie najgłębiej naganne, to naprawdę nie trudno je przewidzieć. Zwłaszcza, gdy wcześniej, w całej tej kibolskiej rozgrywce Merczyński trzymał nad głową szalik z napisem skandal, a reżyser *Golgoty* z napisem bluźnierstwo. Niech

się więc dyrektor Malty nie dziwi. Jeśli sam zachowuje się jak kibol, to i przeciw niemu stają kibole. Z całym arsenałem swych niedozwolonych, okropnych metod.

Jeśli w całej tej sprawie wygrała jakaś linia postępowania, to moim zdaniem wygrała linia nakreślona przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego. Linia, o której na procesji Bożego Ciała mówił on tak:

„Wszelkie zamachy na Boga, wiarę, moralność, społeczeństwo i państwo chcemy zwalczać legalnymi środkami. Stąd też nigdy nie ponizymy się do poziomu zachowań agresywnych młodych ludzi, którzy w Poznaniu próbowali przerwać wykład ks. prof. Pawła Bortkiewicza. Wolność bowiem jest twórcza w życiu społecznym, jeśli urzeczywistnia się w granicach wspólnego dobra i publicznego porządku. Autentyczna wolność buduje porządek społeczny.

Mimo tego, każdego człowieka - także ludzi błędzących - będziemy kochali jako naszych bliźnich i polecali ich miłosierdziu Bożemu. Autentyczne chrześcijaństwo niesie bowiem w sobie wielkoduszność, wyrażającą się najprościej w zawołaniu: «Zło dobrem zwyciężaj». Z jednej strony zło musi zostać nazywane po imieniu - niezależnie od tego, czy popełnili je «swoi» czy «obcy». Z drugiej zaś strony nie uważamy zła za jakąś absolutną siłę, która dominuje nad dobrem, dlatego właśnie nienawiść do zła nie może być naczelną zasadą naszego postępowania”.

Szczerze mówiąc to nie pamiętam żadnej dotychczasowej wypowiedzi arcybiskupa Gądeckiego, z którą zgadzam się aż tak bardzo. Po której miałbym poczucie, że jest on prawdziwym, duchowym przywódcą naszej diecezji. A po jego zachowaniu w tej sprawie właśnie takie poczucie mam.

Jeśli więc ktoś ma w tej sytuacji prawo po triumfie to chyba raczej ci, którzy wznosili w tej sprawie ręce do modlitwy, nie zaś ci, którzy wygrazali nimi twórcom Festiwalu.

I na koniec. Redaktor Cylka wskazuje, że większość Poznaniaków nie była tym sporem zainteresowana. Nie była, bo interesuje ich codzienne życie. Pewnie tak jest. Ale jak widać nie wszystkim było to obojętne. Znaleźli się jeszcze tacy, którzy dla spraw innych niż codzienne życie, dla spraw ważniejszych, potrafili się obywatelsko zorganizować. I to jest w sumie dla mnie – i chyba dla całkiem wielu osób – bardzo pocieszające.

<http://www.prawica.net/38729>



**23 czerwca 2014**

**Andrzej Jaworski, poseł PiS, Fronda.pl:**

„Jestem przekonany, że bardzo dobrze się stało. Jesteśmy jednak na samym początku długiej drogi, jaką jest walka o nasze prawa. Na tej drodze czyha na nas wiele pułapek i niebezpieczeństw. Jedną z nich jest ideologia nienawiści do wartości chrześcijańskich sączona przez „Gazetę wyborczą”. Wiele środowisk związanych z tym pismem próbowało nas atakować, ale my się nie poddamy. Myślę, że ważne jest to, abyśmy stawali się coraz bardziej radykalni”

Zdaniem posła PiS, akcja przeciwko pseudo-sztuce, jaka miała zostać wystawiona w Poznaniu, pozwoliła na to, by środowiska katolickie poznały się, wymieniły kontaktami, a wreszcie w jakiś sposób przygotowały na różne ewentualności na przyszłość. „Pozwoli to na szybszą i sprawniejszą organizację pewnych rzeczy. Niektórzy nawet domagają się powołania RAK’u, czyli Radykalnej Akcji Katolickiej” – zdradza w rozmowie z Fronda.pl Jaworski.



Czy miałyby się zajmować taka grupa? „To jest jakiś pomysł, nad którym warto się zastanowić. W jego skład weszłyby między innymi środowiska, które teraz protestowały przeciwko *Golgocie Picnic*. To byłaby oczywiście jakaś nieoficjalna organizacja, której zadaniem byłoby szybkie reagowanie na pewne niepokojące zjawiska. Chodzi o to, aby nie pozwalać na szyderstwa z chrześcijan, co niestety ostatnio w Polsce można coraz częściej zaobserwować” – tłumaczy w rozmowie z Fronda.pl Jaworski.

Gdyby taka grupa, nawet nieformalna, powstała można się spodziewać larum podniesionego nie tylko przez „Gazetę Wyborczą”, ale wiele innych liberalnych środowisk. Nie trudno wyobrazić sobie komentarze o zaprowadzaniu w Polsce prawa szariatu czy tworzenie bojówek, czuwających nad czystością moralną. Czy takie aspekty zostały wzięte pod uwagę? „Głosimy tylko to, co głosił św. Jan Paweł II i jesteśmy z tego dumni. Żaden pseudo-ideolog, pseudo-moralista czy pseudo-etyk nie popsuje nam humorów” – ucina Jaworski.

<http://www.fronda.pl/a/jaworski-dla-frondapl-mysle-ze-wazne-jest-to-abysmy-stawali-sie-coraz-bardziej-radykalni,38764.html>



**24 czerwca 2014**

## Oświadczenia radnych SLD

Podczas sesji absolutoryjnej Rady Miasta Poznania wygłoszone zostały dwa oświadczenia. Oba dotyczyły spektaklu *Golgota Picnic*.

„Głos Wielkopolski” donosił, że „Radni SLD uważają, że spektakl *Golgota Picnic* powinien się odbyć. Apelują do dyrekcji Festiwalu Malta o zmianę decyzji. (...) – Odwołanie

przedstawienia jest przedwczesne i nieuzasadnione – uważa Katarzyna Kretkowska, radna SLD. - Spektakl powinien się odbyć. Żałujemy, że organizatorzy festiwalu ulegli naciskom biskupa i władz miasta. Apelujemy o zmianę decyzji. K. Kretkowska wskazała, że odwołanie *Golgoty Picnic* wywołało oburzenie opinii publicznej. Przypomniała, że pod listem w tej sprawie, skierowanym do prezydenta RP, podpisało się już prawie 7 tys. osób. - Zaproponowaliśmy, aby spektakl odbył się w innym miejscu, poza granicami Poznania – mówi K. Kretkowska. - Michał Merczyński, dyrektor festiwalu podziękował. Powiedział, że jest rozważany wariant B. Radna SLD nie wie co kryje się pod pojęciem wariantu B.”

Przemysław Alexandrowicz z PiS był „oburzony, że organizatorzy festiwalu przedstawiają twórców w roli ofiar”. „Głos Wielkopolski” informował, że „wystąpienie Przemysław Alexandrowicza, radnego PiS było odpowiedzią na oświadczenie M. Merczyńskiego, dotyczącego odwołania spektaklu. – Pan Merczyński pisze o niebezpiecznym spektaklu nienawiści do odmiennej wizji świata. (...) Nie mówi o tym, że pod krzyżem nadzy artyści masturbują się, tarzają w farbie, śmieciach. Ten spektakl nienawiści to nasze protesty”. Radny PiS podkreślił, że pod protestem przeciwko przedstawieniu w internecie podpisało się 62 000 osób, o których przeciwnicy mówią, że to „głuche na argumenty radykalne środowiska katolickie”. – Michał Merczyński wmawia nam, że spektakl nie ma wymowy antychrześcijańskiej” – twierdzi P. Alexandrowicz. Jego zdaniem, są to kłamstwa nie do przyjęcia. I mówi, że organizatorzy festiwalu przedstawiają twórców w roli ofiar, kierując pod adresem katolików zarzuty, ponieważ nie zgadzają się oni na to, by – jak powiedział radny - „na nas nie pluto i to za nasze pieniądze”. – Pan Merczyński może być agentem kontrkul-

turowej rewolucji, ale wtedy festiwal nie powinien otrzymać grosza z pieniędzy publicznych” – uważa P. Alexandrowicz.

Czytaj więcej:

<http://www.gloswielkopolski.pl/artukul/3483097,pozn-an-golgota-picnic-na-sesji-oswiadczenia-radnych-na-temat-spektaklu,id,t.html>



24 czerwca 2014

## Prezydent Poznania Ryszard Grobelny

Podczas spotkania z dziennikarzami prezydent został zapytany, czy dobrze się stało, że przedstawienie zostało odwołane:

**Prezydent:** Z punktu widzenia wolności słowa i swobody wypowiedzi – zapewne nie. Z punktu widzenia tych, którzy protestują i czują się obrażani – zapewne tak. Z punktu widzenia bezpieczeństwa miasta też dobrze, że ten spektakl się nie odbędzie. Źle się stało, że w ogóle ten spektakl był w programie Malty. Pewnie nie przewidziano skali napięć, jaką wywoła.

**Pytanie „Gazety Wyborczej”:** Czy w takim razie uważa pan, że w przyszłości organizatorzy Malty i innych festiwali w Poznaniu powinni dobierać spektakle pod kątem tego, czy przypadkiem nie wywołają protestów? Czy to nie godzi w wolność słowa i swobodę wypowiedzi, o których wspominał pan przed momentem?

**Prezydent:** Każdy, kto podejmuje jakiegokolwiek działania, powinien brać pod uwagę możliwe skutki. Oczywiście wol-

ność jest ważna. Ale nie polega na tym, że można robić, co się chce, i nie brać za to żadnej odpowiedzialności.

[http://wyborcza.pl/1,75475,16206264,Prezydent\\_Grobelny\\_\\_Zle\\_\\_ze\\_\\_Golgota\\_Picnic\\_\\_znalazla.html?piano\\_d=1](http://wyborcza.pl/1,75475,16206264,Prezydent_Grobelny__Zle__ze__Golgota_Picnic__znalazla.html?piano_d=1)



**24 czerwca 2014**

### **Radni PiS w Bydgoszczy**

W związku z planowaną prezentacją tekstu *Golgota Picnic* w Teatrze Polskim w Bydgoszczy Klub PiS w radzie miasta zwrócił się do prezydenta miasta o „natychmiastowe podjęcie działań zmierzających do usunięcia tego przedstawienia z repertuaru”. Teatr Polski jest miejską instytucją. Rzeczniczka urzędu miasta Marta Stachowiak powiedziała PAP, że „prezydent Rafał Bruski nie podejmie interwencji w tej sprawie tak, jak nigdy nie ingerował działalność programową i repertuar teatru”.

<http://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/nagranie-golgoty-picnic-zostanie-wyswietlone-w-teatrze>



**25 czerwca 2014**

### **Radni PiS w Lublinie**

#### **Oświadczenie Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość w Radzie Miasta Lublin**

Ze zdumieniem przyjęliśmy informację o tym, że przedstawienie pod szokującym tytułem *Golgota Picnic* ma być zaprezentowane w Centrum Kultury w Lublinie. Wyrażamy w tej sprawie głębokie oburzenie oraz stanowczy i zdecydowany protest. Uznajemy za niedopuszczalną i haniebną próbę prezentacji

pornograficznej pseudo sztuki, obrażającej najświętszą dla chrześcijan prawdę o męce Chrystusa. Uznajemy za karygodną ofertę emisji tego utworu przez miejską instytucję kultury, podległą Prezydentowi Miasta Lublin. Zwracamy uwagę, że prezentacja tego utworu nie przyniesie żadnych pozytywnych, a tylko negatywne skutki, zwłaszcza wśród młodzieży, która oczekuje od nas promocji właściwych i konstruktywnych wzorców. Wzywamy Prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka do natychmiastowego wycofania emisji utworu *Golgota Picnic* z repertuaru Centrum Kultury w Lublinie. Wzywamy wszystkich mieszkańców Lublina uznających konstytucyjne prawo do poszanowania uczuć religijnych, aby wyrazili swój sprzeciw wobec emisji *Golgota Picnic* w Lublinie, wysyłając E-mail do Prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka: [krzysztof.zuk@lublin.eu](mailto:krzysztof.zuk@lublin.eu)

Radni Klubu Radnych PiS w Radzie Miasta Lublin  
 Zdzisław Drozd Dariusz Jezior Zbigniew Ławniczak Tomasz Pitucha Mieczysław Ryba Małgorzata Suchanowska Sylwester Tułajew - Przewodniczący

Czytaj więcej: <http://www.kurierlubelski.pl/arttykul/3484513,radni-pis-przeciw-projeccji-golgota-picnic-w-lublinie,2,id,t,sa.html>



**25 czerwca 2014**

## Rafał Burski, prezydent Bydgoszczy

Prezydent Rafał Bruski nie zamierza wywierać nacisków na dyrektora bydgoskiego teatru w sprawie odwołania pokazu *Golgota Picnic*: - Szanuję wielką niezależność instytucji kultury. Moja ingerencja byłaby ingerencją w działania artystyczne, a ja nie mam w zwyczaju przekraczania swoich kompetencji.

<http://kultura.express.bydgoski.pl/312772,quotKazdy-prawicowiec-moze-zniszczy-czyjas-pracequot.html>



23 czerwca 2014

## Minister kultury Małgorzata Omilanowska zabrała głos w sprawie odwołania spektaklu *Golgota Picnic*:

Nie lubię wypowiadać się na tematy, o których nie mam pojęcia, dlatego w przeciwieństwie do wielu protestujących zapoznałam się z zapisem spektaklu Rodrigo Garcí. Byłam nim tak głęboko poruszona, że zrobiłam to dwukrotnie. García opowiada o tym, że nasza cywilizacja nie wytworzyła instrumentów, które wyzwoliłyby go z lęku przed śmiercią. Jednocześnie odwołuje się do wielu zainspirowanych przez chrześcijaństwo arcydzieł, co składa się na niezwykle wizualne bogactwo widowiska. Paradoksem jest to, że twórca polemizuje z chrześcijaństwem, ale nie wychodzi poza jego krąg. Jestem przekonana, że chrześcijaństwo jest gotowe do polemiki na swój temat.

Dzieje się coś bardzo ważnego, co po raz kolejny przywraca temat granic wolności artysty. Najważniejsza jest autonomia twórców, prawo do wypowiedzi artystycznej, wolność słowa i prawo organizatorów, kuratorów wystaw do programowania działań artystycznych – zgodnie z ich sumieniem i wolą – przy świadomości istnienia takich, a nie innych zapisów prawa karnego.

Nie widzę miejsca dla cenzury prewencyjnej i nie wyobrażam sobie, żeby kiedykolwiek w Polsce można było zapobiec wydarzeniu artystycznemu tylko dlatego, że ktoś – nie znając treści wydarzenia – protestuje przeciwko niemu.

Tacy kuratorzy, artyści i dyrektorzy jak Fabio Cavallucci w Zamku Ujazdowskim, Jan Klata w Starym Teatrze i Michał Merczyński na Malta Festival, swoim dorobkiem udowodnili, że są ludźmi kultury świadomymi swych decyzji artystycznych. Zaslugują na szacunek oraz wsparcie dotacjami z publicznej kasy, bo ich prace mają wysoką jakość, choć dla niektórych mogą wydać się kontrowersyjne.

**Minister Omilanowska odniosła się do swojej rozmowy z Michałem Merczyńskim, dyrektorem Malta Festival Poznań:**

Rozumiem jego obawy i lęki. Ponosi odpowiedzialność za całą imprezę, a nie tylko za to, żeby wydarzenia doszły do skutku; także za to, żeby ludzie, którzy będą w nich uczestniczyli, wyszli z tego z pozytywnymi wrażeniami, ale co najważniejsze - z życiem i zdrowiem. Merczyński nie miał gwarancji, że spektakl nie wywoła sytuacji, która może kosztować czyjeś życie, zdrowie lub utratę mienia.

Bardzo uważnie wsłuchuję się w słowa protestu, znam treść listu wystosowanego przez Obywateli Kultury. Jako minister nie uważam, żeby to był moment, w którym powinnam w jakikolwiek sposób ingerować w podejmowane przez artystów działania. Jestem natomiast przekonana, że to co obserwujemy jest dobrym przykładem tego, jak Polacy potrafią zaznaczyć swoją obecność w kulturze. Wiem, że w całej Polsce odbędą się prezentacje sztuki Rodrigo Garcii; myślę, że rozmowa na temat wartości tej sztuki będzie

miała właściwy sens dopiero wtedy, kiedy obejrzą ją zainteresowani i podejmą z nią polemikę.

Cytaty pochodzą z:

[http://wyborcza.pl/1,75475,16213516,Nowa\\_minister\\_kultury\\_o\\_\\_Golgocie\\_Picnic\\_\\_\\_Nie\\_ma.html?ixzz3DzkJ2f5f](http://wyborcza.pl/1,75475,16213516,Nowa_minister_kultury_o__Golgocie_Picnic___Nie_ma.html?ixzz3DzkJ2f5f)

<http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/minister-kultury-broni-wolnoscii-artystow-4794.php>

<http://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/omilanowska-o-golgocie-picnic-najwazniejsza-jest-autonomia-tworcow>



**27 czerwca 2014**

## **Marek Jurek, europoseł, prezes Prawicy RP**

W Konstytucji, we wstępie, mówimy wyraźnie, że my Polacy jesteśmy wdzięczni naszym przodkom za odziedziczoną po nich chrześcijańską kulturę. Kulturę głęboko zakorzenioną w życie narodu. Prezydent nie powinien patrzeć jak się wykorzenia taką świętość, jak profanatorzy demonstrują, że mogą łamać, szargać wszystkie zasady. Dlatego apeluję do prezydenta Komorowskiego, który tydzień temu na procesji publicznie dawał wyraz czci swojej wierze, żeby dzisiaj sprzeciwił się profanacji.

<http://www.radiomaryja.pl/informacje/trzeba-bronic-kultury-chrzescijanskiej/>



**27 czerwca 2014**

## Urząd Miasta Lublina

**Lubelski ratusz odpowiedział na apel radnych Prawa i Sprawiedliwości w sprawie odwołania pokazu *Golgota Picnic* w Lublinie.**

Rzecznik Urzędu Miasta, Beata Krzyżanowska: Należy to traktować jako atak polityczny - W związku z zapowiadaną wcześniej prezentacją spektaklu w Centrum Kultury radni PiS domagali się od Krzysztofa Żuka interwencji w tej sprawie. Tymczasem prezydent nie ma prawnych możliwości by ingerować w merytoryczną działalność podległych miastu placówek kulturalnych. Apel jest więc wezwaniem prezydenta do złamania prawa.

<http://moje.radio.lublin.pl/lubelski-ratusz-zarzuca-radnym-pis-atak-polityczny.html>

**27 czerwca 2014**

Radni Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z Prawa i Sprawiedliwości wystosowali oświadczenie, w którym potępiają wystawianie pseudo-sztuki *Golgota Picnic*, która obraża uczucia religijne chrześcijan. Swoje oświadczenie przedstawili Marszałkowi Województwa Dolnośląskiemu – Cezaremu Przybylskiemu.

<http://www.radiorodzina.pl/wiadomosci/9962/>



27 czerwca 2014

## **Bogdan Zdrojewski, europoseł PO, były minister kultury i dziedzictwa narodowego**

„W żadnym wypadku po 25 latach wolności nie należy tworzyć, zwłaszcza z Ministerstwa Kultury, instytucji cenzorskiej, a politykom od recenzowania sztuki radziłbym trzymać się z daleka” – skwitował były minister kultury Bogdan Zdrojewski. Zazaczył też, że nie ma przymusu, by iść na ten spektakl. Jednocześnie dodał, że gdyby był dyrektorem nie zaprosiłby spektaklu do swojego teatru. „Zbyt często przekracza się dla różnych celów tę cieniutką granicę wrażliwości czy prowokacji. Jest ona nadużywana. (...) Zgadzam się z koniecznością szanowania uczuć religijnych. Nie uważam za stosowne, aby permanentnie w obszarze sztuki właśnie ta wrażliwość była nadużywana”.

<http://www.wprost.pl/ar/454076/Zdrojewski-o-Golgota-Picnic-Nie-ma-przymusu-by-pojsc-na-ten-spektakl/>



27 czerwca 2014

## **Ryszard Czarnecki, europoseł PiS**

Nie należy z butami brutalnie wkraczać w tak intymną sferę, jaką jest kwestia życia religijnego – powiedział w TVN24 Ryszard Czarnecki, europoseł PiS.

Według Ryszarda Czarneckiego, spektakl *Golgota Picnic* jest „prowokacją pseudoartystyczną”, okazujący „kompletny brak szacunku dla wierzących”. Czarnecki powiedział, że sztuka jest wystawiana w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, która przypada 27 czerwca. Jeżeli ktoś

już chciał tę tzw. sztukę promować, to mógł sobie wybrać inny dzień, by dodatkowo katolików nie prowokować. (...) W pełni solidaryzuję się z tymi, którzy protestują przeciwko sztuce. Finansowanie z pieniędzy podatników tak kontrowersyjnych eventów jest dla tych ludzi absolutnie oburzające”.

<http://www.wprost.pl/ar/454076/Zdrojewski-o-Golgota-Picnic-Nie-ma-przymusu-by-pojsc-na-ten-spektakl/>



**28 czerwca 2014**

## **Rada Wojewódzka SLD w Szczecinie**

### **Stanowisko Rady Wojewódzkiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie obrony wolności twórczości artystycznej w Polsce**

W dniu 27 czerwca Teatr Kana w Szczecinie, ośrodek współczesnej twórczości teatralnej, odwołał projekcję dokumentującą spektakl *Golgota Picnic*, jako przyczynę podając obawy o bezpieczeństwo widzów. Parę dni wcześniej fanatyczne środowiska radykalnej prawicy zablokowały prezentację samego spektaklu na festiwalu teatralnym w Poznaniu. Z agresją spotykają się dzieła artystów i wystąpienia intelektualistów – instalacja Julity Wójcik na pl. Zbawiciela, nawiązująca do bogatej symboliki tęczy, jest obiektem niszczonego w imię nietolerancji i ksenofobii. Zrywane są wykłady prof. Zygmunta Baumana, myśliciela rangi światowej. Są to akty brunatnego barbarzyństwa!

Przejawów godzących w wolność twórców, pisarzy, muzyków jest coraz więcej. Wprzęgane są w nie organy

państwa na mocy art. 196 KK (karzącego za niedefiniowalną, skrajnie subiektywną „obrazę uczuć religijnych”), który zamiast chronić godność grup wyznaniowych, staje się narzędziem narodowo-katolickiej cenzury. Polska staje się krajem przepełnionym duszną atmosferą nietolerancji i fanatyzmu, postrzeganym z zewnątrz jako straszny i zacofany. Po 25 latach w pełni wolnej Polski odradza się zjawisko autocenzury prewencyjnej, paraliżującej twórcze jednostki. Nie ma naszej zgody na proces ograniczania wolności artystycznej!

SLD województwa zachodniopomorskiego zwraca się do władz krajowych SLD i do Klubu Poselskiego SLD o podjęcie pilnej interwencji u Premiera RP, Ministra Kultury i Ministra Spraw Zagranicznych na rzecz zapewnienia wolności wypowiedzi artystycznej i bezpieczeństwa twórcom i publiczności, która chce doświadczać ich sztuki. To oni – artyści i ich odbiorcy – są kapitałem intelektualnym Polski, jej ambasadorem na świecie. To oni rozwijają nasz kraj, a nie jednostki skażone nienawiścią i fanatyzmem. Rolą rządu demokratycznego państwa i racją stanu Polski jest ochrona i obrona wolności działań artystycznych.

Przewodniczący  
RW SLD w Szczecinie  
Grzegorz Napieralski

[http://www.wielkopolskie.sld.org.pl/aktualnosci/12964-golgota\\_picnic\\_stanowisko\\_w\\_sprawie\\_obrony\\_wolnosci\\_tworczości\\_artystycznej.html](http://www.wielkopolskie.sld.org.pl/aktualnosci/12964-golgota_picnic_stanowisko_w_sprawie_obrony_wolnosci_tworczości_artystycznej.html)



1 lipca 2014

## **Posłowie PiS donoszą do prokuratury ws. *Golgota Picnic*. Chcą ścigania wszystkich, którzy propagują sztukę**

Posłowie PiS Małgorzata Sadurska i Andrzej Jaworski złożyli zawiadomienie do prokuratury w sprawie spektaklu *Golgota Picnic* Rodriga Garcíi. Chcą, by ścigane były „wszystkie osoby zaangażowane w propagowanie w Polsce *Golgoty Picnic* poprzez odczytywanie scenariusza, bądź też poprzez wyemitowanie filmu z zarejestrowanym spektaklem”.

Według Sadurskiej i Jaworskiego osoby te złamały art. 196 Kodeksu Karnego, który stanowi, że „kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

„*Golgota Picnic* to obrazoburcze dzieło. Ta pseudosztuka pełna jest obscenicznych scen, przepełnionych pornografią i wulgaryzmami. Kpi z Chrystusa, jego męki i śmierci na krzyżu. Ukazuje Syna Bożego jako egoistę i oszusta. W okropny sposób godzi w chrześcijaństwo, zarzucając religii m.in. sprzyjanie wykorzystywaniu nieletnich. Obraża Boga, jest bluźnierczą profanacją najważniejszego symbolu religijnego, jakim jest krzyż, który dla nas, i dla wszystkich osób wierzących jest znakiem wiary, a wyśmiewana i wyszydzana męka pańska jest symbolem miłości Boga do człowieka” – napisali posłowie PiS w zawiadomieniu do prokuratury.

W ich opinii „nie ma wątpliwości, że zamiarem Garcíi było wywołanie obrazy uczuć religijnych”. Politycy PiS

przekonują, że *Golgota Picnic* jest „ewidentną zniewagą wszystkich, którzy uważają się za osoby wierzące, ale także jest częścią szerszego trendu ograniczania wrażliwości opinii publicznej, której wtłacza się, że indywidualny odbiór nie jest istotny, ważna jest natomiast nieskrępowana działalność pseudotwórców”.

Posłowie PiS złożyli też interpelację do ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza. Twierdzą, że policja podczas protestów przeciwko spektaklowi „wykonywała czynności w stosunku do osób modlących się, a w stosunku do tych, którzy obrażali, była spolegliwa”. - Pytamy pana ministra, czy akceptuje tego rodzaju zachowanie policji – dodała posłanka PiS.

[http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,16250915,Poslowie\\_PiS\\_donosza\\_do\\_prokuratury\\_ws\\_\\_\\_Golgoty\\_Picnic\\_\\_\\_html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,16250915,Poslowie_PiS_donosza_do_prokuratury_ws___Golgoty_Picnic___html)



3 lipca 2014

## Posłowie SLD

Grupa posłów Klubu Poselskiego SLD wniosła o przyjęcie *Uchwały w sprawie naruszania zasad autonomii i niezależności Państwa i Kościoła*. W uzasadnieniu posłowie odwoływali się do dwóch spraw. W pierwszej kolejności do sprawy doktora Chazana i kwestii klauzuli sumienia w pracy lekarzy. W drugiej części uzasadnienia pisali:

„Potępiamy także zakłócenia porządku publicznego wywołane przez grupy katolickich fundamentalistów religijnych. Zdjęcie z programu tegorocznego Festiwalu Malta w Poznaniu spektaklu *Golgota Picnic* i wywołujące publiczne

zgorzenie spektakle nienawiści i pogardy w wielu miejscach, gdzie aktorzy i widzowie pragnęli – nie przymuszając nikogo do obecności i słuchania – poznać tekst sztuki, wywołują nasze zdumienie i grozę. Sztuka może być wielka lub nie, dobra albo zła, ale nie powinna być cenzurowana i krępowana w imię jakiegokolwiek ideologii lub przekonań. Szczególny niepokój musi budzić to, że do takich zachowań wzywali niektórzy hierarchowie Kościoła Katolickiego, tylekroć w historii Polski nawołującego do szacunku i wolności słowa.

Dlatego Sejm RP zwraca się z apelem o zaprzestanie jątrzenia i wywoływania ulicznych burd. Katolicy, jak wszystkie inne wspólnoty religijne korzystają w Polsce z gwarantowanej prawnie ochrony swoich przekonań religijnych. Jednak nie stoją ani ponad prawem, ani ich przekonania religijne nie czynią z nich grupy upoważnionej do narzucania własnej wiary i moralności komukolwiek. Przypominamy – w Rzeczypospolitej obowiązuje konstytucyjna zasada autonomii i niezależności państwa i kościoła. Wzywamy instytucje i organy państwa jej poszanowania i realizowania”.



**12 lipca 2014**

## **Posłowie Twojego Ruchu**

Posłowie Twojego Ruchu złożyli w Sejmie projekt ustawy przewidujący usunięcie z Kodeksu Karnego przepisu o obrazie uczuć religijnych zakłada. TR przekonuje, że przepis ten jest nadużywany, a prokuratura nie powinna pełnić w Polsce funkcji cenzora.

Proponowana przez TR nowelizacja Kodeksu Karnego zakłada likwidację art. 196., zgodnie z którym „kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch”.

Poseł Twojego Ruchu Wincenty Elsner ocenił, że ten artykuł jest nadużywany. Przypomniał w tym kontekście sprawę spektaklu *Golgota Picnic* Rodrigo Garcíi, który miał zostać pokazany na festiwalu Malta w Poznaniu, ale wskutek protestów środowisk prawicowych i katolickich sztukę odwołano. W sprawie spektaklu zawiadomienie do prokuratury złożyli posłowie PiS, twierdząc, że przedstawienie obraża uczucia religijne.

Według polityka TR takie sytuacje sprawiają, że prokuratura musi „zamieniać się w jakimś sensie w cenzora i analizować stany emocjonalne osób donoszących do prokuratury”. Tymczasem - jak mówił - prokuratura powinna się zająć „przede wszystkim ściganiem prawdziwych przestępców”. Dodał, że jeśli ktoś poczuje, że jego uczucia religijne są obrażane, zawsze ma możliwość dochodzenia swych praw na podstawie Kodeksu Cywilnego.

W uzasadnieniu do projektu Twojego Ruchu czytamy, że jego celem jest „zapewnienie swobody wyrażania myśli i okazywania swoich przekonań publicznie bez obawy przed byciem posądzonym o obrażenie uczuć religijnych”. Autorzy projektu podkreślają, że prawo powinno chronić każde wyznanie, a nie być „stosowane selektywnie”. (...) „Paragraf o uczuciach religijnych w praktyce służy do usuwania ze sfery publicznej treści, które odnoszą się do sacrum w sposób nieakceptowany przez osoby wierzące”.



**Według Twojego Ruchu art. 196 Kodeksu Karnego „w wybiórczy sposób traktuje obywateli, którzy są przecież wobec prawa równi, a w konsekwencji blokuje wszelką krytykę i nie pozwala na otwartą debatę”. Dlatego, zdaniem TR, przepis ten powinien zostać usunięty. W 2012 roku Sejm odrzucił projekt Ruchu Palikota, by wykreślić art. 196 z Kodeksu Karnego.**

<http://prawo.money.pl/aktualnosci/wiadomosci/arttykul/obraz;uczuc;religijnych;twoj;ruch;chce;likwidacji;przepisu,1,0,1580545.html>



# — POLICJA



**23 czerwca 2014**

Po odwołaniu *Golgota Picnic* odbyło się trzecie posiedzenie sztabu antykryzysowego. Dotyczyło ono przede wszystkim stanu bezpieczeństwa CK Zamek po odwołaniu spektaklu. Wzięli w nim udział wszyscy uczestnicy poprzednich konsultacji: prezydent miasta Poznania – Ryszard Grobelny i zastępcy prezydenta – Dariusz Jaworski oraz Tomasz Kayser, dyrektor CK Zamek – Anna Hryniewiecka i jej zastępczyni – Zofia Starikiewicz, dyrektor Festiwalu Malta – Michał Merczyński i jego zastępczyni – Karina Adamska, przedstawiciele komendy miejskiej i wojewódzkiej policji oraz wydziału spraw obywatelskich Urzędu Miasta.



**25 czerwca 2014**

**W związku z informacją, że demonstracje nie zostały odwołane Zespół Malty zwrócił się do Policji z prośbą o kontrolę działań na placu Wolności, gdzie znajduje się otwarte centrum festiwalowe. Zespół powtórzył prośbę dwa dni później, 27 czerwca, zwracając szczególną uwagę na publiczną debatę *Kto potrzebuje wolności*, która miała odbyć się w tym dniu na placu.**



**Szanowny Pan mł. insp.  
Roman Kuster Komendant Miejski Policji w Poznaniu**

”

**Szanowny Panie Komendancie,  
W związku z informacjami jakie uzyskaliśmy na ostatnim sztabie kryzysowym, że zaplanowane demonstracje nie zostały odwołane, zwracamy się z prośbą o zwrócenie przez Państwa szczególnej uwagi na inne działania Festiwalu.**

**W szczególności chodzi nam o pl. Wolności oraz wydarzenia, spotkania, spektakle i koncerty, które są na nim w tych dniach zaplanowane. Otwarty charakter tego miejsca i tych wydarzeń nie pozwala nam na weryfikację osób tu przebywających pod kontem zachowań agresywnych.**

**Festiwal trwa do 29 czerwca włącznie i mamy nadzieję, że z państwa pomocą przebiegnie spokojnie.**

**Z poważaniem  
Michał Merczyński Dyrektor Festiwalu**



**Pan  
mł. Insp. Roman Kuster  
Komenda Miejska Policji w Poznaniu**

” Szanowny Panie Komendancie,  
w nawiązaniu do naszego listu z dnia 25 czerwca br. z prośbą o szczególne zwrócenie uwagi na działania Festiwalu na Placu Wolności na podstawie informacji, jakie uzyskaliśmy na sztabie kryzysowym, pragniemy poinformować, że dzisiaj, 27 czerwca o godz. 17:00 zaplanowana jest otwarta debata *Kto potrzebuje wolności* dotycząca odwołania spektaklu *Golgoty Picnic*. W związku z tym, że debata odbywać się będzie w otwartej przestrzeni Placu Wolności na dwie godziny przed również odbywającym się na Placu Wolności czytaniem tekstu *Golgoty Picnic* przy Fontannie Wolności, proszę zwrócić szczególną uwagę na potencjalne zagrożenie, które może spotkać jej uczestników. Bezpieczeństwo uczestników jest narażone szczególnie względu na nieodwołane protesty, które mają się odbyć tego dnia w Poznaniu.

Do wiadomości:

- 1) Prezydent Miasta Poznania Ryszard Grobelny
- 2) Naczelnik Wydziału Sztabu Policji KMP w Poznaniu Jakub Górczyński

Z poważaniem  
Michał Merczyński Dyrektor Festiwalu







# — ZESPÓŁ MALTY

Po odwołaniu spektaklu w Poznaniu Zespół Malty robił wszystko, żeby pokazać spektakl Rodriga Garcíi w Polsce. Była na to szansa.

Rozważano Bydgoszcz, Kraków i Warszawę. Dyrekcja Malty prowadziła rozmowy z Pawłem Łyskiem, Karoliną Ochab i Magdaleną Sroką. Wiceprezydent Krakowa badała dostępność krakowskich scen i sal nieteatralnych oraz możliwość ich wyposażenia zgodnie z riderem technicznym przedstawienia. Po sprawdzeniu możliwości technicznych Malta Festival Poznań podjął próbę organizacji jednorazowego pokazu zamkniętego całego przedstawienia wspólnie z Nowym Teatrem Krzysztofa Warlikowskiego. Rodrigo García nie zgodził się jednak na prezentację *Golgota Picnic* w Warszawie, tłumacząc iż przedstawienie jest zbyt skomplikowane, by móc przygotować je w tak krótkim czasie.

Malta Festival Poznań od trzech miesięcy przygotowywał się jednak do pokazu w ramach festiwalu. Dzięki dobrej woli i szybkiemu współdziałaniu z Théâtre Garonne i Nowym Teatrem wszystkie warunki techniczne i produkcyjne zostały spełnione. Zespół Nowego Teatru był gotowy do montażu przedstawienia zgodnie z jego readerem technicznym. Mimo to nie doszło do prezentacji spektaklu w całości.

26 czerwca Malta Festival Poznań we współpracy z Nowym Teatrem zorganizował prezentację *Golgota Picnic* w formie, którą zaproponował Rodrigo García. Była to jedyna możliwa forma pokazu jego pracy. Występujący w spektaklu, Gonzalo Cunill, Nuria Lloansi, Juan Loriente, Juan Navarro przeczytali scenariusz sztuki. Czytaniu towarzyszyło wyświetlanie krótkich filmów będących częścią przedstawienia oraz koncert fortepianowy Marino Formentiego, który wykonał utwór Josepha Haydna *Siedem ostatnich słów Chrystusa na Krzyżu* (również część oryginalnej wersji). Pokaz był jednorazowy, przeznaczony dla około 200 osób. Towarzyszyły mu głośne protesty zgromadzonych przed teatrem przeciwników spektaklu – grup ultrakatolickich, którym towarzyszyli kibice lokalnej drużyny piłkarskiej. Doszło do przepychanek, a przez cały czas trwania koncertu-czytania do sali dobiegały z ulicy krzyki i gwizdy. Po koncercie zaplanowano spotkanie z reżyserem. Rozmowa jednak nie odbyła się, ponieważ ktoś z protestujących wrzucił na salę śmierdzący płyn. Ze względów bezpieczeństwa widzowie musieli opuścić budynek.

Jednocześnie do Malta Festival Poznań zaczęły zwracać się organizacje społeczne, teatry i osoby indywidualne, z zamiarem zorganizowania publicznych czytań oraz projekcji zapisu audiowizualnego *Golgota Picnic*. Festiwal aktywnie włączył się w tę akcję i udostępnił 26 podmiotom nagrania z roboczymi napisami, którymi dysponował, oraz polskie tłumaczenie tekstu. W kilkunastu miastach Polski odbyły się czytania performatywne i projekcje. Część z nich została odwołana, część – przerwana przez protestujących, przy większości odbyły się lokalne demonstracje.

(więcej na temat czytań i projekcji zob. str 347)



26 czerwca 2014

**Próbując przenieść spektakl do innego miasta Michał Merczyński tłumaczył decyzję o odwołaniu pokazów w Poznaniu.**

## *Spektakl uległości*

Z Michałem Merczyńskim, rozmawia Marcin Kącki.  
„Gazeta Wyborcza”, dodatek „Duży Format”,

**MARCIN KĄCKI:** Przez 24 lata festiwalu unikał pan kontrowersji.

**MICHAŁ MERCZYŃSKI:** Zdarzały się. W 1993 roku prawnicowi radni chcieli zabrać nam dotację, gdy teatr Turbo Catolet chodził po mieście z trumną. W 1997 roku była wrzawa, gdy pokazaliśmy spektakl o manipulacji mediów. W 2011 roku oburzył się „Fakt”, gdy po mieście biegała naga aktorka. Przyjeżdżała policja, dawała nam mandat. Każdego wieczoru, gdy to graliśmy, ludzie przychodzili, by zobaczyć tylko ten mandat. Musieliśmy wytypować pracownika festiwalu, by czekał gotowy do jego przyjęcia.

**M.K.:** Od czego zaczęła się awantura z Golgota Picnic? Sześć tygodni temu na prawicowej stronie Krucjaty Młodych zaczęto zbierać podpisy przeciwko spektaklowi. Pomyślałem: wcześniej się zaczęło. Obawiałem się tego, choćby dlatego, że podobny protest odbył się we Francji. Ale biskup Tuluzy apelował, by protestujący dali spokój.

**M.K.:** W Poznaniu abp Stanisław Gądecki napisał do pana w liście otwartym, że „przedstawienie to w opinii wielu osób jest wyjątkowo ordynarnym przedsięwzięciem”. A ja odpowiedziałem, że się myli, i mam nadzieję, że dojdzie do dialogu.

**M.K.:** Abp Gądecki ustawia pana w roli niepoprawnego wychowanka. W liście karci: „Niestety, w tym roku nie tylko się nie poprawiło, ale i pogorszyło”. Czy dyrektor festiwalu teatralnego powinien dyskutować o programie z kościelnym hierarchą?

**M.M.:** A co miałem zrobić? Zignorować list?

**M.K.:** Czy arcybiskup widział przedstawienie?

**M.M.:** Wątpię.

**M.K.:** To może należało najpierw wysłać do kurii płytę z nagraniem?

**M.M.:** Może ma pan rację, nie przyszło mi to do głowy, działaliśmy w emocjach. Chciałem być kulturalny. Poza tym nie mam złudzeń - nawet gdyby obejrzał, odpowiedziałby tak samo.

**M.K.:** Skąd w ogóle pomysł na *Golgota Picnic* Rodriga Garcíi?

**M.M.:** Zapraszam go, bo mamy panel festiwalowy o Ameryce Łacińskiej, społeczeństwie sponiewieranym przez historię podobnie jak nasze. Tyle że oni wierzyli w ZSRR, a my w USA. A jeszcze jest mundial, protesty w Brazylii, fawele i „być może Chrystus – jak pisze Artur Domosławski – który ma dzisiaj twarz człowieka z faweli”. Pierwszy raz widziałem *Golgota Picnic* kilka lat temu, na żywo. García rozrzucił na scenie 25 000 bułek do hamburgerów, bo snuje wizję,

że jesteśmy zblazowani konsumpcją. Przetyka to obrazami renesansu o tematyce religijnej, a Jezus tańczy wśród tych bułek, przepychu, zblazowania. Potem jest koncert pianisty, który gra *Siedem ostatnich słów Zbawiciela na krzyżu* Haydna. Pianista jest nagi – to deklaracja Garcii: odrzucamy kostium i słuchamy muzyki w religijnym uniesieniu na tych bułkach, bo wszyscy jesteśmy na tej Golgocie. To krytyka naszego wygodnictwa.

**M.K.:** Pierwszy sygnał, że będzie gorąco, to podpisy. A potem?

**M.M.:** W Warszawie do Instytutu Audiowizualnego, gdzie szefuję, przychodzi tydzień temu, w poniedziałek, minister Zdrojewski, by się pożegnać, bo to ostatni dzień jego urzędowania. W tej chwili, mówi mi, mój zastępca jest w Sejmie i tłumaczy się z tego spektaklu przed posłami z komisji przeciwko ateizacji Polski. Publicznie przypominam, pisząc list otwarty, że spektakl jest zamknięty, biletowany, tylko dla dorosłych. W telewizji poseł Andrzej Jaworski z PiS nawołuje, by spektakl zablokować. Ale nikt nie chce od nas nawet płyty, by go obejrzeć.

W poniedziałek, tydzień temu, prezydent Ryszard Grobelny powołuje sztab antykryzysowy w tej sprawie. Idę, słucham policji, która mówi, że w dniu spektaklu, 28 czerwca, ma być w Poznaniu 30 000 manifestantów: będzie procesja, pochód w hołdzie poznańskiemu Czerwcowi'56 i ogólnopolski zjazd kiboli. Sugerują, by przenieść spektakl na inny termin. Rozchodzimy się bez wniosków.

**M.K.:** Następnego dnia pojawia się oświadczenie prezydenta Grobelnego. Dystansuje się od spektaklu, pisze o poszanowaniu poznańskich wartości, zapowiada, że na spektakl nie pójdzie: „Ze względu na wątpliwości co do

zgodności prezentowanych w nim treści z wyznawanymi przeze mnie wartościami”. To wotum nieufności wobec pana.

**M.M.:** Byłem zdziwiony. Nie sądziłem, że tak to napisze. Może, jak słyszę, rozpoczął tym swoją kampanię wyborczą. Od tego momentu wiem, że nie mam poparcia prezydenta.

**M.K.:** Naciski?

Nie było żadnych telefonów.

**M.K.:** Dzień później abp Gądecki mówi publicznie: „Jedyną formą, która by ucięła sprawę, jest protest ogólnopolski, który by groził zamieszkami”.

To mnie zmroziło. Odebrałem to jako wezwanie do ataku, agresji. Pierwszy raz zacząłem rozważać, czy nie odwołać spektaklu.

(...)

**M.K.:** Odwołuje pan spektakl, a García mówi: „To niech się poleje [krew]”.

Artysta ma prawo tak mówić. Ja działałem w tym mieście, kraju, a on wyjedzie. Muszę brać odpowiedzialność za to, co się stanie.

**M.K.:** García powie też później: „Nikt się ze mną nie skonsultował, nie mogę zaakceptować, że zastrasza nas fanatyczna grupa udająca katolików”.

**M.M.:** Pisałem mu, że jest eskalacja, że rozważam odwołanie. Konsultował się z aktorami, przyznał, że w tej grupie jest podział, bo niektórzy się boją. (...)

**M.K.:** Zarzucają panu teraz zdradę ideałów.

**M.M.:** Takiej granicznej sytuacji nie miałem nigdy w życiu. A o co poszło? O sztukę, która wchodzi w dialog z tradycją chrześcijańską i głosi kontrowersyjne sądy, mówiąc, że symbol daje do myślenia, że pobudza nasz intelekt. Tego nie zdradziłem. Spór nie toczy się teraz o jeden spektakl, ale o to, jak w tym kraju – co napisał o. Dostatni – różni ludzie mogą rozmawiać o różnych rzeczach. Nie chcę, by ta rozmowa odbywała się na ulicach, spływała krwią. Chcę debaty na poziomie, jakiej nigdy nie było, bo nie było takiego precedensu, by ktoś zdjął spektakl pod groźbą przemocy. Osiągnęliśmy stan ekstremalny i musimy odpowiedzieć na pytanie, jak przeciwdziałać nienawiści, którą zgotowała nam tamta strona. Jeżeli efekt będzie taki, że ta moja zdrada, pozorna, okaże się zaczynem do rozmowy na ten temat, to wygrałem. Jeśli polegnę, to trudno.

**M.K.:** García mówi w jednym z wywiadów: „Kultura stała się elitarna, nie przechodzi do społeczeństwa”. Nie żałuje pan, że stracił okazję, by to odwrócić? Młodzi w teatrze, a elita Poznania na ulicy...

**M.M.:** To fascynujące, kusiło mnie nawet, by to nakręcić kamerą, ale nie jestem rewolucjonistą, nie chcę żywych tarcz, eksperymentów. Gesty romantyczne są mi obce, choć jestem poznańskim pozytywistą, który ma romantyczne cele.

**M.K.:** Jeszcze García: „Stajemy się niewolnikami polityków wybieranych przez szaleńców”.

**M.M.:** Nie czuję się niczym niewolnikiem.

**M.K.:** 90 proc. budżetu festiwalu daje miasto, ministerstwo. Jak to pogodzić z wolnością twórczą? García mówi w wywiadzie: „Rozumiem, że bali się o swoje miejsca pracy”. To o panu.



**M.M.:** Tak powiedział? Bzdura! Robię to 24 lata. Festiwal ewoluował, były problemy, naciski, żądania, jak w 1994 roku, by odebrać mi dotację. Wszystko przetrwałem, byłem sobie wierny.

**M.K.:** Pamięta pan sprawę Ewy Wójciak, szefowej Teatru Ósmego Dnia? Wezwał ją wiceprezydent Poznania i zrugął za poglądy, przypominając, że jest dotowana przez miasto. Stanął pan publicznie w jej obronie?

**M.M.:** Powiedziałem Grobelnemu, że tamten wiceprezydent stracił tytuł moralny.

**M.K.:** W cztery oczy czy publicznie?

**M.M.:** W cztery oczy.

**M.K.:** Pytanie Garcii jest zasadne, bo animatorzy kultury wiszą na dotacjach. Czy to niewolnictwo finansowe, gdy trzeba co roku zebrać w konkursach, by to właśnie mój projekt dostał pieniądze? Zależy pan od kaprysu notowań, wiatrów społecznych?

**M.M.:** Kultura całej Europy Środkowej finansowana jest w 80 proc. ze środków publicznych, więc proszę mi nie mówić, że wiszę na kłamce urzędników! Taki jest system. Nie czuję się niewolnikiem, jestem realistą, poznańskim pozytywistą, patriotą lokalnym.

**M.K.:** A co to znaczy?

**M.M.:** Tu blisko się urodziłem, studiowałem i zrobiłem festiwal, który zmienił to miasto. Miałem 28 lat, gdy zrobiłem pierwszą Maltę, byłem główniarzem. Zrobiłem to dla Poznania.

**M.K.:** Poznań ukształtował pana kulturalnie?

Najpierw był Jarocin, gdzie odbywały się koncerty klubu Pro Sinfoniki. Chodziłem z matką, słuchałem. Ale nie zapomnę dnia, który mnie rzeczywiście ukształtował. Ósma klasa, 1975 rok, Zimerman wygrał Konkurs Chopinowski i jeździł z recitalami. Pierwszy raz pojechałem do filharmonii w Poznaniu. Słuchałem i wiedziałem, że muzyka będzie dla mnie najważniejsza. Mieszkałem w Książu Wielkopolskim. Po tym koncercie jeździłem w każdą sobotę do filharmonii, ale zawsze słuchałem koncertów tylko do połowy, bo musiałem zdążyć na ostatnie połączenie PKS. Gdy znów przyjechał Zimerman, powiedziałem sobie: o nie, siedzę do końca. Potem wsiadłem do pociągu do Chociczy, ale już tego PKS-u do Książa nie było, więc szedłem nocą 8 km pieszo do domu. Szczęśliwy. To są chwile, które cię kształtują: wrażliwość, estetykę, człowieczeństwo. Coraz rzadziej chodzę na koncerty, bo mniej czasu, ale jak mogę, to polecę do Brukseli na operę Castellucciego. O to chodzi, by docierać do pewnych rzeczy jak wtedy, gdy byłem dzieckiem. Tylko teraz docieram do innych miejsc.

Potem były studia w Poznaniu, kulturoznawstwo. Profesor Krystyna Zamiara, z którą mieliśmy interpretację sztuki, podawała nam naukowe teorie, pakowała do głowy tych Jakobsonów, strukturalistów, nonkognitywistów, a na końcu mówi: proszę państwa, ale tak na prawdę w sztuce jest tylko jedno kryterium – albo ciary idą po plecach, albo nie. Staram się tego trzymać.

**M.K.:** Pamięta pan te ciary?

**M.M.:** Kantor, gdy mnie dotknął.

**M.K.:** Mentalnie?

**M.M.:** Fizycznie. Wchodzimy do stodoły, przed którą tysięczny tłum, stajemy pod sceną. Kantor zdenerwowany,

biega, trąca każdego z nas, by się cofnąć. Mnie trąca bu-tem [śmiech]. Albo pierwszy pokaz Piny Bausch w 1987 roku w Polsce, gdy dała *Café Müller* i *Święto wiosny*. Po la-tach okazało się, że był tam też Grzegorz Jarzyna, wchodził przez okno od kibla. Wiele zawdzięczam matce. Była biblio-tekarką, więc w domu pełno było książek. Dopiero w latach 70., gdy byłem w liceum, powstała w Książu pierwsza księ-garnia, w której pani Ela nam wszystko odkładała. To nie-zwykłe, prawda? Odkładanie książek, stanie w kolejkach; dla pokolenia Facebooka – obcy świat.

**M.K.:** Świat cyfrowy pana niepokoi?

**M.M.:** Nie. W końcu jestem szefem Instytutu Audiowizual-nego, Ninateki, gdzie wrzucamy polski dorobek kulturalny w formie cyfrowej. A z książek została mi miłość do Man-na. *Czarodziejska góra* jest straszna, prorocza. Boję się, że miał rację, że dzisiaj jesteśmy na takiej górze. Nie widzimy niczego, co poza nią, bo wierzymy, że w państwie demokra-tycznym można czuć się bezpiecznie, a tu proszę, szok, zo-staliśmy zaatakowani przez tych, którzy myślą inaczej i nie wchodzą w dialog. Książka Manna kończy się, gdy młody Castorp idzie na wojnę po tych wszystkich dysputach inte-lektualnych. Mamy to samo: dysputy, obmyślamy scenariu-sze, marzymy, ale nie doceniamy chyba tego zagrożenia, że ono tak pędzi. A czy wie pan, że García pokonał Madonnę?

**M.K.:** W czym?

**M.M.:** Na tym portalu prawicowym. By zakazać jej występu, zebrano 60 000 podpisów, a García miał 61 000.

**M.K.:** Widzi pan to pędzące zagrożenie?

**M.M.:** Z roku na rok. W 2011 roku prof. Bauman miał wy-kład w Hali Stulecia we Wrocławiu, podczas Kongresu

Kultury. Na koniec podeszła do niego starsza pani, mówiąc, że się z nim nie zgadza. Zaczęli rozmawiać, z uśmiechem. Mijają dwa lata, znów Wrocław, ale tym razem, gdyby nie postawny prezydent Dutkiewicz, to Bauman byłby fizycznie zagrożony [Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, przyszedł na wykład, by udaremnić protest]. Uratowała ich policja. Po tygodniu Bauman jest w Poznaniu i są transparenty ubliżające profesorowi. A w tym roku dorwali go w Manchesterze. To pędzi w całej Europie, gdzie radykałowie dochodzą do głosu, tu tacy, tam inni. Sądzę, że trzy lata temu nie byłoby sprawy *Golgota Picnic*, skończyłoby się na kilku wpisach w internecie, paru mailach z bluzgami. Nie uwierzyłbym, że ludzie wyjdą na ulicę, to coś strasznego. Czytał pan *Łaskawe Littella*? Tam jest taki bohater...

**M.K.:** Max Aue odpowiedzialny za logistykę Holocaustu, a przy tym człowiek wysokiej kultury.

**M.M.:** Właśnie! Oczytany, osłuchany, wielbiciel muzyki, poezji. Przecież wielu tych protestujących w imię Kościoła to także ludzie inteligentni.

**M.K.:** Tak się panu kojarzy?

**M.M.:** I to budzi mój lęk, że ludzie, wydawałoby się, oświeceni mają taką łatwość, by nawoływać do przemocy, by dać na nią przyzwolenie.

Ja musiałem przed tym ulec, by walczyć o bezpieczeństwo, bo tylko o to chodziło. 20 lat temu przeżyłem śmierć aktorki podczas festiwalu, gdy pękł sznur i zabił ją kontener. Trauma związana z bezpieczeństwem pozostała.

**M.K.:** A ten precedens, o którym mówiła minister Omilowska? Nie boi się pan traumy w całym środowisku?

**M.M.:** Mam nadzieję, że to szansa, by wytworzyć pewne mechanizmy, które to zatrzymają, że w końcu się przebudziemy. Przeczytałem panu jeszcze coś od Agnieszki Holland. Piśzę do niej, że nie poddałem się, że chcę przenieść spektakl do Warszawy. Odpowiada: „Też tak myślę. Ale nie można skończyć jak z Klatą [chodzi o protesty przeciwko reżyserowi w teatrze w Krakowie] i przejść do porządku dziennego, tylko zrobić debatę”. Chcę poparcia państwa, władz, policji, by wspierali nas, a nie sugerowali, że są bezradni, nie potrafią. O! [zerka w telefon] właśnie powstaje list Obywateli Kultury – to ruch społeczny twórców – protest przeciwko groźbom, przemocy, cenzurze.

**M.K.:** Czyjej? Przecież to pan zdyktował spektakl.

**M.M.:** Wiem, że tracę część zaufania mojego środowiska...

**M.K.:** Garcíą powiedział, że cały festiwal straci teraz na znaczeniu.

**M.M.:** Słyszałem, smutne. Płacę cenę, ale to nie ja zdyktowałem spektakl. To rzeczywistość, polityka, procesja wdarła się na mój festiwal i zagroziła życiu moich przyjaciół. Jeśli po Jan-ku Klacie nic się nie wydarzyło, gdy został zastraszony, to może teraz wszyscy się ockną! (...)



27 czerwca 2014

## Debata *Komu potrzebna jest wolność*

W piątek 27 czerwca na placu Wolności w Poznaniu, gdzie znajduje się Generator Malta – otwarte centrum festiwalowe – odbyła się zorganizowana przez Malta Festival Poznań publiczna debata *Komu potrzebna jest wolność*. Według programu festiwalowego z początku czerwca w tym czasie miała odbyć się dyskusja dotycząca problemu festiwalizacji miasta. Wobec zaistniałej sytuacji zmieniono temat rozmowy i poświęcono ją analizie tego, co wydarzyło się wokół spektaklu *Golgota Picnic*.

Przez ponad cztery godziny goście (Hugo de Greef, Rodrigo García, Suely Rolnik, Gerardo Nauman, prof. Andrzej Wirth, prof. Krzysztof Podemski, Krzysztof Materna, Filip Berkowicz, Beata Chmiel, Jacek Żakowski) rozmawiali o zaistniałej sytuacji w kontekście wolności twórczości oraz jakości demokracji i publicznej debaty w Polsce. Do rozmowy dołączył się też prezydent Poznania, Ryszard Grobelny, który pojawił się wśród słuchaczy i został natychmiast wywołany do odpowiedzi. Tłumaczył się zgromadzonym mieszkańcom z tego, dlaczego nie wsparł festiwalu, dlaczego nie chciał zagwarantować widzom i uczestnikom Malty bezpieczeństwa, a w oficjalnym liście oświadczył, że nie zamierza oglądać przedstawienia, ponieważ jest ono sprzeczne z jego poglądami.

Na debatę przyszło kilkaset osób. Słuchacze reago-  
wali żywo, ale debata nie została zakłócona ani prze-  
rwana. Pojawiały się głosy z obu stron – zarówno  
obrońców, jak i przeciwników spektaklu. W trakcie  
rozmowy Michał Merczyński, dyrektor Malty kilku-  
krotnie podawał informacje, jakie trafiały do niego  
z polskich miast, gdzie odwoływano albo przerywano  
czytanie *Golgota Picnic*. – Kto jest cenzorem? Kibice  
i narodowcy – właśnie przerwano czytanie spektaklu  
w Wałbrzychu. Wtargnęli i przerwali, to jest nasz  
wróg”.

W połowie debaty, po drugiej stronie placu rozpo-  
częło się publiczne czytanie performatywne tekstu  
*Golgota Picnic* w ramach akcji „*Golgota Picnic – zrób  
to sam*”. Czytanie było oddolną akcją społeczno-arty-  
styczną zorganizowaną przez twórców i ludzi kultury  
(przybyłych z różnych miast Polski). Tego wieczora  
plac Wolności był areną wielkiego happeningu i roz-  
mowy. Mieszali się ze sobą dyskutanci, zwolennicy  
spektaklu, aktorzy, protestujący, przechodnie. Gdy  
czytanie skończyło się, goście wrócili na scenę i kon-  
tinuowali dyskusję.

Debate *Komu potrzebna jest wolność*  
phot. Marcin Oliva Soto







## Fragmenty debaty *Komu potrzebna jest wolność*

Link do zapisu całości debaty

część 1: [https://www.youtube.com/watch?v=gyEpcYXAgUM&list=UUISRQtPK\\_RFpyYHWkt3z22A](https://www.youtube.com/watch?v=gyEpcYXAgUM&list=UUISRQtPK_RFpyYHWkt3z22A)

część 2: [https://www.youtube.com/watch?v=68rQVKiHWKQ&list=UUISRQtPK\\_RFpyYHWkt3z22A](https://www.youtube.com/watch?v=68rQVKiHWKQ&list=UUISRQtPK_RFpyYHWkt3z22A)

**MICHAŁ MERCZYŃSKI:** Nazywam się Michał Merczyński – DJ Episkopatu. Chciałem wszystkich przywitać na debacie, którą organizowaliśmy w trochę innym kontekście – w pierwszych planach miała to być rozmowa o przyszłości festiwalu. A dzisiaj rozmawiamy o festiwalu Malta, o wolności, o *Golgota Picnic* i o sytuacji, która się wydarzyła. I dzieje cały czas.

Chciałem przede wszystkim podziękować Rodrigo, że mimo tego, iż odwołałem spektakl *Golgota Picnic* z powodów bezpieczeństwa, przyjechał i jest z nami przez cały czas.

Chciałem podziękować wszystkim artystom, którzy są z nami na Festiwalu. Szczególnie artystom, których Rodrigo zaprosił do Poznania, a więc wszystkim tym, którzy współtworzą idiom *Ameryka Łacińska. Mieszkańcy*, i z którymi odbyliśmy bardzo długą, nocną rozmowę w poniedziałek, kiedy w większości przyjechali do Poznania. Po wytłumaczeniu całej sytuacji, z którą mieliśmy do czynienia przez ostatnich parę tygodni, i po przekazaniu informacji, jak przebiegały ataki na Festiwal, na Rodrigo Garcję, zapytałem na końcu, czy jesteśmy w tym razem czy nie. Odpowiedzieli: jesteśmy w tym razem. Nikt nie wyjechał i spektakle nie zostały odwołane, choć były takie wątpliwości. Powiedzieli, że nie zgadzają się z moją decyzją, ale niektórzy ją rozumieją. Także chcę dziś podziękować wszystkim artystom za to, że zostali z nami i że te spektakle, i Festiwal się toczą. Dziękuję bardzo!

Chciałem podziękować publiczności maltańskiej, która przychodzi na wszystkie wydarzenia i jest z nami. To jest bardzo trudny moment dla Festiwalu. Nigdy jeszcze nie było takiej sytuacji, żebyśmy odwołali spektakl z powodu sześciotygodniowych ataków. A wczoraj się, niestety, te ataki zrealizowały, że tak powiem, w realu, w Nowym Teatrze, który zaprosił spektakl w takiej formie, w jakiej mógł on być pokazany. I dziękuję Karolinie Ochab – przede wszystkim. I Krzyškowi Warlikowskiemu, i całemu zespołowi Nowego Teatru, że nas wczoraj w Warszawie przyjęli. Dziękuję bardzo!

Chcę podziękować Obywatelom Kultury i wszystkim tym, którzy dzisiaj i od paru dni włączyli się w protest przeciwko decyzji o odwołaniu, co ja doskonale rozumiem. I także to, że teatry w Polsce, instytucje kultury i społeczność artystyczna z jednej strony protestuje, a z drugiej strony daje wyraz temu, że coś się złego dzieje. Są czytania, są pokazy *Golgota Picnic* na płytach DVD, no i dzieje się to w kilku miejscach w kraju, ale o tym powie Beata Chmiel, która Obywateli Kultury tutaj reprezentuje. Także dziękuję im wszystkim bardzo. Dobrze, że ta decyzja czy ta reakcja przyszła. Ona przyszła tak naprawdę masowo dopiero wtedy, kiedy podjęliśmy decyzję o odwołaniu.

Chcę powiedzieć jeszcze jedno – to jest sytuacja bez precedensu. Ten krok do tyłu, który wykonaliśmy spowodował, że dzisiaj w Polsce jest wzmożenie aktywności, jest debata o wolności, o tym, co jest ważne i istotne, i o tym, w jakiej jesteśmy sytuacji po 25 latach.

Jeszcze chcę powiedzieć jedno zdanie o tym, jak do tego doszło. Nie będę opowiadał całej historii, bo państwo śledziliście to w mediach (...) Dwa fakty zdecydowały o tym, że taką decyzję, jako Malta Festival, podjęliśmy. Po pierwsze były to informacje, które dostaliśmy pisemnie z Policji,

o manifestacji, która odbędzie się, bo nie jest odwołana do dziś, przed Centrum Kultury „Zamek”. Zapowiadana była na pięćdziesiąt tysięcy. Kiedy zapytałem policję, czy się spodziewają naprawdę takiej ilości osób, powiedziano mi, że możemy liczyć – w cudzysłowie – na nawet trzydzieści tysięcy osób, a wystarczy sześć tysięcy, żeby zablokować centrum miasta. I jeszcze pisemna informacja o trzech bojówkach klubów piłkarskich, czyli Lecha Poznań, Lechii Gdańsk i Śląska Wrocław.

I druga rzecz, jak państwo wiecie, ksiądz arcybiskup przysłał do nas list. Myśmy na niego odpowiedzieli. A potem padły słynne zdania, które podawały media, a jest to nagrane przez TVN, że chyba tylko zamieszki w całej Polsce mogą zatrzymać pokazywanie spektaklu *Golgota Picnic*.

Jestem twórcą tego festiwalu od początku i od 24 lat go tworzę, współtworzę z zespołami i z publicznością, i z wszystkimi, którzy uczestniczą w tej sytuacji. Podjąłem tę decyzję z powodu bezpieczeństwa. Uważam, że dzisiaj debata publiczna nie powinna się odbywać w taki sposób, jak to się – chociażby – wczoraj działo w Nowym Teatrze. I zagrożenie siłą fizyczną jest czymś, na co na Malta Festiwalu się nie zgadzamy. Nie tak powinniśmy rozmawiać i nie tak powinniśmy dyskutować o tym, co się dzieje.

Jeżeli z tego wszystkiego, z tego kroku do tyłu pozostanie to, że dzisiaj nie poprzestaniemy tylko na tych rozmowach i że gdy Malta Festival się zakończy i będzie kontynuacja tego myślenia – aby więcej już nigdy się takie rzeczy nie powtarzały, aby nikt nie musiał myśleć o tym, że zagrożenie na ulicach jakiegokolwiek miasta, z powodu jakiegokolwiek spektaklu będzie miało miejsce – to w tym sensie jest to ważny i istotny moment. Dziękuję bardzo.

Będę tu siedział i będę też brał udział w dyskusji, a w tej chwili przekazuję mikrofon Jackowi Żakowskiemu, który

tę debatę poprowadzi, przedstawi naszych gości i – Jacku, w twoje ręce.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Bardzo dziękuję. Już państwo mniej więcej wiecie, gdzie jesteśmy, ale tylko mniej więcej. Ponieważ miałem dziś pracę w Warszawie, przyjechałem niedawno. I paradoks, który się odczuwa – jedzie się tu z Warszawy Autostradą Wolności, przyjeżdża się na Plac Wolności, żeby rozmawiać o braku wolności. To jest coś niesamowitego, naprawdę, po tych 25 latach.

I spróbujemy to zrozumieć w dużej grupie, dlatego jest nas tak wiele, wiele osób tutaj, na scenie, żeby zrozumieć wspólnym może wysiłkiem. Ale zaczniemy od Beaty, która spróbuje opowiedzieć o tej dynamice, która się uruchomiła. Bo to jest, oczywiście, dramatyczne wydarzenie, co się stało, ale jest to też wydarzenie, które uruchomiło jakiś łańcuch mogący rodzić nadzieję.

**BEATA CHMIEL:** Jacek powiedział o tym, że jechał Autostradą Wolności na Plac Wolności, ale te Place Wolności dzisiaj są w całej Polsce. W tej chwili trwa projekcja w Teatrze TR Grzegorza Jarzyny w Warszawie, a o 20:00 pospolite ruszenie – artyści, obywatele, obywatelki i wszyscy, którym bliska jest wolność w sztuce, wolność tworzenia i swoboda uczestnictwa w kulturze, zgromadzą się na Placu Defilad, który na ten wieczór zostanie zamieniony w Plac Wolności, gdzie się odbędzie wspólne czytanie sztuki Rodriga Garcíi. Ale te Place Wolności będą dzisiaj w całej Polsce: w Bydgoszczy, w Białymstoku, w Szczecinie, w Krakowie, w Wałbrzychu.

Rozkład jazdy obejmuje w tej chwili kilkadziesiąt miejsc, w których odbywają się czytania, projekcje. Także w Poznaniu, bo jak zamkniemy tę dyskusję, u wylotu ulicy Paderewskiego, po drugiej stronie fontanny, reżyser Wojciech

Ziemilski z komuną//warszawa urządzają i zapraszają nas wszystkich w głośnym, wspólnym czytaniu *Golgota Picnic*.

*Polska Piknik* trwa, wbrew temu, co się zdarzyło. A może – powiedziałabym coś paradoksalnego, decyzja o odwołaniu przedstawienia pod szantażem użycia siły uruchomiła w obywatelach i obywatelkach, nie tylko Obywatelach Kultury czy artystach, taką żywiołową potrzebę obrony wolności, obrony naszych praw do uczestnictwa w kulturze. Daliśmy temu wyraz w liście wystosowanym do Prezydenta Rzeczypospolitej, pana Bronisława Komorowskiego, w którym piszemy, że kultury należy tak samo bronić, jak wolności, jak ojczyzny. Myślę, że to, że tu jesteśmy, a ten list podpisało dziewięć tysięcy osób – a ciągle zbieramy podpisy na stronie [www.obywatelekultury.pl](http://www.obywatelekultury.pl) i w miejscach, gdzie się dzisiaj odbywają *Pikniki Polska*, zapraszamy wszystkich do podpisywania – to jest dowód na to, że mamy świadomość tego, że sztuka jest czymś, co nie należy do nikogo, ale należy też do nas wszystkich. Żywiołem sztuki powinna być rozmowa, a nie przerażenie.

**JACEK ŻAKOWSKI:** (...) Co to jest właściwie za historia z punktu widzenia człowieka, który mógł się znaleźć w roli, w sytuacji Michała Merczyńskiego. Co to jest za sytuacja?

**FILIP BERKOWICZ:** Proszę państwa, im więcej myślę na ten temat – po odwołaniu *Golgota Picnic* – tym więcej pojawia się pytań w głowie. I nie znajduję pewnej odpowiedzi.

Natomiast to, co mogę powiedzieć, niestety: Michał Merczyński nie otrzymał żadnego wsparcia. Wsparcia również od pana prezydenta Grobelnego, który jest tutaj z nami, aby ten festiwal mógł zostać zaprezentowany w taki sposób, w jaki został zaplanowany. To nie do Michała Merczyńskiego należy dbanie o służby, dbanie o bezpieczeństwo.

Tylko to należy przede wszystkim do policji oraz do miasta.

Muszę też powiedzieć, że jest to chyba jedna z najodważniejszych decyzji, które zostały podjęte i – znając Michała – jest to decyzja dramatyczna. Ponieważ rezygnując z wystawienia *Golgoty Picnic* na Festiwalu, naraził na wielki szwank swoją pozycję, swoją karierę jako menedżera kultury, jako znakomitego dyrektora. W końcu jako jedną z najważniejszych osób w kulturze naszego kraju. To jest taki moment, w którym żaden z organizatorów nie chciałby się znaleźć.

Dlatego chciałbym zaapelować do tych, którzy krytykują – że oni by zrobili inaczej, że oni by dążyli do wystawienia tego spektaklu – żeby też wzięli pod uwagę rację Michała. Rację, że państwo rzeczywiście nie zapewniło ochrony, państwo wręcz powiedziało, że nie zapewni tej ochrony. I to Michał, w przypadku jakichkolwiek poważniejszych uszczerbków na zdrowiu, poważniejszych zagrożeń życia, które się pojawiały, musiałby żyć z tym przez najbliższe lata. Tak więc nie potrafię powiedzieć, co bym zrobił. Na pewno, jako były pracownik samorządowy, miałbym olbrzymie wsparcie mojego byłego szefa – Jacka Majchrowskiego – prezydenta miasta Krakowa, aby taki spektakl odbył się.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Mimo protestów.

**FILIP BERKOWICZ:** Mimo protestów. Trzeba odwagi.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Mam do Rodrigo Garcii pytanie, które jest kompletnie oczywiste, jak się wydaje. Często się panu takie sytuacje zdarzały do tej pory?

**RODRIGO GARCÍA:** Tak, wszędzie właściwie. We wszystkich krajach, w których wystawialiśmy sztukę, we wszyst-

kich pojawiały się naciski. We wszystkich teatrach i na wszystkich festiwalach. A tutaj to jest jedyne miejsce, gdzie ulega się tym naciskom.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Ale czy te naciski są silniejsze tu niż gdzie indziej? Czy reakcja była bardziej ostrożna?

**RODRIGO GARCÍA:** Chodzi o ilość tych gróźb?

**JACEK ŻAKOWSKI:** Dokładnie.

**RODRIGO GARCÍA:** Ja nie specjalizowałem się też w śledzeniu, jak wielkie były te naciski. Moim zadaniem było wystawienie sztuki. Dla mnie nie ma większego znaczenia, czy to jest jedna osoba czy to jest pięćdziesiąt tysięcy. Dla mnie ważne jest to, że to mnie dekoncentruje. Ja nie mogę skupić się na mojej pracy. I chodzi o to, żeby nie ulec tym zjawiskom i powiedzieć „NIE!”.

**JACEK ŻAKOWSKI:** W sytuacji, w której pan wiedział, że pańscy widzowie, nie tylko widzowie, także pańscy aktorzy, mogą być fizycznie zagrożeni, że ich fizyczne bezpieczeństwo jest zagrożone, zdecydowałby się pan na spektakl?

**RODRIGO GARCÍA:** Ale mówimy tutaj o groźbach, mówimy o mailach, które przyszły. Przysięgam, że brak mi słów na odpowiedź. Nie możesz ulec groźbom, nie możesz wystraszyć się groźb, po prostu nie możesz zagrozić demokracji twojego kraju. Czy chce pan przekonać, że powinniśmy odwołać spektakl dlatego, że było bardzo wiele ludzi grożących nam? To jest, uważam, tchórzostwo – bronienie decyzji dyrektora i nazywanie tego odwagą.



**FILIP BERKOWICZ:** Szanowni państwo, nie. To nie jest tchórzostwo. To jest trzeźwa ocena sytuacji. Michał Merczyński nie otrzymał żadnego wsparcia. On musiał znaleźć się w tej sytuacji, w której podejmuje tę decyzję. To nie było tak, że po prostu za nim stali murem – zarówno służby polskie, jak i pan prezydent jako gospodarz tego miasta, w którym znajduje się Malta. Został sam, musiał podjąć taką decyzję, ponieważ został właśnie sam i nie chciał dźwigać na barkach, pomimo tej pyrrusowej decyzji – nie chciał dźwigać na barkach ewentualnych zagrożeń dla życia i zdrowia ludzi. Absolutnie będę zawsze bronił taką decyzję. W tym kontekście szczególnym – zostajesz sam.

(...)

**JACEK ŻAKOWSKI:** Chciałbym też, żebyśmy spróbowali jeszcze zrozumieć, co to właściwie jest za proces. Co tutaj się dzieje, bo – z jednej strony to jest coś bardzo pozytywnego – sztuka stała się ważna. Stała się ważna dla tych, którzy stoją pod teatrami z różańcami i stała się ważna dla tych, którzy spontanicznie organizują czytania i pokazy, projekcje tego spektaklu. To jest dość niezwykle. Stała się ważna w przestrzeni publicznej, w debacie. Pracuję w jednym z polskich tygodników. Dziś do mnie zadzwonili koledzy, mówią – to jest jeden z głównych tematów tygodnia, musimy pisać o tym. Od kiedy myśmy nie pisali na stronach politycznych o sztuce w jakimkolwiek tygodniku. Więc coś ważnego i w jakimś sensie pozytywnego się dzieje. Ale spróbujmy zrozumieć tę sytuację. Tak się bardzo cieszę, że jest z nami Suley Rolnik, psychoanalityczka. Bo ona może pozwoli nam zrozumieć, co w tych naszych głowach się teraz – czy w tej naszej głowie zbiorowej, się teraz odbywa. Suley.

**SULEY ROLNIK:** (...) cenzura ma wiele wspólnego z polityczną siłą sztuki. Nie jest to przekazywanie ideologii jako pamfletu, lecz artysta ma możliwość, by dać głos rzeczywistości, która jest obecna w naszych ciałach w skutek wysiłku, jaki podejmuje nasze ciało i że sztuka ma możliwość uczynienia ciała „wymownym”. I dlatego ta moc polityczna, jaką ma sztuka polega na tym, żeby pozwolić wspólnocie, która przeżywa tę samą sytuację, by zrozumieć, przyjąć to, co było wcześniej w ciele, a co nie było jasne.

Nie mogę przyjąć jasnej postawy, ponieważ nie znam aktualnej, obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Oczywiście, najłatwiej powiedzieć, że nie należy sztuki odwołać. Ale też przyjechałam tutaj z Ameryki Łacińskiej i wiem, że są sytuacje bardzo przemocowe. I w takich sytuacjach trzeba podjąć tego rodzaju decyzje. Żeby się wzmocnić i później móc podjąć bardziej jeszcze radykalne decyzje.

(...)

**JACEK ŻAKOWSKI:** Co o tym myśli polski socjolog?

**PROF. KRZYSZTOF PODEMSKI:** Jestem w podwójnej sytuacji, bo z jednej strony jestem socjologiem, pracownikiem naukowym, czyli twórcą – w związku z czym leży mi na sercu wolność słowa, wolność twórczości i dlatego wszystkie możliwe protesty podpisałem.

Ale z drugiej strony jestem socjologiem i muszę, i rozumiem ludzi, którzy protestują przeciwko czemuś, co uważają za obrazę ich uczuć religijnych, bo byłbym bardzo słabym socjologiem, gdybym nie rozumiał, że jeżeli artysta zbyt swobodnie traktuje sacrum, to nie wywoła demonów i nie wywoła konfliktów. Więc ja nie mogę mieć pretensji do starszych, wykluczonych pań, mniej wykształconych, które

w dobrej wierze wychodzą z różańcami na ulicę i się modlą. Ja mogę mieć pretensje do tych, którzy grozili tymi starszymi paniami po to, żeby odwołać ten spektakl. Tak postąpił, no niestety, arcybiskup Poznania.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Ale to ja muszę małą poprawkę. Ja miałem wrażenie, że arcybiskup groził nie paniami, ale ich wnukami – łysymi, wielkimi. I to jest problem. Byłem wczoraj w Warszawie przed teatrem. Te panie rzeczywiście to są osoby szukające porozumienia. To wcale nie jest agresywne. I da się z nimi gadać. Spędziłem tam godzinę na takim gadaniu. Natomiast dookoła tego stoi wianuszek osiłków, troglodytów oraz kilku księży. I to jest niebezpieczne.

**PROF. KRZYSZTOF PODEMSKI:** Pełna zgoda. Ja myślę, że właśnie tak zwani kibole czy kibice, są wnukami sytuacji politycznej chyba. Bo to by trzeba pewno ciągnąć od sprawy Smoleńska albo przez kwestię gender. Myślę, że mamy w Polsce do czynienia z czymś, co się nazywa w socjologii, psychologii, paniką moralną, czyli wydobyciem pewnego, stosunkowo marginalnego, zjawiska i raptem uczynieniem z niego jakiegoś czarnego luda, jakiegoś demona. Z tym mieliśmy do czynienia parę miesięcy temu w przypadku gender, które raptem stało się jakimś ogromnym zagrożeniem. Teraz mamy do czynienia z podobną histerią wokół spektaklu.

Skutki tego – w moim przekonaniu – są ambiwalentne. Z jednej strony budzi się społeczeństwo obywatelskie z obu stron. Mobilizują się oba obozy. I to byłoby piękne, gdyby nie to, że to grozi jednak kolejną wojną kulturową. Natomiast też muszę powiedzieć, że ja fatalnie oceniam przede wszystkim działania władz, bo władze powinny zapewnić prawo do oglądania spektaklu wbrew większościowym, podejrzewam, opiniom publicznym.

**JACEK ŻAKOWSKI:** To jest stara, socjopolityczna prawda, że demokracja i wolność działa tylko wtedy, gdy na jej straży stoi uporządkowana siła państwa.

**PROF. KRZYSZTOF PODEMSKI:** Tak, tylko, że państwo nie jest do tego, żeby strzec naszych sumień, bo my sobie poradzimy sami.

(...)

**BEATA CHMIEL:** Patrzę się na pana prezydenta Grobelnego i jest mi strasznie przykro. Dlatego że Obywatele Kultury trzy lata temu zorganizowali się w ruch, w którym uczestniczyło ponad 100 tysięcy ludzi i doprowadziło do podpisania przez premiera rządu *Paktu dla kultury*. Pan prezydent Grobelny był jednym z pierwszych, jeżeli nie pierwszym prezydentem, który wsparł *Pakt dla kultury*, zobowiązując się do wspierania kultury, do rozwoju kultury, do zapewnienia uczestnictwa w kulturze i do wspierania artystów w ich wolności twórczej. Przypomnę, że to są nie nasze idee, tylko to są prawa konstytucyjne, zapisane w naszym podstawowym prawnym dokumencie. (...)

I przykro mi, mówię to w swoim imieniu, ale i tych 9 tysięcy Obywateli Kultury i wielu innych obywateli, którzy zorganizowali się w całej Polsce i w tej chwili działają na rzecz odwrócenia sytuacji, która powstała w Poznaniu, nie powiem, że narażając się, ale będąc pod szczególną presją, bez wsparcia – bardzo często – władz publicznych, które zobowiązały się w podpisanych dokumentach do zapewnienia nam naszych wolności i swobód konstytucyjnych.

Myślę, że złamanie obietnicy – którą pan nam dał, którą zagwarantował nam pan swoim podpisem – wymaga tego, żeby pan wytłumaczył się, co się zdarzyło takiego, że za-

proszeni artyści nie mogli pokazać tego przedstawienia. (...) Czytanie to nie jest spektakl. Nam pozwolono poznać sztukę, co każdy może zrobić też tutaj, w Poznaniu, za chwilę, dzisiaj po raz pierwszy o 19:00, a w Teatrze Nowym o 21:30.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Jeżeli będzie dość policji, prawda?

**BEATA CHMIEL:** Jeżeli miasto zapewni bezpieczeństwo artystom, którzy przyjechali też z Warszawy, żeby wspomóc artystów poznańskich. Ja myślę, że to jest ten moment, kiedy musimy otworzyć tę dyskusję i zaprosić do niej prezydenta miasta.

**RYSZARD GROBELNY:** Nie, proszę państwa, oczywiście, skoro przyszedłem, to po pierwsze po to, żeby wysłuchać, a po drugie licząc na to, że być może będę się mógł ustosunkować do tych głosów. Bo pragnę państwu zwrócić uwagę na jedną rzecz – niezwykle łatwo jest przyjąć, że świat jest czarno-biały. Albo jest dobrze, albo jest źle. I znaleźć kogoś, kto jest odpowiedzialny za złą sytuację, za zło tego świata.

I można przyjąć, że tę odpowiedzialność ma na sobie prezydent miasta i ma na sobie policja. Ja zaraz powiem, czy tak jest w rzeczywistości. Odpowiem, jakie działania zostały rzeczywiście podjęte, żeby zapewnić bezpieczeństwo, gdyby ten spektakl się miał dzisiaj odbyć.

Policja była przygotowana do tego, żeby ochraniać ten spektakl. Miała zamówione siły i środki tak naprawdę ze wszystkich komend z sąsiednich województw, które były potrzebne. Miasto Poznań przygotowywało się do tego w ten sposób, że spodziewając się dość znacznej liczby osób – niestety – zwoływanych przez osoby, które nie mają kompetencji do organizowania manifestacji, były ewidentnie do tego przygotowane, nie rozumiały, jaka odpowiedzialność ciąży na kimś, kto zwołuje protest. Miasto było

przygotowane do tego, żeby zapewnić dodatkowe toalety, żeby zapewnić wodę osobom, które przyjdą – gdyby było ciepło, żeby protestujące osoby nie mdlały. Miasto było gotowe zapewnić dodatkowe karetki pogotowia i dodatkową ochronę, ponieważ – niestety – osoby, które przygotowywały ten protest, były po prostu niekompetentne. I to wszystko byliśmy gotowi zrobić.

Zwracaliśmy uwagę – myślę, że Michał potwierdzi – że nastąpiła bardzo specyficzna sytuacja. I pytaliśmy, czy jest możliwość przeniesienia tego spektaklu w inny termin albo w inne miejsce. Do obiektu, który w obecnej sytuacji byłby zdecydowanie łatwiejszy do ochrony, gdzie można byłoby skontrolować osoby wchodzące do tego obiektu, bo niestety w Centrum Kultury „Zamek”, który jest obiektem otwartym, nie ma możliwości kontroli osób, które przychodzą. I czy, tak naprawdę, organizatorzy są w stanie zapewnić bezpieczeństwo na samym spektaklu. Do czasu, kiedy policja będzie mogła interweniować, bo – oczywiście – nie ma sensu wpuszczania policji na spektakl, żeby – przepraszam – siedzieli między krzeselkami, to jest przecież niedopuszczalne.

My byliśmy tak naprawdę gotowi, żeby to wszystko zrobić. Okazało się, że nie ma możliwości przeniesienia spektaklu w inny termin czy w inne miejsce. I tutaj było jasne, że my możemy zrobić to, co do nas należy. Prezydent może powołać specjalne centrum zarządzania kryzysowego, które będzie próbowało rozwiązywać problemy. Decyzja o jego powołaniu została podjęta. Zresztą, to już od razu powiem, bardzo dokładnie te same procedury jakie były wszczynane podczas Euro2012, zostały uruchomione, a policja była gotowa do tego, żeby ściągać dodatkowe posiłki, starać się zapewnić bezpieczeństwo. To jest rzeczywistość.

Czy ktoś mógł dać gwarancję, że nic złego się nie wydarzy? Policja odpowiedziała: my możemy zabezpieczać,

żadnej gwarancji nie damy, będzie tak naprawdę w zależności od tego, co się będzie działo. Jeżeli będą dodatkowe emocje, ja dlatego starałem się tak naprawdę bardzo wyraźnie prosić o tonowanie emocji, tonowanie emocji przez każdą stronę tego konfliktu. Poznań jest miastem, które nie akceptuje tych skrajności – w żadnym kierunku. Ani jednej, ani drugiej. Zwracałem uwagę również bardzo wyraźnie na to, że niefortunnie został wybrany czas i miejsce tego spektaklu. I oczywiście możemy powiedzieć jest element spektaklu jako taki i to, co z sobą niesie, ale z drugiej strony istnieje pewna odpowiedzialność we wszystkich elementach, które jemu towarzyszą.

Ja nie mam do Michała pretensji (...), ale także musieliśmy zwrócić uwagę, że w tym samym czasie będzie się odbywało coś innego w tym miejscu, obok. I że przesunięcie tego spektaklu, jak powiedziałem, w inne miejsce lub inny czas może ułatwić rozwiązanie problemu. I tu Michał już od tego momentu rzeczywiście miał na sobie pełną odpowiedzialność rozważenia wszystkich za.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Tylko chciałem pana zapytać, a dlaczego pan musiał napisać, że pan się nie wybiera?

**RYSZARD GROBELNY:** Oczywiście, pierwsze pytanie jest takie. Po pierwsze, oczywiście, nie musiałem. Po drugie odpowiedź jest taka: uznałem, że należy to zadeklarować. Po trzecie chciałem bardzo wyraźnie pokazać, że jeżeli ktoś się z tym spektaklem nie zgadza, ma proste prawo wyboru.

Nie szkodzi, czy widziałem. Na wiele spektakli czy filmów, których nie widziałem, nie chodzę z różnych powodów. I w związku z tym, jeśli ktoś uważa, że ten spektakl nie jest dla niego – ma proste prawo wyboru – może zrobić dokładnie to samo, co ja. Może powiedzieć „nie idę na

spektakl". I to jest jego prawo wyboru, tak samo jak moim prawem wyboru jest to, żeby nie pójść na spektakl. Nie jest to kwestia zablokowania spektaklu, tylko we własnym sumieniu prostej odpowiedzi – nie chcę, nie idę.

**FILIP BERKOWICZ:** Ale panie prezydencie, pan się opowiedział po jednej stronie.

**RYSZARD GROBELNY:** Po której?

**FILIP BERKOWICZ:** No po tej stronie...

**JACEK ŻAKOWSKI:** Nie idącej...

**RYSZARD GROBELNY:** Nie idącej. Nie idącej, zgoda. Ale czy pan czy ktokolwiek...

**JACEK ŻAKOWSKI:** I wezwał pan biskupa, żeby też nie poszedł.

**RYSZARD GROBELNY:** Znaczy... Nie sądzę, żeby poszedł, ale jeśli pan tak uważa, to wezwałem biskupa także do tego, że powinien nawoływać, jeśli ktoś jest obrażony, żeby na ten spektakl nie szedł. A niekoniecznie, żeby szedł na ulicę. A to jest pewna różnica. I myślę, że w tej sprawie będzie bardzo trudno tak naprawdę powiedzieć: każdy ma wybór. Ja mam wybór, panowie macie wybór, państwo macie wybór. Każdy może wybrać, czy chce iść na spektakl czy nie chce iść na spektakl.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Bo ja tylko jedną rzecz chciałbym podkreślić – jednak pan prezydent przyszedł na tę dyskusję. Na spektakl, co prawda, nie. To jest plus, bo biskupa tu nie ma.



(...)

Co było dalej? Bo jeżeli wszystko było dobrze, policja miała siły, jak pod Grunwaldem, pan prezydent z zainteresowaniem oczekiwał w centrum zarządzania kryzysowego, to dlaczego ten spektakl się nie odbył?

**MICHAŁ MERCZYŃSKI:** Były trzy spotkania pana prezydenta, o których informowaliśmy. Po każdym dostawaliśmy pismo z policji, które wyraźnie informowało – wisi na naszej stronie – będzie 30 tysięcy. Będzie wystarczy, że 6 tysięcy i zablokuje centrum miasta, nie będzie dojazdu na dworzec główny w Poznaniu, pójdzie procesja z kościoła św. Floriana, która teraz chyba idzie pod Poznańskie krzyże, a jutro jest benefis Piotra Reissa, czyli 25 tysięcy kibiców będzie na stadionie.

Była luźna sugestia, żeby przenieść spektakl na teren Targów, ale właśnie jedna z tych hal, które potencjalnie mogłyby być tym miejscem, była nie do przyjęcia. A po drugie, to, co powiedziałem, była wyraźna informacja na temat trzech bojówek kibiców, którzy będą fizycznie atakowali.

I w tej atmosferze i w tej sytuacji podejmowaliśmy tę decyzję. Podjęliśmy ją po drugim sztabie, gdzie – kiedy zapytaliśmy, jak ta sytuacja wygląda – uzyskałem informację, że w zasadzie nic się nie zmieniło, tylko od pewnego momentu może być jeszcze więcej osób i następuje eskalacja agresji ze strony tych forów internetowych i tych, którzy są przeciwno.

Ja bym też prosił, żeby Ania Hryniewiecka powiedziała o sytuacji i atmosferze, jaka była w Zamku, jaka była wśród pracowników Centrum Kultury Zamek. Ja mogę powiedzieć, jaka była wśród pracowników Malta Festivalu, gdzie po prostu padały prawie że serwery od tych gróźb, które były.

I jeszcze jedna rzecz, która państwu się też należy. Trzeci sztab odbył się – nie pamiętam, bodajże w piątek, już po odwołaniu przez nas, kiedy otrzymaliśmy informację, że ta manifestacja, która jest zaplanowana na placu przed „Zamkiem”, nie jest odwołana. I do dzisiaj, o ile wiem, nie jest odwołana. [Na trzecim spotkaniu sztabu] atmosfera nie była taka, jak zwykle – bo my nie pierwszy raz mamy taką sytuację i współpracujemy z policją co roku z jakiegoś powodu. Wtedy zwykle jest tak – na to zwróciła uwagę moja producentka – kiedy spotykamy się z policją, są plany jak się zrobi zabezpieczenia i tak dalej, i tak dalej. Tu była niechęć i tu była wyraźna sugestia, żeby raczej to wszystko przenosić, a najlepiej... Tyle.

**GERARDO NAUMANN:** My przyjechaliśmy z kraju, gdzie jeśli polityk myli swoje funkcje publiczne z funkcjami prywatnymi, znajduje się w kłopotach. Polityk to jest funkcja publiczna i on nie może powiedzieć, że jako osoba prywatna nie poszedłby czegoś zobaczyć. My na takich polityków nie głosujemy.

(...)

**BEATA CHMIEL:** Ale ja się muszę wtrącić. Muszę dodać, że sztuka i artyści nie mają oparcia w prawie. Bo musimy przypomnieć, że to nie jest pierwsza historia, która zdarzyła się w Polsce. Niedawno zakończył się po 10 latach proces Doroty Nieznalskiej. Zakończył się całkowitym uniewinnieniem artystki, niemniej trwał 10 lat i kosztował skarb państwa pieniądze, które zostały stracone na obronę wolności artysty. To oczywiście nie dzieje się przez przypadek – w kodeksie karnym są zapisane przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania i traktuje się je w sposób pre-

tekstowy, to znaczy uznaje, próbuje się skazywać artystów za dzieła sztuki, które nawet nie są prezentowane w przestrzeni publicznej. Czyli samo zagrożenie czymś, co jest w naszych myślach, wyobrażeniem, traktuje się jako przestępstwo ze strony artysty.

Myślę, że nie tylko my, tutaj zgromadzeni, myślę, że nie tylko ci, którzy dzisiaj organizują te *Piknik Polska* czy czytanie *Golgota Picnic* w całej Polsce. Myślę, że nie tylko artyści, że nie tylko Obywatele Kultury, ale wszyscy obywatele powinni zacząć działać na zmianę przepisów Kodeksu Karnego od artykułu 194 do 196. Po to, żeby nasze zdanie, nasze sumienie, było naszym sumieniem. Żeby władcy, włodarze cudzego sumienia nie musieli używać, nie mogli używać Kodeksu Karnego przeciwko wolności tworzenia, przeciwko wolności słowa.

Ja tu powtarzam słowo Konstytucja, ale ono jest kluczowe. To znaczy bez względu na to, jakie są poglądy polityków, jakie są poglądy urzędników miejskich, nas zobowiązuje Konstytucja do przestrzegania prawa i to jest naszym podstawowym, obywatelskim obowiązkiem – przestrzeganie konstytucji, czyli walka o własne prawa, którym w tym wypadku jest swoboda uczestnictwa w kulturze i swoboda ekspresji twórczej.

**PROF. KRZYSZTOF PODEMSKI:** Czy pan prezydent się zgodzi z opinią, która powszechnie się dosyć wyraża i ja się z nią zgadzam, że to, co się stało, strasznie zaszkodziło wizerunkowi naszego miasta, że zniszczyło owe logo Poznań KNOW-HOW i tysiące, miliony złotych na kampanię promocyjną. I czy pan prezydent myślący może mniej w kategoriach etosowych, jak my tutaj, a bardziej w kategoriach pragmatycznych, ma jakiś pomysł, jak z tego kryzysu wizerunkowego wyjść? Czy pan po prostu uważa, że po prostu nic się nie stało?

**RYSZARD GROBELNY:** To jest rzecz, która szkodzi wizerunkowi, choć myślę, że Michał też, biorąc pod uwagę Małtę, zadawał sobie pytanie – i ja też zadawałem sobie takie pytanie – czy gdyby doszło do rozruchów, do walk policjantów z kibolami, to by to mniej szkodziło czy bardziej wizerunkowi Poznania. Pewnie tak naprawdę co najmniej nie mniej szkodziłoby wizerunkowi Poznania. A pewnie jeszcze obciążałoby sumienie, gdyby coś złego się stało i to trzeba wziąć pod uwagę, nie można od tego abstrahować.

O dziwo, ja się zgadzam z tym poglądem o sytuacji, która jest, choć (...) przecież jestem politykiem, tak, i osobą, która startuje w wyborach. I tak naprawdę, jak sobie tak na zimno pomyślałem, jakie są oczekiwania mieszkańców, to jednak dla jednej grupy mieszkańców oczekiwanie jest takie: prezydent powinien zablokować ten spektakl wszystkimi możliwymi metodami. Nie zrobiłem tego, mam w tej grupie wrogów. Druga grupa mówi tak: powinien wszelkimi metodami, bez względu na koszty doprowadzić do tego, żeby ten spektakl się odbył. Nie zrobiłem tego, w tej grupie mam wrogów. Czasami jest tak, że prezydent musi postąpić według tego, co jemu, że tak powiem, jego własne sumienie, jego własne poglądy podpowiadają.

**BEATA CHMIEL:** Nie. To, co mówi prawo najpierw, panie prezydencie.

**RYSZARD GROBELNY:** Prawo tak naprawdę jest zachowane. Ale nie ma takiej możliwości, żeby w pewnych sytuacjach kierować się prostym poglądem, która opcja polityczna da mi – czy które zachowanie – da mi więcej głosów. I tak, przynajmniej nie zawsze, się robi.

Natomiast ja się zgadzam, że my nie umiemy jednej rzeczy – my tak naprawdę w tej chwili w Polsce, także niestety

w Poznaniu, ja nad tym najbardziej ubolewam, przechodzimy do formy dyskusji, która ma się odbywać w ten sposób: kto głośniej będzie protestował, która grupa będzie bardziej liczna, czy nas będzie więcej, czy u nich będzie więcej. To jest tak naprawdę najgorsze.

Dlaczego tu przyszedłem? Pewnie z dwóch powodów. Dlatego że niedobrze jest, kiedy się mówi coś za czyimiś plecami i nie można odpowiedzieć, bez względu na to, jaka to jest odpowiedź. Ale także żeby bardzo wyraźnie pokazać, że nie ma takiego konfliktu wobec którego nie można podjąć dyskusji. (...) I to jest to, co tak naprawdę przede wszystkim chcę przekazać. I dyskusja nie jest, nie polega na tym, po której stronie stanie większa armia, i po której stronie będzie armia silniejsza. To nie jest element dyskusji, którą powinniśmy w naszym kraju prowadzić.

Każdy powinien prowadzić dyskusję z jednym przesłaniem: szanuję tego drugiego. Jeżeli robię spektakl, to robię tak, żeby – nie żeby go nie było, bo to nie o to chodzi, żeby go nie było – tylko robię go tak, żeby można go było zaakceptować, żeby gdzieś w jej dyskusji się on odbył. Jeżeli robię protest przeciwko temu spektaklowi, to robię nie po to, żeby uderzyć kogoś, nie po to, żeby kogoś zniszczyć, tylko żeby wyrażać swój pogląd. Tak powinniśmy umieć dyskutować, a my w tej dyskusji próbujemy siebie nastawić w ten sposób, że jak jedni postępują źle, to wytoczymy armaty silniejsze niż tamci. To jest, moim zdaniem, błąd debaty publicznej.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Jeżeli ktoś z państwa chce się włączyć do dyskusji, proszę podnieść rękę. Koleżanka będzie trzymała mikrofon, proszę mówić do tego mikrofonu. Pan w zielonej kurtce, bardzo proszę.

(...)

**TOMASZ MACIEJCZUK:** Nazywam się Tomasz Maciejczuk i jestem narodowcem. I przede wszystkim chciałem was przeprosić za to, że nie mogliście korzystać ze swojej wolności przez bandę kibiców. Nie wierzę, że 30 tysięcy kibiców pojawiłoby się w Poznaniu na tym *Picniku*. Ale przede wszystkim przepraszam was za to, że nie mogliście zorganizować swojego spektaklu, że nie mogliście go obejrzeć. To jest wstyd dla naszego państwa, jest mi wstyd za prezydenta, który po prostu przestraszył się kibiców i nie dopełnił swoich obowiązków. I jeżeli wy kochacie wolność, to musicie o nią walczyć. Nie bójcie się kibiców. A ja, jako narodowiec, ja kocham swój kraj i nie zgadzam się z tymi kibicami. Jestem z wami. Możecie robić swoje spektakle, nawet jeżeli mi się to nie podoba. Macie takie prawo i musicie o to prawo walczyć. Dziękuję.

**RAFAŁ SZATKOWOLSKI:** Co do odwoływania różnorakich imprez, ja mam propozycję odwołania – ze względu na zagrożenie życia, zdrowia i mienia – na przykład rozgrywek piłkarskich. Bo mecze piłki nożnej niosą za sobą jeszcze większe niebezpieczeństwo. Co do wyborów – mam pytanie do pana prezydenta – dlaczego pan dokonuje zawsze tego samego wyboru? Ja mam wrażenie, że sytuacja w Poznaniu się powtarza, W bodajże 2005 roku odwołał pan marsz równości, bo też było zagrożenie dla życia, zdrowia, mienia. Też mieli być kibole, też mówiło się o dużym niebezpieczeństwie. I wtedy też, oczywiście, kościół zabrał głos i pan prezydent podjął decyzję o tym, żeby zakazać marszu równości. (...)

**MACIEJ KUNERT:** Maciej Kunert, dobry wieczór. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty – krajowy i lokalny. Po pierwsze nie jesteśmy, niestety, świadkami precedensu.

W ostatnich miesiącach, ja już nie będę wspominał o procesie pani Nieznalskiej, o poszatkowaniu obiektu galerii przez pana Olbrychskiego, w ostatnich miesiącach doszło do dwóch groźnych incydentów w Teatrze Starym w Krakowie, gdzie – po pierwsze – przerwano spektakl Jana Klaty, a po drugie – doprowadzono pogrózkami do zdjęcia z afisza *Nie-boskiej komedii*.

I drugi aspekt, ważniejszy, myślę, lokalny – otóż znajdujemy się w mieście, w którym ta niewątpliwie kontrowersyjna sztuka trafiła na dosyć niefortunny grunt; w mieście, w którym, dla świętego spokoju, jeden marsz równości już kiedyś nie ruszył, a gdy ruszył, gdy próbował ruszyć, aresztowano jego uczestników. Gdzie dla świętego spokoju miasto i władarze miasta nabierają wody w usta, gdy na naszych trybunach padają antysemityczne teksty i gdzie, dla świętego spokoju, nie można znaleźć zapisu dźwiękowego tego incydentu. Jesteśmy w mieście, gdzie, dla świętego spokoju, radni, którzy rozmawiają o plotkach o molestowaniu młodych chłopców w chórze, dla świętego spokoju, utajniają zapis tej rozmowy i przechodzą ponad tym. Pan redaktor zwracał uwagę, że znajdujemy się na Placu Wolności i rozmawiamy o braku wolności. Być może Poznań nie zasługuje na Plac Wolności, na Plac Równości, być może powinniśmy dyskutować na Placu Świętego Spokoju w mieście, którego KNOW-HOW jest tonowanie emocji. Dziękuję.

(...)

**ADAM WIZE:** Dzień dobry, Adam Wize, Korporacja Akademicka Lechia. Krótka trzy sprawy: ja byłem organizatorem wykładu księdza profesora Bortkiewicza na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Został on zakłócony przed interwencją policji. Pobicie zostali ochroniarze uczelni,

jak również policjant. Bili – jak się potem dowiedziałem – uczestnicy akcji Homoterapia i zwolennicy gender studies. Więc sprawa nie jest taka oczywista. To jest jednoznaczny przykład agresji w Polsce i w Poznaniu. Tym się różni od zakłócenia wykładu profesora Baumana we Wrocławiu, że we Wrocławiu krzyczano, ale nikt po stołach nie skakał, nikt nie bił ochrony i nikt nie bił policji. W Poznaniu doszło do tego ze strony środowisk lewackich.

Druga sprawa. Jeśli chodzi o pana prezydenta i miasto, to muszę powiedzieć, że współczuję naszemu miastu. Władze festiwalu doprowadziły do tej sytuacji konfliktowej, organizując pokaz tej sztuki i postawiły w trudnej sytuacji miasto. Wiedziały, czym to się może skończyć w tym terminie, z takim tekstem, jaki tam jest i chciałem powiedzieć, że faktycznie to się odbija negatywnym echem dla Poznania. Nie odwołanie tego spektaklu, ile same jego organizacja w naszym mieście. I za to jest mi wstyd i przykro.

I trzecia sprawa, jeśli chodzi o słowa Jana Pawła II. Ja często jeździłem na Spotkania Młodych z Janem Pawłem II i muszę powiedzieć panu profesorowi, że na pewno Jan Paweł II nie stałby po stronie osób organizujących ten spektakl, ale właśnie z tymi starszymi paniami i młodymi protestującymi przeciwko niemu. Bo mówił: walczcie o krzyż. Mówił, że sztuka i kultura jest o tyle dobra, o ile buduje człowieka, o ile służy miłości i prawdzie, a nie niszczy. I nie znieważa, i nie próbuje nikogo zmusić na siłę, żeby wyparł się swoich uczuć religijnych. Papież był faktycznie aktorem, potem był księdzem i dla niego sztuka była bardzo ważna, ponieważ wiedział, że kultura jest pierwotna, buduje społeczeństwo, politykę, oddziałuje na ludzi. Jego personalistyczna wizja kultury polegała na tym, żeby służyć człowiekowi. Miała jednoczyć ludzi. Ta sztuka na pewno ludzi nie jednoczy. Dziękuję.



**KRZYSZTOF KOŚMIREK:** Z tej strony Krzysztof Kośmirek, ja mam takie pytanie do organizatorów – na jakiej podstawie oni zaprosili tego artystę ze spektaklem do Poznania? Nie wiem, czy oni wcześniej widzieli ten spektakl? Bo, moim zdaniem – no właściwie to ja bym tego spektaklem nie nazwał, bo dla mnie jest to zwyczajny kicz. (...) – osoby, które zapraszały ten spektakl do Poznania, to albo nie wiedziały, co robią, albo w ogóle nie myślały, miały jakieś zaćmienie umysłu. I jeszcze jedna sprawa, za czyje pieniądze ten spektakl był sprowadzony do Poznania? Za pieniądze z naszych podatków. Tak! To było za pieniądze z naszych podatków. I nie życzymy sobie, żeby bluźnierstwo było sponsorowane za nasze pieniądze.

(...)

Kontynuacja debaty po czytaniu tekstu sztuki w ramach akcji „*Golgota Picnic* – zrób to sam”.

**PROF. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI:** (...). Dwie skromne uwagi. Pierwsza będzie dotyczyła tytułu spektaklu, który został odwołany. Zwracam się z tą uwagą szczególnie do tych, którzy uważali, że właśnie ów tytuł w sposób najwyrazistszy sygnalizuje blasfemiczność spektaklu. Otóż, jak sądzę po przeczytaniu tego tekstu i po obejrzeniu spektaklu, mam wrażenie dokładnie odwrotne. A mianowicie: silny protest przeciwko temu spektaklowi wynika stąd, że on – w gruncie rzeczy – mówi nam, iż to my, chrześcijanie, zamieniliśmy mękę Chrystusa i święta wielkanocne w piknik.

Co tak naprawdę robimy w święta wielkanocne po przyjsciu z kościoła? Siadamy do stołu i jemy, po zjedzeniu wychodzimy na spacer, wracamy do stołu i znowu jemy. Kto z nas, w święta wielkanocne, pomyślał o tych ludziach, którzy są biedni, tych, którzy zostali wykluczeni ze społeczeństwa, tych, którzy zostali jakoś upokorzeni. O tym jest spektakl. Ten spektakl mówi o tym, że całe chrześcijaństwo musi z powrotem przemyśleć przesłanie Chrystusa. To znaczy zwrócić swoją uwagę ku tym, którym jest gorzej niż nam. I w tym sensie ten spektakl jest głosem rozpaczony. Nie bluźnierstwa, tylko rozpaczony. Rozejrzyjcie się wokół siebie, jeżeli macie Chrystusa w sercu, to znaczy, że jesteście wrażliwi, czuli na tych ludzi, którym jest gorzej od was. I to jest pierwsza sprawa.

I teraz jeszcze sprawa druga. To, co się stało po słowach arcybiskupa Gądeckiego, było smutne, zawstydzające, niepokojące. Mam wrażenie, jakby arcybiskup Gądecki zasadził swoimi słowami, włożył w ziemię, zatrute ziarno. Wyobrażam sobie, że za 10 albo za 20 lat, z tego zatrutego ziarna może wyrosnąć zatrute drzewo. Oznacza to, że za 10 bądź 20 lat, ktoś – jakiś przywódca stowarzyszenia ateistów albo kibiców – zwróci się przeciwko katolikom tego miasta i powie: nie podoba mi się wasza procesja Bożego Ciała. Nie podoba mi się dlatego, że ona jest nieestetyczna, ona w stosunku do moich przekonań ateistycznych jest po prostu obraźliwa. I wezwie swoich kolegów, rozmaite bractwo do tego, aby zastraszali was telefonami, mailami, smsami, jakkolwiek to jest możliwe. Wy w takim razie zwróćcie się do policji, policja odpowie: rzeczywiście, istnieje niebezpieczeństwo, że przyjdzie 10, 20,30 tysięcy takich ludzi, którzy zagrożą waszemu bezpieczeństwu. I wtedy my wyjdziemy na ulicę, staniemy obok was i powiemy: jesteśmy z wami, wasza wiara nie jest naszą wiarą, ale ponieważ

chcemy żyć w wolnym kraju, wobec tego będziemy walczyć za to, abyście mogli przejść swoją procesję od początku do końca w poczuciu bezpieczeństwa i w poczuciu solidarności społecznej.

(...)

**PROF. KRZYSZTOF PODEMSKI:** To jeszcze ja sobie pozwolę wspomnieć o tym, że patrzę tutaj na to zgromadzenie na Placu i mam nadzieję, że to jest najwspanialszy spektakl, jaki się zdarzył na tym Festiwalu Maltańskim. Spontaniczny, żywy, prawdziwy...

**JACEK ŻAKOWSKI:** Niebiletowany!

**PROF. KRZYSZTOF PODEMSKI:** Niebiletowany! Co też – tego nie mówmy Michałowi Merczyńskiemu – całkowicie niekomercyjny. A poza tym chciałem powiedzieć, że spotkali się tutaj ludzie różnych obozów i różnych opcji. Czasami trochę ostro ze sobą rozmawiali, ale nie doszło tutaj do żadnych rękoczynów, do żadnego znieważania. I może to jednak pokazuje, że ten spektakl mógł się odbyć w Poznaniu, bo być może to zagrożenie było wyimaginowane.

(...)

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Szanowni Państwo, był zarzut, że nie ma drugiej strony, jest druga strona. Ja reprezentuję między innymi Archidiecezję Poznańską – Mikołaj Drozdowicz, radca prawny.

(...) Otóż ja się zastanawiam, czy bylibyście państwo skłonni zainscenizować taki spektakl, który nazywałby się na przykład *Picnic Auschwitz*. (...) I możecie państwo dzisiaj

mówić, że byście to zrobili, ale założę się, że byście tego nie zrobili. Nie zrobilibyście tego dlatego, że są świętości, które dla każdego z państwa są na tyle cenne, że byście ich nie naruszali, prawda? I jeżeli mówimy o dobru wspólnym, o tym, że jesteśmy Rzeczypospolitą, czyli republiką, to znaczy, że jesteśmy wspólnotą. A wspólnota przestrzega również pewnych granic. Wolność ma pewne granice właśnie dlatego, że jesteśmy wspólnotą. Gdybyśmy nie byli wspólnotą, to wszyscy byśmy mogli robić to, co się każdemu żywnie podoba. Ale jesteśmy wspólnotą, a skoro jesteśmy wspólnotą to nie obrażamy Holocaustu, notabene są w Europie kraje, w których za kłamstwo oświecimskie autorzy – kontrowersyjni pewnie – ale trafiają za kratki, przykład Austrii i Davida Irvinga, prawda? Więc pewnych rzeczy robić nie wolno i pytanie jest o to, jak państwo traktujecie wolność. Wolność również ogranicza wasze prawo do wkroczenia w sferę innych świętości, których – być może nie podzielacie – ale które dla innych są cenne. Dziękuję bardzo.

(...)

**MICHAŁ NOGAŚ:** Dobry wieczór, ja mam tylko jedno pytanie do pana radcy, zanim pan wyjdzie. Bo chciałem zapytać, na jakiej płaszczyźnie, pana zdaniem, spotyka się *Golgota Picnic* z Auschwitz. Myślę, że to jest ważne pytanie, żebyśmy ustalili, o czym my tu mówimy.

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Już powiem, jaki jest mój punkt widzenia. Otóż uważam, że Auschwitz jest miejscem świętym. Tam zginęli ludzie różnych narodowości, ale przede wszystkim Żydzi, dlatego, że ich zginęło tam najwięcej. No to jest dla Żydów miejsce święte, nietykalne, tego nie wolno...

**MICHAŁ NOGAŚ:** A jaki był powód, że oni ginęli w Auschwitz?

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** No powód był straszliwy, była nienawiść na tle rasowym, na tle religijnym. Holocaust jest...

**MICHAŁ NOGAŚ:** To rasowym czy religijnym? Ustalmy to.

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Na tle rasowym, generalnie na tle rasowym. Tak, na tle rasowym.

**MICHAŁ NOGAŚ:** Dziękuję bardzo...

(...)

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Miałem okazję zapoznać się z tym spektaklem. Czytałem scenariusz, widziałem fragmenty tego przedstawienia. To jest rzecz wrażliwości. Uważam, że są ludzie – nie mówię tu o jednostkach, ale o pewnej zbiorowości – która ma prawo poczuć się tym dotknięta.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Dlatego ma pan prawo na to nie pójść, po prostu.

**PROF. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI:** Pozwolę sobie nawiązać do pytania, które pan przed chwilą zadał, bo wydaje mi się, że ono jest po prostu tutaj kluczowe i fundamentalne. A mianowicie: pańskie pytanie buduje fałszywą symetrię pomiędzy czymś takim, jak *Golgota Picnic* a czymś takim, jak *Picnic Auschwitz*. Dlaczego? Dlatego, że gdyby ktoś w Polsce chciał urządzić spektakl zatytułowany *Picnic Auschwitz* i wówczas rozmaite instancje kultury oraz przedstawiciele rządu bądź

miasta, na terenie którego taki spektakl miałby się odbyć, zwróciłyby się z pytaniem do Jerozolimy, do naczelnego rabina Jerozolimy, z pytaniem o to, czy wolno nam ten spektakl urządzić i Żydzi by powiedzieli „nie”, przyślemy do was Żydów uzbrojonych w baseballe, zrobimy wam taką zadymę, że popamiętacie nas aż do końca świata, aż do powtórnego przyjścia Chrystusa, to wtedy i tylko wtedy mógłby pan ustawić te dwie rzeczy jako symetryczne. W przeciwnym wypadku mamy do czynienia ze spektaklem *Golgota Picnic*, który jasne – tutaj ma pan rację – uderza swoim tytułem w religię dominującą, a więc religię stowarzyszoną w tym kraju z władzą. W związku z tym władza powinna być dużo mniej wyczulona na akty krytyczne i teksty krytyczne względem siebie niż na teksty krytyczne względem rozmaitych mniejszości. Tego bowiem wymaga chrześcijaństwo.

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Dyskusja na poziomie ogólników, oczywiście, zakłada różne punkty widzenia, ale ja się zastanawiam, czy dla pana nie ma takiej świętości, której naruszenie by spowodowało, że poczułby się pan urażony? Co więcej – poszedłby pan do adwokata po to, żeby coś z tym zrobić. Wie pan, są różne świętości. Może gdyby ktoś pańską matkę by chciał obrażać. To nie jest kwestia tego, czy akurat mówimy o religii – mówimy o tym, czy są – ja nie mówię tutaj nawet o własnym poglądzie – tylko mówię o tym, co ustawodawca polski przewidział. Przecież granice wolności słowa są określone. I określone są dla wszystkich w taki sam sposób. Ja mówię tutaj przede wszystkim o prawie karnym, które jest złym narzędziem ochrony, ale jednak jest. Jest przestępstwo zniesławienia, znieważenia, jest przestępstwo obrazy uczuć religijnych, nawoływania do nienawiści. Jednak pewnych rzeczy nie wolno robić. I tak samo, gdyby ktoś obraził pańską matkę, z pewnością, popełniłby przestępstwo.

Tak samo, jakby ktoś nawoływał do nienawiści na tle rasowym – popełniłby przestępstwo. I co z tego, że on mógłby uważać, że na tym polega wolność słowa, że może to wypada.... Niestety, właśnie wspólnota powoduje, że nakładamy na siebie pewne ograniczenia i mówimy tak: ponieważ każdy ma pewien poziom wrażliwości, to wyrzucamy pewne poglądy skrajne właśnie po to, żeby zachować wspólnotę. Pewien środek, w którym się nie obrażamy.

**PROF. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI:** Wie pan co? Proszę mi wybaczyć to, co powiem, ale nie chciałbym, aby pan był w sądzie moim obrońcą. Dlatego, że od samego początku swojej wypowiedzi, miesza pan pojęcia i wartości z różnych poziomów. Zacznijmy od samego początku. Gdzie w tym spektaklu jest jakiegokolwiek zdanie, jakiegokolwiek akcent, który obraża imiennie pana albo pańską matkę?

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Oczywiście, że nie ma.

**PROF. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI:** Oczywiście!

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Ale ja podałem przykład...

**PROF. PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI:** Właśnie! Tylko, że ten przykład jest niegodny prawnika. Dlatego, że prawnik nie może posługiwać się czymś, co odstaje od rzeczywistości. To jest pierwsza sprawa. Druga: jak pan pojmuje katolicyzm? Mam wrażenie, że tu tkwi jakiś bardzo istotny problem. A mianowicie: katolicy w tym kraju – ja uważam siebie za chrześcijanina, nie za katolika – katolicy w tym kraju sądzą, że wszyscy są zagrożeni treściami nieobyczajnymi albo przynajmniej treściami przez nich uważanymi za nieobyczajne. Czyli wy uważacie nas za dzieci. Sądzą, że zostaniemy zdemoralizowani,

zepsuci, jeżeli obejrzymy jakiś film, przeczytamy jakąś książkę albo obejrzymy jakiś spektakl teatralny.

Tymczasem – jeśli wrócić do chrześcijaństwa – to podstawowe zdanie, które pan – jako prawnik, jako chrześcijanin – powinien zadać, brzmi zupełnie inaczej: czy ktokolwiek, kto wyszedłby po obejrzeniu tego spektaklu, byłby człowiekiem gorszym? To jest jedyne pytanie, które macie państwo prawo zadać. Czy on byłby człowiekiem zdolnym do tego, by pod wpływem tego spektaklu zaatakować kogoś, odebrać komuś jakieś wartości? Czy też wręcz przeciwnie – po wyjściu ze spektaklu myślimy sobie: Boże drogi, jesteśmy tak bardzo zadufani w swojej wierze, że tak naprawdę zapomnieliśmy o tym, co to znaczy wierzyć w Chrystusa. Musimy zredefiniować swoją wiarę. To jest istotna treść tego spektaklu. I tylko to.

(...)

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Ale widzi pan, gdyby się trzymać tego przykładu, to nazwanie kogoś bucem może być obraźliwe albo nie. To zależy od tego, czy ktoś jest wrażliwy w tym zakresie czy też nie. Mówimy o sferze, która jest w dużym stopniu subiektywna. I prawo właśnie polega na tym, że pewne kwestie, które z natury rzeczy są subiektywne, w jakiś sposób spróbować zobiektywizować. Być może ktokolwiek z Państwa obejrzałby spektakl *Golgota Picnic*, nie byłby tym dotknięty, nie wyszedłby gorszy ani w jakikolwiek sposób jego moralność by na tym nie ucierpiała. Ale są też tacy, którzy uważają, że jest zupełnie inaczej. I tych ludzi również trzeba brać pod uwagę. Ja nie mówię tutaj o katolicyzmie, o chrześcijaństwie. Ja mówię tutaj generalnie o tym, jak skonstruowana jest wolność słowa w państwie republikańskim, które zakłada, że jesteśmy dobrem wspólnym, czyli tych, którzy są chrześci-



janami, tych, którzy nie są chrześcijanami. Odrzucamy skrajności i do tego tak naprawdę sprowadza się granica wolności słowa. Bardzo dziękuję.

**JACEK ŻAKOWSKI:** (...) Ale państwo to jest w ogóle jakieś zjawisko, jakiego ja w życiu nie widziałem. Stoi – ile tutaj jest teraz ludzi? 300 osób? Więcej?

**KRZYSZTOF MATERNA:** Jacku, ja ci powiem. 464 osoby. Policzyłem.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Bo Materna się szybko nudzi i musi mieć jakieś zajęcie. Więc... To jest niesamowite, stoją na świeżym powietrzu i gadają jak na greckiej agorze. Takie rzeczy, naprawdę, w moim życiu się nigdy nie zdarzyły. Bardzo państwu gratuluję. Teraz zapytam panią prezydent, która się wyrywa do głosu od dawna – za chwileczkę tam przekażę głos. Widziała pani coś takiego w Krakowie?

**MAGDALENA SROKA:** Dawno nie. Także zazdrozczę na pewno Poznaniowi tego spotkania. Ale ja tylko do pana mecenas, ponieważ wydaje mi się, że przenoszenie tego ciężaru na dyskusję w tej chwili ideową, etyczną, o moralności – ono, oczywiście, jest ważne dla nas, dla debaty. Ale pan mecenas akurat powinien powiedzieć to, co ja teraz powiem. Każdemu w państwie polskim przysługuje ochrona prawna. Do nas, do Urzędu, ponieważ – jak państwo wiecie – w Krakowie w dwóch teatrach odbywa się czytanie, wpływają zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa z artykułu 194 Kodeksu Karnego. I my, oczywiście, zgodnie z ustawą o samorządzie – i ja to robię osobiście – przesyłamy informację do prokuratury, że część osób mieszkających w Krakowie uważa, że zostało naruszone ich prawo poprzez obrazę uczuć religijnych.

I to jest prawo, które każdemu przysługuje. Jednocześnie wpływają protesty związane ze złamaniem podstawowych artykułów konstytucyjnych. I co robi samorząd? Wysyła informację do prokuratury, że zgodnie z opinią mieszkańców zostało złamane podstawowe prawo do wolności. I to prokuratura podejmuje decyzję, czy będzie wszczynać postępowanie, czy uważa, że ta ocena sytuacji przez jedną i przez drugą stronę ma jakąś rację bytu czy nie ma. I to jest ochrona prawna, która nam przysługuje. I tej ochrony prawnej się trzymajmy. A nie rozstrzygajmy tego typu sytuacji poprzez wywieranie nacisku i grożenie przemocą.

(...)

**JACEK ŻAKOWSKI:** Ja muszę jeszcze zadać panu mecenasowi jedno pytanie, żeby znaczenie tej odpowiedzi było jasne: czy pan jest tu prywatnie czy służbowo?

**MEC. MIKOŁAJ DROZDOWICZ:** Najbardziej prywatnie z możliwych prywatnych sposobów bytności.

**MICHAŁ NOGAŚ:** Przepraszam, bo ja mam tylko takie jedno pytanie: wykonuję ten sam zawód, co prowadzący debatę, ale mówię jako osoba prywatna w tej chwili. Ja się zajmuję w publicznym radiu książkami. Mam taką zasadę, że się nie wypowiadam na temat książek, póki ich nie przeczytam. To jest najważniejsza zasada – że jeśli się ma coś do powiedzenia, to się przetrawia to przez własny mózg.

A teraz chciałem powiedzieć, że bardzo się cieszę z tego, że pan mecenas tu jest. I podziwiam pańską odwagę, bo jak byłem tam, gdzie państwo pikietujący przeciwko *Golgotcie Picnic* (choć jej nie widzieli), mówili o tym, że w tym państwie jedynym królem jest Pan Bóg i rząd polski, jeśli po-

wstanie, bo na razie go nie ma, to czułem się zawstydzony. Dlatego, że mam wrażenie, że z tymi ludźmi też nikt nie rozmawia. I może jest ważne, żeby z nimi rozmawiać.

Ale jedno pytanie do pana. Bo pan powiedział o tym, że ktoś komu coś narzuca. To chciałem się do wolności w republice odnieść w moim pytaniu: jaka jest granica narzucenia? Dlatego, że nikt tutaj, w Poznaniu, ani jakimkolwiek innym mieście w Polsce, nie podstawiał autobusów i pod groźbą kary cielesnej, czy jakiegokolwiek innej, nie kazał ludziom wchodzić do tych autobusów i oglądać na siłę tego spektaklu. Było tak czy nie? No więc właśnie. Więc proszę nie używać kategorii narzucania. Można mieć pretensje do mediów, że o tym mówią, może nie powinny, albo że wrywają coś z kontekstu. Ale tu nie ma mowy o narzucaniu. Bo nikt nikomu w Polsce nie narzuca, żeby chodził na procesje Bożego Ciała, na mecze piłkarskie, do teatru i do biblioteki. I na tym polega życie w republice. Więc szukajmy słów, które są adekwatne. Narzucanie nie jest prawdą. Tu nikt nikomu niczego nie narzuca – może pan po prostu nie iść do teatru.

(...)

**RAFAŁ SZATKOWOLSKI:** Pan mecenas powiedział, że jest prywatnie, ale wcześniej mówił, że reprezentuje arcybiskupa, to tak trochę różnie.

(...)

**MICHAŁ NOGAŚ:** Panie mecenasie, przepraszam, ale my chyba się nie rozumiemy i to jest clue tego problemu. Przed chwilą Przemek, profesor Przemysław Czapliński, wygłosił swoje zdanie na temat tego, jaka jest różnica między Auschwitz a Golgotą. I w odpowiedzi na moje pytanie pan się zgodził, że podstawą eksterminacji Żydów, Cyganów, Pola-

ków, Węgrów i wielu narodowości, którzy nie podobali się nazistom w Auschwitz i innych obozach na terenie Europy Środkowo-Wschodniej było tło rasowe. Tu mówimy o przyczynach religijnych. To jest nie do ocenienia. Ja jestem chrześcijaninem, mam chrzest, mam nawet ślub kościelny – co się może komuś tutaj nie podobać. Ale mam. A jednocześnie nie podoba mi się to, że ktoś zabrania moim przyjaciołom ateistom pójścia na ten spektakl. No bo w imię czego? Tego, że ten ktoś będzie urażony, że oni poszli? I moim zdaniem szukanie jakiejś – nie wiem, jak to nazwać, no – łącznika, paraleli, linku między Auschwitz a Golgotą, jest właśnie sprowadzaniem dyskusji do takiego poziomu, w którym już nie można rozmawiać. Bo pan się odnosi do takich najistotniejszych, najbardziej czułych punktów naszej wrażliwości.

(...)

**TADEUSZ KAZIERSKI** : Moje nazwisko Tadeusz Kazierski, jestem mieszkańcem Poznania, jestem jednym z tych, którzy zupełnie prywatnie, tak jak teraz jestem też tu prywatnie, zaprotestowali. Podpisałem się, że mnie zależy na tym, żeby tego spektaklu w Poznaniu nie było. Dlaczego to zrobiłem? Docierały do mnie pewne informacje mówiące, że mogą się tam pojawić tego typu sprawy, a rzeczywiście, nie oglądałem spektaklu, które mogą ranić uczucia chrześcijanina w ogóle, a katolika, którym jestem, w szczególności. Miał być pokazany tu, w Poznaniu, gdzie większość katolików jest, tak chyba można by powiedzieć. Widzę, że ta droga, którą tu część państwa, a przynajmniej większość, którzy się głośno zachowują, próbuje iść, według mojej oceny, zupełnie prywatnej, jest drogą, można powiedzieć, no pewnych błędów życiowych. Jestem ... przepraszam, jeszcze nie, ja sam zaraz dziękuję, jeżeli można.... 41 lat jestem

w małżeństwie, ponieważ Jezus Chrystus mnie w tym małżeństwie prowadzi i mam, można powiedzieć, wszystko, co mi jest w życiu potrzebne. I jestem osobą, która tego Jezusa kocha. Dlatego właśnie podpisałem. Gdyby kogoś interesowało, jakiego typu nie wiem, szczegóły życia, prowadzą do tego, że człowiek jest z Jezusem Chrystusem szczęśliwy, to służę osobiście, jeżeli ktoś mądre pytanie może mi zadać, to służę. Dziękuję bardzo.

(...)

**KRZYSZTOF KOŚMIREK:** Jak tu już było powiedziane wcześniej, no, żyjemy w kraju katolickim, nie? Ten tytuł *Golgota Picnic*, wiadomo, wywołał poruszenie i, no, protesty. Ale wyobraźcie sobie państwo, gdybyśmy żyli w kraju islamskim. I ktoś by nadał sztuce tytuł *Mahomet Picnic*. Jaka by była wtedy reakcja tamtych środowisk? Jakiś czas temu były te różne publikacje w prasach, w różnych krajach, rysunki Mahometa z różnymi tymi. Jaka była reakcja, jakie oburzenie było? Także niech sobie państwo wyobrażą, co by było wtedy, jakbyśmy w takim państwie żyli.

(...)

**JOANNA BŁASZKOWSKA:** Chciałam zapytać o taką rzecz, Joanna Błaszowska, chciałam zapytać o taką rzecz głównie przeciwników spektaklu, których tutaj kilku jest. Właściwie przeciw czemu protestujemy? Bo tutaj, na przykład, pani przed chwilą mówiła, że chrześcijanie są prześladowani, przeciw temu trzeba występować, to trzeba jasno mówić. To ja proszę o konkrety – co w tym spektaklu jest takiego, co sprawia, że on obraża chrześcijan? Bo jak na razie nikt tego nie powiedział, nikt. Przeciwnicy spektaklu mówią, że

jest to obrażanie uczuć religijnych, ja pytam: gdzie? Proszę przytoczyć jedno zdanie z tego spektaklu, które podpadałoby pod paragraf. Ponieważ to jest gadanie o ogólnikach... Pan mecenas powiedział, że nie można obrażać czyjejs matki. OK, nie można. Czyli teraz ja, na przykład, przychodzę i mówię powiedzmy: pana matka jest brzydka. OK? Powiedziałam. I teraz pytanie, czy to było obrażanie. To rozstrzyga sąd. Można pójść do sądu, złożyć pozew i niech sąd rozstrzygnie, czy to było obrażanie czyjejs matki czy nie. To proszę założyć pozew w sądzie i to sąd rozstrzygnie, czy *Golgota Picnic* państwa obraża czy nie. A nie wołać kolegów, którzy przyjdą, nie wiem, z czym – nożami, baseballami i zastraszyć społeczeństwo w Poznaniu, żeby nie szli na ten spektakl, albo w ogóle go nie wystawiali. Bo to jest właśnie agresja, o której pan mówił. Wystarczy wejść na forum „Gazety Wyborczej”, tam się zobaczy, właśnie, agresję. Do tej agresji także przystąpił, przyłączył się arcybiskup, który zachęcał do zamieszek. Więc jeśli się przeciw czemuś występuje, to, proszę, do tego się nie przyłączać.

**PAN:** Dla mnie obraźliwym w tym spektaklu chociażby jest sam tytuł *Golgota Picnic*, który dla mnie kojarzy się z męką, z ofiarą Pana Jezusa i chociażby sam tytuł mnie obraża, nie mówiąc już o wgłębianiu się w treść przedstawienia. Dziękuję.

**PANI:** Jak zostałam wywołana do tablicy w jakiś sposób. Proszę państwa, nie chciałabym się podpierać autorytetami, ale jednak w tej sytuacji chyba trzeba – Feliksa Konecznego i Leszka Kołakowskiego. Każda kultura istnieje tak długo, jak długo serio traktuje swoje podstawowe wartości. Jeśli od tych wartości odejdzie, jeśli staną się one najpierw relatywne, a potem właśnie, kiedy można z nimi robić wszystko, to ta kultura się rozsypuje.

**JACEK ŻAKOWSKI:** To ja muszę zadać pani pytanie. Czy w porządku tych podstawowych wartości mieści się sytuacja, w której arcybiskup wzywa facetów z baseballami, żeby rozwalali teatr? Czy to się mieści? Niech pani powie księdzu arcybiskupowi: dobrze, walić baseballami w aktorów. Albo niech mu pani powie: księżu arcybiskupie, o krok za daleko.

**PANI :** Proszę państwa, nie ma wolności bezgranicznej. Bo wolność bez granic to anarchia, a na końcu każdej anarchii czyha nieuchronnie tyrania. I tym się właśnie anarchizacja życia, wartości, społeczeństwa, kończy. Najgorsza jej forma – autorytarnej tyranii. Wolności bez granic po prostu nie ma. Nie ma czegoś takiego w normalnie funkcjonującym społeczeństwie. Tylko pytanie, kto tę granicę określa. I można tę granicę określić na zasadzie kompromisu. A tutaj idziemy w stronę wolności bez granic. Mam taką fantazję, ja tak widzę, więc mi wolno. No proszę państwa, czytałam wypowiedź w IKS-ie właśnie pana Rodrigo Garcii, że uczy patrzeć inaczej. Ten stół nie jest stołem – przepraszam, istnieją pewne obiektywne prawidłowości w świecie fizycznym i społecznym, istnieją pewne obiektywne hierarchie wartości.

**JACEK ŻAKOWSKI:** Czyli arcybiskup dobrze robi wzywając do zamieszek? Dobrze robi czy niedobrze? (...)

**PANI:** Proszę państwa, więc skoro pan mówi o arcybiskupie, to właśnie byłam na procesji. Przeszłam całą procesję od kościoła św. Floriana do pomnika i ksiądz arcybiskup na pana pytanie odpowiedział: granicą wolności są granice dobra. Wolność nie istnieje jako wolność dla zła. Tylko dobro drugiego człowieka i dobro społeczne ogranicza właśnie tę wolność.

Debata *Komu potrzebna jest wolność*  
fot. Marcin Oliva Soto







**Komentarze na temat debaty pojawiły się w mediach.**  
(fragmenty)

28 czerwca 2014

**Radio Merkury**

**Na Placu Wolności w Poznaniu w ramach Festiwalu Malta odbyła się chyba najważniejsza, najliczniejsza i najbardziej fascynująca debata ostatnich lat w naszym mieście. Wielogłosowa, z przeróżnymi punktami widzenia. Od 17 do godz.22, z przerwą na czytanie *Golgoty Picnic*, kilkuset ludzi słuchało i dyskutowało o ramach wolności.**

28 czerwca 2014

**Jacek Cieślak, rp.pl**

***Debata w poznaniu zamiast awantur***

**W Poznaniu zapowiadano 30 tysięcy przeciwników pokazu *Golgota Picnic* – tymczasem odbyła się obywatelska debata z udziałem ponad tysiąca osób.**

**Plac Wolności Piątkowa dyskusja miała miejsce na Placu Wolności w Poznaniu w czasie, który był zarezerwowany na spektakl Rodrigo Garcíi. Spodziewano awantur, konfliktu, agresji, niszczenia mienia publicznego – tymczasem zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy spektaklu, wymieniali opinie w spokojnym, rzeczowym tonie. Obecny był prezydent Poznania Ryszard Grobelny, dyrektor Poznań Malta Festiwal Michał Merczyński, Rodrigo García, widzowie, którzy nie mogli zobaczyć spektaklu oraz jego przeciwnicy – w tym narodowcy. Debatę prowadził Jacek Żakowski. Zamiast spodziewanych przejawów agresji i kibolskich zacho-**

wań, poznaniacy spotkali się w atmosferze obywatelskiej dyskusji, w której nikt nikogo nie obrażał, a najważniejsza była chęć wyrażania poglądów – z szacunkiem dla innych.

1 lipca 2014

Jacek Żakowski, „Polityka”

*Golgota, państwo d... i obywateli kupa*

(...) Na prośbę Michała Merczyńskiego, szefa festiwalu Malta, prowadziłem picnicową debatę na poznańskim placu Wolności. Poznałem autora spektaklu Rodrigo Garcíę i mam zaufanie do jego intencji. Widziałem nagranie spektaklu, czytałem tekst i jestem pod ich silnym wrażeniem. Obserwowałem ze środka czwartkową antypicnicową demonstrację przed warszawskim Nowym Teatrem (zarzucającą autorom spektaklu bluźnierstwo, obrazę uczuć religijnych i kpiny z ukrzyżowania). Usłyszałem też sporo obraźliwych słów od modlących się uczestników demonstracji. Obserwowałem z bliska setki osób czytających *Golgota Picnic* w Poznaniu i kilkadziesiąt osób z trąbkami oraz głośnikami, które im próbowały przeszkodzić, robiąc kocią muzykę oraz śpiewając pieśni religijne. To, co zobaczyłem i czego doświadczyłem przez kilka ostatnich dni, daje mi silne poczucie, że na dłuższą metę spór o *Golgota Picnic* będzie ważniejszy niż afera podsłuchowa. (...)

Widzieliście kiedyś, żeby w Polsce kilkuset zwykłych ludzi przez blisko pięć godzin debatowało na świeżym powietrzu? Widzieliście tłum rozgrzanych intelektualnie katolickich fundamentalistów w cywilizowany sposób spierających się z podobnie rozgrzanymi zaprzysięgłymi ateistami i antyklerykałami? Widzieliście narodowców

przepraszających artystów i niedoszłych widzów za kiboli i wymuszoną przy ich pomocy cenzurę? Widzieliście katolików przepraszających za zachęcającego do zamieszek biskupa? Widzieliście agnostyków, pastafarian, profesorów, rolników, studentów, uczniów, przedsiębiorców, prawników, anarchistów, konserwatystów, kuratorów sztuki, reżyserów, emerytów, prezydenta miasta, radcę prawnego kurii i różnych aktywistów na placu w centrum metropolii spierających się o granice wolności i odpowiedzialności, miejsce religii i sztuki, rolę Kościoła i twórców, prawa obywateli, obowiązki państwa i ryzyko, które wciąż trzeba podejmować, by nie stracić wolności?

Niczego takiego w Polsce nie widziałem. Póki nie przeżyłem tego w ostatni piątek w Poznaniu (każdy może posłuchać zapisu tej debaty na stronie [www.malta-festival.pl](http://www.malta-festival.pl)). Jeżeli jesteście miłośnikami wolności i demokracji, to będąc na placu Wolności, mielibyście szansę zobaczyć je w najlepszym polskim wydaniu. Jeżeli się martwicie o ich przyszłość w Polsce, moglibyście doznać pociechy. (...)

„Picnic Polska” pokazał, że obywatele zainteresowani wolnością zaczęli się budzić. W Poznaniu nieoczekiwanie dla wszystkich obudziło się kilkuset zainteresowanych debatą o wolności. Kiedy kończyliśmy przed dziesiątą wieczorem, większość chciała dyskutować dalej. I dyskusja trwała, chociaż mikrofony zostały wyłączone. W 20 innych miastach parę tysięcy zwolenników i przeciwników spektaklu spotkało się w mniej refleksyjnym nastroju. Ale ważne jest, że się wypowiedzieli. Jedni czytając dramat, a drudzy modląc się i śpiewając. Gdyby nie chuligani, którzy częściowo słusznie uznali, że państwo jest tak słabe, by można w nim było rządzić przy pomocy paruset bejsboli, powiedziałbym, że dzięki *Golgocie* tej wiosny zazieleniła się usypiająca od lat polska demokracja.

## Rodrigo García wobec Malta Festival Poznań

8 czerwca 2014

Pierwszy mail informujący Rodriga Garcíę o zamieszkach został wysłany po pierwszych listach protestacyjnych 8 czerwca 2014 roku. Odpowiedź reżysera brzmiała: „Al combate!” [Do walki].

17 czerwca 2014

Dzień po sztabie antykrzysowym zwołanym przez prezydenta Poznania, Ryszarda Grobelnego, kiedy okazało się, że Policja nie może zapewnić bezpieczeństwa artystom, widzom i mieszkańcom Poznania i sugeruje przeniesienie spektaklu, Katarzyna Tórz i Dorota Semenowicz skontaktowały się z reżyserem poprzez Skype'a. Zespół Malty chciał wspólnie z artystą znaleźć rozwiązanie skomplikowanej sytuacji. Ze względów logistycznych nie było możliwości pokazania go w innym miejscu i w innym terminie w Poznaniu (dostępność aktorów i miejsc teatralnych to uniemożliwiała). Padły propozycje zorganizowania pokazu zamkniętego bez widzów, ale rejestrowanego na żywo tak, by widzowie mogli je oglądać online w domu. Po konsultacjach z Théâtre Garonne zrezygnowano jednak z tych planów. Padła też propozycja pokazania rejestracji spektaklu online, na co Rodrigo García się nie zgodził.

Reżyser poprosił o czas do namysłu. Zastanawiał się, czy wobec odwołania spektaklu powinien w ogóle przyjeżdżać do Poznania. W nocy wysłał też maile

z informacją do aktorów. Ich zdania były podzielone. Nuria Lloansi otwarcie powiedziała, że się boi: „Nie mogę jechać do Poznania (z rodziną), wiedząc z góry, że w każdej chwili jakiś maniak z tych katolików czy kibiców może mnie uderzyć czy walnąć we mnie kamieniem. Wy się nie boicie?”.

W międzyczasie ukazało się oświadczenie prezydenta Poznania, które kończyło się deklaracją: „Przyznając, że forma spektaklu *Golgota Picnic* może budzić sprzeciw i protesty, informuję, że osobiście nie wezmę udziału w jego prezentacji, także ze względu na wątpliwości co do zgodności prezentowanych w nim treści z wyznaczanymi przeze mnie wartościami”. Brak wsparcia policji i miasta przesądził o odwołaniu spektaklu.

18 czerwca 2014

Druga rozmowa z twórcą odbyła się dzień później, 18 czerwca. Reżyser zdecydował się przyjechać do Polski. W drodze na lotnisko udzielił wywiadu francuskiemu portalowi Les Incrocs, sugerując iż dyrektor Malty obawia się utracić stanowisko i dyrekcje kolejnych edycji festiwalu (Michał Merczyński jest twórcą Malty i jej dyrektorem od niemal 25 lat).

Decyzja o odwołaniu przedstawienia była decyzją Zespołu Malta Festival Poznań. Organizatorzy festiwalu odpowiadają za bezpieczeństwo uczestników całego festiwalu, nie tylko za bezpieczeństwo artystów i widzów *Golgota Picnic*, ale również za uczestników

wydarzeń w Generatorze Malta – otwartym centrum festiwalom na placu Wolności w Poznaniu – gdzie odbywają się koncerty, debaty, spotkania, gdzie pokazywane są spektakle i gdzie działa kawiarnia festiwalowa. Generator Malta jest przestrzenią, której nie można zamknąć, obejmuje cały plac Wolności. Nie ma tu drzwi, bram, oficjalnych wejść i wyjść.

Rodrigo García od początku nie zgadzał się z decyzją organizatorów. Nie znał jednak jej kontekstu, polską sytuację porównywał z sytuacją we Francji, która była inna (zaraz po rozpoczęciu protestów przeciwników spektaklu nastąpiła tam pełna mobilizacja środowiska artystycznego, a biskupi nawoływali do spokoju; miasto i policja stanęli po stronie teatru; spektakl był pokazywany w budynku teatru a nie w otwartym centrum kultury; organizatorzy nie musieli zadbać o publiczność wydarzeń odbywających się w plenerze). Rodrigo García w wielu wypowiedziach podkreślał swoje odrębne stanowisko.

27 czerwca 2014

**Z Rodrigo Garcíą rozmawia Mikołaj Lizut,  
Radio TOK FM**

**MIKOŁAJ LIZUT:** Jak pan odebrał wiadomość o tym, że pański spektakl na festiwalu Malta w Poznaniu został odwołany pod wpływem protestów radykalnych katolików i nacjonalistów?

**RODRIGO GARCÍA:** Dostałem wiadomość od dyrektora festiwalu dwa dni przed wyjazdem, kiedy już byłem prak-

tycznie gotowy do podróży. Powiedziano mi, że, niestety, spektakl zostanie odwołany, więc poprosiłem, żeby dano mi jedną noc na przemyślenie całej sprawy. Na początku pomyślałem, że nie powinienem przyjeżdżać do Polski – jeśli sztuka została odwołana, mogłem po prostu zostać w domu.

Ale moja rola na festiwalu Malta nie kończyła się tylko na wystawieniu sztuki – jestem kuratorem jednej sekcji w czasie festiwalu i miało przyjechać dużo artystów, których zaprosiłem z Ameryki Południowej. Mieli mnie tam spotkać, organizowałem też spotkanie dla aktorów, było dużo osób, które po prostu mnie tam oczekiwały, więc zdecydowałem się przyjechać. Jestem zadowolony, że to zrobiłem, dzięki temu poznałem realia problemu „od wewnątrz”.

**M.L.:** W odpowiedzi na protesty i „cenzurę” katolicką Nowy Teatr w Warszawie i inne miejsca zapraszają na spektakle, podczas których czytany będzie scenariusz Głgota Picnic. Więc zamiast sztuki będzie to publiczne spotkanie z panem. Rozmawiamy przed wydarzeniem, nie boi się pan?

**R.G.:** Po pierwsze, chciałbym sprostować jedną rzecz - pan mówi o „cenzurze” katolickiej, a tak nie jest. Nie ma żadnej cenzury. Jediną zaistniałą tu cenzurą jest autocenzura festiwalu Malta. Katolicy nic nie mogą ocenzurować, bo sztuka jest legalna, nie stworzyłem nielegalnej sztuki, nie narusza konstytucji. Istnieje coś takiego jak wolność ekspresji i ja jako artysta mogę z niej korzystać.

Chcę przez to powiedzieć, że żadna „cenzura” katolicka nie ma takiej mocy, przede wszystkim prawnej i demokratycznej, żeby czegoś zakazać. Ludzie, z którymi mamy teraz do czynienia, wytwarzają zagrożenie, byli agresywni. Decyzja o odwołaniu sztuki została podjęta przez twórców



festiwalu Malta. Pytasz też, czy się boję. Nie, teraz się nie boję, jedyne, co mnie przestraszyło, to fakt, w jaki sposób to wszystko zaszło. To są ludzie gwałtowni, z zamkniętymi umysłami, fanatycy, którzy nie chcą słuchać słów osób, którzy przedstawiają zdanie inne od tego, co chcieliby usłyszeć. Owszem, można powiedzieć, że ich się boję.

Rozmawiałem z dyrektorem festiwalu i powiedziałem, że jesteśmy gotowi wystawić sztukę. Stwierdził, że obawiają się tego, co może nastąpić w Poznaniu po spektaklu, jakichś aktów przemocy, wyjścia ludzi na ulice. Teraz w Warszawie na pewno nie jest mi miło przebywać w tak stresującej i napiętej atmosferze, wszyscy jesteśmy zdenerwowani, nie są to dobre warunki do wystawiania sztuki. Dlatego zdecydowaliśmy się zrobić odczyt, bez urządzania spektaklu.

**M.L.:** Ortodoksyjni katolicy zapowiedzieli, że będą protestować w nocy.

**R.G.:** Protestują i mają pełne prawo do tego, by protestować. Oczywiście rozumiem - jeśli jest coś, co mi się nie podoba, to czemu miałbym nie protestować? To, czego nie powinienem robić, to ingerować w pracę artysty. W rzeczywistości na przykład ja nie protestuję – jest to po prostu forma wyrażania swojego zdania, która mi się nie podoba. Jeśli wiem, że w teatrze lub w kinie jest coś, co mi się nie spodoba, nie idę tego zobaczyć, ale nie protestuję. Jeśli ludzie chcą protestować, to są wolni, żeby to uczynić. Jedyne, do czego nie mogą czuć się wolni, to do używania w tym celu przemocy. Nie mogą też zakłócać i przeszkadzać pracy grupy teatralnej.

**M.L.:** *Golgota Picnic* już wcześniej spotkał się z protestami, na przykład we Francji w 2011. Jaką ma pan odpowiedź dla ludzi, którzy oskarżają pana o bluźnierstwo?

Jest to sztuka teatralna. To fikcja. Nie proponuję nowej doktryny religijnej, nie wypowiadam się przeciwko jakiejś religii. To po prostu fikcja artystyczna. Są rzeczy, które jedna osoba uzna za bluźnierstwo, a inna wcale nie będzie miała nic przeciwko. Nie mogę polegać na osądach innych ludzi, niech każdy myśli, co chce. To też zadanie sztuki, także teatralnej, wywołać reakcję, refleksję, czasem zirytować, czasem wręcz odwrotnie – poruszyć. W sztuce teatralnej może się zadziać wszystko i nie jest to nic sprzecznego z demokracją i wolnością.

**M.L.:** Więc czym dla pana jest wolność w sztuce? Istnieją jakieś granice?

**R.G.:** W rzeczywistości wolność, która mnie interesuje, to wolność życia, codzienności, wolność ogólna. Czasem społeczeństwo boi się dokonywać wolnych osądów przez presję społeczną, naciski zewnętrzne i wytyczne często zniewalają ludzi. To piękne, interesujące i cudowne, że sztuka proponuje wolność, która w społeczeństwie wywołuję zażość - jak to możliwe, że artyści sięgają po taką wolność w sztuce, na którą ja w swoim życiu codziennym nie jestem w stanie się odważyć? Chcę przez to powiedzieć, że sztuka działa dobrze na społeczeństwo.

**M.L.:** Chciałbym porozmawiać trochę o *Golgota Picnic*. W wywiadach mówił pan, że jest to obraz zachodniego społeczeństwa, pogrążonego w konsumpcji, w którym Bóg jest bezsilny w walce ze złem. Co więcej?

**R.G.:** Moje sztuki, nie tylko ta, nie mają konkretnego tematu, są oczywiście refleksją na wiele problemów. Tu pojawił się problem społeczeństwa konsumpcyjnego, które w wolnym czasie poświęca się jedynie zakupom i rozrywce, swoją drogą absurdalnym. Sztuka mówi także między innymi o problemie

edukacji, o jej znaczeniu w życiu dzieci, bo w końcu dzieci są tym, co nazywamy „naszą przyszłością”, świat będzie od nich zależał. Jaką rolę pełnią w tym nauczyciele i opiekunowie? Sztuka dotyka bardzo różnych tematów. Mam wrażenie, że tematy religijne są jedynie pretekstem do rozmowy o życiu codziennym. Dochodzi do tego, że religia katolicka jest paradoksem, bo w założeniu to religia miłości i zrozumienia. Mamy do czynienia z dziwnym zachowaniem, aktami przemocy zamiast aktów tolerancji.

**M.L.:** Inspiracją *Golgota Picnic* było *Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu* Josepha Haydna. Czym to dla pana jest? Świadectwem okrucieństwa ukrzyżowania?

**R.G.:** Często spotyka się podania, teksty i mówi się o ludziach podłych. „Jak ludzie mogą być tak nikczemni?”. Czasem religia bywała ślepa na człowieka, zaprzestawała refleksji, zdrowego myślenia i koncentrowała się na innych wartościach. Wtedy mieliśmy w historii do czynienia z czystym szaleństwem ze strony Kościoła, znamy na przykład historię inkwizycji itp. Tak naprawdę sztuka jest przepełniona inspiracją dziełami, które odwołują się do religii, do jej najlepszych czasów. Jedną z głównych inspiracji jest Haydn.

To piękna muzyka, która współgra i pomaga wywołać stan uniesienia. To przykład tego, jak coś pięknego służy religii. Moja sztuka jest przepełniona takimi momentami, obrazami, w finale mamy nawiązania do ikonografii ze sztuki renesansu, w sztuce znajdziemy mnóstwo odniesień do Giotta, Mantegny, do Rubensa, jest przepełniona takimi nawiązaniem. To interesujące, że ktoś może uważać ją za bluźnierstwo, jeśli nawet jej nie widział.

Dla mnie to bardzo interesujące, jak to jest możliwe, że 30 000 osób, lub ile podpisów jest potrzebnych do prze-

forsowania takiego zdarzenia, łączy się i jest przeciwnych czemuś, czego nie zna, nigdy nie widziała. To musi znaczyć, że jest ktoś, kto manipuluje tymi osobami.

**M.L.:** Czy jest jakaś rzecz, której jest pan przeciwny w Kościele katolickim?

**R.G.:** Religia katolicka niech robi, co chce. Uważam, że osoby, które wierzą w Jezusa Chrystusa i w doktrynę Kościoła katolickiego, są absolutnie wspaniałe. Tak samo jak muzułmanie czy wyznawcy jakiegokolwiek innej religii w Afryce czy Indonezji. Chodzi mi o to, że to piękne, że ludzie posiadają wolną wiarę. Oni mają wiarę, a ja jestem wolny, żeby się wyrazić w dowolny sposób.

**M.L.:** Co sądzi pan o papieżu Franciszku z Argentyny?

**R.G.:** Dla mnie osoba papieża nie ma żadnego znaczenia. Mam na myśli, że nie jest to osoba związana z moimi przekonaniem. Papież jest osobą ważną dla osób wierzących, dla mnie jest po prostu pewną osobą, która równie dobrze mogłaby nie istnieć. Ale nie narzekam, nie mam nic przeciwko, dla mnie to po prostu osoba nieposiadająca żadnego znaczenia.

**M.L.:** Wie pan, że papież chce zmian w Kościele?

**R.G.:** Tak samo nie obchodzi mnie, powiedzmy, życie króla hiszpańskiego. Mamy w Hiszpanii monarchię, ale król, jako osoba, kompletnie mnie nie obchodzi. Papież chce zmienić Kościół - no więc dobrze, jeśli zmiana będzie miała na rzeczy polepszenie sytuacji wierzących i przyniesie dobre rezultaty dla Kościoła, bo - jak wiemy - jest wiele przykładów z historii, w których Kościele dochodziło do pederastii, mnóstwo problemów związanych z finansami, pieniędzmi, które nie do końca wiadomo, na co zostają przeznaczone

itd. Jeśli papież chce zmiany tych negatywnych aspektów, które dzieją się w Watykanie, w takim razie bardzo dobrze.

**M.L.:** Pana sztuka jest społecznie zaangażowana. Czy pan sądzi, że za pomocą sztuki można dokonać zmian na świecie?

**R.G.:** Sztuka jest ekspresją ludzkiego życia. Obecność artystów jest dowodem na to, że byt ludzki ma potrzebę wyrażania się w taki sposób. Oznacza to też, że mamy potrzebę oglądania sztuki, więc jest to w jakiś sposób dla nas ważne. Nie wszystko łączy się z materializmem, ludzie potrzebują jakiejś duchowości w życiu. Dla jednych jest to wiara, dla innych jest to sztuka. Sztuka jest ważna w naszym życiu, więc tak, oczywiście.

Dzieciństwo spędziłem w bardzo ubogiej, marginalnej dzielnicy w Buenos Aires, gdzie nie ma zbyt dużo pieniędzy. Jest tam dosyć wysoka przestępczość, część moich znajomych było przestępcami, część nie miała mieszkania. To oczywiście oddziałuje na moją sztukę. Mimo że teraz żyję wśród ludzi wykształconych, kulturalnych, jestem świadomy swojej przeszłości. Moje sztuki mieszają dwa światy, świat wyższy z przyziemnym. Elementy w moich pracach, które najbardziej oddziałują na widza, to właśnie to zderzenie przyziemności z wyższą ideą.

**M.L.:** Z jakich powodów wyjechał pan z Argentyny w latach 80.?

**R.G.:** Wyjechałem, bo byłem młody, pragnąłem zmiany, chciałem zobaczyć, jak to jest gdzie indziej. Miałem także szczęście – w końcu kraj uwolnił się po wielu latach dyktatury, nadeszła demokracja, prezydentem został kandydat partii socjaldemokratycznej Raul Alfonsin, miał dużo pomysłów na odnowienie i polepszenie sytuacji Argentyny.

Niestety, to się nie udało, między innymi przez wpływy Kościoła i wojska. Panowała oligarchia, Kościół i wojsko były grupami, które wciąż trzymały władzę, posiadały wielkie fortuny. Żyło się bardzo ciężko, czarno widziałem swoją przyszłość, więc zdecydowałem się spróbować gdzie indziej.

**M.L.:** W jednym z wywiadów powiedział pan: „Czasem chciałbym nie brać udziału w żadnej akcji militarnej. Podziwiam radykalne ruchy, które walczyły w Ameryce Południowej w latach 80.”. Czy miał pan na myśli osoby takie jak Che Guevara?

**R.G.:** Oczywiście, że nie. Nie pamiętam tego wywiadu, ale zapewne miałem na myśli to, że w Argentynie było wiele ruchów wojskowych, rewolucyjnych. Osoby wiodące takie działania na kartach historii zawsze zapisują się jako zabójcy, okrutni przywódcy. Ja ich widzę w inny sposób. W tamtych czasach nie było innej możliwości. Inny sposób niż przemoc i walka zbrojna by się nie sprawdził, to był ten moment w historii, gdzie należało tak zadziałać, a nie inaczej.

Brałem udział w bitwach zbrojnych, pamiętam je jako akty prawdziwej odwagi, którym przyświecał klarowny cel - polepszenie życia obywateli i żeby Ameryka Południowa była niepodległa od Stanów Zjednoczonych, zagrażającego frankizmu i wielkich instytucji chcących się wzbogacić na mieszkańcach Argentyny.

Podziwiam ruchy zbrojne w Ameryce Południowej. Nie chcę przez to powiedzieć, że to odpowiedni sposób na załatwianie spraw, chodzi mi o to, że mam ogromny szacunek do tych, którzy byli gotowi zginąć za wyższy cel, oddać życie za innych. To bardzo honorowe.

## **Stanowisko artystów idiomu *Ameryka Łacińska: Mieszkańcy***

22 czerwca 2014 odbyła się narada zespołu programowego Malty z artystami biorącymi udział w Idiomie *Ameryka Łacińska: Mieszkańcy*. W wyniku kilkugodzinnej dyskusji artyści postanowili pozostać w Poznaniu i pokazać swoje projekty, przyznając sobie jednocześnie prawo do indywidualnej interwencji i artystycznego komentarza tej sytuacji.

Swój sprzeciw wobec cenzurowania programu festiwalu przez aktualną sytuację społeczno-polityczną wyrażali w różny sposób. Katia Tirado w ramach swojego projektu stworzyła dodatkowy tatuaż – protest. Emilio García Wehbi przerwał spektakl i przeczytał specjalne oświadczenie. Podobnie postąpił Gerardo Naumann. Zespół Mapa Teatro wplótł z kolei w humorystyczny sposób temat katolicyzmu w otwierającą spektakl rozmowę z ze specjalistą od problemu narkotyków w Polsce.

Artyści napisali też wspólny list – odezwę przeciwko cenzurze – którą Malta Festival Poznań udostępniło na swojej stronie internetowej.

## **Komunikat artystów latynoamerykańskich przeciwko cenzurze / Comunicado contra la censura**

”

20 czerwca 2014 roku została ogłoszona przez dyrekcję Malta Festival Poznań decyzja o odwołaniu spektaklu *Golgota Picnic*, niezgodna z wolą Rodriga Garcii, reżysera sztuki. Powodem tego są groźby licznych grup radykali-  
stów, którzy zapowiadają zamieszki w mieście. Pragniemy wyraźnie zaznaczyć, że my, artyści, nie akceptujemy tego typu zastraszania, które jest zamachem na polską i europejską demokrację, oznaką zacofania, łamaniem praw ludzkich i pogwałceniem wolności słowa.

Dzisiaj atakuje się sztukę kwestionującą, z filozoficznej i poetyckiej perspektywy, myśl katolicką, a jutro atak może zostać skierowany przeciwko dowolnemu zagadnieniu, które nie ma poparcia grupy fanatyków.

W niecałe 72 godziny Europa cofnęła się do epoki jaskiń. Polska, kraj o jakże bolesnej historii, z którego wywodzą się pierwszorzędni intelektualiści, nie może dopuścić do tego, aby zadano jej kolejne rany.



Festiwal umożliwił artystom zmianę tytułu swoich spektakli na stronie internetowej (wszystkie nazywały się teraz *Golgota Picnic* / nazwa konkretnego spektaklu np. *Golgota Picnic / Under de si*), na ich prośbę opieczutował również druki festiwalowe napisem „ocenzurowano”.



fot. M.Zakrzewski

Punktem wyjścia trzydniowego projektu Katii Tirado *Xipetotec or the Next Skin* było osadzenie azteckiego bóstwa Xipetotec we współczesnym kontekście. Artystka zbierała informacje na temat Poznania. Opowieści z życia jego mieszkańców stały się następnie inspiracją do rytualnego tatuowania. W akcie solidarności z gronem zaproszonych na festiwal gości twórczyni wydarzenia „wytatuowała” również protest przeciwko odwołaniu *Golgota Picnic*.



# — LUDZIE KULTURY I MEDIÓW

Odwołanie prezentacji *Golgota Picnic* uruchomiło lawinę reakcji w polskim środowisku kulturalnym. Pomimo, że wcześniej Malta Festival Poznań nie otrzymał masowego wsparcia, które mogłoby pomóc w stawieniu oporu dziesiątkom tysięcy protestujących przeciwko przedstawieniu, oświadczenie o odwołaniu spektaklu przyniosło szybkie efekty. Natychmiast po odwołaniu pokazów najważniejszy działający w Polsce ruch społeczny Obywatele Kultury wystosował do prezydenta RP list otwarty, w którym protestuje przeciwko cenzurze i wyraża zaniepokojenie sytuacją w Poznaniu. W ciągu kilku dni list podpisało około 11 000 osób.



23 czerwca 2014

## List otwarty do Prezydenta RP

Szanowny Panie Prezydencie,

20 czerwca 2014 roku w Poznaniu został odwołany spektakl teatralny *Golgota Picnic* w reżyserii światowej sławy artysty, Rodriga Garcíi. Malta Festival Poznań podjął tę decyzję po ostrzeżeniach policji przed bojówkami, które powołując się na rzekomą obrazę uczuć religijnych wprowadzają do Polski nową formę ideologicznej cenzury, opartej na ignorancji i nienawiści wobec wszystkiego, co trudne i niezrozumiałe. Już po raz drugi w tym sezonie artystycznym – po rezygnacji z prac nad spektaklem *Nie-Boska komedia. Szczałtki* w Narodowym Teatrze Starym w Krakowie – nie dojdzie do ważnego wydarzenia kulturalnego dlatego, że polscy obywatele obawiają się o swoje bezpieczeństwo, a organizatorzy wydarzenia nie są w stanie zapewnić ochrony twórcom. Polska obchodzi właśnie dwudziestopięćciolecie odzyskania wolności. Wolność słowa i poglądów, wolność ekspresji artystycznej i wolność kultury – fundamenty demokratycznego, wolnego państwa – są dziś bardzo poważnie zagrożone, ponieważ ludzie, którzy gotowi są użyć przemocy, by zdławić wolność słowa i ekspresji artystycznej, chcą decydować o kształcie publicznej dyskusji i o naszych sumieniach. Artyści stracili prawo do swobody wypowiedzi artystycznej, a tym samym powaga państwa została zakwestionowana i podważona.

Szanowny Panie Prezydencie, 6 sierpnia 2010 roku złożył Pan przysięgę na wierność Konstytucji. 20 czerwca 2014 roku następujące postanowienia Konstytucji Rzeczypospolitej

Polskiej zostały pogwałcone: Artykuł 5: „Rzeczpospolita Polska zapewnia bezpieczeństwo obywateli”; Artykuł 6, punkt 1: „Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury”; Artykuł 13: „Zakazane jest istnienie organizacji, których program lub działalność dopuszcza stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa”; Artykuł 54, punkt 1: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów”; Artykuł 73: „Każdemu zapewnia się wolność twórczości artystycznej, a także wolność korzystania z dóbr kultury”.

Szanowny Panie Prezydencie! My, Obywatele Kultury, ruch społeczny działający na rzecz realizacji praw i wolności gwarantowanych przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej i przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka, takich jak prawo do powszechnego i równego dostępu do dóbr kultury, wolność wyrażania poglądów i swoboda twórczości artystycznej, wraz z podpisanymi niżej obywatelami RP – sprzeciwiamy się przemocy w życiu publicznym, a nawet tylko groźbom, że zostanie ona użyta, i oczekujemy stanowczego głosu Pana Prezydenta w obronie swobód i praw, które gwarantuje Konstytucja. Kultura musi być chroniona przed cenzurą, ignorancją i przemocą z taką samą siłą, z jaką broni się ojczyzny przed zniewoleniem. Bez wolnej kultury nie ma wolnego państwa.

List podpisali m.in. Agnieszka Holland, Magdalena Środa, Joanna Mytkowska, Hanna Wróblewska, Beata Chmiel, Jacek Żakowski, Iwona Kurz, Paweł Łysak, Michał Zadora, Joanna Kos-Krauze, Krzysztof Krauze, Edwin Bendyk, Agnieszka Odorowicz, Beata Stasińska, Andrzej Mleczko, Kazimiera Szczuka, Krzysztof Podemski



23 czerwca 2014

## Utworzenie Otwartej Akademii

W związku z odwołaniem spektaklu *Golgota Picnic* poznańscy intelektualiści opublikowali w „Gazecie Wyborczej – Poznań” oświadczenie *Przeciwko państwu wyznaniowemu*. Było to zarazem oświadczenie założycieli Otwartej Akademii. Manifest Otwartej Akademii ukazał się 2 lipca 2014. Podpisało się pod nim ok. 400 osób.

### Oświadczenie Otwartej Akademii *Przeciwko państwu wyznaniowemu*

Odwołanie spektaklu *Golgota Picnic* przez dyrektora festiwalu Malta, Michała Merczyńskiego, w rezultacie ostrej nagonki Kościoła, w tym Arcybiskupa Stanisława Gądeczkiego, partyjnej prawicy, AKO, Prezydenta Miasta Poznania Ryszarda Grobelnego, rozmaitych towarzystw dewocyjnych, a także – podobno – kibiców, stanowi olbrzymi krok naprzód w stronę budowy państwa wyznaniowego, reaktywacji cenzury oraz ograniczenia swobód obywatelskich i praw człowieka, jako że wolność wyrazu jest częścią tych praw. Dokonuje się to w momencie, gdy partyjna prawica z PiS na czele grzmi o zagrożeniu wolności słowa po rajdzie ABW i prokuratury na redakcję tygodnika „Wprost”, wykazując tym samym skrajną hipokryzję zgodnie z zasadą: wolność dla nas – więzienie dla was; dokonuje się to w momencie już od dłuższego czasu trwającego historycznego ataku na studia nad płcią kulturową, gender, przez te same

środowiska: Kościół, partyjną prawicę, AKO etc.; dzieje się to w momencie, kiedy lekarz, profesor Bogdan Chazan przedkłada prawo kościelne nad świeckie, państwowe przy całkowitej bezradności tych, którzy mają pilnować praworządności w tym państwie.

W ostatnich miesiącach Poznań był sceną wydarzeń, które dobrze ilustrują ten proces. Był wśród nich przypadek odwołania debaty uniwersyteckiej pod presją środowisk prawicowych, a także niewyjaśniona do dziś kwestia nadużycia siły przez policję wobec osób protestujących przeciwko antygenderowemu wystąpieniu księdza Pawła Bortkiewicza, które odbyło się na terenie Uniwersytetu Ekonomicznego 5 grudnia 2013 roku. Nie ma wątpliwości, że stajemy w obliczu ostrego przyspieszenia wojny kulturowej, a w zasadzie drugiej wojny kulturowej, gdyż pierwsza wraz z uniewinnieniem Doroty Nieznalskiej, autorki *Pasji*, została przez środowiska wolnościowe wygrana. Kultura znów staje się polem bitwy: atak na rzeźbę Jacka Markiewicza *Adoracja Chrystusa*, pokazaną w warszawskim CSW, próby zakłóceń przedstawienia Jana Klaty *Do Damaszku* w Teatrze Starym w Krakowie, a także przerywanie wykładów wybitnego intelektualisty, profesora Zygmunta Baumana we Wrocławiu, aż nazbyt wyraziście taką obserwację potwierdzają. W tej wojnie, podobnie jak w poprzedniej, nie chodzi tylko o kulturę – tu chodzi przede wszystkim o to, czy będziemy żyli w wolnym kraju, czy też w takim, w którym nastąpi reaktywacja cenzury, znanej wielu z nas z czasów komunistycznego reżimu. Ideologia ma w tym przypadku mniejsze znaczenie – znaczenie podstawowe ma opresyjny mechanizm ograniczania wolności przez środowiska mniej czy bardziej skrajnej prawicy, Kościoła katolickiego, rzekomo kibiców piłkarskich itp.

Nie trzeba wiele wysiłku, aby zrozumieć, że w tej awanturze nie chodzi o spektakl. Ci bowiem, którzy domagali się jego odwołania, przecież go nie widzieli; ich uczucia religijne nie zostały obrażone, bo spektakl się nie odbył – bluźnierstwo, które zresztą ma prawo bytu w świeckiej kulturze demokratycznego państwa, nie zostało dokonane. Nie jest więc w ogóle jasne, czy miało to być bluźniercze przedstawienie. Niektórzy związani z Kościołem, jak dominikanin ojciec Tomasz Dostatni, twierdzą, że nie. Spektaklu *Golgota Picnic* nie widzieli ani Arcybiskup, ani Prezydent Miasta, ani radni, ani rzekomi kibice, którzy nie są częstymi gośćmi teatrów. Pomijając brak wstydu wszystkich wymienionych, którzy ośmielają się zajmować autorytarne stanowisko na temat sobie nieznany, wymowa tej sytuacji jest jasna – teraz my idziemy do władzy i to nasze arbitralne decyzje będą kształtowały polską politykę kulturalną; to my – biskupi, prawica, konserwatyści i kibice – będziemy decydowali o tym, co jakiś dyrektor festiwalu będzie pokazywał. Taki jest sens tego, co się wydarzyło.

Decyzja Dyrektora Merczyńskiego została uzasadniona rzekomym zagwarantowaniem bezpieczeństwa widzów i artystów. Trzeba panu Merczyńskiemu przypomnieć, że do eliminacji tego rzekomego niebezpieczeństwa powołana jest policja. Ale decyzja ta może mieć kolosalne znaczenie na przyszłość. Oto dyrektor światowego festiwalu teatralnego ugina się przed biskupem, towarzystwem dewocyjnym manifestującym w liczbie 30 osób przed Urzędem Miasta i grożącym „zamieszkaniami”; oto Prezydent tego miasta, spoglądając na tę demonstrację z okien swojego gabinetu, dostrzega takie niebezpieczeństwo; oto wreszcie działacze PiS, w tym dezercerzy z tej partii, a obecnie członkowie rządzącej



PO, jak Jan Filip Libicki, stają w obronie rzekomo atakowanych wartości chrześcijańskich.

Dyrektor festiwalu powołany jest do opieki nad artystami i sztuką, do obrony wolności sztuki, a nie jej grzebania. Ci, którzy są przeciwko wolności twórczości artystycznej i wolności wypowiedzi, marnie kończą, choć mogą żyć wygodnie w swoim aksamitnym więzieniu. My jednak nie chcemy żyć w aksamitnym więzieniu, chcemy żyć w wolnym kraju, w którym szanuje się wolność każdego, także oczywiście tych, którzy protestują. Mają prawo, ale nie mają prawa zakazywać – ani moralnego, ani (przynajmniej w tym momencie) formalnego. Nie mają też prawa zastraszać, grozić użyciem siły. To nie tylko jest nieprzyzwoite, ale jest przestępstwem.

Wolność jest niepodzielna – albo jest dla wszystkich, albo jej w ogóle nie ma. Dzisiaj stajemy w obliczu utraty najważniejszej po 1989 roku zdobyczy – wolności. Jeżeli ją utracimy, jeżeli pozwolimy na budowę państwa wyznaniowego, przekreślimy wysiłek antykomunistycznego podziemia oraz ostatnie 25 lat wolnej Polski i cofniemy się do zasad życia w państwie totalitarnym. Apelujemy do szerokich środowisk o stanowczy sprzeciw: nie zgadzajmy się na cenzurę dziś, bo jutro może być za późno.

Sprawa odwołania spektaklu *Golgota Picnic* wpisuje się w szerszy proces zmian politycznych, podważających fundamenty demokracji. W reakcji na te zagrożenia tworzymy Otwartą Akademię, platformę wyrażania opinii publicznej i zachęcamy do uczestnictwa w niej wszystkich podzielających nasze zdanie zarówno z poznańskiego ośrodka, jak i z innych miast Polski, nie tylko środowisk akademickich czy artystycznych, ale wszystkich, którzy solidaryzują się z wykładanymi tu wartościami. Chcemy, aby Otwarta Akademia zbudowała tamę narastającej fali

ignorancji, przeciw intelektualnej mieliźnie i nietolerancji, próbom ograniczania swobody badań naukowych, wypowiedzi artystycznej, dziennikarskiej i każdej innej, tamę poddawania życia publicznego, kultury i nauki ideologicznej kontroli, która w istocie rzeczy służy budowie państwa wyznaniowego.

Prof. Przemysław Czapliński, UAM

Prof. Izabela Kowalczyk, UAP

Prof. Roman Kubicki, UAM

Prof. Piotr Piotrowski, UAM

Prof. Krzysztof Podemski, UAM

Dr Błażej Warkocki, UAM

Prof. Marek Wasilewski, UAP



26 czerwca 2014

## Czytania i pokazy nagrania spektaklu *Golgota Picnic*

Mimo odwołania spektaklu *Golgota Picnic* w Poznaniu, Malta Festival od razu podjął starania o przeniesienie spektaklu do innego miasta. Była na to szansa. Rozważano Bydgoszcz, Kraków i Warszawę. Wiceprezydent Krakowa, Magdalena Sroka badała dostępność krakowskich sal i możliwość ich wyposażenia zgodnie z readerem technicznym przedstawienia. Ostatecznie gotów do prezentacji spektaklu był Nowy Teatr Krzysztofa Warlikowskiego. Rodrigo García nie wyraził jednak zgody na prezentację całego przedstawienia (zob. str 265-267).

Wobec postawy reżysera zorganizowano pokaz, w którym udział wzięli aktorzy Gonzalo Cunill, Nuria Lloansi, Juan Lorient, Juan Navarro oraz pianista Marino Formenti. Czytaniu tekstu towarzyszyły projekcje wideo i wykonanie utworu *Siedem ostatnich słów Chrystusa na Krzyżu* Josepha Haydna. Koncert i projekcje są integralną częścią *Golgoty Picnic*. Po pokazie miało odbyć się spotkanie z reżyserem. Rozmowa z artystami nie doszła jednak do skutku, bo ktoś na widowni rozbił butelkę ze śmierzącym płynem i widzowie musieli opuścić budynek teatru.

Pokaz w Nowym Teatrze wpisał się w cykl publicznych pokazów i odczytów scenariusza w całej Polsce. Środowisko artystyczne w reakcji na decyzję o odwołaniu spektaklu zdecydowało się bowiem na organizację obywatelskiej akcji „*Golgota Picnic* – zrób to sam”. Jej partnerami zostały Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie oraz Malta Festival, który udostępnił 26 podmiotom nagranie przedstawienia z roboczymi napisami oraz polskie tłumaczenie tekstu. W około trzydziestu teatrach i innych instytucjach w całym kraju odbyły się czytania performatywne i projekcje. Część z nich została przerwana, przy większości odbyły się lokalne protesty.

Przed Nowym Teatrem Krzysztofa Warlikowskiego manifestowało około 500 osób. Grupa młodych mężczyzn blokowała widzom wejście do teatru, a starsi modlili się i szarpali próbujących wejść na spektakl. Dwóch policjantów nie było w stanie pomóc widzom i część z nich musiała dostać się na teren teatru tylnym wejściem. Policyjne posiłki przybyły za późno. Trzystu widzów mogło wysłuchać czytania głównie dzięki firmie ochroniarzkiej wynajętej przez teatr.



27 czerwca 2014

Około 150 osób usiłowało nie dopuścić do filmowej prezentacji spektaklu w TR Warszawa. Główną bohaterką była pani sypiąca widzom w oczy solą, jak mówiono egzorcystyczną.

<https://www.youtube.com/watch?v=ah0WX-llofM>

Zapis wydarzeń z pokazu *Golgota Picnic* w TR Warszawa, rejestracja i montaż: TR Warszawa

Kilka godzin później odbyło się czytanie zorganizowane przez Teatr Studio na Placu Defilad w Warszawie, przed głównym wejściem do Pałacu Kultury i Nauki. Tekst *Golgota Picnic* przeczytali aktorzy warszawskich teatrów. „Kto nie ma poczucia humoru, nie rozumie życia” – jedną z pierwszych kwestii sztuki, widownia przywitała śmiechem i brawami. Podobnie jak wcześniej przed TR, także na Placu Defilad odbyła się demonstracja, przeciwko sztuce Garcíi. Protestujący trzymali biało-czerwone flagi, śpiewali pieśni religijne, hymn oraz *Rotę*, zaopatrzeni byli w gwizdki, trąby oraz syreny i transparenty z napisami „Dość szydzenia z męki Chrystusa”. Po półgodzinnym spektaklu aktorzy podziękowali zgromadzonej widowni. Zwrócili się także do manifestujących słowami: „Wam także dziękujemy za uczestnictwo”.

Zapis wydarzeń z czytania tekstu *Golgoty Picnic* na Placu Defilad, źródło: Straszewski

[wsamymcentrum.blogspot.com](https://wsamymcentrum.blogspot.com)

YouTube. Link do materiału youtube

<https://www.youtube.com/watch?v=Yr8oh31EB2Q>

*9 aktorów i około 500 osobowa orkiestra i chór*, rejestracja audio wydarzeń na Placu Defilad, rejestracja, montaż, produkcja: Michał Libera and Wojtek Zrałek-Kossakowski  
<https://soundcloud.com/populista/populista-presents-rodrigo-Garcia-golgota-picnic>

**W Krakowie czytanie tekstu sztuki zorganizował Teatr Nowy. W Starym Teatrze odbyła się projekcja nagrania spektaklu. Przed teatrem protestujący trzymali transparent z napisem „Kościół walczący” i skandowali: „Wielka Polska katolicka”, „Nie pozwól nikomu rządzić w swoim domu”. Protestowało około 500 osób.**

Zapis wydarzeń sprzed Starego Teatru w Krakowie, źródło:

Gazeta Krakowska / YouTube <https://www.youtube.com/watch?v=QlYeNKALDt8>

**W Bydgoszczy w proteście uczestniczyło około 1500 osób: zwolennicy Radia Maryja, przedstawiciele Akcji Katolickiej Diecezji Bydgoskiej, Rowrowej Brzozy, Młodzieży Wszechpolskiej, organizacje związane z Bydgoską Bramą Porozumienia, przedstawiciele kilku prawicowych partii, a także osoby w koszulkach Zawiszy Bydgoszcz. Przed Teatrem Polskim trwały modlitwy i śpiewy setek protestujących. Ich transparenty były rymowane: „Poznań zdziesiął ich kopniakiem, do Bydgoszczy włożą rakiem”, „Myśli nędzna kreatura, że chałtura to**

kultura”, „Hitler ze Stalinem też z Bogiem walczyli, wszyscy wiedzą, jak skończyli”. Na sali, w której wyświetlany był film, rozpylono najprawdopodobniej cuchnący gaz. Widzowie musieli na jakiś czas opuścić salę. Część widzów wróciła jednak do teatru dokończyć pokaz.

Do demonstracji doszło też przed Teatrem Polskim we Wrocławiu, w Teatrze Śląskim w Katowicach i w Teatrze TrzyRzeczce w Białymstoku, gdzie na manifestację stawił się ONR, a agresywni kibole sugerowali, że drewniany budynek teatru jest łatwopalny. W Katowicach policja interweniowała, aby umożliwić wejście widzom na pokaz. Nie doszło tam do żadnych poważnych incydentów.

Na placu Wolności w Poznaniu kilkaset osób czytało unisono tekst Rodriga Garcii. Wojtek Ziemilski, organizator czytania rozdawał przechodniom egzemplarze *Golgoty Picnic*, by mogli włączyć się do akcji. „Dlaczego mamy na rękawach polskie barwy? Bo reprezentujemy Polskę” – tłumaczył.

W Teatrze Lalki i Aktora Pinokio w Łodzi grupa protestujących z różańcami, portretami Jezusa Chrystusa i Jana Pawła II udaremnił weszła na salę. W tej sytuacji dyrektor zdecydował o niepodjęciu próby czytania.

W Wałbrzychu do Teatru Dramatycznego wdarli się pseudokibice i siłą uniemożliwili czytanie.

**Czytania i pokazy nagrania spektaklu odwołali:**

### **Teatr Rozrywki w Chorzowie**

Jak napisał jego dyrektor, Dariusz Miłkowski w oświadczeniu, zrobił to „ulegając presji szantażu”. Według informacji, jakie dotarły do teatru, protest przed placówką planowali członkowie Obozu Narodowo-Radykalnego i Młodzieży Wszechpolskiej.

### **Centrum Kultury w Lublinie**

„Mając na uwadze sprzeciw różnych środowisk, ostrzeżenia formułowane przez Wydział Bezpieczeństwa Mieszkańców i Zarządzania Kryzysowego i wynikające z tego bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa widzów, pracowników oraz mienia Centrum Kultury, a także w związku z bezpre-



cedensowym apelem Kurii Lubelskiej o zaniechanie pokazu, podjęliśmy decyzję o odwołaniu wydarzenia” – napisała w oświadczeniu dyrekcja.

Organizatorzy przenieśli pokaz do prywatnego klubu Dom Kultury. Nie zorganizowano żadnych manifestacji i 150 osób obejrzało nagranie spektaklu w spokoju.

## **Teatr Kana w Szczecinie**

Jak napisali w oświadczeniu twórcy Teatru Kana: „Po szczegółowych konsultacjach na temat możliwości zapewnienia bezpieczeństwa widzom zapowiadanej na dziś projekcji zapisu filmowego spektaklu *Golgota Picnic*, a także z powodu postawienia zarówno widzów jak i organizatorów tego wydarzenia w sytuacji, w której zamiast przestrzeni dialogu, dyskusji o wartościach, merytorycznej rozmowy zostaliby oni wpisani w konieczność konfrontacji z niekontrolowaną agresją, zmuszeni jesteśmy podjąć decyzję o odwołaniu dzisiejszego wydarzenia.

Jednocześnie oświadczamy, że głęboko nie zgadzamy się na język przemocy, która narasta wokół tego spektaklu, powodując coraz większą ilość nieporozumień z nim związanych. Apelujemy o stworzenie przestrzeni dla rozmowy przedstawicieli wszystkich środowisk i poglądów”.

## **Teatr Biniminis w Wałbrzychu**

Zapis wydarzeń z Teatru Biniminis w Wałbrzychu,

źródło: Panorama Wałbrzyska / YouTube

<https://www.youtube.com/watch?v=jH1pFOKsGsk>

- CK Teatr Sztuk w Jaworznie



28-29 czerwca 2014

Weekendowa „Gazeta Wyborcza” (nr 148/2014) publikuje cały tekst sztuki *Golgota Picnic* na czterech stronach – pod paginą „Przeciw cenzurze sztuki”. Zdjęcie ze spektaklu znalazło się na pierwszej stronie, a na nim apel: „Przeczytaj, zanim rzucisz kamieniem”. Można zaryzykować stwierdzenie, że został pobity rekord nakładu tekstu sztuki współczesnej w Polsce – wydanie „Gazety Wyborczej” z tekstem *Golgota Picnic* miało nakład 286 tysięcy egzemplarzy.



**Na drugiej stronie tego wydania „Gazety Wyborczej” jej dziennikarz, Michał Wybieralski publikuje komentarz:**

Panikę wokół dwóch pokazów *Golgota Picnic*, które miały się odbyć w Poznaniu w ramach festiwalu Malta, podsycają katolicycy ekstremiści i cyniczni pravicowi politycy. Spektaklu nie widzieli, jego treść jest dla nich bez znaczenia.

Konserwatywni biskupi nakręcili wokół niego taką samą atmosferę jak wokół „ideologii gender”, z którą walczyli do tej pory z ambon. Gender i *Golgota Picnic* są im potrzebne do budowania atmosfery obłączonej twierdzy – Kościoła, w którym mogą się chronić prześladowani katolicy. To najbardziej prymitywny i zwyczajnie nieuczciwy sposób integrowania wiernych.

Kiedy we Francji protestowano przeciw spektaklowi, biskup Tuluzy tonował nastroje. W Polsce przeciwnie, arcybiskup Stanisław Gądecki napisał, że sprawę uciąłby „protest ogólnopolski, który by groził zamieszkami”, co odczytuję jako skandaliczne nawoływanie do przemocy.

Natura protestów przeciw *Golgota Picnic*, oświadczenia kilku kurii oraz audycje w Radiu Maryja pokazują, że w polskim Kościele wciąż dominują ci, którzy są gotowi na kolejne krucjaty. Na tym bazują cynicy w rodzaju posła PiS Andrzeja Jaworskiego, który sednem politycznej działalności uczynił „przeciwdziałanie ateizacji Polski”, czy Ryszarda Nowaka, specjalisty od zgłaszania do prokuratury wydumanych bluźnierstw.

Dużo bardziej niepokojąca jest postępująca abdykacja państwa wobec religijnego ekstremizmu. (...)

Samorządowcy w Poznaniu i Lublinie, zamiast stać na straży konstytucyjnych praw do wolności wypowiedzi i dostępu do kultury, postanowili przypodobać się konserwatywnym wyborcom. Policja apelowała do dyrekcji Małty o zmianę terminu i miejsca spektaklu, podczas pokazu fragmentów sztuki w warszawskim Nowym Teatrze nie potrafiła zapanować nad tłumem protestujących, którzy szarpali widzów, uniemożliwiali wejście na widownię, zagłuszali spektakl. Policja pokazała, że nie jest w stanie spełnić swojej podstawowej funkcji: zapewnić bezpieczeństwa, wyegzekwować przestrzegania prawa.

Jedynym urzędnikiem państwowym, który stanął na wysokości zadania, jest nowa minister kultury Małgorzata Omilanowska. Decyzję Małty nazwała niebezpiecznym precedensem. Stwierdziła dobitnie: „Nie widzę miejsca dla cenzury prewencyjnej i nie wyobrażam sobie, żeby kiedykolwiek w Polsce można było zapobiec wydarzeniu artystycznemu tylko dlatego, że ktoś – nie znając treści wydarzenia – protestuje przeciwko niemu”.

Nie chcę żyć w fantomowym państwie, w którym urzędnicy nie bronią konstytucji, policja przyznaje, że nie potrafi spełnić swojej funkcji, a hierarchowie Kościoła coraz bardziej przesuwają się w stronę bezmyślnego ekstremizmu. Takie państwo jest po prostu niebezpieczne.

**Reakcje na publikację tekstu *Golgota Picnic* na forum internetowym „Gazety Wyborczej”:**

br47

Być może na scenie to wypada lepiej, ale sam tekst jest dla mnie dobrym uzasadnieniem, dlaczego dawno temu przestałem chodzić do teatru.

tajnekonto007

Przecież to bełkot! I to taki, że nawet nie wiadomo, czy „litania artystów i kątów” to literówka w druku (katów?), czy może tak naprawdę miało być.

Protestuję przeciwko protestom katolików, bo nie pozwalają mi pójść na ten spektakl i wygwizdać tę żalospną hucpę! Teraz ten hiszpański cwaniak będzie robił za umęczonego artystę.

Marcin Whosoever Gajowniczek

**prośba o twórcze myślenie i wystawienie przedstawienia identycznego, ale o ucieczce Mahometa z Mekki do Medyny... coś w rodzaju „Muhammad Picnic”**

randeus

**Tekst jak tekst. Trzeba sporo samozaparcia by dotrzeć do końca. Obfituje w mielizny, raz po raz trafia się „błyskotliwawa” metafora. Natomiast nie dziwię się protestującym, którzy kontestują warstwę obrazową a mniej słowną. To typowa produkcja nastawiona na epatowanie głównym i genitaliami. Dziękuję, wolę nie.**

Stanisław Błaszczyna

AWANTURA O PIKNIK NA GOLGOCIE

**Zadałem sobie ten trud i zapoznałem się z tym tekstem – bo chciałem się dowiedzieć o co ta cała awantura i zgiełk – te tysiące ludzi protestujące na ulicach Polski. I oto pierwszy z brzegu cytat (García pisze np. o Chrystusie): „Skończył na krzyżu, na co sobie zasłużył, ponieważ każdy tyran zasługuje na karę lub - jak to mówią w mojej dzielnicy – kto zawinił, musi za to zapłacić. I żeby w końcu się zamknął, przybili mu gwoźdźmi ręce i stopy. A ten dalej gadał jak gdyby nigdy nic. Przeszedł Drogę Krzyżową, która nie była bardziej bolesna od tej, którą przebywa pracownik poczty – drogi krzyżowej życia pozbawionej sensu, jak każde życie, dokładnie takie jak twoje. I twoje”.**

**To tylko jeden z klarowniejszych cytatów – celowo pomijam te, które desperacko nicują, degradują i przeinaczają chrześcijańską etykę, filozofię i światopogląd.**

**Skoro autor tej sztuki tak widzi Chrystusa, świat i siebie – to jest to jego zmartwienie, niekoniecznie innych ludzi.**

Czytając tekst, zauważyłem gdzieniegdzie dobrą metaforę, sporo prób „przewartościowania wszystkich wartości” (z tym, że Nietzsche chciał to robić półtora wieku temu – tutaj jest to więc raczej „pomieszanie wszystkich wartości”). (Dochodzą jeszcze do tego skatologiczne, para-pornograficzne i bez wątpienia bluźniercze obrazy, które serwują widzowi wykonawcy tej sztuki – a które dostępne są np. w internecie.)

Ogólnie, mam wrażenie, jakby autor pisał to wszystko w jakiejś totalnej degrengoladzie i schizofrenicznej depresji, którą na dodatek chciałby zarazić innych ludzi. W sumie: jeszcze jedno taplanie się w nihilistycznym bagienku, z którego perspektywy świat jest postrzegany (przez autora) jako jedno wielkie szambo. Tak więc – autorowi sztuki *Golgota Picnic*, panu Garcii, dziękujemy.

kapitan.kirk

„Wśród objawów zaniku wszelkiej solidności, daje się również odczuć tandetność i niski poziom dzisiejszego grafomaństwa. Coraz mniej rasowych, przyzwoitych grafomanów – coraz więcej zwykłych wariatów”.

Jest to fragment recenzji literackiej autorstwa Antoniego Słonimskiego sprzed 90 lat; cóż, pewne rzeczy są ponadczasowe ;-P

q-ku

no ciekawe, przeczytałem

ale po co do tego epatowanie tymi obscenami?

semperrom

Intelektualna tandeta w najgorszym stylu, koniec kultury! W dobie komputerów to prosta operacja na zbiorach podlana chamstwem...i tyle.

jekas

**strasznie nudne**

emilly\_davisson

**OK – ale DLACZEGO autor nazywa swojego bohatera „Chrystusem” zamiast „szatanem”, czy „upadłym aniołem” czy ostatecznie „człowiekiem, który szuka i błądzi”. Ten „ktoś” w monologu nazywany „Chrystusem” nie jest Chrystusem, stąd nie dziwi gwałtowna reakcja niektórych chrześcijan.**

**I choć sam Jezus pewnie by się nie obraził, dla mnie w tym „dziele” jest spora dawka świętokradztwa, także poprzez zanurzenie w kiczu i mających szokować „artystycznych” środkach wyrazu typu nurzanie się wykonawców w paru tonach pieczywa.**

**Choć przypuszczam, że gdyby to nurzanie się było w sztucznej krwi i sztucznych trupach – pewnie by „ultra-katolików” nie wzburzyło tak bardzo.**

**Cóż, autor ma pewne wyobrażenia o Jezusie i Nowym Testamencie. Nie wynikające z osobistej lektury NT.**

Ierzy Drozdowski

**A gdyby tak „Auschwitz Piknik” - to Wybiórcza by cytowała/**

Maciej Chizyński

**Bełkot po prostu.**

krzysztof213

**Dziś czytałem w Gazecie wyborczej cały tekst sztuki Golgota Picnic. Wiele można na temat tego przedstawienia w mediach internetowych.**

**Dla mnie artyści mają mieli nieraz naprawdę jazdę taki performance. Z drugiej strony to jest dla niektórych taka**

kontrowersja. Tylko po co zakazywać przestawienia w wolnym państwie. A może tylko z pozoru wolnym?

Z drugiej strony wiem co autor Rodrigo Garcí a miał na myśli. Po prostu pokazał całą smutną egzystencje związaną z ludźmi całe brudy wyciągnął na wierzch.

Zresztą już gdzie słyszałem że pod krzyżem dzieje się wiele złego. I obserwując świat to niestety widzę.

andrzej.gw2010

Sztuka teatralna wtedy jest dziełem artystycznym. kiedy treść i forma są tak dobrane, że dochodzi do ich wzajemnego wzmocnienia, rezonansu. Jak w zamówieniu obrazu u Lejzorka Rojtszwańca, każdy centymetr ma drgać! Zatem z samej treści nie wiemy czy to dzieło artystyczne, czy może tam dochodzi do dysonansu, czyli zamiast przeżycia artystycznego – poczucie straconego czasu?

Zakazujący spektakl traktują współobywateli jak dzieci, które mogą doznać artystycznych wzruszeń mimo że spektakl dziełem sztuki nie jest.

Stanisław Wołoszyn

Z częściami się nie zgodzę, ale to uwarunkowania kulturowe. Jak np. udział w upadku muru i uczestniczenie w życiu społecznym, ale dało mi do myślenia spojrzenie na Chrystusa jako osobę nie uczestniczącą w życiu społecznym.

kap\_jeden

tekst dość aktualny, poniżej fragment dotyczący emocjonalnej reakcji opozycji na publikację podsłuchów Wprost ale też reakcji opinii publicznej na niektóre rewelacje Wikileaks:

„Istnieje przepaść pomiędzy „tak się rzekło” i „tak zostało spisane”. Chcąc, byśmy uwierzyli, że to, co przetrwało



w piśmie, jest tym, co naprawdę zostało powiedziane i co się wydarzyło. Lecz tajne statystyki, do których mają dostęp tylko najwyżsi rangą członkowie klasy rządzącej, pokazują coś przeciwnego – nigdy nie spisuje się tego, co się naprawdę powiedziało i co się wydarzyło.

Tak samo nie są wiarygodne transkrypcje podsłuchów telefonicznych naszych bandyckich funkcjonariuszy publicznych. Dopóki nie zostaną ujawnione, prawdą się manipuluje.

Chcę przez to powiedzieć, że również oskarżenie jest kłamstwem; mówią, że zmiata się pewne sprawy pod dywan, byśmy mogli uczestniczyć w ukrytej prawdzie; nie, no przestań - zmiata się je pod dywan, żebyśmy potknęli się o kolejny dywan, kłamstwo pod kłamstwem i jeszcze jednym kłamstwem. Kłamią też wszystkie zdjęcia, które pomniejszają i fałszują świat; zdjęcie reporterskie pomija z premedytacją cały świat, wszystko to, czego na tym zdjęciu nie widać."

– powiedziałbym że jest to tekst o tym że jeśli odrzucimy epatowanie przemocą to dość rozpaczliwie nie możemy znaleźć kierunku który nie byłby negacją tego co duchowe. O paradoksie, w zasadzie to KK powinien prowadzić na tej podstawie rozmowy.. gdyby pomyślał znalazłby wielu nowych wiernych...tylko musiałby sam uwierzyć w duchowość, a tu jest problem największy właśnie, po sterowanie nienawiscia jest duchowosci zaprzeczeniam.

Adrian Lubak

Golgota Picnic to dzieło nie dla ludzi mających tylko mózg bo jest dziełem dla ludzi przez naturę wyposażonych w rozum.

znafca.tematu

TO o ten fragment chodzi przede wszystkim. KK chce usunięcia tego tekstu, reszta może być. – „Prorocy, którzy

**nakazali nam nienawidzić bogatych, odwrócili naszą uwagę i okazuje się, że to oni, nie kiwając palcem i po kryjomu, nie robili nic, tylko knuli, by się wzbogacić, żeby przejść na drugą stronę, żeby nas opuścić."**

inkwizytorstarszy

**„ZA JAKĄ PRZYCZYNĄ TE PROTESTY? „**

**Nie za jaką, tylko za czyje pieniądze i kto je prowokuje.  
I kto się boi utraty dochodów na tacy.**

Paweł Kujawa

**Nie rozumiem, Polska walczyła kilkaset lat o zniesienie cenzury itp. a teraz sama chce ją wprowadzić ? Kopiecie pod sobą dołek**

gregora61

**Świetnie oddaje realia tego Świata. Nie do końca wierzący, lecz lepiej zna biblię od Katolickich księży z ich całym kościołem. Celną krytyką miażdży Kościół, jego zachłanność i służbę szatanowi. w pełni ukazuje beznadziejność Polityków i Religii. Można dyskutować na temat scenografii i formy w jakiej przedstawia realia tego Świata, lecz to szczególnie. Ogólnie podoba mi się.**

## Fragmenty wypowiedzi ludzi kultury i mediów po odwołaniu spektaklu *Golgota Picnic*

Od 20 czerwca, kiedy Malta odwołała pokazy spektaklu, do połowy lipca toczyła się w mediach dyskusja publicystów. Przytaczamy fragmenty wypowiedzi ludzi kultury i mediów.



21 czerwca 2014

Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza”  
 „*Golgotę Picnic*” ocenowano

Odwołanie pokazów *Golgoty Pienic* na festiwalu Malta w Poznaniu to uderzenie w świeckie państwo i próba budowania w Polsce państwa wyznaniowego. Decyzja o odwołaniu pokazów, jakkolwiek motywowana troską o bezpieczeństwo widzów i artystów, jest potwierdzeniem, że w Polsce zaczyna działać kościelna cenzura prewencyjna. W ciągu 25 lat, które upłynęły od likwidacji cenzury w Polsce, mieliśmy wielokrotnie do czynienia z próbami zdławienia wolności artystycznej i swobody wypowiedzi. Nigdy jednak nie doszło do ataku na taką skalę jak w przypadku spektaklu Rodriga Garcíi *Golgota Pienic*. [...] Wiedzę o „bluźnierczym” przedstawieniu polscy fundamentaliści czerpią głównie od francuskich lefebrystów, którzy próbowali zablokować *Golgotę Pienic* trzy lata temu w Paryżu. W 1988 roku związana z lefebrystami bojówka obrzuciła koktajlami Mołotowa paryskie kino podczas projekcji filmu

Scorsese. w wyniku czego kilkanaście osób odniosło poważne rany. Ciekawe, czy arcybiskup Gądecki i prezydent Grobelny są świadomi, z kogo czerpią przykład.

Cała batalia wokół *Golgoty Picnic* jest świadectwem zastrzegającej się w naszym kraju wojny ideologicznej. Katolicycy fundamentaliści próbują budować w Polsce elementy państwa wyznaniowego, w tym także kontrolować sztukę pod kątem jej zgodności z dogmatem. Mieliśmy tego przykład w ubiegłym roku, kiedy grupa aktywistów katolickich próbowała zerwać przedstawienie *Do Damaszku* Jana Klaty w Starym Teatrze w Krakowie, a inna grupa, wspierana przez posłów i byłych ministrów PiS, zniszczyła instalację Jacka Markiewicza *Adoracja Chrystusa* w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie. We wszystkich przypadkach chodziło o prace prezentowane w zamkniętych przestrzeniach, do których trzeba kupić bilet wstępu. Widzowie i zwiedzający mogli świadomie podjąć decyzję, czy chcą uczestniczyć w wydarzeniu, nie ma więc mowy o obrażaniu uczuć religijnych.

Łatwość, z jaką fundamentaliści zyskują poparcie polityków i części mediów, tylko częściowo można wytłumaczyć nadchodzącymi wyborami. W istocie mamy do czynienia w Polsce z erozją świeckiego państwa. Mści się wieloletnie lekceważenie rozdziału państwa od Kościoła, pobłażanie ingerencjom hierarchów w edukację i prawodawstwo. Dzisiaj grupa ultra-katolików decyduje o tym, co można pokazać na festiwalu teatralnym, i zdobywa dla tego nielegalnego działania poparcie władz miasta. Jutro ta sama grupa zażąda kontroli nad wydawnictwami, pojutrze nad programem telewizji.

Memoriał Wolnego Słowa odsłonięty niedawno pod byłą siedzibą cenzury przy ulicy Mysiej w Warszawie trzeba dziś ponownie zasłonić. Ze wstydu.



22 czerwca 2014

**Tomasz Terlikowski, rp.pl**  
*Cieniasy z „Golgota Picnic”*

„Artyści” z *Golgota Picnic*, a także organizatorzy festiwalu Malta okazali się jednak cieniasami. I gdy tylko się okazało, że katolików i Boga bezkarnie obrażać nie wolno, że prezydent, arcybiskup, kilku polityków, a także tysiące zwyczajnych katolików są przeciwko nim i że nie zamierzają ustąpić, tchórzliwie pozwalając na profanację, wycofali się z przedstawienia.

A przy okazji oskarżyli zapowiadających modlitwę katolików o to, że ci zaatakują (zapewne różańcami) „artystów”, organizatorów i jeszcze zdemolują własność publiczną.

Organizatorzy festiwalu dowiedli w ten sposób absolutnego braku zrozumienia istoty happeningu. Gdyby poważnie traktowali własne zapewnienia o otwarciu na żywą sztukę, to mogliby uznać, że protesty katolików są elementem tegoż „dzieła sztuki”. Jeśli bowiem ktoś może obrażać katolików, profanować najświętsze dla nich wartości i wyśmiewać najważniejsze osoby, to musi się spodziewać, że obrażeni zechcą odpowiedzieć. Odpowiedź katolicka powinna być więc wpisana w program...

I zapewne taki był plan „artystów”. Chcieli sobie podworować z „katoli”, ponaśmiewać się z ich uczuć i poprzekonywać, że nowoczesność może drwić ze wszystkiego. Nie wiedzieli tylko, że w Polsce wiara jest jeszcze dość żywa, że Polacy (w odróżnieniu od Francuzów) potrafią się zjednoczyć o wiele mocniej i że nie brak u nas nie tylko krewkich młodzieńców, którzy potrafią wznosić stosowne okrzyki, ale też polityków, którzy są w stanie cofnąć darowizny albo skutecznie zablokować inne występy.

Odważny artysta, ktoś, kto naprawdę chciałby dokonywać zmiany społecznej przez sztukę, wzięłby to na klatę. Ale twórcy festiwalu, a także bluźnierczy „artyści” okazali się pozornymi tylko nonkonformistami. Są w stanie „tworzyć”, tylko jeśli nie zagraża to ich pozycji zawodowej, pieniążkom i miejscu na panteonie, a także, gdy nie ma niebezpieczeństwa bezpośredniego kontaktu z tymi, których się obraża. W takiej sytuacji „odważni artyści” okazują się zwyczajnymi tchórzami. Afera z Poznania pokazała to po raz nie wiem już który.



**23 czerwca 2014**

**Lech Raczak, Radio Merkury**  
wypowiedź

„To niczym nieuzasadnione i przedwczesne. Ta decyzja narusza podstawową ideę festiwalu Malta, który miał być manifestacją wolności, swobody przekonań, ekspresji. I taki był przez wiele lat. Boję się, że bezpowrotnie Malta spada z I ligi światowych festiwali od razu do III czy IV ligi. Poznań, który miał być miastem sztuki, staje się miastem opresji. To kompletny krach wizerunku Poznania w Polsce i za granicą. (...) Skoro policja jest w stanie skutecznie oddzielić kibiców Lecha Poznań i Legii Warszawa przy okazji meczów ligowych, to potrafiłaby to zrobić także podczas spektaklu teatralnego. (...) Zastosowano rodzaj cenzury przewencyjnej. To jest groźniejsza sprawa, bo jednocześnie złamano ludzkie prawo do wolnej ekspresji. Ja i ludzie z mojego pokolenia gromadzili się 30 lat temu pod Zamkiem, pod pomnikiem. Odbierali od ZOMO uderzenia pałek po to, żeby w Polsce kiedyś można było mówić to, co się chce, i robić przedstawienia, jakie się chce. (...) Dziś dyrekcja festiwalu ugina się pod groźbą, że ktoś będzie kogoś bił krzyżem. To niedopuszczalne! Gdy-

by demonstranci z lat 80. rezygnowali z demonstracji tylko dlatego, że miało wkroczyć do akcji ZOMO, nigdy nie mielibyśmy wolności. Dzisiaj nie wolno rezygnować z prawa do grania, dlatego że ktoś pogroził. Dyrektor Merczyński ugiął się przed groźbami. A nie przed faktami.



23 czerwca 2014

Łukasz Drewniak, teatralny.pl

*Koło notatnik 9: prawdziwy koniec „pikników”*

7. Tak naprawdę Malta dostała rykoszetem za antyklerykalne billboardy i happeningi Palikota i Hartmana, uznane przez katolickich publicystów za rekonkwistę ateizmu i neopogaństwa. No i za Ewę Wójciak i jej spór z prezydentem Grobelnym o ten wpis na facebooku o papieżu Franciszku. Ale – uwaga! – festiwal Merczyńskiego nie jest tylko ofiarą wzmożenia katolicko-prawicowej czujności. Jest także ofiarą własnych błędów wizerunkowych. Myślę, że na te czerwcowe protesty zapracowała również niestety nieumiejężna zmiana profilu festiwalu.

Dawna Malta, czyli ludyczny, radosny międzynarodowy przegląd, który brał na tydzień miasto w posiadanie, rozgrywał się na placach i ulicach, nad Jeziorem Maltańskim i w zdegradowanych przestrzeniach, nie potrzebował instrukcji obsługi. Był Poznaniowi przyjazny. Łatwo było dociec, po co jest i dla kogo. Było parę takich edycji, kiedy stawał się festiwalem dla wszystkich: ambitne realizacje widniały na afiszu obok wielkich widowisk plenerowych, nowy off przeglądał się w produkcjach repertuarowych scen poznańskich. Były wielkie koncerty i plastyczne instalacje. Każdy widz mógł wytyczyć swoją ścieżkę programową. Gdy jednak Malta kilka lat temu została zliftingowana i wyraźnie przeintelektualizowana,

tłum i urzędnicy przestali rozumieć, o co w nim chodzi. Spektakle pozamykały się w salach, zeszyły z ulic, na Placu Wolności zbudowano jakieś budki dyskusyjne dla garstki ciekawskich intelektualistów, wymyślono koszmarne monograficzne hasła: *Idiom: Wykluczeni. Idiom: Ameryka Łacińska. Mieszkańcy. Już widzę zwykłych widzów reagujących pozytywnie na słowo „idiom”. Ki chuj? – brzmiały najłagodniejsze opinie. Nie mówię, że festiwale nie powinny być mądre. Powinny. Tylko że tłum, do którego przez lata należał ten festiwal, kompletnie nie ma pojęcia, o co w nim teraz chodzi. Więc bardzo łatwo nim manipulować. Wmówić poznaniakom, że na spektaklach festiwalowych dzieją się rzeczy występne, straszne, szkodliwe. Nie byłoby takich gróźb i nienawiści, gdyby *Golgota Picnic* przyjechała do Poznania jeszcze w roku 1998 albo 2005. Ludzie chodzili wtedy na maltańskie widowiska plenerowe, guzik obchodziło ich obrazoburstwo niszowego spektaklu. Mieli swoje igrzyska.*

Kolejnym błędem organizatorów było rozdzielenie widowni koncertów muzycznych od widowni stricte teatralnej: na Cocorosie czy Beirut byliśmy jeszcze wszyscy razem. Potem publiczność z topowych, wielkoformatowych koncertów rockowych firmowanych przez Maltę nie chodziła już równocześnie na przedstawienia Romeo Castelluccio, Pippo Del Bono czy Luka Percevala. Szufladkując tłum w przestrzeni muzycznej, Malta straciła naturalnego sojusznika w kategorii „teatr poszukujący”. Owszem, istnienie zagranicznych kuratorów, reżyserów o europejskiej renomie przybliżyło Maltę do największych europejskich firm festiwalowych, ale jednocześnie odcięło od polskiej publiczności, lokalnej specyfiki, temperatury naszej dyskusji publicznej. No i osłabiła czujność organizatorów w przestrzeni symbolicznej. Jeśli się ma skandalizujący spektakl w repertuarze, to nie planuje się jego wystawienia w pobliżu rocznicy Poznańskiego Czerw-



ca. Nawet ja to wiem, że w okolicach rocznic aktywizują się siły patriotyczne i kościelne. Merczyński i jego zespół nie zwrócili na to uwagi.

Swoje zrobiła też akcja reklamowa. Bo reklamowano dyskusyjne, ryzykowne spektakle Garcíi, jakby to były pop-rewelacje, przeboje teatralne, które każdy musi obejrzyć. A przecież *Golgota Picnic* to nie jest spektakl, który miał być grany na stadionie dla kilkunastu tysięcy widzów. Nie trzeba było go nagłaśniać, tylko pisać ezopowym językiem, jakbyśmy żyli i działali pod okupacją ideologiczną. Przecież ostrzeżeniem była już akcja w Krakowie u Klaty... Dyskusja o bluźnierczym wymiarze dzieła Garcíi powinna nastąpić po prezentacji. Tymczasem po upadku krytyki teatralnej szum jest tylko przed prezentacją lub premierą kontrowersyjnego dzieła, bo do jego zrobienia wystarczą dziennikarze, potem najczęściej zapada cisza, bo poza Internetem nie ma łamów, gdzie można byłoby się kłócić o dzieło i jego wymowę. Skoro chodziło o to, żeby jak najwięcej ludzi dowiedziało się o *Golgota Picnic*, cel został osiągnięty. Nie sądzę, żeby arcybiskup Gądecki i jego służby, prawicowe portale i kibice szukali informacji u francuskich lefebrystów. Do tego trzeba znać obce języki. Przeciwnicy spektaklu dowiedzieli się o nim z materiałów festiwalowych, zdjęć i opisów. Bluźniercza, wywrotowa twórczość nigdy nie jest przeznaczona dla mas. I to nigdy nie był też główny nurt teatralny, nigdy i nigdzie, raczej zakazane rytuały dla garstki wtajemniczonych. Jak kiedyś *Apocalypsis cum figuris*. A i tak dowiedział się o nim prymas Wyszyński i potępił.

Podobno na facebooku od razu powstał profil: „Michał Merczyński, nowy DJ Episkopatu Polski”. Jasne. Róbcie sobie jaja z dyrektora w potrzasku. Fajnie być bezkompromisowym obrońcą wolności słowa, kiedy to ktoś inny może ponieść odpowiedzialność za pobitych ludzi i zniszczenia

materialne. Szanuję ustępstwo Merczyńskiego, tak samo jak rozumiałem, czemu w grudniu Jan Klata zrobił krok w tył, odwołując *Nie-Boską komedię*. Nawet gdybyśmy się skrzyknęli i przyszło pod poznański zamek z trzysetką teatromanów, co przeciwstawilibyśmy kibolom i narodowcom? Krzyż z puszek? Ktoś z nas umie się naprawdę bić? Wsparliby nas niemieccy antyfaszyści? Może trzeba było ich wezwać na pomoc... Z Berlina do Poznania jedzie się pociągami tylko trzy godziny. Powtarzam jeszcze raz – akceptuję trudną, niewygodną decyzję o odwołaniu *Golgota Picnic*. Choć rozumiem argumenty za tym, że może Merczyński powinien przenieść prezentację Golgoty do innego miasta. Do Wrocławia? Do Rzeszowa i Krakowa, gdzie rządzą podobno lewicowi prezydenci? Może trzeba było powiedzieć, że się odwołało, a jednak zagrać dla wtajemniczonych? Robiono takie numery na przykład na Krakowskich Reminiscencjach Teatralnych w latach osiemdziesiątych...

A jednak ta poznańska klęska wolności słowa może stać się teraz dla ludzi teatru ważną lekcją – to znak, że trzeba zmienić zasady działania. Próbować przechytrzyć urzędników, księży, polityków, prawicowych dziennikarzy. Kamuflować dzieła ryzykowne, a nie świecić w oczy ich kontrowersyjnością. Gra idzie nie o pryncypia, a o realne pieniądze – na premiery, na festiwale, na istnienie teatrów i grup teatralnych. Opcja na zderzenie ze społeczeństwem, z instytucją kościelną, z partiami politycznymi, kurs na prowokację i epatowanie swobodą obyczajową i wolnością artystyczną właśnie poniosły lub zaraz poniosą klęskę. Ok, wiem, wracamy w pewnym sensie do peerelu, ale przynajmniej przetestowaliśmy wtedy parę strategii przetrwania. Będą za chwilę jak znalazł.



23 czerwca 2014

Z Lechem Raczakiem (reżyserem, w latach 1993–2012 dyrektor festiwalu Malta) rozmawia Marta Kaźmierska, „Gazeta Wyborcza – Poznań”

**MARTA KAŹMIERSKA:** W przeciwieństwie do wielu osób dyskutujących w ostatnich dniach o Golgota Picnic Rodrigo Garcíi pan widział ten spektakl w całości.

**LECH RACZAK:** Widziałem wideo. Żałuję, że tylko tak, bo w nagraniu ucieka jednak cała warstwa emocjonalna związana z obecnością żywego aktora i pewne niuanse znaczeniowe.

**M.K.:** Jak ogólne wrażenia?

**L.R.:** Chce pani interpretacji?

**M.K.:** Poproszę.

**L.R.:** Według mnie to jest spektakl, który opowiada o końcu naszej cywilizacji, duchowym upadku. Całość dzieje się na czymś w rodzaju śmietniska, gdzie leży parę ton bułek z McDonald's i gdzie ludzie próbują sobie opowiadać o rzeczach ostatecznych. Usprawiedliwiają się i tłumaczą, dlaczego nie chcą wziąć odpowiedzialności za losy całych społeczeństw. Winą za to obciążają chwilami także religię i Chrystusa. Ale my im nie wierzymy. Wiemy, że to, co mówią, to nie są manifestacyjne wezwania, tylko po prostu dyskusje. W teatrze jest tak, że by zaistniała prawda, musi być ktoś, kto tę prawdę atakuje. Nie da się zrobić *Otella* bez postaci Jagona ani *Hamleta* bez zdradzieckiego ojczyma. Muszą być przedstawione racje dwóch stron – i podobnie dzieje się w tym przedstawieniu.

To jest naprawdę świetny tekst. Jest tam rodzaj ataku na Jezusa Chrystusa, ale on się nie dokonuje wprost. Ktoś wypowiada się krytycznie o malarstwie, w którym Jezusa przez stulecia uwieczniano. Można mieć różne zdanie na ten temat, są różne gusta, więc to nie jest żadne bluźnierstwo, żadna obraza wartości religijnych!

W przedstawieniu są też dwie inne, bardzo piękne sceny, o których muszę powiedzieć. Jedną oglądamy w postaci filmu, a jego bohaterem jest szatan, który ląduje na ziemi. Te sceny są filmowane w powietrzu, a szatan jest tu bardzo piękną kobietą – spadochroniarką w swobodnym locie, która z daleka przebija się przez chmury, a potem pokazuje się nad miastem. Ten lot trwa osiem minut i to jest naprawdę wielka scena.

Druga – od której zresztą wywodzi się, jak sądzę, część tytułu – to koncert fortepianowy. Mniej więcej pół godziny muzyki znanego utworu Haydna, na temat ostatnich słów Chrystusa umierającego na krzyżu. Na to śmietnisko zostaje wprowadzony fortepian, a pianista – nawiasem mówiąc świetny – jest kompletnie nagi.

To bardzo piękny obraz, który przypomina mi średniowieczne malarstwo, gdzie nadzy ludzie na sądzie ostatecznym zostają odsunięci na prawicę i lewicę. Tylko z tym kojarzyć się może ta sceniczna nagość, która zresztą nie jest wcale piękna.

**M.K.:** Bo pianista nie jest młodą, urodziwą kobietą?

**L.R.:** Pianista jest po prostu gruby. Ale muzyka Haydna w kontekście tego McDonald's na podłodze przenosi nas w zupełnie inne rejony. Robi się przez chwilę tak jakby jakiś duch pojawił się w teatrze.

Myślę, że to jest spektakl o umieraniu duchowości w XXI w. A to jest temat, który powinien być bliski także katolikom. Ja nie dopatruję się w nim żadnego bluźnierstwa.

Ale może z tego spektaklu wynikać takie podejrzenie, że istnieje poczucie transcendencji poza instytucjami religijnymi. W tym układzie wezwania arcybiskupa Gądeckiego można potraktować jako walkę z konkurencją duchową, a nie z bluźnierstwem. Jako walkę o rząd dusz, a nie walkę z grzechem.

Tak czy inaczej – rzekomą obrazę uczuć religijnych zastąpiła na naszych oczach obraza społeczna. Szkoda, bo uważam *Golgotę Picnic* za dzieło wybitne. A nigdy nie lubiłem spektakli Rodriga Garcii.

**M.K.:** Dlaczego?

**L.R.:** Wydawało mi się, że zbyt łatwo sięga na scenie po prowokację. Być może właśnie idąc tym tropem, można było wywnioskować, że tutaj chodzi o obrazę boskich wartości. Ale trzeba być osobą głuchą jak pień i nieczułą na jakiegokolwiek ludzkie uczucia, żeby po obejrzeniu tego spektaklu wystąpić z tezą, że powstał po to, żeby kogokolwiek obrazić.

**M.K.:** Skąd się więc wziął cały ten zgiełk wokół *Golgota Picnic*?

**L.R.:** Moim zdaniem wszystko zaczęło się od pana posła Tadeusza Dziuby, który wystąpił ze swoim protestem w Sejmie na początku czerwca i swoich kolegów posłów oraz arcybiskupa Stanisława Gądeckiego po prostu okłamał. Nałgał całej Polsce!

Jestem pewien, że nie widział tego spektaklu, kiedy mówił, że *Golgota Picnic* przedstawia Jezusa Chrystusa jako wcielenie zła i tym samym obraza uczucia katolików.

Wcześniej poseł Dziuba napisał też recenzję z mojego spektaklu *Spisek smoleński*, którego na pewno nie oglądał, bo połowa jego recenzji to były kompletne bzdury. Wysłał

ją do urzędu miasta, a teraz usiłuje skontrolować przebieg konkursu na granty w Poznaniu.

**M.K.:** Dni, kiedy miał się odbyć spektakl *Golgota Picnic*, to – jak wskazywali przeciwnicy spektaklu – daty szczególne dla katolików, bo jest wtedy uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa i przez Poznań przejdzie procesja. Protestujący twierdzą, że już wybór terminu to prowokacja.

**L.R.:** Ale przecież ponad dwadzieścia Malt odbyło się w tym terminie! I przez cały ten czas katolicy nie mieli żadnej kolizji z tym festiwalem. Nawet wtedy, kiedy golasy biegały nie tylko po zamku, ale po ulicach miasta! Tyle czasu to żyło w zgodzie. Aż przyszedł poseł Dziuba i namieszał.

Muszę, chcę to powiedzieć, niech mnie pożywa: w latach 80., kiedy ja zbierałem ciosy pałek i byłem brany na dołek spod pomnika Czerwca 56, pan poseł Dziuba dekował się w sojuszniczej partii PZPR – Stronnictwie Demokratycznym – która służyła wierzącym katolikom do wspierania Polski Ludowej i robienia kariery. Robi ją – jak widać – po dziś dzień.

**M.K.:** Trudno obwinać jednego człowieka o całe to zamieszanie.

**L.R.:** Ja go oskarżam o kłamstwo, które dało początek lawinie. I nie wycofam się z tego.

**M.K.:** Wierzy pan w to, że w Poznaniu w najbliższy piątek mogło dojść do groźnych zamieszek, mogła polać się krew?

**L.R.:** Nie wierzę. Znajomi podesłali mi żartem to facebookowe rzekome skrzykiwanie się do Poznania na piątek. Są tam zdania typu: „No to wszyscy jedziemy, trzeba zatrzymać to homo-lewactwo!”. Szukam, szukam i nigdzie tam nie znajduję podstawowych informacji: skąd jest wyjazd, czym jedziemy, kiedy.

Jeżeli policja na podstawie takich wezwań obliczyła, że do Poznania planowało przyjechać 50 tys. uczestników zamieszek – to ja policji gratuluję fantazji.

**M.K.:** Może policja miała informacje, o których nie wiemy?

**L.R.:** To straszne, że nawet dziennikarze nic nie wiedzą o kuluarach podejmowanych decyzji. Nie mówiąc już o wiedzy zwykłych obywateli. Szepcze się, że w urzędzie miasta zebrał się jakiś sztab antykryzysowy, który zdecydował o tym, co dalej robić. A przecież urzędnicy nie mają prawa organizować tajnych zebrań. Bo tajne zebrania organizuje mafia.

Jesteśmy na festiwalu, który jest poświęcony Ameryce Łacińskiej. I teraz mam takie straszne poczucie, że tym festiwalem zarządza się dokładnie tak jak bananowymi republikami policyjnymi w Ameryce Łacińskiej.

Jeżeli policja spotyka się w tajemnicy z prezydentem i urzędnikami – i nie ma z takich spotkań żadnych protokołów – to jest to po prostu nielegalne. Niezgodne z prawem.

Proszę zobaczyć, co się dzieje: przychodzi dyrektor festiwalu Michał Merczyński i powiada „Zdecydowałem, bo policja mówi, że do Poznania ma przyjechać 50 tys. przeciwników spektaklu”. A policja za chwilę oświadcza, że była w stanie ochronić ten spektakl. To kto tu właściwie podejmował decyzję? I kto tu teraz kłamie? My takie rzeczy powinniśmy wiedzieć!

**M.K.:** Nie wiemy też, co dostawali w mailach pracownicy fundacji Malta i CK Zamek. Mówi się, że także pogróżki. W głowach organizatorów najwyraźniej zapaliła się czerwona lampka. Bo oficjalnym powodem odwołania spektaklu było jednak zagrożenie bezpieczeństwa.

**L.R.:** Kiedy zaczęliśmy grać *Spisek smoleński* kilka miesięcy temu, też dostawałem pogróżki. Ale wystarczyło wyraźnie poczytać prawicowe fora internetowe, żeby zoba-

czyć, że większość autorów miała nicki wskazujące na to, że pochodzą z Mazowsza, Podkarpacia i Podlasia. Czyli na spektaklu nie byli i wcale nie zamierzali tam dotrzeć. Strach nie może służyć jako argument w demokratycznym państwie. Policja jest od tego, żeby w przypadku gróźb karalnych zidentyfikować przestępcę. Ma do tego środki, laboratoria wyposażone za pieniądze z naszych podatków, jest w stanie zidentyfikować komputery, z których wysyłane są pogróżki i nie potrzebuje na to miesięcy. Byle haker zrobi to w parę godzin.

To bardzo denerwujące, że anonimowy świat ludzi, którzy grożą – popełniając przestępstwo – pozostaje bezkarny, ponieważ policja nie wykonuje swojej podstawowej pracy, tylko spotyka się z urzędnikami i ludźmi kultury na jakichś tajnych zebraniach.

**M.K.:** Pan nie miał ani jednego momentu strachu o siebie albo o swoich aktorów grających w *Spisku...*?

**L.R.:** Jeżeli ktoś pisze na forum prawicowej gazety „Kto to jest ten Raczak? Trzeba go złapać w ciemnej ulicy!”, to ja już mam pewność, że ten ktoś nie wie zbyt wiele o świecie, w związku z czym ciężko mu będzie mnie złapać. Zwłaszcza w ciemnej ulicy. To jest po prostu wyładowanie złęgo humoru.

Nie wiem, być może ja mam skłonność do lekceważenia zagrożenia. Ale mam też poczucie, że nie należy robić zbędnych alarmów. Jeżeli coś jest rzeczywiście groźne – to od tego jest policja, żeby to zidentyfikować i zdusić w zarodku.

Z tym odwołaniem spektaklu można było jeszcze poczekać. Sprawdzić, zareagować w ostatniej chwili w razie dramatycznej sytuacji. Przecież my żyjemy w czasach, kiedy za pomocą elektroniki wiadomości możemy sobie przekazywać z minuty na minutę! Gdyby o godz. 17 w piątek okazało się, że sytuacja jest naprawdę poważna, to



przecież do rozpoczęcia spektaklu byłyby jeszcze całe cztery godziny.

Teraz prezydent Grobelny oświadcza – marząc chyba o uprawnieniach cenzorskich – że spektaklu *Golgota Picnic* nie powinno być w programie Malty. I dodaje, wbrew oczywistym faktom, że wizerunek miasta nie ucierpiał przez wprowadzenie tu cenzury prewencyjnej. Dopowiem mu: w Wólce Biskupiej i Licheniu mógł się nawet poprawić! Tylko po co – skoro zależy mu szczególnie na narodowo-katolickiej „grupie docelowej” – wydawał górę pieniędzy na obcojęzyczną reklamę miasta POZnań (z upadającym portem lotniczym) jako miejsca otwartego dla wszystkich przejawów wolności?

Decyzja o odwołaniu spektaklu została podjęta zbyt pochopnie. Nie wiem, czy podejmował ją samodzielnie Michał Merczyński, czy działał pod naciskiem policji, czy władz miejskich. Nikt tego nie wie i boję się, że nikt już się nie dowie.

Jest mi podwójnie przykro z tego powodu – bo Michał Merczyński to mój przyjaciel od ponad dwudziestu lat. Festiwal Malta istnieje dzięki jego energii. Ja mu przez dwadzieścia lat pomagałem, ale to on był na tym festiwalu od początku główną, pierwszoplanową postacią. Jest mi ciężko, że jestem teraz zmuszony występować przeciwko niemu. Ale tej jego decyzji po prostu nie podzielam i się na nią nie godzę. Gdybym wciąż pracował przy festiwalu i trafiłbym na taką sytuację – natychmiast bym zrezygnował z dalszej współpracy.

**M.K.:** Ten festiwal tworzyliście wspólnie na fali wielkiego zachłyśnięcia się wolnością. Teatr pokazywany na ulicach w Poznaniu stał się na początku lat 90. pięknym pretekstem, by po latach cenzury spotkać się w publicznym miejscu w sprawie innej niż demonstracja polityczna,

**pokaz siły. Nie żal panu tego, co się teraz stało – także w tym kontekście?**

**L.R.:** Też tak to odczytuję. I bardzo mnie to boli. Jeden z moich przyjaciół, uczestnik starć z ZOMO, powiedział mi ostatnio: „Słuchaj, przecież gdybyśmy my odwoływali wszystkie demonstracje tylko dlatego, że oni przyjdą i nas pobiją, to ciągle bylibyśmy jeszcze za murem berlińskim”.

I tak, moim zdaniem, trzeba dziś postawić sprawę wolności ekspresji. Nie można oddawać spektaklu bez walki, bez oporu, na tydzień przed pokazem.

**M.K.:** Prawicowy publicysta Tomasz Terlikowski osoby odpowiedzialne za odwołanie spektaklu nazwał niedawno „cieniasami”.

**L.R.:** I ma rację. Nikt nie mówi, by fizycznie walczyć z fanatykami, ale nie można poddawać się na samą wiadomość, że wróg ogłosił mobilizację. Trzeba przynajmniej poczekać, aż się stanie z tym wrogiem oko w oko. I ewentualnie wtedy uciekać.

**M.K.:** Może jesteśmy dziś mniej odporni na groźbę przemocy i fizyczne konfrontacje?

**L.R.:** To na pewno. Po to w końcu walczyliśmy o tę wolność, żebyśmy mogli być mniej odporni na przemoc. Ale wolność jest też po to, żeby z niej korzystać. I kiedy trzeba – raz na 25 lat – trochę się zmobilizować w jej obronie. Teraz jest właśnie ten moment.



24 czerwca 2014

**Krystyna Duniec, dwutygodnik.com***Zniżka cywilizacyjna*

(...) Figura Jezusa bywa jednak nie tylko symbolem ła-ski i poczucia egzystencjalnego bezpieczeństwa, bywa także symbolem terroru. Nie posypały się gromy, kiedy wszedł na scenę Teatru Imka pierwszy odcinek teatralnego serialu, „Klątwa, odcinki z czasu beznadziei” Pawła Demirskiego w reżyserii Moniki Strzępki. A przecież bluźnierczo już wyglądało umieszczenie na internetowej stronie serialowego projektu (zainspirowanego zwłaszcza serialami amerykańskimi, takimi jak *House od Cards* czy *American Horror Story*) fragmentu Apokalipsy (Ap 9, 17-18): „pójdźcie, zgromadźcie się na wielką ucztę Boga, aby pożreć trupy królów, trupy wodzów i trupy mocarzy”. Istotnie, w pierwszym odcinku wymownie zatytułowanym „Don’t mess with Jesus” krew leje się obficie. Ocalałym z hekatombi wywołanej siłami nadprzyrodzonymi, w której giną wszyscy parlamentarzyści kraju, patronuje Jezus, karzący i ich za grzechy śmiercią. „Współczucie – jak powiada – i miłosierdzie to są jakieś homoseksualne wartości. Ateizm nie jest żadną wymówką. Żarty się skończyły, zaczęła się apokalipsa”. Nikt z katolików wtedy przeciwko tym obrazom nie zaprotestował. Nikt nie wystosował petycji przeciwko ich bluźnierstwu ani obscenicznosci. Nie posypały się gromy na *Scenę zbrodni*, w której dusza zamordowanego chińczyka w pasiaku, idąc do nieba, dziękuje uduchowionemu „księdzu” w czarnej sutannie, odgrywanemu przez jednego z indonezyjskich zbrodniarzy, za swoje prześladowania i śmierć w imię idei czystości narodowej.

Zarówno film Oppenheimera (*Scena zbrodni*), jak i spektakl Strzępki i Demirskiego są ekspresją, jak chciałaby Susan Sontag „ciągu zdarzeń, wspomnień, a także tego, o czym zapominamy – faktów, które wypieramy ze strachu lub ze wstydu. Robimy haniebne rzeczy, a przysięgamy, że nigdy nie zrobiliśmy nic poniżającego; rozmyślnie wymazujemy je z pamięci”. Te haniebne sprawy „powracają pod postacią dzieła sztuki i nawet nie zdajemy sobie sprawy, że tam są”, tak jak w arcydziełach malarstwa, obrazach Giotta, Memlinga, Van der Veydena czy Rubensa.

Najnowszy spektakl Rodriga Garcii, *Golgota Picnic*, to galeria malarskich arcydzieł, przekonująca, że figura Jezusa bywa symbolem ikonografii przemocy. Garcia chce udowodnić, że chrześcijaństwo oparte na krwawej ofierze inspirowane agresją, posługującą się coraz bardziej perwersyjnymi strategiami. „Ten, kto umrze, zachowa życie” pada w spektaklu, którym Jezus pełni rolę „stratega wojskowego i lidera społecznego”. W przestrzeni usłanej bułkami do zatrutych hamburgerów rozwija się wizja społecznej golgoty, którą ludzie sobie sami zgotowali. Nie łagodzi jej grozy, mimo groteskowej często konwencji, przepiękny koncert fortepianowy Haydna *Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu* zagrany przez wybitnego pianistę, a zarazem nagiego, zwykłego, bezbronnego, wrażliwego człowieka. Bóg w tej scenie także został opuszczony.

Zapowiedź przedstawienia zamieniającego golgotę w piknik, w okrutną wiwisekcję współczesnej rzeczywistości opętanej agresją, przemocą technologii, mentalną i polityczną przemocą wywołała furię obrońców czystości moralnej. Nikt spektaklu nie widział, ale zaprotestowało kilkadziesiąt tysięcy, podniosła rwetes prawica, PiS zwołało konferencję prasową, powołano parlamentarny zespół

do spraw przeciwdziałania ateizacji Polski. Zaprotestowali poznańscy radni, bojąc się skalania bluźnierczym spektaklem mającej się odbyć w tym samym czasie procesji ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, ale także obchodów rocznicy krwawego Czerwca 56. Zbuntowała się Krucjata Młodych. Dziwi, dlaczego nikt z oburzonych nie chce zamknąć galerii sztuki, palić antycznych tragedii i Szekspira, pełnych kazirodztwa, krwi przelanej i wszelkich perwersji.

Polska tradycja polityczna pozwalała zawsze istnieć ekscesom za zasłoną, nie w sferze publicznej. Darowano spektakl w Teatrze Imka, ale rozgłos spektaklu i sława międzynarodowego festiwalu Malta w Poznaniu, sprowadzającego do Polski najwybitniejszych artystów sztuki krytycznej, zmusiła prawicę do lustracji zagrożeń sfery publicznej. Rozprawiając o spektaklu Garcii w kontekście łamania prawa, gwałceniu przepisów konstytucji, gwarantujących ochronę godności Polaków przed obrazoburczymi skandalami, czystości publicznych instytucji kultury, spektakl odwołano. Ta sytuacja odwołuje nas znowu do niechlubnej polskiej historii i budzi lęk przed jej obecną powtarzalnością. Wystarczy przypomnieć endeckie orędzia do Ministra Spraw Wewnętrznych o zdjęcie z afisza przedstawienia *Dziejów grzechu* Żeromskiego w reżyserii Leona Schillera za pornografię, czyli obrazę moralności krzykiem „rodzącej” aktorki i „zaciskanymi krogulczo paznokciami” w trakcie „porodu”. Przeciwno tej „zniżce cywilizacyjnej” zaprotestowało wtedy Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich, Akademickie Stowarzyszenie Katolicka Młodzież Narodowa, rzucające na spektaklu butelki ze żrącą substancją, Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Polek, Sodaliczka Dzieci, Stowarzyszenie Opieki nad Dziewczętami, Stowarzyszenie młodych Kobiet, Macierz Szkolna, Ochrona Kobiet, Koło Pracy Kobiet, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemiarek, Legia Częstochow-

skiej Królowej, Koło Przełożonych, Koło Pań przy Rozwoju, Szwalnia im. H. Paderewskiej, Sodalicia Akademiczek. Delegacji do Ministra Spraw Wewnętrznych, Sławoja Składkowskiego, przekonywała, że spektakl miał podkopywać zasady moralności, więc potop błota zalał życie publiczne, cynizm wdarł się w rodziny, zatapiając wszelkie związki, tradycje, dawne obyczaje. W Teatrze Słowackiego obrażał z kolei katolików i patriotów Witold Wandurski, bo wzorując się na cyklu graficznym Goyi i rysunkach Grosza, zakpił w pacyfistycznej grotesce z narodowego bohaterstwa, każąc wołać aktorom „Niech żyje wojna! Niech żyje mord i rabunek” i religii, bo śpiewali legionowe i religijne piosenki poszarpańcy, wojenne kaleki z pourywanymi głowami i nogami.

Nie mnożmy licznych przykładów naruszania wolności w sztuce. Poprzestańmy na konstatacji, że po 1989 roku, po euforii wolności wiek XXI przyniósł eskalację mentalnej i politycznej cenzury, często reagującej na oskarżenia wirtualne. Zakazywano na przykład spektakli Suki – Off, których prawie nikt z protestujących nie oglądał. Rada Miasta Warszawy o mały włos nie doprowadziła do zamknięcia teatru z powodu *Zszywania* w reżyserii Anny Augustynowicz, spektaklu, w którym padło męskie zwierzenie o pierwszym wytrysku podczas oglądania książki o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, ze zdjęciami nagich kobiet idących do gazu. Dwa lata temu Artur Pałyga okrzyknięty został skandalistą za obrazę uczuć religijnych w *Nieskończonej historii*, bo ktoś kogoś na scenie uderzył Biblią po głowie, a o sprawstwo ciąży podejrzany był ksiądz. Niedawno oburzano się na instalację *Adoracja* Jacka Markiewicza w CSW, a opinię publiczną poruszyły bojówkarskie ekscesy na spektaklu *Do Damaszku* Jana Klaty w Teatrze Starym, nie mówiąc o mającej miejsce krótko potem bezkarności reakcyjnych sił i pogwałceniu przez nie wolności sztuki w tym samym te-

atrze – jego dyrektor odwołał premierę *Nie-boskiej Komedii*. *Szczątki* Krasińskiego w reżyserii zaproszonego przez siebie (sic!), chorwackiego reżysera, Olivera Frljicia.

Przykładów oskarżeń sztuki o obrazoburcze naruszanie habitusu jest mnóstwo. Ikonoklastów bowiem nie brakuje. Choć kryterium ostracyzmu wydaje się często przypadkowe, zależne od nagłośnienia przez media, od doraźnych czy partykularnych interesów politycznych czy instytucjonalnych, to nieprzypadkowo wzrasta społeczna dbałość o tzw. czystość moralną, narodową odnowę duchową, o hegemonię katolickich zamiast demokratycznych wartości. Przypomina o sobie znowu bardzo groźnie niechlubne przedwojenne endeckie dziedzictwo. Przed wojną senator Władysław Jabłonowski przekonywał, że „w narodzie jego lepsze instynkty i uczucia: miłość ojczyzny, cześć dla wiary religijnej, poczucie rodzinne, zdolność ofiary i poświęcenia, umiłowanie pracy i ładu społecznego, świadomość konieczności dyscypliny i hierarchii w życiu państwowym, wreszcie dumę państwową” budzi i podnieca faszyzm.

Działacz Obozu Narodowo Radykalnego, Ferdynand Goetel, głosił konieczność wytworzenia w Polsce „nowoczesnej faszystowskiej postawy duchowej”, by dobrze służyła modernizacji Polski i jej „uzbrojeniu w normalny sprzęt cywilizacyjny”. Jeśli nawet zachowamy daleko idącą ostrożność w katastroficznych wizjach totalitarnej Polski, to miejsce modernizacji zastępuje widmo zniżki cywilizacyjnej, jaką zapowiedziało m.in. utracenie z repertuaru Małty spektaklu Rodriga Garcii.

W niedawnej dyskusji w redakcji „Krytyki Politycznej” wokół Europy Wschodniej i wypadków na Ukrainie, Marcie Shore ukuła dla rewolucji na Majdanie kategorię optymizmu ontologicznego. Czy przypadkiem polskiej sytuacji politycznej, społecznej, obyczajowej i mentalnej nie obejmuje kategoria pesymizmu ontologicznego?



24 czerwca 2014

**Witold Mrozek, wyborcza.pl**

*Malta przeciw Malcie, czyli cieniasy przeciwko cenzurze*

Po odwołaniu spektaklu Rodriga Garcíi *Golgota Picnic* w całej Polsce mobilizują się setki ludzi. Protest żyje oddolną, spontaniczną energią niezgody, zgłaszają się artyści i „cywile” z kolejnych miast. Przeciwko czemu właściwie protestują? - zastanawia się Witold Mrozek w *Gazecie Wyborczej*.

Protest w Warszawie i Wałbrzychu, w Łodzi i wielu innych miejscach przyjmuje formę czytania fragmentów „zakazanej” sztuki oraz pokazu jej zapisu wideo. Twórczość Garcíi pozna zapewne – w tej okrojonej formie, za to za darmo – wielokroć więcej odbiorców, niż gdyby w Poznaniu odbyły się planowane dwa pokazy.

Jednak by pokazać lub przeczytać *Golgotę Picnic*, trzeba zwrócić się o prawa autorskie do... organizatorów Malty, którzy są oficjalnymi partnerami akcji protestacyjnej, i podpisać stosowny dokument.

To miło ze strony organizatorów, że tej zgody wszystkim udzielają. Jednak protest w obronie wolności słowa jest przecież zarazem protestem przeciwko cenzorskiej decyzji. A tę decyzję ktoś podjął. Michał Merczyński dokonał nie tylko aktu autocenzury jako dyrektor festiwalu. Ocenzuował także pracę zaproszonego przez siebie artysty i kuratora. Na spotkaniu w poznańskiej klubokawiarni *Zemsta* Rodriga García opowiadał, że od Malty usłyszał jasny przekaz: w razie próby podjęcia pracy nie zostanie wpuszczony do teatru.

Jeśli żyjemy w demokracji, to decyzje w polityce kulturalnej finansowanej z pieniędzy publicznych powinny być transparentne i ktoś powinien za nie odpowiadać. Wiem, w naszym kraju te słowa to skrajna naiwność. Ale skoro



**wszędzie jest źle, czemu nie zacząć od zmian w kulturze?**

**Jasne, dyrektor Malty występował pod presją. Choć prezydent Grobelny się zarzeka, że nacisków na Maltę nie było – każdy, kto zna grzańskie pogranicze świata kultury i władz samorządowych wie, że prezydenckie oświadczenie było formą nacisku. Miejscowy biskup stanął ramię w ramię z prawicowymi chuliganami. Ale czy z ambony zabroniłby policji zapewnić bezpieczeństwo widzom przedstawienia?**

**Jeśli żyjemy w demokracji i nadal chcemy w niej żyć, to nie możemy ustępować przed argumentami z ambony i z bejsbolowej pałki.**

**Tymczasem Tomasz Terlikowski drwi i triumfuje. W „Rzeczpospolitej” pisze, że artyści i organizatorzy Malty „okazali się jednak cieniasami”. Doktor filozofii z „Frondy” przejął widać język tych „wyznawców” i „patriotów”, którzy o swoje racje walczą pałką. Co będzie im przeszkadzać następnym razem?**

**Artyści protestują przeciw zagrożeniu. Ludzie kultury lubią u nas dużo mówić o wspólnocie i solidarności. To ładne, rocznicowe hasła. Niestety, dominuje ten rodzaj „solidarności”, który pozwala festiwalowi Malta występować jako partnerowi protestu przeciwko własnej decyzji – by ratować wizerunek. Trudniej u nas o taką solidarność, która dawałaby artystom odwagę do zrezygnowania z udziału w imprezie, skoro ktoś inny jest podczas niej cenzurowany. Taką, która kazałaby dyrektorowi stanąć solidarnie z twórcami i widzami, którym grożono przemocą.**



28 czerwca 2014

**Joanna Szczepkowska, „Rzeczpospolita”**  
*Golgota i hipokryzja*

(...) A ja mam taką wizję: Półmrok. Na scenie pali się szabasowy świecznik. Wielki stół otaczają pobożni Żydzi, z tyłu sceny pojawia się Ściana Płaczu. Modlitewny szept staje się coraz głośniejszy, a rytm modlitwy coraz bardziej dobitny. Żydzi ulegają transowi, a modlitewne kiwanie zamienia się w popisy gimnastyczne. Żydzi robią gwiazdy, przewroty, aż wreszcie podbiegają do muru. Wtedy na scenę wbiega stado wieprzy. Żydzi wyjmują spod chałatów samurajskie miecze i dźgają nimi zwierzaki, a krew tryska na publiczność. Żydzi w modlitewnym szale zdejmują chałaty i oblewając je krwią, czyszczą mur, a potem, kamień po kamieniu, zaczynają go rozbierać. Spomiędzy kamieni wypadają karteczki z prośbami do Boga. Żydzi podpalają je i tworzą palenisko dla pieczonych wieprzy. Na scenie wiją się chasydzkie kobiety. Jedna z nich na oczach widzów rodzi chłopczyka. Kobieta śpiewa wysokim sopranem *Lulajże Jezuniu*. Na scenę wjeżdża ogromny krzyż, a na nim gwiazda Dawida. Tak to widzę, tak to czuję. Jaka jest wymowa mojego spektaklu? Ponad podziałami oczywiście. Każda religia to opium dla ludu. Trzeba religie mieszać, trzeba je wyrwać z więzów tradycji i idiotycznych zakazów. I w żadnym wypadku nie mam zamiaru ranić uczuć religijnych żydowskiej społeczności... No dosyć. Oczywiście nie chciałabym zobaczyć takiego spektaklu. Chciałabym natomiast zobaczyć, co by było, gdybym taki spektakl zaproponowała na festiwal Malta do Poznania. Nie mam żadnej wątpliwości, że protestowałyby środowiska żydowskie. I słusznie. Pewnie pod wpływem ich nacisku nie dopuszczono by do spektaklu. Jak zachowa-

liby się sygnatariusze listu do prezydenta miasta? Czy napisaliby taki sam list? Ze szczególnym zdumieniem słuchałam słów Seweryna Blumsztajna z „Gazety Wyborczej” o tym, że ważniejsza od afery podsłuchowej jest sprawa *Golgota Picnic*, bo narusza podwaliny demokracji i wolności słowa. Trudno mi w tym miejscu nie przytoczyć argumentów jakie padły, gdy usuwano moje teksty z powodu słów „witam w klubie” skierowanych do ks. Dariusza Oko. „Wyborcza” napisała: „My sami nigdy nie publikowalibyśmy podobnych treści. Każda redakcja ma prawo do własnej oceny, jakich autorów, o jakich poglądach gości na łamach, oraz do oceny, kiedy autor nadużywa wolności słowa, aby obrażać ludzi”. A więc istnieją treści, których się nie publikuje – i nie dlatego, że są niebezpieczne, ale tylko dlatego, że mogą obrażać innych. I jeszcze jedno. Dotyczy to wszystkich spektakli z gatunku tych, które bulwersują, rozdrażniają, mają potrząsnąć widzom. Jak to jest właściwie? W dawnym, jak rozumiem – przebrzmiałym, teatrze widza wzruszano lub bawiono. Widz wzruszony płakał, a rozbawiony śmiał się głośno i bez skrępowania. Jak w takim razie ma się zachować widz zbulwersowany? Widz rozdrażniony? obrońcy gejojskiej popkultury odwołują się często do szekspirowskiego teatru, gdzie role żeńskie grali mężczyźni. No to odwołajmy się do publiczności z tamtej epoki. Widownia wyzywała aktorów, rzucała w nich czym się da. Emocjonalny teatr, emocjonalna publiczność. Hipokryzja dzisiejszego teatru „wywrotowego” polega na tym, że artysta ma prawo do obrażania widza, ale widz nie ma prawa czuć się obrażony. Artysta ma prawo do piętnowania konsumpcyjnego świata, ale do stworzenia spektaklu wymaga warunków scenicznych w najlepszym gatunku, takich, jakie tworzy świat konsumpcyjny. Dlaczego sygnatariusze listu odwołują się do wolności słowa? Bo to zawsze zrobi wrażenie

i właściwie każdy się pod tym podpisze. A przecież odwołanie tego spektaklu nie ma nic wspólnego z cenzurą. Nikt nie ocenzurował spektaklu, bo przecież został przyjęty na festiwal. Spektakl miał budzić emocje i wzbudził, choć ani protestujący, ani zwolennicy go nie widzieli. Emocje tak silne, że do spektaklu chcieli się włączyć bojówkarze. Decyzja o zdjęciu spektaklu wynikała z obawy przed przelewem krwi. To nie biskup zdecydował, że nie będzie w Poznaniu *Golgota Picnic*, ale 30-tysięczna manifestacja. Rodrigo García, reżyser spektaklu, powiedział: „Nasi przeciwnicy mówią: jeśli wystawicie *Golgota Picnic*, to poleje się krew. W tej sytuacji mogę odpowiedzieć tylko: no-to dalej! Niech się poleje”. I to jest jedyne zdanie pozbawione hipokryzji. Tylko musimy wiedzieć, za co ta krew ma się polać. Powiedzmy sobie jasno, że to jest wojna religijna, a nie wojna o tolerancję dla sztuki. García otwarcie nienawidzi katolicyzmu – mówi, że to „schronienie dla tych, którzy są zdesperowani, nie kochają życia ani człowieka takiego, jakim jest, ze wszystkimi słabymi stronami. Nie akceptują kobiety i mężczyzny takimi, jacy są”. Wolno mu tak mówić, tak myśleć, a nawet robić spektakle, które piętnują katolicyzm. Ale jeśli dotyka religii, to musi się liczyć z odporem. Ja sama nie jestem bardzo gorliwą katoliczką, ale nie trzeba nią być, żeby widzieć, że od lat nie było takich upokarzających słów, takiej wzgardy i takiego wyśmiewania ludzi wyznania katolickiego. Żadnej innej religii to nie spotyka. Stąd emocje, stąd manifestacje. Bo świat naprawdę jest emocjonalny. Nie tylko w wizjach artystycznych. Jest akcja, jest reakcja.



26 czerwca 2014

**Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza”**  
*Bluźnierstwo? Nie ma takiego przestępstwa*

(...) Pomijam wartość samego przedstawienia. Może jest nudne, głupie? Nie wiemy. Zobaczmy. Ale jeśli ktoś ma o tym sądzić, to na pewno nie władza państwowa ani kościelna, nagle w Poznaniu zespolone w iście putinowskim sojuszu „przeciwko publicznemu zgorzeniu”. Czy to właśnie nie jest gorszące? Przypomina się inny teatralno-religijny skandal: słynny monolog Klause Kinskiego „Jezus Chrystus Zbawiciel”, wygłoszony w 1971r. w Berlinie przed pięcioma tysiącami widzów. Spektakl zmienił się w walkę (nie tylko słowną) aktora z widzami. Ale walka była fair. I artysta ją wygrał – śmiertelnie zmęczony, wypowiedział do końca swoją obronę kontrkulturowego Chrystusa. Ktoś powie, że Kinski bronił swego bohatera, a García go atakuje. Tak, ale paradoks postaci Chrystusowej polega na tym, że ona zawsze wygrywa – albo jako Bóg, albo jako człowiek. Wypędzany Chrystus, wraca z nieoczekiwanej strony. Nie jest własnością żadnej partii, żadnego Kościoła. Jest bliski wielu ateistom. Dlatego bluźnierstwo przeciwko niemu nie wydaje mi się w ogóle możliwe. Mieli rację paryscy obrońcy spektaklu *Golgota Picnic* mówiąc, że „nie ma takiego przestępstwa”. Można skalać pogańskiego bożka, zbeczczyć czczoną figurę, flagę, godło państwowe – Chrystus znosi wszystko. Działa także przez swój brak, przez negację. Wydaje się bardziej obecny wśród łych, którzy Go atakują, niż wśród faryzejskich obrońców z urzędu. Przypomina się film Monty Pythona *Żywot Briana* – dzieje alternatywnego Mesjasza ze zjadliwą, nietzscheańską ironią w finałowej optymistycznej

piosence śpiewanej przez ukrzyżowanych. W tym błazeńskim filmie jest moment całkiem poważny, powiedziałbym – głęboko ewangeliczny. Tłumy idą za Brianem, powtarzając mechanicznie jego słowa, podczas gdy on się od nich opęda: „– Zrozumieliście mnie opacznie! – Więc co mamy robić? – Musicie sami decydować o sobie. Chodzi właśnie o to, żeby nie pozwalać nikomu mówić, co macie robić...”. Niemal identyczne słowa w *Życiu Jezusa* wkłada w usta Jezusa młody Hegel. „Dotąd byłem waszym nauczycielem i przez swą obecność kierowałem waszym postępowaniem. Teraz opuszczam was, ale nie osierocam. Zostawiam wam przewodnika, który jest w was samych (...). Staliście się dorosłymi ludźmi, którzy bez obcej kurateli mogą wreszcie powierzyć się samym sobie – mówi Jezus Hegla. – Pamięć o moich naukach oraz o mojej miłości do was będzie ożywiać i podtrzymywać w was tego ducha prawdy i cnoty, któremu ludzie nie oddają należnej czci tylko dlatego, że go nie znają i nie chcą szukać w sobie samych”. Chodząc w Polsce do kościoła, stosunkowo mało słyszę o tej nauce, natomiast wiele o świętościach, cudach i symbolach, o wierze, przykazaniach i posłuszeństwie. Myślę, że postaci Chrystusa mniej szkodzi „obnażenie z szat”, odarcie ze świętości niż zlekceważenie Jego nauki. Sama świętość bez niej niewiele znaczy. Religia jest opakowaniem. Tak się składa, że nienawistni obrońcy wiary przed bluźniercami wcale się do tej trudnej nauki nie stosują. Chrystus, który miałby wspierać kolejną „ucieczkę o d wolno ści”, nie byłby sobą. W społecznej batalii, która się toczy w Polsce wokół tego przedstawienia, wokół sztuki, czy w ogóle wokół roli Kościoła katolickiego, jego zideologizowanych mediów i jego niepokornych kapłanów, chodzi o wolność. To będzie długa, trudna, dramatyczna przeprawa, która nas dopiero czeka, ale nie omija

ona także Zachodu. Milczącą większość stanowią w niej ci, którzy nie są ani fundamentalistami, ani ateistami – wyznawcy humanistycznego chrześcijaństwa. Skoro ta batalia już się toczy, ważne, żeby miała dobrą formę, nie była tak ordynarna, ale bardziej finezyjna. (...)



**26 czerwca 2014**

**Jacek Żakowski, TOK FM**  
wypowiedź

„Sytuacja wokół *Golgota Picnic* całkowicie potwierdza tezę, że państwo polskie to dwa miękkie amortyzatory oraz – jak by się wyraził Leszek Miller – kamieni kupa. Fakt, że policja przestrzega artystów przed bandytami, zamiast ich chronić, świadczy o tym, że minister spraw wewnętrznych nie jest na swoim miejscu. Panie ministrze, jeżeli jestem w stanie panu wybaczyć wszystkie rozmowy podsłuchane nielegalnie w różnych warszawskich restauracjach, to z całą pewnością nie jestem w stanie wybaczyć tej indolencji, zgody na to, żeby bandyci terroryzowali twórców i konsumentów kultury. Tak być po prostu w państwie prawa nie może. Jeżeli nie zrobi pan czegoś z szefem policji w Poznaniu, który okazał się niekompetentnym tchórzem, nie zapewniając poczucia bezpieczeństwa artystom, widzom, uczestnikom festiwalu, to stracę do pana szacunek. To jest poważna sprawa i zawiódł pan w tej sprawie”.



27 czerwca 2014

**Filip Memches, „Rzeczpospolita”**  
*Kuriozalna troska o prawa bluźnierców*

Dziwię się oburzeniu Jacka Żakowskiego, który w swojej czwartkowej audycji w radiu TOK FM łajał Bartłomieja Sienkiewicza za to, że ten dopuścił do odwołania spektaklu *Golgota Pienic* na poznańskim festiwalu Malta. Przypomnijmy, bluźniercze widowisko nie zostało pokazane z powodu protestów środowisk katolickich – organizatorzy imprezy teatralnej obawiali się zamieszek, więc zrezygnowali z prowokacyjnych działań. Żakowski przy okazji ujawnił, jakie są dla niego priorytety szefa MSW. Oto stosowny cytat: „Panie ministrze, jeżeli jestem w stanie panu wybaczyć wszystkie rozmowy podsłuchane nielegalnie w różnych warszawskich restauracjach, to z całą pewnością nie jestem w stanie wybaczyć tej indolencji, zgody na to, żeby bandyci terroryzowali twórców i konsumentów kultury”. Kupczenie ustawą w zamian za dymisję niewygodnego polityka to dla publicysty drobiazg. Znacznie ważniejszą sprawą jest w oczach Żakowskiego stracona przez wyzwolonych artystów okazja do podrażnienia ciemnogrodu i widmo różańcowej krucjaty interpretowanej jako akt bandytyzmu. A przecież – jak słusznie zauważył w swoim poniedziałkowym felietonie w „Rzeczpospolitej” Tomasz Terlikowski – ktoś, kto atakuje czyjeś świętości, musi się liczyć z gwałtownymi reakcjami. I chyba głównie na taki odzew liczy. W tym sensie antagoniści spektaklu okazali się sprzymierzeńcami jego twórców. Poza tym co to za odwaga artystyczna, która przed gniewem moherów musi się kryć za kordonem policyjnym? Jednak to nie sama troska Żakowskiego o prawa bluźnierców jest kuriozalna. Tok myślenia publicysty wyraźnie odzwier-



ciędlą stosunek pewnej części elity naszego kraju do tego, czym jest dobro wspólne. Nawet dla lewicowych intelektualistów, tak bardzo epatujących wrażliwością społeczną, istotne są przede wszystkim problemy ekscentrycznej klasy próżniaczej. Organy państwa traktują oni jako środki w walce z mitycznym faszyzmem, który rzekomo zagraża różnym akcjom performerskim. Ale to, że państwo się rozlatuje, zdaje się nie obchodzić ich wcale. Być może się z tym państwem w ogóle nie utożsamiają. Należąc do politycznej wspólnoty z jakimiś katotalibami to przecież obciach.



27 czerwca 2014

**Piotr Voelkel, „Gazeta Wyborcza”**

*Wolność jak step szeroki*

Jestem Polakiem, poznaniakiem. Chcę tu żyć, wychować wnuki. Czuję się odpowiedzialny za to miasto, za ten kraj.

Wiem, że odnieśliśmy wielkie sukcesy, jak bezkrwawy, doceniany w świecie przewrót i 25 lat wolności. Mamy zaradnych biznesmenów, rozwój gospodarczy, unijne inwestycje, utalentowaną, wspaniałą młodzież i start-upy podbijające Dolinę Krzemową. Podróżujemy po świecie, robimy kariery na rozwiniętych rynkach. Coraz więcej ludzi korzysta z tej swobody, traktuje ją jak powiew świeżego powietrza.

Łatwo zapomnieć, że są też ludzie wolnością zaskoczeni, w niej zagubieni. Ludzie, dla których jest ona zagrożeniem. Jak ptaki, które latami żyły w małej, ale dającej poczucie bezpieczeństwa klatce i nagle nie z własnej woli znalazły się na podwórku wśród obcych, nieznanymi zagrożeniami. Szu-

kają schronienia, liderów obiecujących opiekę, ochronę. Łączą się w grupy, budują absurdalne, ale dające poczucie bezpieczeństwa sojusze, szukają wspólnych wyzwań, obserwują świat pełen zagrożeń i podejmują walkę z każdym, kogo uznają za wroga. Wykorzystują każdą okazję, żeby się zebrać i poczuć swoją siłę.

Odwołanie spektaklu *Golgota Picnic* było trudną i bolesną decyzją. Upokorzono nasze marzenia o wielkiej wspólnotcie, na trudną próbę wystawiono naszą dumę z Polski i Polaków. To spektakularna manifestacja naszych wewnętrznych podziałów i ilustracja wyzwań, jakie przed nami stoją. Na tych podziałach można budować swoje szanse wyborcze i wielu to czyni.

Można podjąć walkę z tymi, którzy są po drugiej stronie; dodawać im paliwa do dalszej mobilizacji i kolejnych dowodów na to, że wolność to zło, zagrożenie, demoralizacja. Albo potraktować to jak lekcję pokory, okazję do zrozumienia, czym dla nas jest wolność, jakie stawia przed nami wyzwania, ile mamy do zrobienia, jeśli nie chcemy jej stracić.

To także szansa, żeby zobaczyć, w czyim interesie leży rozwój tego konfliktu, kto chce umacniać swoją pozycję i zwiększać szanse wyborcze. Możemy zaobserwować, ilu zagubionych ludzi wykorzysta okazję, by choć przez chwilę być znowu kimś ważnym i potrzebnym. Na kogo w dbałości o wolność możemy liczyć i jak wiele jest jeszcze w tej kwestii do zrobienia. Ile jeszcze razy przyjdzie nam ustąpić. Zwycięzą nie najsilniejsi, ale elastyczni.

W tych refleksjach nikt, kto czuje się odpowiedzialny za wspólną przyszłość, nie może szukać rozwiązania w podsycaniu konfliktu, w rozwijaniu kolejnych frontów. Tu rozwiązaniem nie może być wojna domowa ani rosnące podziały. Agresja jest przejawem bezradności, jest jedynie skutkiem lęku przed wolnością, przed stepem szerokim, na którym

wszystko zależy wyłącznie od nas samych. To także reakcja na poczucie klęski, niewykorzystanie szans, które wykorzystali inni.

Nie myślę w kategoriach: walka, zwycięstwo, klęska. Nie chcę nikogo pokonać. Wierzę w zalety wolności, jej unikalne wartości i chcę do nich przekonać innych. Droga przez konflikt nie jest rozwiązaniem. Trzeba szukać trudnej, ale wspólnej drogi. Edukować, wspierać, pomagać. Żeby tak działać, lepiej czasami współczuć, niż nienawidzić. Pokażymy tym zagubionym, czym jest wolność bez lęku.

Nie wyemigrujemy, będziemy tu razem. W konfliktach roztrwonimy nasz potencjał. Szukajmy wspólnych wyzwań i nie dajmy się wciągać w wojnę. Ona służy tylko tym, którzy chcą w imię pozorów bezpieczeństwa zamknąć nas znowu w klatce.



29 czerwca 2014

**ks. Andrzej Luter, „Tygodnik Powszechny”**  
*Golgota według Garcii i jej wrogowie*

(...) Od kilku miesięcy można było śledzić w Internecie oskarżenia pod adresem spektaklu *Golgota Pienic*. Solidarnie skrzyknęły się grupy fundamentalistów religijnych, prawicowych polityków i kiboli, wszyscy chcieli demonstrować w obronie wartości „patriotycznych, narodowych i religijnych”. Protesty przeciwko temu widowisku nie mają jednak merytorycznych podstaw. Zapewne nikt z protestujących spektaklu Garcii nie widział. To w Polsce znane zjawisko: nieznamość inkryminowanego dzieła i jednocześnie potępienie jego gorszących treści. Ja sztukę *Golgota Pienic* wi-

działem. Estetycznie i artystycznie nie lubię takiego teatru. Nie ma w nim życia. Mamy za to do czynienia z tyradami ideologiczno-filozoficznymi, wygłaszanymi przez aktorów, które w takim nagromadzeniu są po prostu nudne. Artysta protestuje przeciwko Zachodowi, konsumpcjonizmowi, neoliberalizmowi, hedonizmowi i kapitalizmowi. Słowem, cały zestaw obrzydliwości, którymi pogardza współczesny lewicowiec. Do tego dochodzi brak wiary w demokrację, pacyfizm i nihilizm, skrajnie pesymistyczne widzenie współczesnego świata. O dziwo, wiele z tych „pseudowartości”, tak obcych ideologicznej lewicy, zwalczają także fundamentalści po drugiej stronie barykady. Gdzie zatem konflikt? Otóż Garda nawiązuje w spektaklu do Kościoła. Według niego Kościół w takim stanie duchowym, w jakim jest dziś, doskonale wpisuje się w bezduszny świat Zachodu i jest za niego współodpowiedzialny. Ta krytyka wynika zapewne z osobistych doświadczeń artysty. Młody Rodrigo przeżył rządy prawicowej junty, z którą kolaborowali niektórzy przedstawiciele argentyńskiego Kościoła. Jezus w spektaklu jest ofiarą takiego Kościoła, jego Słowo miłości ginie, a pozostają obrazy cierpienia, które stają się popkulturową magmą, nie-robiącą wrażenia na ludziach pożerających niezliczone ilości big maców, zalewanych „litrami czarnego napoju”. Odbiór sztuki zależy od wrażliwości. Zgorszenie może nastąpić wtedy, gdy widz spojrzy na dzieło z lękiem i niepewnością, gdyż zawarty w nim opis świata może zburzyć kruchą konstrukcję jego światopoglądu bądź wiary. Każdy artysta ma prawo do własnych uniesień i poszukiwań. Nie zgadzam się z jego diagnozą współczesnego świata, choć nie ukrywam, że spektakl zmusza do myślenia i refleksji nad sprawami ostatecznymi. A to już bardzo dużo. Po protestach lefebrystów we Francji biskup Tuluzy powiedział, że choć można zrozumieć niepokój, jaki

spektakl wzbudził wśród części chrześcijan, grupy, które stosują przemoc powołując się na chrześcijaństwo, zniekształcają obraz Kościoła.



**29 czerwca 2014**

**Jan Pospieszalski, „Przewodnik Katolicki”**

*Udana krucjata*

Bluźnierczy spektakl *Golgota Picnic* w Poznaniu został odwołany, sprzeciw okazał się skuteczny. Poprzez masowe protesty modlitwy i petycje katolicy powiedzieli stanowcze NIE wobec obrazy Boga i swojej wiary. (...)

### **Anatomia protestu**

Udostępniane przez członków Krucjaty informacje, zdjęcia i materiały wideo robiły takie wrażenie, że do protestu zaczęły spontanicznie dołączać inne środowiska. Jednocześnie organizatorzy protestu szybko doszli do wniosku, że same podpisy nie wystarczą. Doświadczenia ze zbieraniem podpisów, choćby pod wnioskiem o referendum edukacyjne „Ratuj maluchy” czy w sprawie podniesienia wieku emerytalnego, dowodzą, że tę formę protestu władza ignoruje. – Podpisy nic nie dają. Rządzący już nas tego nauczyli. Wiemy, że można zebrać miliony podpisów, a władza i tak wyrzuci je do kosza - mówi Andrzej Kołakowski. Członkowie Krucjaty postanowili więc działać. Z jednej strony powstawały na portalach społecznościowych profile, np. Modlitwa i Czyn. Stop obrażaniu Pana Boga! Z drugiej Kołakowscy z ks. Jarosławem Wąsowiczem, duszpasterzem kibiców, organizowali spotkania w różnych miastach, mobilizując do modlitwy i biernego protestu wszystkich, którym bliskie

są wartości: Bóg, Honor, Ojczyzna. Ponieważ bluźniercza inscenizacja miała być wystawiona 27 czerwca, dokładnie w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, i powtórzona następnego dnia, w uroczystość Niepokalanego Serca Maryi, pojawił się więc pomysł zwołania do Poznania wiernych, którzy masowo wzięliby udział w organizowanej w te dni procesji, a potem z różańcami w rękę otoczyli Centrum Kultury Zamek, gdzie zaplanowano wystawienie spektaklu. Pierwsze spotkanie członków Krucjaty i grup kibiców miało miejsce we Wrocławiu podczas marszu „Wszystkich nas nie zamkniecie”, gdzie różne środowiska patriotyczne manifestowały w obronie kibiców Śląska Wrocław, skazanych za zakłócenie wykładu Zygmunta Baumana. Paradoks polega także na tym, że właśnie Michał Merczyński, dyrektor Malta Festival, który teraz zaprasza do Polski *Golgota Picnic*, przedtem i do Poznania, i do Wrocławia zapraszał Zygmunta Baumana.

### **Wolność słowa nie dla każdego**

Przypomnijmy, że Bauman, filozof i socjolog, w latach powojennych, jako major zbrodniczej formacji KBW, brał udział w zwalczaniu polskiego podziemia antykomunistycznego. Nigdy za swoją zbrodniczą działalność nie przeprosił, nie zdystansował się do tej części swojego życiorysu, a upublicznienie przez historyków jego haniebną przeszłości nazwał „polowaniem na czarownice”. Do protestu zaczęły więc przyłączać się kolejne środowiska, wśród nich Związek Patriotyczny „Wierni Polsce” (który zorganizował manifestację pod poznańskim ratuszem) oraz Stowarzyszenie Wielkopolscy Patrioci. Za nimi poszły następujące: Fundacja św. Benedykta, Kongres Kobiet Konserwatywnych, a także znany w Poznaniu Akademicki Klub Obywatelski im. Lecha Kaczyńskiego. Dołączyli również radni i parlamentarzyści

PiS, a także Ruch Narodowy. Trudno wyliczyć wszystkich, którzy zgłosili gotowość przybycia do Poznania, bo od pewnego momentu można już było mówić o dynamice śnieżnej kuli. Jednocześnie pojawiły się publikacje w prasie, najpierw katolickiej i prawicowej, potem oczywiście nastąpiła reakcja mediów postkomunistycznych i liberalnych. Dyrektor festiwalu, odpowiadając radnym, zapewniał, że spektakl nikogo nie obraża, wypierał się, jakoby sceny miały wymowę antychrześcijańską, protesty nazwał zamachem na wolność wypowiedzi artystycznej, jednocześnie dając do zrozumienia, że protestujący nie mają ani kompetencji, ani mandatu, by się wypowiadać na temat nowoczesnej sztuki. „Wartość artystyczna i intelektualna spektaklu opiera się na głębokiej analizie mechanizmów społeczno-politycznych (...), a wizja reżysera obejmuje wiele zjawisk – konsumpcjonizm, hedonizm i obojętność etyczną”, bronił przedstawienia Merczyński.

(...)

### **Strony sporu**

Konflikt wokół przedstawienia ukazuje stojące naprzeciw siebie z jednej strony: samoorganizujące się społeczeństwo – ruchy i inicjatywy chrześcijańskie i patriotyczne, z drugiej: urzędnika państwowej instytucji, który realizuje swoje prowokacyjne pomysły za publiczne pieniądze. Protestujących wspierają przedstawiciele Episkopatu i liczni księża, po drugiej – stały, salonowy zestaw celebrytów, od Andrzeja Wajdy do Jerzego Owsiaaka. Nie bez znaczenia jest zaangażowanie mediów. Merczyński korzysta z osłony i wsparcia potężnych gazet i telewizji, zaś Krucjata Różańcowa popierana jest przez telewizję i prasę katolicką i prawicową. Tym, co według mnie zdecydowało o ostatecznej

skuteczności protestu, był wniosek skierowany przez jedną z kancelarii prawniczych, która działając jako pełnomocnik liderów Krucjaty, powołała się na odpowiednie przepisy i w związku z uzasadnionym podejrzeniem przygotowania do popełnienia przestępstwa, zażądała zabezpieczenia porządku publicznego przez nakazanie organizatorom festiwalu Malta wstrzymanie wystawienia spektaklu. Wniosek otrzymali: Komendant Policji Komisariatu Poznań Stare Miasto, Prokuratura Rejonowa i dyrektor Merczyński. W wydanym oświadczeniu o odstąpieniu od wystawienia spektaklu Merczyński pośrednio przyznaje, że właśnie wniosek pełnomocnika protestujących wymusił na nim te decyzje.

### **Kto jest agresorem?**

Spór wokół spektaklu *Golgota Picnic* nie odbywa się w próżni. Katolicy w Polsce w ostatnich latach wielokrotnie byli świadkami bluźnierczych akcji, sami padali ofiarami agresji motywowanej nienawiścią do osób wierzących lub, zdesperowani, broniąc się przed przemocą symboliczną, popadali w konflikt z prawem. Znamienne jest, że poseł Witold Tomczak, który 14 lat temu w warszawskiej Zachęcie uszkodził instalację przedstawiającą Ojca Świętego Jana Pawła II przygniecionego meteorytem, do dziś jest uwikłany w proces, za rzekome zniszczenie „dzieła”, natomiast tę podobno zniszczoną rzeźbę autor sprzedał niedawno za astronomiczną sumę. Bezkarne jest pseudoartysta, który kolejny już raz zakłóca procesję Bożego Ciała w Łodzi. Wobec sprawców profanacji w czasie konfliktu o krzyż na Krakowskim Przedmieściu prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania. A tam przecież zgromadzono obszerny materiał dowodowy, gdzie widać jak lewackie bojówki psychicznie i fizycznie znęcały się nad modlącymi, gdzie postawiono krzyż



z puszek po piwie „Lech” lub obnoszono krzyż z przybitym pluszakiem, gdzie dochodziło do scen bluźnierczych wobec Męki Pańskiej. Brak reakcji organów ścigania na agresję symboliczną i fizyczną wobec obrońców krzyża, miał w mediach tzw. głównego nurtu, wsparcie i osłonę. Podobnie było z bluźnierczą wideo instalacją pt „Adoracja” w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie. Wezwany przez posłów PiS na sejmową komisję kultury minister Zdrojewski, któremu placówka podlega, uznał, że nie może podjąć żadnych instytucjonalnych kroków, choć zdaje sobie sprawę, że podobne instalacje obrażające wyznawców judaizmu lub islamu byłyby nie do pomyślenia. Nie sposób w publicystycznym tekście wyliczyć wszystkich profanacji tego typu, ale nie można zapomnieć, że to także w Poznaniu, całkiem niedawno, lewaccy bojówkarze właśnie aktem agresji uniemożliwili przeprowadzenie wykładu ks. prof. Pawła Bortkiewicza, a jeden z nich w sukience skakał po stole wykładowcy. Postępowanie wobec sprawców tej napaści na razie toczy się bardzo niemrawo.

Inicjatorów obecnego protestu na portalach oskarża się o rzekomą agresję, używając wobec nich obrzydliwych brutalnych określeń i gróźb. Dyrektor Merczyński w swoim oświadczeniu wchodzi w podobną retorykę. Protest nazywa „spektaklem nienawiści”, pisze że odwołanie przedstawienia zostało wymuszone przez radykalne grupy gwałcące prawo do wolności słowa i domagające się wprowadzenia cenzury prewencyjnej. Popada w historyczny ton projektując jakąś własną wizję wydarzeń. „Zajadłemu szykanowaniu festiwalu towarzyszy jednak coś, czego zignorować nie możemy – groźby możliwego ataku na widzów, aktorów, naszych gości i mieszkańców Poznania. (...) Źródłem naszej decyzji jest jednak głęboki, ludzki niepokój o zdrowie i ży-

cie widzów, aktorów, postronnych osób, pracowników CK Zamek oraz nas samych – wszystkich, którzy mogliby znaleźć się w obrębie rażenia tłumu protestujących i pseudokibiców.”

### **Modlitwa i czyn**

Przyznacie Państwo, że tu nie ma żartów, mamy tylko „rażący tłum protestujących” i „pseudokibiców”. Zapytani przeze mnie organizatorzy protestu przyznają, że skorzystali z propozycji udziału grup kibiców, traktowali ich jako ochronę przed spodziewaną agresją lewaków i mieszkańców squotów, z którymi poznańska policja miała wcześniej już kiepskie doświadczenia. Niedawno byliśmy przecież świadkami zupełnie innego obrazu. Pokojowy „siedzący” protest kibiców i narodowców pod „tęczą” na placu Zbawiciela został brutalnie spacyfikowany przez oddziały prewencji. Młodzi ludzie, spokojnie siedzący na trawniku, protestujący przeciw powrotowi symbolu LGBT na plac przed kościołem, byli siłą wyciągani, zakuwani w kajdanki i wrzucani do radiowozów.

O tym wszystkim zdaje się nie wiedzieć dyrektor festiwalu. W swoim oświadczeniu skarży się, że w kraju, w którym świętujemy 25 lat wolności, ogranicza się wolność słowa i twórczości. Tej wrażliwości jednak mu zabrakło, by zajęć stanowisko, gdy lewacy uniemożliwili wykład skacząc po stole ks. Bortkiewicza lub wtedy, gdy na kary wysokich grzywien i aresztu skazywano kibiców za pokojowy protest wobec Baumana. O dziwo, tym razem nareszcie wygrani są katolicy. Merczyński nie chce uznać ani ich konstytucyjnych praw do godności i ochrony najważniejszych dla siebie symboli, nie uznaje zasadności argumentów, ani też prawnych procedur, bowiem już zdążył zapowiedzieć, że spektakl wystawi w innym terminie i w innym miejscu. Przypomina trochę smarkacza, któremu zabroniono palenia pa-

pierosów w szkolnej toalecie, a ten chwali się kolegom, że i tak pójdzie za śmietnik i zapali. Jest to dziwna postawa, jak na urzędnika piastującego stanowisko dyrektora Narodowego Instytutu Audiowizualnego z nominacji ministra Kultury Bogdana Zdrojewskiego. Historia sporu pokazuje, że jeśli ludzie się zjednoczą, jeśli są świadomi własnych praw i działają w ramach obowiązujących przepisów, mogą być skuteczni. Oczywiście, jak mówią organizatorzy protestu, najważniejsza jest modlitwa. Ale widzimy, że potrzeba też czynu. W tym wypadku nieocenioną pomocą była piękna, pasterska postawa arcybiskupa Stanisława Gądeckiego. Widać wyraźnie, że w dzisiejszych czasach warunkiem powodzenia jest współpraca. W Bożej sprawie, w obronie wiary i godności chrześcijan, obok siebie stanęły na co dzień dystansujące się grupy i środowiska. Przykładem sojuszu ponad podziałami jest współpraca PiS i narodowców, a spektakularnym dowodem na wyrzeczenie się agresji jest to, że ramię w ramię stanęli, na co dzień zwalczający się kibice Śląska Wrocław i Lecha Poznań. Oby z tej lekcji katolicy i prawica wyciągnęli właściwe wnioski.



**30 czerwca 2014**

**Krzysztof Koehler, rp.pl**  
*Dlaczego nie bronię „Golgoty Picnic”*

Szanowni Obywatele Kultury, moi współobywatele, Nisko się Wam kłaniam. Osoby, które osobiście znam, serdecznie pozdrawiam. Mniej więcej tydzień temu na Facebooku i zapewne w innych komunikatorach społecznych pojawił się Wasz „List do Prezydenta RP w sprawie odwołania w Poznaniu spektaklu *Golgota Picnic* w reżyserii Rodriga Garcii”.

## **Wolność artysty**

Dramaturgia wydarzeń jest dzisiaj, w ponad tydzień po publikacji Waszego listu, spora. Podpisów pod Waszym listem jest już zapewne ponad 8 tys. W teatrach w Polsce trwa akcja publicznej prezentacji spektaklu. Towarzyszą jej modlitewne protesty katolików. Nowa minister kultury, cytowana przez „Gazetę Wyborczą”, stawia problem następująco:

„Dzieje się coś bardzo ważnego, co po raz kolejny przywraca temat granic wolności artysty. Najważniejsza jest autonomia twórców, prawo do wypowiedzi artystycznej, wolność słowa i prawo organizatorów, kuratorów wystaw do programowania działań artystycznych – zgodnie z ich sumieniem i wolą – przy świadomości istnienia takich, a nie innych zapisów prawa karnego”.

Słowa te są charakterystyczne. Zgadzam się z panią minister, że coś bardzo ważnego się dzieje w Polsce. Że nie tylko obecnie artykułowane treści, ale i działania ludzkie dotyczą kwestii wolności wypowiedzi artystycznej. Ale zarazem przecież widzę w owej opinii pani minister pewne typowe dla współczesnego dyskursu o sztuce skrzywienie perspektywy.

Przedstawionej przez panią minister wizji nadrzędności autonomii twórców i kuratorów można bowiem przeciwstawić w sposób naturalny prawo odbiorców sztuki do oporu wobec propagowania przez artystów i ich kuratorów wartości, które naruszają dobro tychże odbiorców.

Wolność artysty nie może być przecież bezwzględna i ograniczana wyłącznie przez prawo. Powtarzam te oczywistości także po to, aby uświadomić Państwu, pani minister i przy okazji sobie, że Urząd Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie jest powołany jedynie do tego, aby stać na straży autonomii artysty, wolności słowa i prawa

organizatorów itp. Gdybyśmy tak jednostronnie pojmowali zadanie urzędnika, mielibyśmy do czynienia ze swoistą redukcją zadań jego urzędu, a w ministerstwie można by było upatrywać jakiegoś nowego rodzaju urzędu kontroli publikacji i widowisk, tyle że działający w interesie twórców i kuratorów.

Ale Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie powinien być rzecznikiem lobby artystyczno-menedżerskiego. Sądzę, iż jego funkcja powinna być bardziej pojemna, szersza, uwzględniająca horyzont społeczny odbioru sztuki.

### **Gejów obrażać nie wolno**

Jednym ze znaczących aspektów zarysowanego wyżej konfliktu jest linia „Gazety Wyborczej”. Wcale się nie dziwię. Medium to ma swój polityczno-kulturowy program i go realizuje. Ma do tego prawo. Robi, co uważa za stosowne. A jednak użyję wyświechtanego i nadużywanego (choć prawdziwego) argumentu i zapytam prostacko: gdyby jakieś dzieło naruszało wartości ważne dla środowiska gejowskiego czy innego – jak to się ujmuje – „dyskryminowanego”, to „GW” też tak stanowczo stawiałaby w obronie wolności artysty? Czy jej czytelnicy nie zapaliliby jednak świętym oburzeniem?

Niniejszym bowiem chciałem wyjaśnić wszystkim moim znajomym i nieznanym, którzy podsyłają mi do podpisania swój szlachetny apel: „Kultura musi być chroniona przed cenzurą, ignorancją i przemocą z taką samą siłą, z jaką broni się ojczyzna przed zniewoleniem. Podpisz i Ty!”, czemu mój podpis nie będzie widniał pod Waszym listem.

Nie wiem ilu, ale pewnie sporo, może i większość z Was, którzy ów list podpisali, w chwili jego podpisywania – podobnie zresztą jak wasi adwersarze – „Golgoty Picnic” nie widziało.

Zapewne po obejrzeniu spektaklu nie macie już szans, aby swój podpis wycofać. Ale się zastanówcie, szczerze zajrzyjcie w swoje wnętrza, nie zasłaniajcie się wyższą koniecznością, względami towarzyskimi itp.

Żeby było jasne, chcę mówić o sobie – czemu, otrzymałszy ów list, wstrzymałem się z podpisem.

Jestem chrześcijaninem, co oznacza dla mnie, że określiam się jako ten, który śmie zabiegać o to, aby być przyjacielem Jezusa Chrystusa. Wiernym, aczkolwiek nieudolnym naśladowcą tego wzoru, który dał swoim życiem i swoją śmiercią Chrystus (czy jestem w stanie naśladować mego Mistrza do końca? – czuję wyraźnie i nieustannie swoje ziemskie, ludzkie ograniczenia, swoją słabość, olbrzymią odległość od ideału).

Jego Boska Osoba jest dla mnie czymś niezwykle cennym. Myślę, że czymś najcenniejszym na świecie. Znaczenia Jezusa nie da się określić tylko mianem tabu albo sacrum, albo innymi formułami, które podpowiada nasza naukowa, teologiczna, kulturoznawcza czy antropologiczna terminologia. Jezus to mój Mistrz, Nauczyciel, osoba obdarzona autorytetem, świętością – to tak samo Osoba Boża, jedna z trzech osób boskich. Ten przedziwny byt, który jest dla mnie doświadczany jako nieustające źródło miłosierdzia, wybaczenia, łaski, przyciągania, jest czymś najwzniolejszym, czego mogę w życiu doświadczyć, co mogę sobie w życiu wyobrazić. Ten wciąż zaskakujący mnie swoją zadziwiającą, pociągającą osobowością byt to mój najlepszy przyjaciel, wystawiający się na rany, na ciosy, na przemoc. Stworzyciel opluwany, bity, wyśmiewany, szykanowany w drodze na Golgotę. Przez ludzi potraktowany jak śmieć, wyrzutek. Wierzę, że poddając się tej przemocy, którą potrafią (jak dobrze o tym wiemy!) kierować się chyba tylko ludzie, dokonał On absolutnego przewartościowania. Pod-

dając się owemu ludzkiemu okrucieństwu z własnej woli i po to, aby zrównoważyć ogrom owej przemocy, która toczy się przez nasze dzieje i przez nasze wnętrza. To musiało być coś, co równoważy ową naszą złość. Coś niewyobrażalnego. Coś, co wyrówna za nas nasze rachunki. Stąd Stworzyciel oddał swoje życie, umęczony przez ludzi, których z własnej woli chce zbawić.

### **Hitler, Stalin, Lenin**

Golgota, krzyż, męka to dla mnie absolutnie przełomowy moment w dziejach ludzkości.

Umęczone ciało Zbawiciela na krzyżu jest czymś świętym, nieskalanym, jasnym, zasługującym na cichą kontemplację i poważne, bardzo serio i z pokorą czynione, modlitewne pochylenie się w ciszy. Akt ten nazywamy w chrześcijaństwie adoracją. To nie jest miejsce na śmiech, groteskę, deformację czy inne jakieś działania. Inne poza pełną szacunku modlitwą.

Nie chcę z Wami rozmawiać felietonowo. Swoją niewiedzę zasłaniacie terminem: „światowej sławy artysta” (co to znaczy, na co ma wskazywać?), wasi oponenti zaś mówią: „gorszyciel”, „prowokator”, „nihilista” itp. W ten sposób możecie przerzucać się określeniami w nieskończoność. Tylko co z tego wynika?

Przepraszam za dosadność tego porównania, ale Hitler, Stalin czy Lenin byli światowej sławy bandziorami, czy ten fakt jakoś ich rozgrzesza? To, że ktoś jest „światowej sławy”, jest dosyć prostackim zastosowaniem argumentu ad verendum. Ktoś może być wszak światowej sławy zbir.

Bronicie wolności ekspresji artystycznej, ale przecież – widząc Wasze nazwiska na liście – nie wierzę, iż owej ekspresji nie stawiacie jednak pewnych barier, granic, ograniczeń. Wolność, doskonale o tym wiecie, realizuje się zawsze

(tak w życiu społecznym, jak i w sztuce) wobec pewnych naturalnych granic. Pewnych rzeczy nie wolno robić po prostu nigdy. Sądzę, że nie podajecie tego w wątpliwość. Jesteście wszak artystami i menedżerami – Obywatelami Kultury. Delikatność, szacunek, otwarte, nie doktrynerskie podejście do działania artystycznego, to przecież Wasz (i mój też!) sposób rozumienia sztuki.

Nie rozumiem zatem, czemu podpisaliście się pod tym listem. Skąd mieliście pewność, że dobrze czynicie?

Oczywiście, część z Was może nie czuć się chrześcijanami. Możecie być przeciwko chrześcijaństwu, w katolicyzmie widzieć to, co widzi broniony przez was reżyser, którego wypowiedzi (te, z którymi się zapoznałem) są antykatolickie. Jeśli jednak znajdują się wśród Was osoby przyznające się do bycia chrześcijanami, zastanówcie się, przemyślcie, czy w imię wolności wypowiedzi, wolności ekspresji artystycznej nie idziecie za daleko, zgadzając się na to, by w imię krytyki konsumpcjonizmu kultury zachodniej (zatem załóżmy nawet, w zbożnym celu) dotykano, parodiowano, ironizowano na temat tego, co jest zasadniczą osią świata: Golgoty, męki, samego sedna historii świata. I w jakiś sposób uderzano w Waszego bezbronnego Mistrza. Jego Miłosierdzie osłaniało Was, jeszcze zanim przyszlście na świat, i będzie wypraszało zmiłowania nad Wami w godzinie Waszej śmierci, która przecież wcześniej czy później do Was zawita.

(...)




**30 czerwca 2014**

**Witold Mrozek, „Gazeta Wyborcza”  
Egzorcyzmem zakrzyć sztukę**

Od czwartku do soboty w wielu polskich miastach protestowano przeciw odwołaniu rzekomo antychrześcijańskiego spektaklu *Golgota Picnic* na festiwalu Malta. Brałem udział w publicznym czytaniu dramatu *Golgota Picnic* Rodriga Garcíi. Tekst, skandowany na poznańskim placu Wolności przez ponad dwieście osób, już wcześniej stracił pierwotne znaczenie artystyczne, podobnie jak pozostałe wydarzenia Malty. Liczył się tylko akt cenzury i oddolny protest przeciw niemu. Straciły też religijny wymiar modlitwy, którymi demonstranci próbowali zagłuszyć tekst sztuki. Nie wiem, co myśleli sobie ludzie wykrzykujący przez megafon: „Oj-cze nasz” czy „Egzorcyzm do św. Michała Archanioła”. Ich słowa miały jednak taki sam sens jak hałas dobywający się z czerwonej trąbki pewnej schludnie ubranej starszej pani. Były gestem przemocy, komunikatem: nie pozwolimy wam mówić. Abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Episkopatu, nawoływał do zamieszek. Kurie biskupie wydały rozkaz do ataku. W Krakowie tłum blokował wejście do Starego Teatru. W teatrach w Wałbrzychu i Łodzi czytania przerwano po wtargnięciu agresywnych manifestantów. Pod Nowym Teatrem w Warszawie przed czytaniem z udziałem samego Garcíi doszło do przepychanek. Zgromadzeni z Bogiem i ojczyzną na ustach fizycznie atakowali widzów, sypały się antysemitki obelgi. Takiej agresji nie było na szczęście we Wrocławiu. Modlący się pod Teatrem Polskim nie zakłócili przebiegu projekcji *Golgota Picnic*. Gdy Michał Merczyński, szef Malty, ogłosił decyzję o odwołaniu przedstawienia – prawicowi ideolodzy wojny kulturowej trium-

fowali. Cel cynicznych gwiazd „niepokornych” mediów jest prosty, a strategia – *backlash* – importowana od amerykańskich kolegów. Chodzi o to, by przekonać jak najwięcej osób, że przyczyną ich nieszczęść jest spisek „lewackich elit”, a receptą – walka ze „sztuką zdegenerowaną”, prawom mniejszości czy prawem do aborcji. Zaszczuć biednego gejem, feministką i kawą latte. Druga strona nie może dać się zastraszyć – jeden pochopny krok wywołuje lawinę. Przykład? Pod naciskami kurii i samorządowców chcących „świętego spokoju” dyrektorzy Centrum Kultury w Lublinie i Teatru Rozrywki w Chorzowie odwołali projekcje spektaklu. Agresja ekstremistów oraz nieodpowiedzialna i cyniczna polityka biskupów nie powinny przysłonić tego, że większość katolików nie ma problemu z wolnością słowa w Polsce. Trzeba budować świeckie państwo dla wszystkich, unikać języka pogardy i nie krzyczeć o milionach niebezpiecznych „moherów”, gdy cenzorskie decyzje zapadają między prezydentem, biskupem a dyrektorem.



30 czerwca 2014

**Łukasz Drewniak, [teatralny.pl](http://teatralny.pl)**

*Koło notatnik 10: I'm the only gay in the village!*

3. Obywatele Kultury wystosowali list otwarty do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w obronie artykułów 54 i 73 Konstytucji łamanych w związku z protestami przeciwko prezentacji w Polsce spektaklu Rodrigo Garcii. List zawierał wiele mądrych i znamienych zdań, jak choćby to: „Kultura musi być chroniona przed cenzurą, ignorancją i przemocą z taką samą siłą, z jaką broni się ojczyzny przed zniewoleniem. Bez wolnej kultury nie ma wolnego pań-

stwa". Do chwili obecnej podpisało go około 11 400 osób. Piękny list, piękny gest. Zgadza się z prawie każdą jego linią, a jednak go nie podpisałem. Bo to nie ma sensu. To jak pisanie na Berdyczów. I wishful thinking. To nasze domaganie się reakcji głowy państwa na te wydarzenia, żądanie jakiegokolwiek komentarza, wydania komunikatu, poparcia kneblowanych artystów odbywa się bowiem w stanie bolesnej świadomości, że jednak żadnej reakcji nie będzie. Nie dojdzie do pyskówki na linii prezydent – władze lokalne w obronie niezależności i swobody twórczej artystów. Nikt z Belwederu nie pogrozi palcem gorliwym cenzorom, nie zmytyguje środowisk prawicowych, nie powie: „Kibole i narodowcy, idziemy po was!”. Prezydent ma na głowie reelekcję, a na dodatek jeszcze aferę taśmową. Nie będzie zadzierał z biskupami, prezydentami miast, tabloidami i bezimiennymi katolickimi wyborcami. Nie warto dla jakichś marnych 12 000 „oburzonych” otwierać kolejnego frontu. Nie zapominajmy – przecież on też jest politykiem konserwatywnym. Może i sympatycznym, ale jednak konserwatywnym. I gorliwym katolikiem. Nigdy tego nie ukrywał. Podejrzewam, że o dziele Garcii myśli tak, jak przeciwnicy medialnego wizerunku tego spektaklu. Przypominanie mu o obowiązku obrony Konstytucji albo przynajmniej o jego pożądanej bezstronności w tym ideologicznym sporze to marnowanie społecznej energii. Powtarzam – zdecydowanej reakcji nie będzie. Prezydent nie przyjmie roli arbitra. Owszem, można rozumieć ruch z listem jako postawienie prezydenta pod etyczną ścianą, zdemaskowania go w oczach lewicowych i centrowych wyborców, ale to marna kalkulacja. Bronisław Komorowski nic na tym swoim milczeniu nie straci, lewicowi i centrowi wyborcy i tak na niego zagłosują w stanie podwyższonej konieczności. Listy takie jak ten Obywateli Kultury mają sens tylko wtedy, gdy istnieje choć cień nadziei,

że kogoś u władzy nasz głos otrzeźwi. Tymczasem pisanie do prezydenta w sprawie *Golgota Picnic* kojarzy mi się z pomysłem wysłania listu do Jarosława Kaczyńskiego z protestem, że na przykład w podkarpackich Stróżach postawili pomnik z brązu Antoniemu Macierewiczowi. Choćby się to prezesowi nie wiem jak nie podobało, będzie siedział cicho. Bo Macierewicza potrzebuje, bo Macierewicz jest za mocny, żeby go publicznie strofować... Jestem przeciwny pięknym, ale pustym gestom. Bo one tylko wzmacniają iluzję, że mamy jakieś szanse w tej batalii. Chyba że... list do prezydenta jest tak naprawdę listem do obywateli RP. Podpisując się pod nim, możemy się policzyć. Tośmy się policzyli!

(...)

5. Lista teatrów i instytucji popierających protest, walczących o wolność słowa, narysowała nową mapę teatralną Polski. Tylko że nie przedstawia już ona podziału na sceny progresywne i zachowawcze, poszukujące i mieszczańskie, prowincjonalne i metropolitalne, tylko jest poręczną ściągawką dla przyszłej władzy, komu dać, a komu zabrać pieniądze, gdzie zmienić dyrektora, komu nasłać kontrolę. Zauważcie, że te kilka czerwcowych dni pokazało, kto naprawdę może pozwolić sobie na niepokorność i bunt, a kto nie. Czytania i projekcje mimo demonstracji, modlitw i gwizdów odbyły się w warszawskim Nowym Teatrze, TR Warszawa i pod Teatrem Studio. W Starym Teatrze w Krakowie, w Teatrze Polskim w Bydgoszczy, w Polskim we Wrocławiu, w Śląskim w Katowicach. Odwołali lub przegrali z tłumem i lokalną władzą w Chorzowie, Lublinie, Szczecinie, Wałbrzychu i Łodzi. Udało się tym placówkom, których dyrektorzy czują się mocni, silni poparciem publiczności (Glińska, Talarczyk), albo i tak są na wylocie, mają u prawicy tak

zszarganą opinię, że nic im nie zaszkodzi (Kłata, Mieszkowski, Łysak), oraz tym, których szefowie w razie krajowych kłopotów poradzą sobie za granicą (Jarzyna, Warlikowski). Prowincja dostała po łapach.

Uważam, że protest solidarnościowy z Maltą i Rodrigo Garcią przyniesie jednak więcej szkody niż pożytku. Roman Pawłowski napisał, że już samo doprowadzenie do czytania w Nowym mimo gwizdów i szykan jest wielkim triumfem polskiego teatru. Wątpię. I zachęcam do przyjrzenia się temu, co się wydarzyło w perspektywie długofalowej. Tak – zaprotestowaliśmy, pokazaliśmy czarnym i brunatnym, że nie poddamy się bez walki. Głos „oburzonych” poszedł w świat, w kraj, w miasto. Ale poszedł też drugi głos – tamtych, też „oburzonych”. Wszyscy czegoś bronimy – my wolności słowa, oni poniewieranej religii. Ktoś powie: dobrze się stało, wreszcie mamy wroga. Ale wroga mają oto jedni i drudzy. Tylko że tych drugich, tych broniących wiary, jest – będzie – kilkadziesiąt razy więcej niż obrońców wolności słowa. Pośrodku, między zwaśnionymi, nienawidzącymi się grupami bierna, niezainteresowana istota sporu – masa. W razie eskalacji bardziej skłonna poprzeć tradycjonalistów, a nie bluźnierców. Wystarczy, że będą się temu, co z nami robią, tylko obojętnie przyglądać. W obronie wolności słowa, prawa do swobody kreacji artystycznej nie wyjdą na ulicę ci młodzi ludzie, którzy protestowali przeciwko ACTA. Nie wiercie, że rozumieją, o co trzeba walczyć. I nawet oni nie pójdą przeciwko czarnym... Przecież dobrze wiecie, na czym się przejechał Twój Ruch Palikota? Nie na wyrzuceniu Nowickiej, nie na kursie na lewicę, potem na liberalizm, potem znów na lewicę. Upadek zaczął się od apostazji lidera, bezsensownie akcentowanego antyklerykalizmu, billboardów z informacją o dziecku papieża. Polacy może i nie

lubią kleru, ale jeszcze bardziej nie lubią, kiedy ktoś każe im się do tego publicznie przyznać.

A potem będą wybory. W kontekście bardzo prawdopodobnego zwycięstwa jakiejś koalicji prawicowej lub tylko jednej partii w najbliższych wyborach samorządowych, a potem parlamentarnych. Oto teatr kojarzony dotąd co najwyżej z przekroczeniami obyczajowymi i zabiegami na klasyce stał się w oczach środowisk kościelnych i prawicowych fabryką bluźnierstw. Nagość, wulgarny język, dekonstrukcję arcydzieł narodowych można jeszcze wybaczyć, antychrześcijaństwa – nie. Antyklerykalizm nigdy nie był tematem numer jeden polskiego teatru, a teraz zjednoczyło się pod wspólnym sztandarem środowisko, które myśli, że teatr jest przeciwko religii, Kościołowi, tradycji. Nieważne, czy to prawda, ważne, że oni to założyli. Jak można z tym walczyć? Ano modelem węgierskim (obsadzamy wszystkie kluczowe instytucje swoimi ludźmi) albo metodą Kaczyńskiego – wspieramy dotacjami sztukę wspólnotową, sztuka destrukcyjna niech szuka sponsora. Tomasz Karolak pewnie znajdzie, Szczawińska – nie.

Póki co, do najbliższych wyborów teatry prowincjonalne będą obawiać się wystawienia jakiegokolwiek kontrowersyjnej sztuki, wstawienia do spektaklu antychrześcijańskiej sceny. W związku z tym Na Boga! Jarosława Murawskiego nie ma najmniejszej szansy na drugą realizację w innym niż wałbrzyski teatrze. Dyrektorzy obawiający się o swój los będą namawiać młodych reżyserów do autocenzury, bo po co komu kłopoty? Twórcy będą się zgadzać, bo przecież trzeba z czegoś żyć.

Prześledźcie sobie, pod jakim pretekstem i w jakim trybie odbyło się na polecenie pisowskiego marszałka województwa podkarpackiego odwołanie dyrektora Remigiusza Cabana z Teatru Siemaszkowej z Rzeszowa, a będziecie

wiedzieć, jak to się wszystko odbędzie po triumfie wariantu węgierskiego. Pierwszy do odstrzału będzie Jan Klata. Nie grozi nam walka z moherami i dewotami, z widzami Telewizji Trwam i słuchaczami Radia Maryja. Z katolicyzmu i patriotyzmu będą nas rozliczać dobrze zorganizowani, eleganccy, bystrzy, inteligentni i nieprzekupni, sprawnie używający Internetu prawnicy dziennikarze i działacze chrześcijańsko-narodowych ugrupowań... Akcja portalu Polonia Christiana, polegająca na „zdemaskowaniu” pracowników Instytutu Teatralnego koordynujących protesty, wytknięciu im związków z Krytyka Polityczną (czytaj: europejskim lewactwem), pokazuje, jakimi metodami będzie się walczyć z tymi, którzy myślą inaczej. Podobnej lustracji dokonano w tygodniku „Do rzeczy” w stosunku do licealistów, którzy wygrali w sądzie z profesorem Legutką. Dzielny dziennikarz zbadał, jak zarabiają dziś pieniądze niedawni bohaterowie, a nawet z kim aktualnie sypia jedna z nich.

6. Namnożyło się ostatnio w Europie artystów męczenników. Na skutek ryzykownych wizerunkowo i niefortunnych etycznie, choć najprawdopodobniej słusznych taktycznie decyzji dyrektorów polskich teatrów i festiwali, męczeńskie szlify zdobyli Chorwat Oliver Frlić i Hiszpan Rodrigo García. Trąbią teraz na cały świat, jak ich potraktowano w tym strasznym kraju, że odradza się tu faszyzm, trzyma mocno antysemityzm i wraca cenzura. Frlić i García mają prawo do takich opinii, są rozgoryczeni, zasłużyliśmy na nie. Ale ich ewidentna ochota na męczeńskie stygmaty przypomina mi jako żywo dzieje średniowiecznych krucjat północnych. Zamiast walczyć z Saracenami w Ziemi Świętej i wykosztowywać się na zamorskie podróże, wystawiać na zabójczy klimat Lewantu, niebogaci lub tylko przezorni europejscy rycerze ruszali prac niejako po sąsiedzku Litwi-

nów, Polaków, Prusów i Słowian Zachodnich. Zakon krzyżacki organizował takie krzyżowe wycieczki all inclusive jeszcze na początku XV wieku. Spora grupa „krzyżowców” szukała jednak w walkach z tutejszymi prawdziwego męczeństwa. Frlić i García nie zrobili wiele, żeby jednak pokazać polskiej publiczności oryginały. Gdyby Frljiciowi naprawdę zależało na rozprawie z mitem Swinarskiego, tekstem *Nie-Boskiej* i polskim antysemityzmem, zapukałby do drzwi paru innych teatrów z tym samym projektem. Znam przynajmniej trzy adresy, gdzie nie byłby bez szans na kontynuowanie pracy. García i jego aktorzy, owszem, wystąpili w Teatrze Nowym u Warlikowskiego, przeczytali tekst, dyskutowali, zgodzili się na pokazy wersji wideo. Ale przecież odwołany przez Merczyńskiego spektakl był już zapłacony, na pewno było to w umowie, że kiedy do pokazu nie dochodzi z winy organizatorów, zaproszony teatr otrzymuje 100 procent wynagrodzenia. Czemu więc ciężarówka ze scenografią nie mogła przyjechać do innego miasta w Polsce, do Warszawy, Wrocławia, choćby na jeden tajny pokaz? Gdyby oprotestowany spektakl Garcíi odbył się jednak w innym miejscu, brzmiałoby to gorzej, nie budowałoby takiej legendy reżysera, jak message : „Zakazano mego spektaklu w Polsce!”. Frlić i García mają prawo wieszać psy na Klacie i Merczyńskim, ale pomyślcie, czy aby to nie oni są jedynymi beneficjentami obu awantur, tej grudniowej i tej czerwcowej? Atrakcyjność polskiego teatru jako miejsca artystycznego męczeństwa cudzoziemców wzrosła niepomrotnie. Podejrzewam, że teraz wprost nie będziemy się mogli opędzić od zagranicznych ofert produkcyjnych typu: „Skandal sprokuruję!”

W feralny piątek na Placu Wolności w Poznaniu podczas debaty *Kto potrzebuje wolności?* zorganizowanej przez Festiwal Malta zamiast pokazu *Golgoty*, Rodrigo García



powiedział, że jego sztuka wszędzie, gdzie była wystawiana, wzbudzała emocje i sprzeciw. Zdaniem reżysera nie jest wcale ważne, czy protestuje jedna osoba, czy 50 000, „ważne, aby nie ulec tym naciskom”. „Nie możesz ulec groźbom” – pouczał artysta. „Nie możesz zagrozić demokracji twojego kraju!” Zebrał rześiste brawa, uklonił się, zapewne wykonał tradycyjny hiszpański gest „No pasaran!”, po czym, z kuratorskim honorarium, wyjechał z polskiego Ciemnogrodu. Kto wie, czy nie na zawsze. Festiwal pozostał. Ale czy na zawsze? Nie mam już takiej pewności.



1 lipca 2014

**Marta de Zuniga, kulturaliberalna.pl**  
*Pyrrusowe zwycięstwo katolików*

(...) Granica między sztuką a polityką nigdy nie była wyraźna. Sztuka często bywa zaangażowana: krytykuje, demaskuje, dekonstruuje, a przynajmniej stara się to czynić. Skoro więc podejmuje kwestie społeczno-polityczne i zajmuje w nich określone, chociażby krytyczne stanowisko, nie może domagać się, by na tej płaszczyźnie nie była oceniana. Do tego nie zapominajmy, że współczesna sztuka najczęściej uzależniona jest od funduszy publicznych i w związku z tym musi być podatna na motywowane ideowo, światopoglądowo czy politycznie decyzje.

### **Słowo wolne, słowo raniące**

Na spór wokół przedstawienia zaangażowanego, takiego jak *Golgota Picnic*, warto spojrzeć w kategoriach debaty publicznej, w której wątki religijne, społeczne i artystyczne przeplatają się z politycznymi. Władze miasta, czyli politycy

szczebla samorządowego, kierują się nastrojami społecznymi, które w wymiarze polityki lokalnej są przecież dużo bardziej namacalne i łatwiejsze do zdefiniowania aniżeli na szczeblu centralnym. Prezydent miasta, licząc na reelekcję w wyborach samorządowych 2015 roku, stwierdzić może, że duża część mieszkańców nie chce, by miasto dotowało imprezę obrażającą uczucia religijne i wydać decyzję o wycofaniu dotacji. Ma do tego prawo. Choć zdarzają się sytuacje niepotwierdzające tej reguły, to zysk z przeciwstawienia się własnym wyborcom musiałby przewyższyć poniesione przez polityka straty wizerunkowe. A w przypadku *Golgoty Picnic* lokalni politycy niewiele mieli wszak do stracenia.

Możemy buntować się przeciwko mechanizmowi, który sprawia, że polityka przyspawana jest do tradycji i obyczaju lokalnego demosu. Pytanie tylko: czy mogłaby być przyspawana do czegoś innego? Do praw człowieka, uniwersalnej idei wolności sztuki, obiektywnej sprawiedliwości, abstrakcyjnego pluralizmu politycznego? Wartości te odgrywają ważną rolę, ale tylko w umysłach i sercach obywateli oraz polityków, którzy w swoim postępowaniu takimi wartościami zechcą się kierować. Oznacza to, że zostali do nich przekonani, dobrowolnie je uwewnętrzniili. Z dojrzałością przyjęli, iż demokracja oznacza światopoglądowy pluralizm i wola większości nie powinna tłamsić potrzeb mniejszości. Jest jednak mało prawdopodobne, by nawet stojący twardo na gruncie pluralizmu przedstawiciele demosu nie protestowali i nie wywierali wpływu, gdy odniosą wrażenie, że ktoś za pieniądze podatników drwi z wartości drogie ich sercu. Artysta i sztuka niewątpliwie potrzebują autonomii. Mimo to zwykle jednak nie dajemy przyzwolenia na sytuację, gdy autor nadużywa wolności słowa – i słowem tym rani albo obraża. Pojawia się pytanie: jak dalece arty-

sta może być oskarżycielem, surowym dekonstruktorem i bezwzględny krytykiem wspólnoty politycznej, której przywary w swej sztuce diagnozuje? Czy artysta powinien czuć się odpowiedzialny za wspólnotę polityczną, czy też przysługuje mu status indywidualisty-outsidera, czy posiada prawo do formułowania własnych idei, podważania cudzych, czasem nawet poczucia wyższości intelektualnej, a nawet moralnej. Czy artysta może uznać, że jest ponad obyczajem, zabobonem i domagać się, by widzowie przeglądali się w jego zwierciadle, właśnie tam dostrzegając swoje prawdziwe oblicze? Wreszcie, czy dopuszcza możliwość, że rozdrażniony widz, który uzna, że lustro to jest po prostu deformującym rzeczywistość krzywym zwierciadłem, rzuci w końcu w artystę zgniłym pomidorem? Innymi słowy: czy wolność przysługuje tylko artyście, czy również odbiorcy?

### **Moda na bycie upokorzonym**

Zwolennicy *Golgoty* argumentują, że sztuka jest krytyką konsumpcjonizmu i przemocy charakteryzujących dzisiejszy świat, w tym również chrześcijaństwo. Nasuwa się jednak pytanie: czy nie było do przewidzenia, że frontalna i zwyczajnie mało urokliwa krytyka napotka na ścianę po stronie krytykowanej większości, która odnosi wrażenie, że jest wykpiwana za to, że jest jaka jest? Światli zwolennicy odpowiedzą na to, że chodzi przecież o „transgresję, dekonstrukcję i nowe odczytanie naszej rzeczywistości”. Hasła te – brzmiące pięknie z ust historyków sztuki – niewiele jednak mówią społeczeństwu o przekazie ideowym spektaklu.

Tym niemniej katolicy, którzy zdążyli już zapewne zauważyć, że w ich szeregach znajdują się osoby korzystające z każdej okazji do wszczęcia awantury, powinni się jed-

nak zastanowić, czy zbiorowe zignorowanie spektaklu nie byłoby skuteczniejszą strategią ograniczenia zasięgu oddziaływania sztuki. W Poznaniu biletowane przedstawienia mogło zobaczyć ok. 400 osób. Dziś, po takiej reklamie, sztuka dopiero rozpoczyna swoją karierę w naszym kraju. Sęk w tym, iż wielu katolików odnosi wrażenie, że w przestrzeni publicznej mile widziane jest dziś manifestowanie sprzeciwu wobec upokorzeń, jakim jest się poddawany. Przedstawiciele innych wyznań w podobnej sytuacji zapewne również zaprotestowałyby przeciwko obrazie ich uczuć. Rzeczywiście, trudno znaleźć dziś grupę społeczną, która nie czuje się pod jakimś względem dyskryminowana i nie domaga się współczucia. Mimo wszystko zachować należy proporcje i tonować reakcje. Jesteśmy w Polsce, a prawdziwe prześladowania chrześcijan mają dziś miejsce gdzie indziej, np. w Sudanie, gdzie Meriam Ibrahim, 27-letnią brzemienną chrześcijankę skazano na śmierć i chłostę za rzekomą apostazję. Po tym, jak w więzieniu w dramatycznych warunkach urodziła drugie dziecko, udało się ją ocalić tylko dzięki interwencji międzynarodowej opinii publicznej. *Golgota* z tej perspektywy jest niszową kreacją latynoamerykańskiego reżysera, która prawdopodobnie nigdzie nie zatriumfowałaby tak jak u nas.

### **Kuluary sfery publicznej**

Pada też argument manipulacji, jakiej mieliby dopuścić się duchowni katolicy, instrumentalnie podsycając uniesienie części katolickiego ludu. Nie da się ukryć, że tegorocznej Malcie towarzyszy zbyt dużo negatywnych emocji i rzeczywiście podczas festiwalu miały miejsce zupełnie naganne, choć nie aż tak dobitne, jak w przypadku Marszu Niepodległości, akty fizycznej i werbalnej agresji. Jednak nie istnieje prawo, na mocy którego można by zakazać instytu-

cji życia społecznego, jaką jest Kościół, zajmowania stanowiska w sprawach, które jej dotyczą. Instytucja ta powinna unikać odezw kierowanych bezpośrednio do polityków, ewidentnych form nacisków czy gróźb. Dopóki zwraca się do swoich wiernych, porusza się na bezpiecznym gruncie – większość członków Kościoła ma przecież świadomość, że w wymiarze społecznym i politycznym działają wyłącznie na swój rachunek. Nie o cenzurę tutaj zatem chodzi, lecz o próbę obrony praw członków danej wspólnoty – cechy kluczowej tak dla sumień katolików, jak i liberalnych wolno-myślicieli. Trudno odnieść wrażenie, że obserwujemy dziś w Polsce zmianę w kierunku konserwatyizmu w sferze publicznej. Obserwujemy raczej coraz większą świadomość mechanizmów funkcjonowania sfery publicznej, jej wpływu na nasze życie oraz powszechne oczekiwanie, by sfera ta spełniała coraz wyższe standardy. Wielu Polaków oczekuje przyjaznej i funkcjonalnej przestrzeni publicznej, która dopuszczając pluralizm, jednocześnie nie epatuje niesprawiedliwą, obraźliwą, wulgarną lub nawołującą do przemocy treścią. Coraz więcej konsumentów dostrzega wpływ kultury, w tym reklamy, na świadomość społeczną, dlatego reaguje i w swym proteście odnosi coraz bardziej znaczące sukcesy (np. w walce z seksualizacją kobiet w przestrzeni publicznej, którą prowadzi Stowarzyszenie Twoja Sprawa). W odróżnieniu od lat 90. Polacy z większą wprawą posługują się prawnymi i politycznymi instrumentami protestu i sprzeciwu wobec braku szacunku dla ich systemu wartości, estetyki czy poczucia sprawiedliwości. W rywalizacji o kształt spraw wspólnych na równych prawach obywatelskich uczestniczą katolicy. I zdaje się, że *Golgota* stanie się symbolem ich – nie da się ukryć – dość pyrrusowego zwycięstwa.



1 lipca 2014

## **Michał Zadara, krytykapolityczna.pl** *Założyliśmy własne*

W piątek 20 czerwca 2014 roku, ulegając groźbom Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, że rozpęta zamieszki w całej Polsce, co potwierdziły niektóre organizacje kibicowskie i narodowe, po deklaracji policji poznańskiej, że nie będzie w stanie zapewnić bezpieczeństwa na spektaklu, dyrektor Malta Festivalu podjął decyzję o odwołaniu pokazu spektaklu *Golgota Picnic* autorstwa Rodrigo Garcíi.

Ten akt cenzury wywołał bardzo silną reakcję w całym kraju: teatry, domy kultury, prywatne kluby oraz galerie sztuki, nie godząc się na takie pogwałcenia konstytucyjnego prawa do uczestnictwa w kulturze, same organizowały pokazy rejestracji wideo tej sztuki albo czytania tekstu dramatu. Akcja nazwała się. Jej sukces był olbrzymi i zasadniczy – odpowiedzią na próbę cenzury była popularyzacja dzieła, które inaczej pozostałoby właściwie nieznanie. Reakcyjny sojusz Kościoła i organizacji młodych mężczyzn chciał ocenzurować dzieło, ale skutek ich działań był przeciwny do zamierzonego: dzieło, które miało zostać zakazane, zostało spopularyzowane. Wydarzeń w ciągu tygodnia było tak wiele, że można by o nich napisać pięć albo sześć tekstów. Zaczynaliśmy działania tydzień temu w nastrojach zupełnej rozpacz, że Konstytucja RP staje się powoli martwą literą. Po włączeniu się w jej obronę niezliczonej liczby ludzi tydzień później mamy poczucie, że razem udało nam się odpowiedzieć godnie, solidarnie, konstruktywnie na szantaż przeciwników wolności. Za wcześniej na podsumowanie i wnioski – dlatego zamiast jednego, spójnego tekstu, siedem załączkowych akapitów:

## **1. Jakie cele są realizowane przez miejską instytucję kultury? Case study z Lublina.**

W Lublinie miejskie Centrum Kultury, którego dyrektorami są Janusz Opryński i Aleksander Szpecht, odwołało projekcje spektaklu po telefonie z kurii. W oficjalnym oświadczeniu dyrekcja centrum oznajmiła, że nie jest w stanie zagwarantować bezpieczeństwa widzom i dlatego pokaz odwołuje. Kurator Grzegorz Reske zorganizował projekcję w prywatnym klubie. Przyszło sto widzów, a protestować nie przyszedł nikt. Nikt. Słownie: zero osób. Czy to znaczy, że zagrożenie, na które powoływała się dyrekcja Centrum Kultury, było wątpliwe, a może całkowicie fikcyjne? Może lubelscy naziści i kibice uznali, że mają ważniejszych wrogów niż ultrawyrzafinowana i wieloznaczna sztuka?

Ale przede wszystkim zostaje pytanie: dlaczego instytucja finansowana z moich, naszych, lubelskich i krajowych, a także europejskich pieniędzy gra tylko to, na co jej Kościół pozwoli? Przecież to nie kościół finansuje Centrum, tylko państwo, a w tym państwie żyją ludzie o różnych przekonaniach. Czy dyrekcja centrum służy Rzeczypospolitej Polskiej, której Konstytucję ma urzeczywistniać (paragraf 6, równy dostęp do dóbr kultury), czy Kościołowi katolickiemu, którego cele statutowe nie są zbieżne, a w kilku kluczowych momentach sprzeczne, z konstytucją RP? Rozumiem, że zwykle Kościół się nie wtrąca, ponieważ większość dzieł pokazywanych w lubelskim CK nie budzi kontrowersji. Rozumiem, że najczęściej Kościół nie ingeruje w działalność CK. Chodzi jednak o to, by nie ulegać wtedy, kiedy się wtrąca.

## **2. Brak jednoznacznego sojuszu między kibicami a Kościołem**

W Poznaniu tłum ludzi odczytał wspólnie tekst sztuki Rodrigo Garcíi. Nie było ataku ze strony kibiców. Może sojusz, którego wszyscy się bali, jest fikcją? Wygląda na to, że organizacje

kibicowskie prowadzą własną politykę. Każda partia i każde ugrupowanie szuka od lat sojuszu z kibicami – i żadnej to się nie udało. Pewnie dlatego, że kibiców interesuje przede wszystkim... piłka nożna. I na wydarzenia, które z piłką nożną nie mają związku, przychodzą mniej chętnie. To jest pocieszające – aczkolwiek nie wiadomo, czy którejs partii nie uda się w końcu przekonać do siebie jednej ekipy kibiców. Nie znam przykładu z ostatnich kilkudziesięciu lat, żeby kibicowskie bojówki, nawet te najbardziej dzikie angielskie czy holenderskie, godziły się służyć celom politycznym czy religijnym. Nie twierdzę, że jest to niemożliwe – ale bardzo bardzo trudne.

### **3. Pierwsze przykazanie Kuronia**

Z akcji protestu, w których uczestniczyłem, jest to pierwsza, która realizowała przykazanie Kuronia: nie palcie komitetów, zakładajcie własne. Skuteczność tego podejścia polega przede wszystkim na uniezależnienia protestujących od instytucji, które zawiodły. Skoro Malta Festival nie pokazał tego spektaklu, to sami zorganizowaliśmy pokazy w innych miejscach, albo wręcz (jak w przypadku czytań scenicznych) sami go sobie zainscenizowaliśmy. Udało nam się wyjść poza przekłętą krąg narzekania i domagania się czegoś od skompromitowanych instytucji albo władz państwa. To wydaje się też najbardziej obiecującym podejściem na przyszłość.

### **4. Świat sztuki jako siła reakcyjna**

Świat sztuki i teatru lubi o sobie myśleć, że zakłóca normalny porządek świata, i że organizacja elitarnego festiwalu jest wyzwaniem rzuconym konserwatywnym siłom. Ale gdy trzeba było naprawdę o coś zawalczyć, gdy pojawiło się zagrożenie, że się naprawdę dostanie w pysk, to najbardziej elitarny, najbardziej eksperymentalny, najbardziej światowy festiwal grzecznie uległ centrom władzy – policji,



Kościółowi, prezydentowi miasta. W obliczu zagrożenia realnym zniewoleniem dyrekcja festiwalu przede wszystkim zadbała o możliwość przetrwania i zorganizowania tego samego festiwalu za rok. Nie mam o to pretensji, chcąc przetrwać jako festiwal, nie mieli innego wyjścia. Tylko że może czas, żeby te najbardziej prestiżowe festiwale i teatry zrozumiały, że są częścią systemu władzy, a nie centrami oporu. W ten sposób relacje między nimi a artystami i widownią byłyby bardziej szczerze. A że łatwo mi gadać, bo sam nigdy nie stałem przed taką decyzją? Tak, łatwo.

## **5. Magia i przemoc**

I jeszcze chciałbym opisać to dziwne uczucie, kiedy siedzieliśmy w grupie trzystu osób w hali Teatru Nowego w Warszawie, słuchając czytania bardzo poetyckiego tekstu i koncertu fortepianowego – a na zewnątrz stała banda fundamentalistów, wyjąjących, skandujących, modlących się, wyobrażających sobie, że u nas, wewnątrz, dzieje się nie wiadomo jakie porno. Przepaść między tym porno odgrywanym się w ich głowach a nami, grzecznymi mieszkańcami, którzy chcieli po prostu wysłuchać tekstu dramatu, była kosmiczna, nie do przebycia. Byłem przekonany, że gdyby kazać tym protestującym wysiedzieć na tym czytaniu, toby nie wytrzymali – z nudów! My wewnątrz, słuchaliśmy poezji i muzyki, a oni, na zewnątrz, sprowadzali swoją religię do prostej magii (próba wpływu na doraźne wydarzenie modlitwą) i swoją ewangelię do przemocy (fizycznie blokowali dostęp do teatru, fizycznie zagłuszali czytanie sztuki).

## **6. Bezczyność policji w Łodzi**

Na scenę łódzkiego teatru, w którym odbywało się czytanie dramatu, wtargnęła grupa fanatyków, którzy przemocą fizyczną i dźwiękową zakłócili wydarzenie kulturalne. Policja odmówiła usunięcia wandalów siłą. Dlaczego policja

pozwała na takie działanie? Efekt był taki, że fanatycy się pomodlili (mogli to robić w Kościele, dlaczego akurat scena teatru była tak świętym miejscem na modlitwę?), a widzowie nie zobaczyli spektaklu, na który przyszli (który mogli zobaczyć tylko w teatrze). Co takiego jest w tych fanatykach, że policja nie zabrała ich stamtąd siłą? Wprawdzie zostali spisani, ale szkody pozostały – wydarzenie kulturalne nie doszło do skutku. Co takiego jest w tych wandalach, że policja ich nie traktowała tak, jak potraktowałaby każdą inną osobę, która zakłóca wydarzenie kulturalne?

### **7. Koniec z cynizmem**

Absolutną fikcją jest teza o bierności politycznej Polaków, o tym, że wszyscy są zadowoleni i uśpieni i że się nie da tu żadnego konstruktywnego ruchu społecznego zbudować. Jak pokazał ostatni tydzień – da się. Da się w ciągu tygodnia pozytywnie uruchomić kilkaset osób, które z kolei przygotowały wydarzenia, które dotknęły tysiący. Udało się to pewnie dlatego, że nikt nie chciał tego ruchu instrumentalizować ani stawiać na jego czele. Jego cel był bardzo jasno określony, a jego ideologia bardzo przejrzysta: chodzi o wolność słowa. Przy tak jasno zdefiniowanych celach dowództwo jest niepotrzebne, ponieważ i tak wszyscy pracują nad tym samym projektem. Grupa mejlowa, zawiązana na potrzeby tej akcji chciała się w tym tygodniu umówić na spotkanie podsumowujące. Napisałem, że możemy się spotkać dowolnego dnia, bo nikt w tym ruchu nie jest niezbędny – co jest naprawdę wspaniałe.

### **8. O co chodzi?**

Chodzi o to, by nikt nie mógł narzucić, co wolno a czego nie wolno w Polsce słuchać, czytać i oglądać (wyjątki są jasno określone przez prawo, np treści pedofilskie czy gloryfikujące ustroje totalitarne).

Spekulacje, debaty, rozmowy na temat *Golgoty Picnic* przetoczyły się przez wszystkie polskie media. O ile przed odwołaniem Malta Festival Poznań broniła się przed atakami z prawej strony sceny politycznej, o tyle po odwołaniu musiała bronić się również przed oskarżeniami formułowanym ze strony lewej. Pojawiały się oskarżenia o tchórzostwo, o podłączanie się pod czytania, które organizowane były niezależnie od Malty (Malta udostępniała tekst sztuki i nagranie spektaklu z roboczymi napisami), o brak próby przeniesienia spektaklu (mimo iż Malta taką próbę podjęła, o czym nie wiadomo, bo reżyser nie zgodził się na przeniesienie spektaklu).

Malta starała się o publikację w „Gazecie Wyborczej” swojej odpowiedzi na felieton Witolda Mrozka, w którym autor zniekształca obraz sytuacji. Redaktor działu kultury dziennika próbował wymusić zmiany w tekście maltańskim. Negocjacje trwały ponad tydzień. W międzyczasie pojawił się w prasie inny tekst, tym razem jawnie manipulujący faktami. W artykule dla „The International New York Times”, przedrukowanym dwa dni później w „Gazecie Wyborczej” Sławomir Sierakowski przedstawił kolejność zdarzeń, aby obronić tezę o tym, że festiwal sam się ocenzurował. Sprostowania przesłanego przez Maltę redakcja „Gazety Wyborczej” również nie zgodziła się opublikować.



4 lipca 2014

Sławomir Sierakowski, „The International New York Times”  
*Jak sztuka pokonała biskupów* (przedruk fragmentów na łamach „Gazety Wyborczej”, 5-6 lipca 2014)

(...) 20 czerwca organizatorzy odbywającego się w Poznaniu Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Malta” – jednego z największych takich przedsięwzięć w tej części Europy – przestraszyli się fundamentalistów katolickich zbratanych z kibicami i odwołali pokaz spektaklu *Golgota Picnic*. Prezydent miasta Ryszard Grobelny zamiast egzekwować konstytucyjne prawo do wolności sztuki, poparł autocenzurę organizatorów, twierdząc, że „spektakl godzi w tradycyjne poznańskie wartości i odbierany jest tym samym jako prowokacja”. Specyfiką katolickiej cenzury jest – w odróżnieniu od komunistycznej – to, że katolicy nie znają tego, co cenzurują. Nikt z protestujących sztuki Rodriga Garcíi nie widział. Komuniści chwalili się, że znają przyszłość; katolicy są w tym podobni. Należy zakazać dzieła, zanim zepsuje nasze dusze. (...)

Tymczasem tchórzostwo organizatorów Malty doprowadziło do mobilizacji przedstawicieli kultury, m.in. twórcy teatralnego Wojciecha Ziemilskiego, krytyczki i kuratorki Joanny Mytkowskiej i reżysera Michała Zadary którzy postanowili zaprezentować całej Polsce to, co próbowano schować w Poznaniu. I zaproponowali model „Zrób to sam”. Ziemilski rzucił pomysł, żeby instytucje sztuki w całym kraju zorganizowały czytanie *Golgoty Picnic* przez aktorów lub pokazały zapis spektaklu. Odzew był ogromny. Sztuka zaistniała w 30 miastach, nie tylko zresztą polskich, bo nawet w Sarajewie i na Malcie, z którą poznański festiwal łączy nazwa. W większości miejsc czytających aktorów otaczał tłum złożony ze śpiewających religijne pieśni kółek różań-

cowych, polityków PiS i kiboli. Nie doszło do awantur, choć arcybiskup Stanisław Gądecki zalecał „protest ogólnopolski, któryby groził zamieszkami”. A na domiar złego „Gazeta Wyborcza”, największy dziennik w kraju, wydrukowała cały tekst *Golgoty Picnic* w weekendowym wydaniu, żeby każdy obywatel mógł sobie urządzić czytanie w domu.

Po raz pierwszy nie skończyło się na liście otwartym czy kampanii publicystycznej. Nastąpiła wielka społeczna mobilizacja. To pierwsza taka wygrana świata kultury z próbą cenzury sztuki. Ale ostateczne zwycięstwo nastąpiło podczas debaty zorganizowanej przez twórców festiwalu, w której wziął udział reżyser i prezydent miasta. Gdy po debacie nadszedł czas na pytania publiczności, wstał młody niebieskooki blondyn. I odezwał się w te słowa: „Nazywam się Tomasz Maciejczuk i jestem narodowcem. Chciałbym przeprosić was za to, że nie mogliście skorzystać z wolności sztuki z powodu bandy kibiców i pokazać swojego spektaklu. To jest wstyd dla naszego państwa. Jest mi wstyd za prezydenta, który przestraszył się kibiców i nie spełnił swoich obowiązków”. Nie ma pewności, czy odważny narodowiec znajdzie teraz obrońców przed swoimi kolegami. Raczej nie może liczyć na władze miasta i obywateli takich jak organizatorzy festiwalu.

**„Gazeta Wyborcza” nie wyraziła zgody na publikację sprostowania przygotowanego przez Malta Festival Poznań.**

Sławomir Sierakowski w tekście „Jak sztuka pokonała biskupów” przedstawia fakty dotyczące odwołania spektaklu *Golgota Picnic* na Malta Festival Poznań 2014, w sposób nieścisły, zmieniając kolejność zdarzeń i pomijając niektóre z nich.

Sierakowski pisze: „organizatorzy (...) przestraszyli się fundamentalistów katolickich zbratanych z kibicami i odwołali pokaz spektaklu *Golgota Picnic*”. Fakty są takie, że Malta postanowiła nie dopuścić do fizycznej konfrontacji z tysiącami protestujących – ultrakatolików oraz chuligańskich bojówek klubów piłkarskich. Arcybiskup Poznania Stanisław Gądecki usankcjonował swoimi wypowiedziami pasywne i aktywne działania protestujących, nawoływał wręcz do ogólnopolskich zamieszek. Festiwal pozostał z tym zagrożeniem sam, nie otrzymał wsparcia ze strony policji i władz miasta, zawiodły zatem instytucje państwowe.

Sierakowski pisze: „Prezydent miasta Poznania Ryszard Grob leny (...) poparł autocenzurę organizatorów twierdząc, że spektakl godzi w tradycyjne poznańskie wartości i odbierany jest tym samym jako prowokacja”. Tymczasem słowa przytoczone przez autora były wypowiedziane przez Prezydenta w liście upubliczonym dnia 17 czerwca 2014 na stronie internetowej Urzędu Miasta, na 3 dni przed podjęciem przez nas decyzji o odwołaniu pokazów. W jaki sposób Prezydent mógł poprzeć nasze zachowanie? List był jedną z przyczyn podjęcia decyzji o odwołaniu spektaklu ponieważ cała odpowiedzialność moralną za to, co się wydarzy wokół *Golgoty Picnic*, zarówno przed Centrum Kultury Zamek, jak i w otwartej przestrzeni klubu festiwalowego na placu Wolności oraz na ulicach Poznania, została explicite przesunięta ze służb porządku publicznego na organizatorów Festiwalu Malta.

Sierakowski pisze: „tchórzostwo organizatorów Malty doprowadziło do mobilizacji przedstawicieli kultury (...), którzy postanowili zaprezentować całej Polsce to, co próbowano schować w Poznaniu”. Przypominamy, że Malta była, jest i będzie podmiotem, który broni warto-

ści artystycznej i intelektualnej spektaklu *Golgota Picnic*. To my sprowadziliśmy go do Polski, to my broniliśmy go w oświadczeniach i listach pisanych do Arcybiskupa i Radnych Poznania, to my po odwołaniu pokazów próbowaliśmy przenieść cały spektakl do Nowego Teatru w Warszawie (na co reżyser się nie zgodził), a następnie w ścisłej współpracy z Nowym Teatrem i w porozumieniu z Rodrigiem Garcíą – pokazaliśmy 26 czerwca specjalną adaptację *Golgoty Picnic*. Ponadto Malta była w kontakcie z organizatorami czytań i projekcji, natychmiast pozyskała od hiszpańskiego producenta prawa autorskie do emisji nagrania, a od Garcíi zgodę na użycie tekstu, także na jego publikację w „Gazecie Wyborczej”.

Zapewne wygodniej o tym nie wspomnieć, zmienić kolejność zdarzeń i sprowadzić rolę Malty do strachliwego autocenzora. To prostszy scenariusz, który w dodatku pozwala na ruinach tej decyzji uczynić bohaterami tych, którzy uaktywnili się dopiero wtedy, gdy nasze miesięczne starania (bo decyzja została podjęta miesiąc po pierwszych protestach) o bezpieczny dostęp do sztuki i poszanowanie wolności słowa zostały stłamszone.



8 lipca 2014

Wobec pojawiających się manipulacji i niechęci „Gazety Wyborczej” do oddania głosu Malcie, koordynatorka programu Malta Festival Poznań, Katarzyna Tórz opublikowała tekst na e-teatr i na stronie Malta Festival Poznań.

### **Nie jesteś tak wolny, jak myślisz\*. Polemika z Witoldem Mrozkiem wokół *Golgota Picnic***

W minionym tygodniu cała Polska mówiła o spektaklu Rodriga Garcíi *Golgota Picnic*, a Witold Mrozek na łamach „Wyborczej.pl” kilkakrotnie zabierał głos w tej sprawie, broniąc tezę o tym, że festiwal sam się ocenzurował.

Przypomnę fakty, które być może nie są w pełni znane czytelnikom. Spektakl *Golgota Picnic* został zaprogramowany przez Malta Festival Poznań. To festiwal zaprosił do współpracy przy Idiomie „Ameryka Łacińska: Mieszkańcy” mieszkającego od wielu lat w Europie argentyńskiego twórcę Rodriga Garcíę. Czy gdybyśmy byli – jak nazywa nas Witold Mrozek – „grzecznym nastolatkiem w drogiej koszulce z Che Guevarą” wybralibyśmy tego artystę jako naszego kuratora i zdecydowali, że ten właśnie spektakl – „Golgota Picnic” – ma znaleźć się w programie? Postawa pragmatyka kazałaby się asekurować bezpieczniejszym, mniej ryzykownym wyborem. To nie Malta Festival Poznań ocenzurował spektakl Garcíi. Uznaliśmy, że właśnie ten spektakl – ze względu na jego wartość artystyczną, kontekst latynoamerykański, z którego wyrósł oraz jego istotny głos w sprawie świata, jest emblematyczny dla twórczości Garcíi. Chcieli-



śmy więc, aby widzowie festiwalu mogli go zobaczyć.

Mrozek pisze, że „jeśli żyjemy w demokracji, to decyzje w polityce kulturalnej finansowanej z pieniędzy publicznych powinny być transparentne i ktoś powinien za nie odpowiadać”. Zgadzam się i dodaję: nasza decyzja o anulowaniu prezentacji przedstawienia była w pełni transparentna i odpowiedzialna. Jej jedynym powodem, o którym mówiliśmy od początku i który się nie zmienił, było wzięcie odpowiedzialności za bezpieczeństwo innych. Ta właśnie decyzja – najtrudniejsza pod względem programowym i ludzkim, jaką podjęliśmy w historii festiwalu – była katastrofalna jeśli oceniać ją w kategoriach PR-owych. Pokazuje jednak, że ponad dualistyczną wizją świata dzielącą ludzi na obozy ideologiczne i wyznaniowe jest jeszcze coś zrównującego wszystkich – zagrożenie ludzkiego bezpieczeństwa. Przeciwnicy spektaklu nie przestają atakować, duża część środowiska odcina się od festiwalu, który „się skompromitował” lewica mówi o uginaniu się.

Mrozek snuje spekulacje o tym, że Malta działała pod naciskiem władz. W istocie jednak decyzja została podjęta z powodu braku wsparcia władz miasta i policji. Poza tym, czy gdybyśmy ulegali odgórnemu naciskowi, to po odwołaniu pokazania spektaklu nadal słyszelibyśmy publiczne wypowiedzi urzędników pouczające nas, co powinno a co nie znaleźć się w programie festiwalu i wzywające do nieszerzenia niepokoju społecznego poprzez sztukę? Wielu obserwatorów tych wydarzeń nie miało problemu z wydawaniem natychmiastowych ocen. Jednak tylko osoby pozbawione wyobraźni (także tej dotyczącej funkcjonowania branży kulturalnej i wiedzy o tym, jak tworzy się festiwal) lub dobrej woli mogły uznać naszą decyzję za łatwą i kompromisową. W moim przekonaniu nie była ona, jak pisała na Wyborcza.pl Monika Muskała, „aktem prewencyjnej uległości”, lecz

gestem przekraczającym egoistyczną logikę dbania ponad wszystko o własny wizerunek. Chcieliśmy ujawnić konflikt – wartości, politycznych stron i sprzecznych definicji wolności – w jakim działamy. Bez niej nie wydarzyłoby się wszystko to, czego byliśmy świadkami w ostatnich dniach. Niestety w akcjach broniących sztuki Garcii inicjowanych oddolnie szczególnie istotne było odcięcie się od Malty, podkreślenie, że protesty nie mają z festiwalem nic wspólnego. Mimo, że przecież broniliśmy tego samego spektaklu, a Malta zrobiła wszystko, aby prawnie i logistycznie pomóc organizatorom czytań i projekcji w całym kraju.

Autor zarzuca Malcie dwulicowość i brak solidarności z artystami. Jednak pomija fakt, o którym można dowiedzieć się, odwiedzając stronę internetową festiwalu – że nasza decyzja podjęta była suwerennie i zachowaliśmy wobec artystów szczerą. Po kilkugodzinnej nocnej naradzie z udziałem zespołu festiwalu, artystów biorących udział w programie *Idiomu* oraz Rodriga Garcii twórcy uznali, że chcą zostać w programie, a ich opinie na temat tego, co się wydarzyło w Poznaniu były bardzo zróżnicowane, dalekie od wydawania natychmiastowych wyroków. Z tekstów Witolda Mrozka czytelnicy nie dowiedzą się, że Malta, przy natychmiastowym wsparciu Nowego Teatru oraz Teatru Garonne z Tuluzy (koproducenta spektaklu) podjęła próbę przeniesienia całego spektaklu do Warszawy. Ponieważ reżyser się na to nie zgodził, ostatecznie zorganizowaliśmy wspólnie z Nowym Teatrem specjalny jednorazowy pokaz *Golgoty Picnic* zaproponowany w tych okolicznościach przez Garię – czytanie tekstu wraz z wykonaniem utworu Josepha Haydna *Siedem Ostatnich Słów Chrystusa na Krzyżu*, który stanowi dużą część spektaklu. Reżyser został w Poznaniu do końca festiwalu, przeprowadził też warsztaty mistrzowskie, które zakończyły się otwartym pokazem

stanowiącym performatywny komentarz do sytuacji odwołania prezentacji *Golgota Picnic*.

Chcę zaproponować Witoldowi Mrozkowi oraz wielu obrońcom wolności słowa, którzy ujawnili się w ostatnich dniach, zmianę retoryki. Jest ona bowiem w moim przekonaniu niepokojąco bliska tej prezentowanej przez radykalnych przeciwników spektaklu Garcii. Zamiast uprawiać demagogiczną publicystykę, skupmy się na faktach i jakości rozmowy. Przestańmy czynić ze środowiska ludzi kultury, którzy przecież należą do mniejszości i wciąż walczą o uznanie dla tej sfery ludzkiej działalności, skonfliktowaną grupę wrogich sobie pseudoprzyjaciół, którzy czekają na potknięcie i słabość drugiego, żeby go pouczyć i dać wyraz swojemu oburzeniu. Sytuacja wokół *Golgota Picnic* powinna skłonić nas do wnikliwej analizy przekraczającej horyzont partykularnego wydarzenia po to, by dostrzec, że prawdziwym zagrożeniem są ludzie, którym zależy na wzajemnym antagonizowaniu, w myśl starej wojennej zasady divide and conquer (dziel i zwyciężaj) – rozbiciu wspólnego frontu po to, by go osłabić. Jeśli to się uda, zostanie nam coraz mniej siły, by odpiierać fanatyzm, agresję i ignorancję. Coraz więcej za to do powiedzenia będą mieć ci, którzy chcą, aby społeczeństwo nie myślało samodzielnie, było obojętne, zamknięte na dialog i to, co ma do zaoferowania sztuka.

To niepokojące, że Mrozek, czyniąc z Malty kozła ofiarnego i najsłabsze ogniwo tej sytuacji, pomija brak solidarności w środowisku przed odwołaniem spektaklu. Nie zastanawia się nad etycznym i politycznym wymiarem sytuacji, w której nie było ono w stanie zareagować w obronie suwerenności festiwalu, gdy Malta była osaczana atakami, groźbami oraz publikowała kolejne oświadczenia. We Francji mobilizacja obrońców sztuki nastąpiła natychmiast.

W Polsce zwyciężyła obojętność, której następstwem było swoiste Schadenfreude – dziwny stan pomieszania zdziwienia, współczucia, i tryumfalnej satysfakcji. Zamiast przywdziewać kuszące szaty rewolucjonistów i romantyków, wykonaliśmy niespektakularny gest kapitulacji wobec terroryzowania i manipulacji opinią publiczną, której dopuszczali się władze (zarówno kościelne, jak i świeckie). Zaryzykowaliśmy, także po to, żeby podjąć autorefleksję nad polityczną rolą i funkcją festiwalu.

Na koniec skomentuję rozważania autora na temat „wielkich i drogich prestiżowych imprez” oraz ich emancypacyjnego potencjału. I zaapeluję: proszę być bliżej sztuki, a dalej od spiskowych teorii dotyczących uwikłania Malty w „grzańskie pogranicze świata kultury i władz samorządowych”. Proponuję skoncentrować się na samym teatrze, otworzyć się na to, co ma do powiedzenia na temat świata. Artystów, którzy się nim krytycznie zajmują, na Malcie nie brakuje. Mam wrażenie, że Mrozek nie zastanowił się, dlaczego w tym roku w programie Idiomu Latinoamerykańskiego nie afirmowaliśmy samby, mundialu i latynoskiej wersji kapitalizmu, tylko zajęliśmy się nierównościami ekonomicznymi, ciałami wykluczonymi z systemu społecznego, polityką narkotykową Kolumbii czy społecznymi problemami Meksyku. Chcę wierzyć, że brak refleksji na temat programu festiwalu to przeoczenie, a nie celowe zniekształcanie rzeczywistości, które dalekie jest od dziennikarskich standardów.

Bliski kontakt ze sztuką polecam Witoldowi Mrozkowi tym bardziej, że w Polsce nieczęsto zdarza się oglądać w dużej reprezentacji to, co najważniejszego i najbardziej ożywczego dzieje się we współczesnej sztuce performatywnej w Europie (a w przypadku maltańskich Idiomów i poza nią). Nie wiem jaka jest według Witolda Mrozka de-

inicja radykalnego festiwalu i dlaczego widzi sprzeczność między warsztatami kulinarnymi na pl. Wolności a „radykalną sztuką”. Może przeszkadza mu afirmatywny duch Malty? To, że proponujemy różnorodny program, złożony z kilkuset projektów, który ujmuje kulturę i uczestnictwo w niej tak szeroko? Może problemem jest to, że w czasie dużego, trzytygodniowego festiwalu stwarzamy miejsce zarówno na dyskusję intelektualną, doświadczenia trudne, wymagające od widza otwarcia na eksperyment, ale też na zabawę? Może Witoldowi Mrozkowi nie podoba się to, że się nie umartwiamy, nie snujemy wyrastających z resentymentu rozważań o tym, jak załatwić establishment (po to, aby wreszcie zająć jego miejsce) i o tym jak budować swój radykalny, wiarygodny image? Mamy za dużo do zrobienia, żeby się tym zajmować.

Radykalność polega na nieudawaniu kogoś, kim się nie jest i na niepodporządkowywaniu się modom i oczekiwaniom innych. Widzowie Malty są jednymi z najbardziej uważnych i otwartych, jakich znam. Potrafią odnaleźć sens i satysfakcję poznawczą zarówno w eksperymentalnym trashowym happeningu Luisa Garaya, wysmakowanym estetycznie spektaklu legendy tańca współczesnego Anny Teresy de Keersmaeker, wspólnym śniadaniu na pl. Wolności i nocnym koncercie wściekłych, zaangażowanych społecznie dziewczyn z argentyńskiego Actitud Maria Marta. Być może takie spektrum przerasta wyobrażenia Witolda Mrozka, może za mało tu ideologicznych wąskich korytarzy, które chcą sprowadzić kulturę do publicystycznej pogadanki.

\*Cytat z rozmowy z Rolfem Abderhaldenem, założycielem kolumbijskiego Mapa Teatro.



29 września 2014

Piotr Voelkel, [poznan.gazeta.pl](http://poznan.gazeta.pl)

Fragment rozmowy *Wysoki budynek jest po to, by było więcej miejsca na chodniki i parki*

**JAKUB ŁUKASZEWSKI:** Na innym festiwalu – Malcie, kontrowersyjny spektakl *Golgota Picnic* odwołano po protestach środowisk prawicowych i katolickich, a także władz miasta. To była słuszna decyzja?

**PIOTR VOELKEL:** W całej tej sprawie najbardziej zawiedziony jestem decyzją samego reżysera Rodrigo Garcíi. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale reżyser nie zgodził się na to, by spektakl pokazać w całości w Internecie, co zaskakuje tym bardziej, że był nagrany z polskimi napisami. Z 200 widzów zrobiłoby się 200 000. To byłoby zwycięstwo rozumu i inteligencji nad tępą agresją tłumu. W ten sposób wszyscy, którzy nie widzieli spektaklu, a robią wokół niego dym, zobaczyliby, że tą metodą nie rozwiązuje się sporów, że wręcz przeciwnie – wywołali większe zainteresowanie spektaklem. Nie zdecydował się też na prezentację w Warszawie gdzie wszystko było gotowe. Ale widocznie chodziło bardziej o tę zawieruchę, niż o to, by sztukę pokazać.



wrzesień 2014

Jerzy Limon, „Teatr” nr 9/2014 (wypowiedź z 1 lipca 2014)  
*Nie tylko Szekspir*, fragment rozmowy Piotra Wyszomirskiego z dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego

**PIOTR WYSZOMIRSKI:** Gdyby Teatr Szekspirowski już działał, zgodziłby się Pan pokazać *Golgotę Picnic*?

**JERZY LIMON:** Nie wiem, nie widziałem tego spektaklu. W całej tej sprawie związanej z *Golgotą* chciałbym tylko wyrazić zrozumienie dla decyzji Michała Merczyńskiego, dyrektora festiwalu Malta. Został ostrzeżony przez policję o realnym zagrożeniu. Gdyby to zlekceważył, a doszłoby do zamieszek, to on by osobiście odpowiadał. Sztuka i teatr od lat szydzą i nigrzywają się z mieszcuchów, władzy, kleru, patriarchatu czy rodziny, więc nikogo nie powinno dziwić, że ktoś może kiedyś zaprotestować. Przypomnę, jak straszna wrzawa i jakie protesty podniosły się, gdy w Teatrze Wybrzeże na wystawie umieszczono plakat z zakazem pedałowania. Żądano zdjęcia plakatu. Nie może tak być, że jednemu wolno, a drugiemu nie. Że polityczna poprawność jest świętością, od której wara krytykom, a po wszystkim innym można do woli hasać, bo to jest wolność artystyczna. Całkowita wolność to myślowe pomyje płynące w Internecie. Ale jest to temat na inną rozmowę. Dodam tylko, że jestem zwolennikiem cenzury i kilka lat temu wystąpiłem na sesji „Fiut a sprawa polska” (zorganizowanej przez sopocki Sfinks) z referatem pt. Pochwała cenzury, co spowodowało negatywne reakcje zarówno kręgów artystycznych, jak i klerykalnych.

**P.W.:** To ciekawe, proszę rozwinąć myśl...

**J.L.:** Powiem krótko: cenzura jest muzą metafory. A dosłowność zabija sztukę.

Czytanie na Placu Wolności w Poznaniu  
w ramach „Golgota Picnic zrob to sam”  
fot. Marcin Oliva Soto









# — ANALIZY

**Wojciech Brzozowski**

***W cieniu kodeksu. Spór o „Golgota Picnic” okiem prawnika***

**Wiesław Godzic**

***„Golgota Picnic” w mediach  
– bez szansy na kompromis***



Wojciech Brzozowski

## — W CIENIU KODEKSU SPÓR O *GOLGOTA PICNIC* OKIEM PRAWNIKA

Dyskusja na temat granic wolności artystycznej to niekończąca się opowieść, a w każdej takiej opowieści pewne wątki i motywy powracają z nieubłaganą regularnością. Jednym z takich motywów jest zarzut obrazy uczuć religijnych – przez jednych traktowany jako wygodny oręż przeciwko niepokornym twórcom, przez drugich uznawany za kaganiec dla sztuki wymykającej się bezpiecznym schematom. Zarzut ten musiał się pojawić, i pojawił, także w związku z próbami wystawienia w Polsce dramatu *Golgota Picnic*.

### **Czytając Kodeks karny**

Zgodnie z art. 196 Kodeksu Karnego (dalej: KK) z 1997 roku: „Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch”.

Przepis ten zamieszczono w rozdziale zatytułowanym *Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania*. Zawiera on także inne typy czynów zabronionych, z reguły budzących znacznie mniejsze emocje, a zapewne też mniej znanych opinii publicznej. Chodzi tu po pierwsze o dyskryminację religijną, a więc o ograniczanie człowieka w przyśługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość (art. 194 KK); po drugie o złośliwe przeszkadzanie publicznemu wykonywaniu aktu religijnego kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej, a także złośliwe przeszkadzanie pogrzebowi, uroczystościom lub obrzędom żałobnym (art. 195 § 1–2 KK).

Co wynika z art. 196 KK? Spróbujmy wytrzymać jeden akapit prawniczego żargonu. Zachowanie sprawcy musi polegać na obrazie uczuć religijnych przez publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczanego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych. Znieważenie, a więc uzewnętrznienie niechęci i pogardy przy użyciu poniżających i ośmieszających (także pozawerbalnych) środków wyrazu, musi mieć charakter publiczny. Jest tak wówczas, gdy sprawca działa w taki sposób, by jego czyn dotarł do wiadomości bliżej nieokreślonego kręgu osób. Jest to tzw. przestępstwo powszechne, co oznacza, że sprawcą może być każdy, kto spełnia ogólne warunki ponoszenia odpowiedzialności karnej. Jest to także przestępstwo skutkowe – karalność czynu uzależniona jest od tego, czy urażone zachowaniem sprawcy poczuły się konkretne osoby trzecie. Użyte w przepisie znamiona czasownikowe „obraża” i „znieważając” wskazują, że przestępstwa z art. 196 KK można dopuścić się jedynie umyślnie – nie tylko jednak w zamiarze bezpośrednim, gdy sprawca chce czyn popełnić, czyli obejmuje jego znamiona swoją świadomo-

ścią i wolą, ale także w zamiarze ewentualnym, gdy jedynie przewiduje możliwość popełnienia czynu i godzi się na to (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 2012 roku, sygn. akt I KZP 12/12). Czyn opisany w art. 196 KK jest zagrożony grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Stanowi więc – by posłużyć się terminologią kodeksową – występpek, a nie zbrodnię (art. 7 § 1–3 KK). Podlega ściganiu z oskarżenia publicznego.

Odnotujmy, że nie ma wśród prawników zgody co do tego, jak rozumieć pojęcie „przedmiot czci religijnej”. Bez wątplenia mieszczą się tu przedmioty materialne służące do czynności kultowych, np. różaniec, krucyfiks czy naczynia liturgiczne, a także pewne sformułowania i gesty, którym nadaje się znaczenie rytualne. Pytania powstają natomiast w odniesieniu do możliwości uznania za przedmiot czci religijnej także osób boskich, którym oddaje się cześć religijną. Z pozoru wydaje się logiczne, że jeżeli ochroną obejmujemy materialne przedmioty kultu, to tym bardziej rozciąga się ona na istoty nadprzyrodzone, które nadają czynnościom kultowym sens w oczach wyznawców. Jeżeli jednak przyjmujemy, że Bóg podlega ochronie na równi z przedmiotami materialnymi, to czy w gruncie rzeczy nie przywracamy do polskiego prawa przestępstwa bluźnierstwa, celowo „zgubionego” w porównaniu z przedwojennym prawem karnym? Dyskusja trwa, a problemy z tym związane wywołują stan niepewności prawnej co do zakresu karalności. Innymi słowy, po lekturze przepisu wciąż nie wiadomo, co wolno, a czego nie wolno – a tak być nie powinno.

O tym, że ciężar prawnokarnej ochrony wolności sumienia i wyznania spoczywa właśnie na art. 196 KK, a nie na pozostałych przepisach z tego samego rozdziału, upewniają statystyki policyjne. W ubiegłym roku w sprawie dyskryminacji wyznaniowej (art. 194 KK) wszczęto cztery postępo-

wania, w sprawie złośliwego przeszkadzania aktom, o których mowa w obu paragrafach art. 195 KK – 11 postępowań, zaś w przypadku obrazy uczuć religijnych – aż 51 postępowań. Podobne proporcje utrzymują się od czasu wejścia w życie obowiązującego Kodeksu (zob. <http://statystyka.policja.pl/st/kodeks-karny/przestepstwa-przeciwko-5>).

Jak wspomniano kryminalizacja obrazy uczuć religijnych budzi radykalnie rozbieżne oceny – przez jednych przepis jest uznawany za ostatnią broń w walce z upadkiem obyczajów, swoistego asa w rękawie ludzi wierzących; przez drugich bywa opisywany jako relikwiarz średniowiecza, anachroniczny knebel hamujący rozwój twórczości ludzkiej. W rzeczywistości to jednak trochę bardziej skomplikowane.

### **Prawo karne w służbie religii – wczoraj i dziś**

Wiadomo powszechnie, że prawo karne reguluje stosunek jednostki do religii od wielu wieków. Błędem byłoby jednak niedostrzeganie fundamentalnych przemian, jakie zachodziły w tej sferze.

Powiedzmy przede wszystkim, że współczesny ustawodawca nie kryminalizuje tzw. przestępstw religijnych, jak w czasach przedoświeceniowych. Przed nadejściem Wieku Świąteł, który przyniósł ze sobą rewolucyjne zmiany w prawie karnym, systemom prawnym nieobca była kategoria tzw. przestępstw religijnych, takich jak herezja, apostazja, bluźnierstwo czy świętokradztwo. Istnieją one, rzecz jasna, także obecnie, ale spotykają się tylko z sankcjami kanonicznymi, nie zaś państwowymi – kara kościelna, związana zwykle z ograniczeniem dostępu do sakramentów, może dziś zostać wymierzona jedynie wiernemu, dobrowolnie uczestniczącemu w życiu swej wspólnoty i w każdej chwili mogącemu ją opuścić, a w wykonaniu takiej kary biorą udział władze kościelne, nigdy państwowe. Prawodawca przedoświeceniowy nie zaprzę-



tał sobie głowy takimi subtelnymi rozróżnieniami i ochoczo wyręczał władze kościelne w tępieniu wrogów wiary. Prawo stało na straży czci osób boskich i niepodważalności dogmatów religijnych, a szkodliwość bluźnierstwa interpretowano w perspektywie teologicznej, nie zaś z punktu widzenia jego skutków społecznych.

W gruncie rzeczy dopiero na przełomie XIX i XX wieku reakcja karna, można rzec, schodzi na ziemię. Zmienia się przedmiot ochrony: nie jest nim już godność istot nadprzyrodzonych, lecz wartości wywodzące się z rzeczywistości doczesnej. Nie od razu jednak przeciera sobie drogę koncept obrazy uczuć religijnych – początkowo kryminalizacja bluźnierstwa jest uzasadniona przede wszystkim wartością porządku publicznego. Uważa się bowiem, że zuchwałe kwestionowanie prawd wiary prowadzi do zamętu i waśni na tle religijnym. Dopiero w późniejszym okresie, pod wpływem rozwoju doktryny praw człowieka, zaczęto dostrzegać, że uzasadnieniem dla ingerencji prawa karnego w wolność wypowiedzi atakującej wartości religijne może być przede wszystkim wolność drugiego człowieka. To zupełnie inna perspektywa – nie mówi się już o bluźnierstwie, lecz o znieważeniu uczuć lub przekonań religijnych. Widać tę przemianę także w języku, porównując dzisiejszy przepis o obrazie uczuć religijnych z art. 172 Kodeksu Karnego z 1932 roku, który zaczynał się od złowróżbnego: „Kto publicznie Bogu bluźni (...)”.

Kodeksowy zakaz obrazy uczuć religijnych w obowiązującej formie wpisuje się w szerszy kontekst stosunków państwo – Kościół. Dość rzec, że demokratyczne państwo prawne, zachowujące – w myśl art. 25 ust. 2 Konstytucji RP z 1997 roku – bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, nie jest kompetentne w kwestiach teologicznych i nie czuje się na siłach, by wypowiadać się na temat samopoczucia Pana Boga. Po-

nadto uważa się, że przyznając jednostce jakieś prawo lub wolność, władze publiczne biorą na siebie obowiązek ich zagwarantowania, w przeciwnym bowiem razie przepisy o prawach i wolnościach byłyby pustymi deklaracjami. Dotyczy to także wolności religijnej. Jak wskazywał Trybunał Konstytucyjny: „Uczucia religijne, ze względu na ich charakter, podlegają szczególnej ochronie prawa. Bezpośrednio powiązane są bowiem z wolnością sumienia i wyznania, stanowiącą wartość konstytucyjną” (orzeczenie TK z 7 czerwca 1994 roku, sygn. akt K 17/93). Chociaż twierdzenie to sformułowano przed wejściem w życie obecnej Konstytucji, przepis poręczający wolność sumienia i wyznania – nawet w szerszym wymiarze, bo nie tylko obywatelom, lecz „każdemu” – wciąż ma ono rangę konstytucyjną (zob. art. 53 ust. 1–2 Konstytucji RP z 1997 roku.). Wolność ta jest też chroniona przez akty prawa międzynarodowego, m.in. przez art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz przez art. 10 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

### **Prawnokarna ochrona uczuć religijnych a wolność wypowiedzi**

Szkopuł jednak w tym, że wolność religijna nie jest ani jedyną, ani najważniejszą wolnością chronioną na gruncie Konstytucji i aktów prawa międzynarodowego. Korzystanie z niej musi być uzgodnione z pozostałymi prawami i wolnościami, nie wspominając o wolności religijnej innych osób. Nietrudno zauważyć, że wolność religijna ma skłonność do popadania w kolizję przede wszystkim z wolnością wypowiedzi – politycznej, komercyjnej, artystycznej – i to, co zdarzyło się wokół przedstawienia *Golgota Picnic*, jest właśnie takim przypadkiem.

Najłatwiej byłoby spytać: czy prawo, a zwłaszcza Konstytucja, przewiduje jakiś ranking wolności, od najważniej-

szej do najmniej ważnej? Może dałoby się to wszystko jakoś uporządkować, uszeregować, nieistotne podporządkować ważniejszemu?

Niestety, takiej listy przebojów nigdzie nie znajdziemy. Intuicyjnie wydaje się, że taką hierarchię można by skonstruować, bo trudno wyobrazić sobie na przykład, że w razie kolizji prawa do wolności od tortur (art. 40 Konstytucji RP) z przykładowo prawem do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (art. 66 ust. 1 Konstytucji RP) ktokolwiek przy zdrowych zmysłach dałby prymat temu drugiemu prawu. Zasady przyjęte w naszej kulturze prawnej są jednak nieubłagane. Trzeba rozpatrywać każdy przypadek z osobna (*a casu ad casum*), uwzględniając nakaz proporcjonalności, a więc ograniczać jedną wolność kosztem drugiej tylko wtedy, gdy jest to konieczne, i tylko tyle, ile rzeczywiście trzeba. Jak stanowi art. 31 ust. 3 Konstytucji: „Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”.

Innymi słowy, wolność sztuki nie jest absolutna. Może zostać ograniczona z uwagi m.in. na wolności i prawa innych osób, w tym ze względu na wolność religijną innych osób. Trzeba się z tym pogodzić.

Zarazem jednak wolność religijna też nie jest absolutna. Ona również może zostać ograniczona z uwagi m.in. na wolności i prawa innych osób, w tym ze względu na swobodę twórczości artystycznej i wolność korzystania z dóbr kultury (art. 73 Konstytucji RP). Z tym też trzeba się pogodzić.

Jak wyjść z tej matni? Wypracować kryteria. A właściwie nie tyle wypracować, co odkryć, przyswoić i zastosować, bo ktoś już je wymyślił i całkiem dobrze sobie się nimi posługuje. Lektura uzasadnień orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, bo to o nim mowa, pozwala ustalić, w jaki sposób stosować art. 196 KK, by wilk pozostał syty, a owca cała – nie przesądzając, która ze stron jest wilkiem, a która owcą.

Po pierwsze, osoby wierzące muszą pogodzić się z tym, że w pluralistycznym społeczeństwie nikt nie może domagać się wolności od napotykania innych poglądów i sposobów życia, wolności od bycia konfrontowanym z przeciwnymi stanowiskami światopoglądowymi, także takimi, które prowokacyjnie podważają najważniejsze i najświętsze dlań prawdy. Innymi słowy, przepis o obrazie uczuć religijnych nie może służyć do uciszania przeciwnika ideowego.

Po drugie, przeciwnicy religii muszą pamiętać, że choć dopuszczalna krytyka jest zasadniczo nieograniczona pod względem treści, to nie pod względem formy. Jeżeli dana wypowiedź, także artystyczna, nie wnosi żadnego wkładu do debaty i nie służy wymianie myśli, a sprowadza się do bezproduktywnego poniżania osób wierzących, to nie zasługuje na ochronę prawną. Odpowiedź na pytanie o to, kiedy prowokacja przekracza dozwolony próg i staje się czystą obelgą, wydaje się niełatwe, ale tylko z pozoru. Lektura dostępnego w sieci wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 29 września 1994 roku w sprawie *Otto -Preminger-Institut przeciwko Austrii* (skarga nr 13470/87) daje pewne o tym wyobrażenie. Kontrowersje dotyczyły filmu *Das Liebeskonzil* wyreżyserowanego przez Wernera Schroetera. Nie wchodząc w szczegóły, film przedstawiał Boga jako zniedołężniatego starca, który całuje się z diabłem i nazywa go swym przyjacielem, zaś Jezus został uka-

zany jako opóźniony w rozwoju maminsynek, który w jednej ze scen próbuje pieścić i całować piersi Maryi (pkt 20–22 wyroku). W porównaniu z tym filmem zawartość dramatu *Golgota Picnic* progu prowokacji nie przekracza.

Po trzecie, krytyka religii nie może stać się parawanem, za którym odbywa się nawoływanie do aktów przemocy na tle wyznaniowym lub z powodu bezwyznaniowości. Innymi słowy, „dyskusja” na temat religii kończy się tam, gdzie zaczyna się mowa nienawiści.

Można by powiedzieć, że przede wszystkim w stosowaniu art. 196 KK potrzeba zdrowego rozsądku. Często jednak konieczność rozpoznania sprawy przez sąd oznacza właśnie, że komuś tego rozsądku zabrakło – i wtedy dobrze jest móc sięgnąć po dojrzałe demokratyczne standardy.

### **Czy Policja może nie podjąć się ochrony porządku publicznego?**

Na osobne uwagi zasługuje rola sił porządkowych – Policji, która miała wystąpić do organizatorów z zaleceniem „zmiany terminu i miejsca spektaklu z uwagi na znaczne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego”.

Policja nie jest prywatną agencją ochrony, która może odmówić przyjęcia zlecenia, jeżeli uzna, że jej możliwości nie pozwalają na wywiązanie się z zadania. Jest instytucją zaufania publicznego, a do jej podstawowych zadań należą m.in. „ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra” oraz „ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych oraz w środkach publicznego transportu i komunikacji publicznej, w ruchu drogowym i na wodach przeznaczonych do powszechnego korzystania” (art. 1 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku. o Policji; tekst jedn. Dz. U. z 2011 roku. Nr 287, poz. 1687 ze zm.).

Ustawa nie przewiduje deklaracji bezradności ze strony sił porządkowych. Co więcej wyraźnie stanowi, że jeżeli siły Policji są niewystarczające do wykonania ich zadań w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego – choć jest wysoce wątpliwe, czy w przypadku wydarzeń związanych z przedstawieniem *Golgota Picnic* mieliśmy istotnie do czynienia z taką sytuacją – możliwe jest zaangażowanie żołnierzy Żandarmerii Wojskowej (art. 18a ustawy) lub funkcjonariuszy Straży Granicznej (art. 18b ustawy), a w skrajnych przypadkach do pomocy Policji mogą zostać wykorzystane nawet Siły Zbrojne RP (art. 18 ustawy).

Warto w tym kontekście przypomnieć nieco już zapomniane sprawy sprzed paru lat, kiedy władze miasta zakazywały źle widzianych zgromadzeń, m.in. warszawskiego Marszu Równości, pod pretekstem niemożności zapewnienia im należytej ochrony. Argument był wygodny, bo pozwalał umyć ręce: politycy nie wyrażali zgody na organizację zgromadzenia, nie podając prawdziwej przyczyny tej decyzji i jeszcze okazując troskę o bezpieczeństwo uczestników. W ten sposób pozbywali się kłopotliwych zobowiązań wobec obywateli. Podobieństwa – jakże oczywiste.

Poglądy zawarte w zapadłym niewiele później wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 18 stycznia 2006 roku. (sygn. akt K 21/05) dotyczą, co oczywiste, wolności zgromadzeń, ale zasługują na uważną lekturę z perspektywy wydarzeń wokół Malta Festival Poznań. Oddajmy zatem głos Trybunałowi: „ewentualność kontrademonstracji przy użyciu przemocy lub przyłączenia się skłonnych do agresji ekstremistów nie może prowadzić do pozbawienia tego prawa nawet wtedy, gdy istnieje realne niebezpieczeństwo, że zgromadzenie publiczne spowoduje naruszenie porządku publicznego przez wydarzenia, na które organizatorzy zgromadzenia nie mają wpływu, a władza publiczna uchyla

się od podjęcia skutecznych działań w celu zagwarantowania realizacji wolności zgłoszonego zgromadzenia. (...) na organach władzy publicznej ciąży obowiązek zapewnienia ochrony grupom organizującym demonstracje i biorącym w nich udział, bo tylko w ten sposób można realnie gwarantować wolność zgromadzeń, bez względu na stopień kontrowersyjności (ale nie przekraczając prawnie ustalonych zakazów głoszenia określonych poglądów, np. wzywających do nienawiści rasowej czy propagujących ideologię faszystowską) przedstawianych publicznie poglądów i opinii. (...) Obowiązkiem władzy publicznej jest stworzenie skutecznych przesłanek odbycia zgłoszonego zgromadzenia w sytuacji, gdy poprzez zachowania innych uczestników życia publicznego zagrożone byłoby zrealizowanie wolności zgromadzeń. Trybunał Konstytucyjny potwierdza trafność poglądu, że uczestnicy demonstracji mają prawo do przeprowadzenia jej bez obawy przed zagrożeniem swego bezpieczeństwa fizycznego przez oponentów. Władza publiczna ma obowiązek ochrony każdego, kto w sposób legalny korzysta ze swego prawa. Z drugiej strony niedostateczna reakcja władzy publicznej tworzyłaby sytuację, w której wolność zgromadzeń byłaby uzależniona od reakcji przeciwników zgromadzenia i stanowiłaby zachętę dla agresywnych działań publicznych”.

Od ogłoszenia tych słów minęło ponad osiem lat. Można sobie zadać pytanie, czy ich adresaci odrobili lekcję zadaną im przez Trybunał.

**Wojciech Brzozowski jest doktorem nauk prawnych, adiunktem w Katedrze Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.**

Wiesław Godzic

## — **GOLGOTA PICNIC W MEDIACH – BEZ SZANSY NA KOMPROMIS**

Przedmiotem mojego zainteresowania są doniesienia polskich mediów na temat *Golgoty Picnic*, kontrowersyjnego wydarzenia teatralnego, jego kontekstów i społecznej recepcji. Prezentację tego spektaklu planowano podczas poznańskiego festiwalu Malta w czerwcu 2014 roku, jednakże został wycofany z programu przez organizatorów. Szeroka dyskusja wokół jego znaczeń, kontrowersje związane z następującym potem publicznym odczytywaniem tekstu, jak i ożywiona wymiana poglądów na przecięciu religii, ideologii, polityki i refleksji nad wolnością artystyczną, spowodowały, że nazwano ten spektakl „najgłośniejszym” w 250-letniej historii publicznego teatru w Polsce.

Istotnie: w mediach było o nim głośno – monitoring prasy i mediów przed odwołaniem spektaklu zawiera 3294 pozycje o festiwalu Malta 2014, w tym ponad 3000 dotyczy spektaklu *Golgota Picnic*. Po odwołaniu spektaklu w połowie czerwca 2014 roku tempo przyrostu medialnych informacji na ten temat wyraźnie osłabło. W moim badaniu



skoncentrowałem się na informacjach od początku czerwca do połowy lipca 2014 roku. Miałem ponadto do dyspozycji uwagi internautów komentujących kluczowe zdarzenia – nie korzystam z nich ze względu na obszerność i znaczne zróżnicowanie.

Zanim przejdę do części szczegółowej, zwrócę uwagę na następujące cechy medialne tego zdarzenia:

– Analiza portali internetowych, gazet i czasopism, audycji radiowych i telewizyjnych oraz wybranych blogów zdecydowanie wskazuje na zwycięstwo Internetu. Rzeczywiście, liczyła się prasa – zarówno centralna, ogólnokrajowa, ale także lokalna, poznańska. Jednak obok niej – wraz z nią najgłośniejsze były internetowe portale, na ogół silnie zorientowane światopoglądowo. Problematykę podjęły także rozgłośnie radiowe: lokalne publiczne i centralne. Jeśli zaś chodzi o telewizję, to – zapewne przyczyną był okres „sezonu ogórkowego” – nieszczęśliwie pochwalić się może interesującą aktywnością intelektualną na tym obszarze. Dla telewizji było to kolejne wydarzenie, które można zinterpretować widokiem agresywnych moherów, wypowiedzią przedstawiciela festiwalu i ujęciem eksperta (zwracam uwagę na ciekawe zainicjowanie dyskusji przez audycję *Po Przecinku* TVP Info, 13.06 z udziałem Katarzyny Piekarskiej i Andrzeja Jaworskiego).

– Zwycięstwo Internetu dotyczy zaś tego, że najpoważniejsza debata publiczna odbyła się nie w studio TV, ale w centrum festiwalowym pod gołym niebem i była transmitowana do Internetu. Prowadzący spotkanie, Jacek Żakowski, jest wprawdzie postacią medialną, ale sposób prowadzenia debaty utrzymany był w stylu luzackiego panelu, nie zaś nadęto-rozrywkowej produkcji TV.

– Część szczegółowa zaś dotyczy najważniejszego w moim przekonaniu aspektu wypowiedzi medialnych

związanych z tym zdarzeniem. Chodzi o silnie nacechowaną światopoglądowo retorykę, której nie sposób wykorzystać do jakiegokolwiek dialogicznej formuły. Każda ze stron uważała, że ma 100% racji – to nic nowego. Dodatkowo jedna z nich nie uznaje drugiej za równorzędnego partnera, używając w stosunku do niej epitetów i obraźliwych określeń.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że w sensie prawnym „nic się nie stało” – planowany spektakl teatralny został odwołany przez samych organizatorów tego przedsięwzięcia. Trudno mówić o cenzurze, skoro nie istnieje instytucja, która mogłaby efektywnie pełnić rolę osławionego strażnika wypowiedzi minionych lat. Zaś dyskurs o autocenzurze organizatorów odwołujących spektakl wydaje się zbyt osobisty, żeby nadawał się na jakiegokolwiek uogólnienia. Celem przeciwników tego zjawiska kulturowego był powrót do status quo: chodziło o to, żeby czegoś nowego nie było; żeby zostało wymazane, gdyż – jak się wydawało organizatorom protestu – tak, jak było, było dobrze. Dopiero spektakl pochodzący z zewnątrz zakłócił spokój i porządek. Tak więc w przekonaniu przeciwników pokazu kara za takie działania (a składały się na nią: nacisk z elementami szantażu, nawoływanie do stosowania przemocy fizycznej) albo nie powinna istnieć, albo majaczyła gdzieś w odległym tle.

Istnieje jeszcze inny wzgląd, z powodu którego należałoby poddać dyskusji wydarzenie pod nazwą „Wokół spektaklu *Golgota Picnic* na Malta Festival Poznań”. Myślę o refleksji dydaktycznej – dochodzącej do głosu wówczas, gdy zadajemy pytanie, w jaki sposób zdarzenia społecznie kontrowersyjne można wykorzystywać do tworzenia czy to wspólnoty znaczeń, czy to zgody na istnienie granic w określonym miejscu.

Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że nie jest moim zadaniem stwierdzenie po czyjej stronie leży racja w tym sporze. Chodzi mi wyłącznie o rozpoznanie i nazwanie zaprezentowanego w mediach sposobu prezentacji stron. A więc będę starał się odpowiedzieć na pytanie „Jaki obraz się z tego wyłania?”, nie zaś „Jak było?”. To pytanie o typ strategii retorycznych, używanych przez strony; o naszkicowanie obszaru tego, co oczywiste, a co wymaga dowodu. Przede wszystkim – niestety, rzecz nie zauważona przez wielu uczestników sporu – mieliśmy do czynienia z semiotyczną walką o zakres takich pojęć, jak „wolność ekspresji artystycznej”, „autonomia i relacje między wartościami religijnymi, estetycznymi i artystycznymi”.

Jest więc oczywiste, że najmniej interesuje mnie wzgląd prawny – i to nie tylko dlatego, że interpretacja prawnicza na ogół bardzo różni się od kulturoznawczej. Zauważam natomiast, że był to wątek przemilczany i rzadko podnoszony. Właściwie rzadko był podnoszony wiarygodny komentarz prawnika, który odpowiadałby na pytania: czy bluźnierstwo jest przestępstwem, czy też chodzi o obrazę uczuć religijnych; jakie są, jeśli istnieją, niepodważalne cechy tego przestępstwa?; w jakim zakresie obraza uczuć religijnych wchodzi w konflikt z konstytucyjnym prawem wolności wypowiedzi? Polski dyskurs nad tym przedstawieniem pozbawiony był na ogół refleksji prawniczej: dominowały emocje i silne przekonania bez wskazania na źródła. Słowem: sądy sądami, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Kuriozalna wydaje się praktyka zamykania się środowiska konserwatywnego: jeśli już pojawiła się fragmentaryczna ocena prawna, to wypowiedział ją nikt inny, jak sędzia sądu ... biskupiego, który zapewne nie wiedział, że w polskim

porządku prawnym orzeczenia tej instytucji nie mają wpływu na ocenę prawną zachowań świeckich obywateli.

W konsekwencji najważniejszym aspektem mojej analizy stała się retoryka tekstów medialnych. Przede wszystkim analityk zmuszony jest dostrzec, że był to konflikt dwóch stron: stron wybitnie niesymetrycznych. Po stronie prawej (PS) wymienić trzeba: kościół katolicki (biskupi, hierarchowie), przedstawiciele diecezji, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Poznańskiej, sympatycy stowarzyszenia Unum Principium, Młodzież Wszechpolska, Klub Gazety Polskiej, Krucjata Różańcowa, Komitet Obrony przed Sektami i Przemocą, Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości, grupy kibiców piłkarskich. Wszystkie te ugrupowania, w różnym zakresie – rzecz jasna – popierały żądania niedopuszczenia do prezentacji w jakiegokolwiek formie tego spektaklu. Po stronie lewej (LS) – oprócz organizatorów – nie można wskazać żadnej zinstytucjonalizowanej formy poparcia dla prezentacji spektaklu: dopiero po decyzji wycofania zorganizowała się Akademia Otwarta, ruch społeczny Obywatele Kultury oraz grupy przy kilku teatrach – nie korzystały one i nie stworzyły jednak żadnej struktury (wyjątkiem był Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie).

W artykule Jana Bodakowskiego (*Lewacki hejt za pieniądze katolików*, „Najwyższy Czas”, s. XII | 12 lipca 2014) wymieniono imponującą liczbę osób prywatnych, instytucji kulturalnych i mediów, które w opinii autora były zaangażowane w promocję spektaklu. Rzecz w tym, że siła oddziaływania studenckiego koła naukowego najlepszego nawet uniwersytetu nie dorównuje sile potężnego klubu parlamentarnego lub episkopatu. W tym sensie twierdzić można, że paradoksalnie protesty silnych

instytucji i dobrze zorganizowanych przeciw spektaklowi grup przyczyniły się do przebudzenia i umocnienia słabiej i rozproszonej sfery publicznej, domagającej się prezentacji spektaklu.

Trzeba też zauważyć, że zdarzenie funkcjonowało w ograniczonym zakresie w optyce „medialnej i moralnej paniki”. Gdy kilkanaście lat temu – w marcu 2001 roku – stacja TVN rozpoczęła nadawanie reality show „Big Brother – Wielki Brat”, podniosły się głosy oburzenia ze strony licznych instytucji i organizacji. Twierdzono, że program doprowadzi do upadku wartości akceptowanych przez ogół społeczeństwa polskiego. Co charakterystyczne, najcięższe argumenty wytoczone zostały 6 tygodni przed emisją (gdy nikt nie widział) programu, zaś osłabły one po miesiącu od początku emisji. Po kilku miesiącach historyczny przestach organizacji pedagogicznych ustąpił przekonaniu medioznawców, że zamiast o wątpliwym upadku wartości można mówić wyłącznie o znaczącej zmianie standardów przekazów audiowizualnych.

### **Strona prawa: emocje bliskie histerii, zamykanie/wykluczanie**

W tym ujęciu charakterystyczne są tytuły artykułów prasowych, zawierających silnie nacechowane emocjonalnie słowa klucze (choć częściej wytrychy). Na przykład: *Bluźniercza sztuka, Będą drzwi z Jezusa za publiczne pieniądze. Skandaliczna sztuka w Poznaniu. Zaprotestuj, „Golgota Picnic” to kultura śmierci, czy: Wystawianie „Golgoty Picnic” to odbieranie godności katolikom*. Nie dyskutujemy więc o walorach artystycznych tego przedstawienia. Powiedzmy wprost: „to jest kultura śmierci”. Słowem: to „obleśna pornografia homoseksualna”.

Spektakl (nieoglądany przez dziennikarza z PS) jest „ohydny”, lecz jednocześnie (lub dzięki temu) „wpisuje się w zauważalne od dawna postępowanie naszych decydentów – od zezwalania na profanacje po hołubienie satanistów. Jeśli polscy katolicy masowo nie zaprotestują, okażą się niegodnymi ani miana Polaków, ani katolików” (www.pch24.pl | 30 maj 2014). Tak więc brak wartości artystycznych (ohydny) łączy się z aktualną problematyką polityczną (decydenci) i powiązany jest z szantażem (brak godności, jeśli nie zaprotestują).

Konsekwencją tak emocjonalnego ujęcia staje się dla PS brak kontaktu ze źródłami: krytycy przedstawienia nie chcą i nie muszą go widzieć, polegając na przekazach innych, którzy najczęściej też nie widzieli. Natomiast LS konsekwentnie poszerza gamę znaczeń tego wydarzenia – a do nich należy wywiad z reżyserem.

Wysiłki PS w celu zdezaktywowania spektaklu (nazywanego konsekwentnie pseudospektaklem, pseudosztuką przez Radio Maryja) polegają na odmowie przyjęcia postawy racjonalnego interlokutora. Z kolei LS wprowadza dystans ironiczny, biorąc w cudzysłów tytuły z mediów przychylnych przeciwnikowi. Na przykład: *Posłowie PiS oburzeni na sztukę przez „uczucia religijne”, Pseudosztuka, przedstawia Jezusa jako egoistę* (www.kultura.gazeta.pl | 6 czerwca 2014 | Piotr Markiewicz). Wywiad z reżyserem sztuki oceniany jest jako: *„Wyborcza” promuje reżysera–bluźniercę!* (www.pch24.pl | 6 czerwca 2014). W tę strategię często włączają się media LS, np. tytułem *Posłowie PiS chcą zablokować „bluźnierczą sztukę” na Malta Festival w Poznaniu*. Jest pełna drwin z Chrystusa” (www.natemat.pl | 7 czerwca 2014 | Michał Gąsior). Tak więc PS mówi „bluźnierstwo” bez cudzysłowu, zaś LS bierze to w cudzysłów i tym samym uzyskuje zaprzeczenie bez stosowania formalnej struktury zaprzeczenia.

Po PS pojawiły się radykalne strategie powołania RAK-u, czyli Radykalnej Akcji Katolickiej: „nieoficjalnej organizacji, której zadaniem byłoby szybkie reagowanie na pewne niepokojące zjawiska” (www.fronda.pl | 23 czerwca 2014). Nie obce były elementy przestrogi i szantażu: „Jeśli prezydent Bydgoszczy nie zablokuje *Golgoty Picnic*, to nie ma co liczyć na reelekcję”, (www.fronda.pl | 24 czerwca 2014).

Zdarzają się po PS teksty oryginalne stylistycznie, jakkolwiek pełne hipokryzji. Oto portal www.wpolityce.pl | 25 czerwca 2014 pyta „Piknik Golgota rozlewa się na kolejne miasta – co jeszcze lewacy wymyślą, by z wolnością na sztandarze wolność kneblować?” Konstrukcja retoryczna zgrabna, chociaż nie posuwa nas ani o centymetr we współczesnym rozumieniu pojęcia wolności tworzenia i odbioru.

Podczas lektury tekstów PS należy nieustannie pytać, czy mamy do czynienia z manipulacją czy brakiem precyzji? Jeśli www.radiomaryja.pl | 25 czerwca 2014 twierdzi, że „minister kultury usprawiedliwia obrazę uczuć religijnych”, to kłamie – z wypowiedzi Małgorzaty Omilanowskiej nie wynika takie stwierdzenie.

Często spotykaną strategią po PS staje się odwrócenie wektorów wartości: oto „znany sportowiec” krytykuje artystów, gdy tymczasem (pomijając fakt, że „zawodnicy” grają w różnych ligach) sportowiec okazuje się gwiazdą świecąwą wątpliwym blaskiem w porównaniu z krytykowanymi gwiazdami: „Znany sportowiec przeciw bluźnierczej sztuce. Krytykuje Krystynę Jandę i Andrzeja Chyrę za popieranie profanacji chrześcijaństwa” (www.wpolityce.pl | 26 czerwca 2014).

Silnie manipulacyjny charakter nosi informacja Frondy o aktywności Otwartej Akademii. Tytuł ocenia negatywnie zainteresowanie inicjatywą: *Kilku naukowców z UAM domaga się „świeckości państwa”* (www.fronda.pl | 14 lipca 2014).

Wprawdzie w następnym zdaniu podano liczbę ponad 300 sygnatariuszy, ale cóż z tego, skoro tytułowe „kilku” pozostaje, tym bardziej, że wielokrotnie w tekście mówi się o dziewięciu naukowcach.

Spektakl prowokował ponadto do skomplikowanych intelektualnie sformułowań teologicznych, odległych od teologii chrześcijańskiej, np. „Wolność ma swoje granice, jest ograniczona dobrem, ona istnieje dla dobra, wolność nie istnieje dla zła” (abp Stanisław Gądecki *Wolność istnieje dla dobra, nie dla zła!*, [www.deon.pl](http://www.deon.pl) | 28 czerwca 2014). To są zaledwie hasła, propozycje do dyskusji, w trakcie której warto ustalić, co – i dla kogo – jest dobrem, a co złem.

Media PS były zdecydowanie nastawione na konfrontację: brutalną i niekiedy chamską. Dostarczyłem wielu przykładów brutalnych wypowiedzi, ale znajdują się także ekstremalne sformułowania takie, jak nazwanie dyrektora Narodowego Instytutu Audiowizualnego „smarkaczem, któremu zabroniono palenia papierosów w szkolnej toalecie, a ten chwali się kolegom, że i tak pójdzie za śmietnik i zapali” (*Udana krucjata*, „Przewodnik Katolicki”, s. 16 | 29 czerwca 2014 | Jan Pospieszalski); dezawuuujące określenie dziennikarza „niejaki Roman Pawłowski zagrzmiał z Wyborczej” (*Wściekłość słusznych*, „Gość Niedzielny” s. 39 | 29 czerwca 2014); czy epatowanie obraźliwym i nieprawdziwym tytułem *Krystyna Janda na liście hańby* ([www.fronda.pl](http://www.fronda.pl) | 29 czerwca 2014). Moje zdziwienie spowodowane jest tym, że wszystkie te przykłady pochodzą z audycji lub mediów mieniących się katolickimi.

**Strona lewa: porozmawiajmy o sztuce,  
czyli to nie jest tak, jak się Wam zdaje**

Główny wysiłek SL polegał na tym, żeby przekonać adwersarzy do kilku kwestii jednocześnie. Podkreślają więc, że dramat Rodriga Garcíi istotnie może być kontrowersyjny



i może wywoływać protest – bowiem protest dzieła sztuki wobec świata przedstawionego jest immanentnie wpisany w jego strukturę. Sztuka jest o czymś innym, niż się wydaje: chodzi o krytykę konsumpcjonizmu a nie katolicyzmu, zaś Jezus jest raczej ikoną popkulturową niż osobą kultu religijnego. Przekonywano więc: „Nie kwestionuję niczyjego prawa do protestu, w demokratycznym państwie jest przestrzeń na wyrażanie różnych poglądów. Tym bardziej że *Golgota Picnic* nie jest bajeczką dla grzecznych dzieci. To radykalny, nieprzyjemny spektakl o zachodnim społeczeństwie pogrążonym w konsumpcji i pozbawionym kontaktu z wartościami” (*To nie jest Iran*, „Gazeta Wyborcza” s. 14 | 5 czerwca 2014 | Roman Pawłowski).

Charakterystyczne dla PS wydaje się odrzucanie jakichkolwiek propozycji załagodzenia kwestii, a na pewno stosowanie sarkazmu i złośliwej ironii. Tak więc powyższy, pojednawczy w gruncie rzeczy apel i ocena, skwitowany został w następujący sposób w artykule *Bluźnierstwo, przeciw któremu nie mamy prawa protestować* na portalu wpolityce.pl: „Dziś granice protestu kreśli Roman Pawłowski. Publicysta dziennika z Czerskiej pisze: «Rozumiem, że dla wierzących może to być bluźnierstwo. Mają prawo wyrażać swoje niezadowolenie». Serdecznie dziękujemy panu redaktorowi za łaskawe zezwolenie na wyrażanie niezadowolenia. Prosimy o szczegóły – jakie jego formy są dopuszczalne, a za jakie czeka nas potępienie na łamach «Gazety». Każdy drogowskaz, jak szeroko mamy prawo otwierać buzie, będzie mile widziany. Ze słów Pawłowskiego wynika, że on sam wierzący nie jest”.

Dominuje histeria, połączona z odmową dotknięcia nawet tematów tabu – czy też takich, z których uczyniono tabu. Zwróćmy uwagę, że Jezus (oprócz walorów religijnych, a nawet przeciwko nim) jest tematem zabawnych lub

obrazoburczych (w sensie: niedoktrynalnych, powstałych poza Kościołem i bez jego zgody) dzieł sztuki i przedstawień kabaretowych (np. Monty Python).

Listy otwarte arcybiskupa i odpowiedź na nie dyrektora Malty ukazują wyraźnie sprzeczne strategie SL i SP. Biskup Stanisław Gądecki (PS) stwierdza: „Chrystus jawi się w spektaklu jako degenerat, egoista, odpowiedzialny za całe zło na świecie”, dyrektor Michał Merczyński (LS) zaś uważa, że „Głównym tematem przedstawienia jest kondycja europejskiego społeczeństwa pogrążonego w konsumpcjonizmie oraz duchowej pustce”. Dalej biskup: „Przedstawienie to w opinii wielu osób jest wyjątkowo ordynarnym przedsięwzięciem. Ukazuje Chrystusa jako degenerata, egoistę, odpowiedzialnego za całe zło na świecie. Spektakl obfituje w lubieżne sceny, a pod adresem Chrystusa padają liczne wulgaryzmy”. Natomiast dyrektor Merczyński: „(...) środowiska, które zainspirowały protesty, nie chcą wysłuchać merytorycznych argumentów i odbierają innym obywatelom prawo uczestnictwa w wydarzeniu artystycznym, na które zakupili bilety, a tym samym uznali je za warte uwagi”. (*Dyrektor festiwalu Malta odpowiada na list arcybiskupa: protesty przeciw „Golgota Picnic” prowadzą do łamania konstytucji*, [www.poznan.gazeta.pl](http://www.poznan.gazeta.pl) | 16.06.2014 | „Gazeta Poznań”). Tak się nie da rozmawiać: ta seria monologów nie ma szansy na stworzenie dialogu.

Do grupy używającej niewybrednych ocen, niepoddanych jakiegokolwiek relatywizacji, dołączają politycy PiS w liście do premiera Tuska: „pseudosztuka, pełna obscenicznych scen, epatowania pornografią, pełna drwin z osoby Chrystusa i jego śmierci na krzyżu”. „Nasz Dziennik” naprawia błąd odwrócenia się od źródeł i w formalnym wniosku o zapobieżenie przestępstwa wylicza „dowody” w postaci oskarżeń o pornografię, brutalizację, przedstawianie aktów seksual-

nych. Wymieniane są także słowa wypowiedane przez aktora odgrywającego Jezusa. Wszystkie te elementy powinny być przedmiotem subtelnej analizy akademickiej, zwracającej uwagę głównie na rozgraniczenie między światem metaforycznym, przedstawionym a swojskim, metonimicznym. Dzięki tej postawie aktor grający złoczyńcę nie musi obawiać się z tego powodu agresji po zakończeniu spektaklu. Niestety, większość autorów tekstów PS nie zachowała tej staranności i nie potrafiła dostrzec „grania w spektaklu”. SL przesuwiała ciężar dyskusji w stronę wartości artystycznych i estetycznych, sytuacji niezrozumienia współczesnej funkcji dzieła sztuki (*Takiej walki o teatr jeszcze w Polsce nie było. Zwyciężyła nietolerancja polska* – „Głos Wielkopolski” s. 8 | 21 czerwca 2014 | Stefan Drajewski ). Jak widać – ten zabieg nie udał się.

### **Wątlý, pustawy srodek**

Środkową część przestrzeni sporu, jakkolwiek nie zawsze neutralną zajmują dziennik „Rzeczpospolita” i tabloidy – jakkolwiek dzieje się to z różnych powodów. „RzP” nie może przyjąć liberalnej opcji światopoglądowej, gdyż taką ma linię programową – ale także dlatego, że uczynił to wcześniej konkurencyjny dziennik.

Na ogół w tym przypadku są to oceny (i tytuły) wieloznaczne, wytwarzające napięcie intelektualne i otwarte na rozmowę, chociaż dyskwalifikujące przedstawienie jako dzieło sztuki. „Ile dusz uleczy *Golgota Picnic*?” pyta ([www.rp.pl](http://www.rp.pl) | 8 cze 2014) Jakub Pacan i ocenia: „Prowokacja może być pewną formą artystycznej ekspresji (...). Twórcy *Golgota Picnic* widocznie uznali, że prymitywna obscena jest już wystarczającym samograjem, i darowali sobie większą oryginalność. Łatwość narzucania stereotypów jest u nich poniżająca”.

„Rzeczpospolita” wprowadza niekiedy zdrowy ferment: jej felietoniści reprezentują skrajne punkty widzenia. Felieton Joanny Szczepkowskiej stawia zaś – nie zawsze w sposób przemyślany – kwestię na ostrzu noża, pytając o reakcję elit w sytuacji hipotetycznego obrażania uczuć wyznawców judaizmu (zob. *Golgota i hipokryzja*, 28 czerwca 2014, zob. też teksty Jacka Cieślaka, Filipa Memchesa i innych). Niejednokrotnie odnosi się wrażenie, że redaktorzy tego dziennika stoją na scenie pośrodku i tak jak w dowcipie o tłumaczu (który nie śmieje się, chociaż śmieją się z jego tłumaczeń dyplomaci nie znający języka drugiej strony) starają się zachować superprofesjonalną powściągliwość wobec skomplikowanego zjawiska. Jednak nie tak łatwo zmienić się pod wpływem jednego wydarzenia: zdecydowanie sprzyjające PS felietony redaktorów Magierowskiego i Memchesa dominują. Można dostrzec początek nowej strategii, zbudowanej na rozsądnym zdystansowaniu, w przeciwieństwie do chęci bycia trybuną tylko jednej strony – tym bardziej, że „Wyborcza” tak właśnie postąpiła, opowiadając się za przedstawieniem spektaklu, czyli – jak to interpretowano – prawem do wolności wypowiedzi. Póki co, „Rzeczpospolita” zastosowała strategię opisu raz z perspektywy jednego oka, drugi raz z użyciem tego drugiego, ale obawiam się, że jeszcze nie obydwu jednocześnie.

Z tabloidami sprawa jest inna: nie zajmowały w istocie stanowiska w obawie o utratę czytelników. Jakkolwiek ich serce często jest po lewej stronie, to tym razem bały się zająć radykalną postawę po stronie LS czy PS. Tak więc zamiast hipotetycznego tytułu *Biskupi zamykają nam usta* dowiadujemy się grzecznie, że *Kontrowersyjną Golgotę Picnic pokażą w całej Polsce* (www.fakt.pl | 24 czerwca 2014) lub, że *Ta sztuka obraża katolików!* („Fakt” s. 11 | 28 czerwca 2014). Jak na tabloid – bardzo słabo.

Ocena zaś: „Jest haniebną, pornograficzną i obraża uczucia religijne, kpiąc ze śmierci Jezusa na krzyżu” musiała zostać zrównoważona stwierdzeniem „tak o sztuce argentyńskiego reżysera Rodriga Garcíi *Golgota Picnic* mówią jej przeciwnicy, którzy za punkt honoru postawili sobie zablokowanie wystawiania spektaklu w całej Polsce”. Nie są to sformułowania najmocniejsze w repertuarze tabloidów, tym bardziej, że mówią to „przeciwnicy”, a nie gazeta. Tabloidy są wyraźnie skonsternowane i ostrożne – wszak szykuje się wojna religijno–estetyczna, a na tym można wyłącznie stracić.

Bardzo rzadkie były głosy przedstawicieli kleru, którzy interpretowali zjawisko inaczej niż ich zwierzchnicy, np. dominikanin Tomasz Dostatni (*Obejrzałem „Golgota Picnic”. Nie jestem nim zgorszony*, [www.poznan.gazeta.pl](http://www.poznan.gazeta.pl) | 20 czerwca 2014) twierdzi, że artyści „często odwołują się do prowokacji, także bluźnierstwa. Można przypomnieć zasadę, że czasami wolno im więcej, bo są artystami”.

### **Kto z kim walczył medialnie?**

Rzadko podnoszono wątek walki mediów. Ludzie mediów wykazywali w gruncie rzeczy niewielką świadomość własnej roli w tym układzie. Tzn. w niewielkim stopniu zakładano, że działalność dziennikarza może cokolwiek zmienić: karty zostały rozdane, każda strona zaś pozostała przy swoim zdaniu, a jedna z nich nie chce nawet rozmawiać. Pojawił się natomiast wątek oskarżania przez PS mediów publicznych o to, że w ogóle interesują się tym zagadnieniem, ale przede wszystkim, że – utrzymywane z abonamentu – nie reprezentuje „jedynie słusznej postawy”... Tak więc: „Radio dla Ciebie promuje skandaliczny spektakl i zachęca do debaty nad hamującą rolą kościoła w rozwoju Pol-

ski. Wszystko za nasze podatki". PS atakuje wprost: „W absurdalny szum wokół skandalizującego spektaklu *Golgota Picnic* włączają się media. Nie dość, że TVN 24 i TOK FM od kilku dni nadają sprawie rangę tematu wagi państwowej, to w sukurs im przyszły również publiczne” (www.wpolityce.pl | 27 czerwca 2014).

Można zaryzykować stwierdzenie, że PS używała mediów w sposób dalece odległy od ich współczesnej roli – czyli tworzenia ram do prowadzenia dialogu i interaktywnych zachowań uczestników. Media działać miałyby w tym układzie jak chorągwie, na których wypisuje się hasła. Ich modyfikacja lub jakakolwiek zmiana nie jest możliwa. Co więcej – w PS nie istnieje nawet pozorna chęć do dialogizowania, bo przecież nazwanie drugiej strony zwolennikiem „obleśnej pornografii homoseksualnej” nie jest żadnym otwarciem, lecz przeciwnie, skutecznym zamknięciem potencjalnej dyskusji (zob. Tomasz Terlikowski „To obleśna pornografia homoseksualna”, www.telewizjarepublika.pl | 27 czerwca 2014).

Co więcej – debatę, zaproponowaną przez LS i skutecznie doprowadzoną do finału, zwolennicy tego niebywałego antydialogicznego (w efekcie: antydemokratycznego) punktu widzenia, kwestionują w taki sposób: „To doprawdy zadziwiające, że dwa tygodnie po wybuchu największej po 1989 roku afery – redakcja publicznego medium za najistotniejsze wydarzenie z życia społeczno-politycznego uznaje spektakl teatralny i rzekomo hamującą rozwój nowoczesnej Polski rolę Kościoła. Miło, że w debacie wezmą udział nie tylko zadeklarowani zwolennicy tej tezy, ale czy na pewno nasze podatki muszą iść na wprowadzanie do publicznego dyskursu tak absurdalnych twierdzeń?” (www.wpolityce.pl | 27 czerwca 2014). Z wielkim niesmakiem czyta się argument, użyty przeciwko Nergalowi: „Chrześcijański faszyzm

w czystej formie – tak Adam Nergal Darski komentuje protesty przeciwko odczytom tekstu *Golgota Picnic*. A w czasie zatrzymania w Rosji nie był taki hardy!" (www.wpolityce.pl | 30 czerwca 2014).

Dodajmy do tej listy pomówień oskarżenia całych instytucji, jako żywo przypominające język przeszłości: „Czym jest Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego stojący za organizacją publicznego odczytywania i wyświetlania spektaklu *Golgota Picnic*? Kto zorganizował nowy atak na pana Jezusa?" (www.pch24.pl | 29 czerwca 2014).

Trzeba jednak wyraźnie pokazać, że pojawił się zaczyn przyszłej (a na pewno możliwej) dyskusji przeciwników i zwolenników pokazania spektaklu, która w bardzo poważny sposób chciała traktować o wrażliwości estetycznej i religijnej. Są to na ogół dłuższe wystąpienia zwyczajnych czytelników, ale także dobrze znanych postaci na scenie kulturalnej, które mają wiele wątpliwości w związku ze spektaklem, rozumianym jako forma i treść, nie zaś z samym faktem jego publicznego udostępnienia (np. wypowiedzi *Dlaczego nie bronię „Golgoty Picnic”*, www.rp.pl | 30 czerwca 2014 | Krzysztofa Koehlera czy *Stoimy przed istotnym dylematem. Polska zdaje egzamin z wolności*, „Polska” s. 17 | 30 czerwca 2014 | Jerzego Sosnowskiego).

Wiele racji wydają się mieć ci, którzy wieszczą kulturową wojnę w Polsce najbliższych lat. Co więcej: pod tym określeniem rozumie się silne (niekiedy tragiczne) podziały społeczeństwa w zakresie światopoglądowym, wyznawanej religii i praktykowanej moralności. Wojna tego typu – bezwzględna i lekceważąca racje drugiej strony – nie może skłonić do dialogu. W powodzi wielu radykalnych wypowiedzi umyka sformułowanie nowo mianowanej minister kultury Małgorzaty Omilanowskiej, która – zapytana przez dziennikarkę, jak miałby wyglądać cel przyszłego spotkania

ekspertów na temat zakresu wolności artystycznej – odpowiedziała z uśmiechem, że tu chodzi wyłącznie o rozmowę, o fakt podjęcia rozmowy, a nie o osiągnięcie jakiegoś celu.

W pogoni za konkretami (zdaje się, że jest to ulubione słowo politycznych technokratów) zapominamy, że ogromną wartością staje się spotkanie oponentów twarzą w twarz. Można i należy „ciąć po skrzydłach” i zrezygnować z najbardziej radykalnych przedstawicieli poróżnionych stron. Natomiast pozostali powinni po prostu wysłuchać, powiedzieć swoje i dać szansę na kolejną odpowiedź – tak jak radzili wielcy retorzy. Organizatorzy festiwalu zorganizowali takie spotkanie i było ono (pomimo nadreprezentacji SL) dobrym preludem do debaty rozszerzonej, prowadzonej przez media publiczne. Tak się nie stało: SP odniosła pyrrusowe zwycięstwo, nie dopuszczając do przedstawienia, zaś SL ustąpiła pod wpływem dobrze zorganizowanej grupy przekonanych o swojej słuszności, lub po prostu wyrażających bezmyślną siłę. Przegrana zaś Polski polega na tym, że jałowiejże obszar pomiędzy obozami: szybko rośnie liczna grupa tych, dla których myślenie w kategoriach spraw publicznych stanie się niedługo nierealną mrzonką i niezrozumiałym postulatem. Włączenie do tej dyskusji argumentu „obrazy uczuć religijnych” nie powinno zamykać ust tym, którzy nie podzielają takiego sądu. Jest na to „paragraf” i tym powinien zająć się sąd, ale dopiero po zaistnieniu sytuacji, czyli umożliwieniu prezentacji spektaklu. Wydaje się, że w opisanym przypadku media konserwatywno-prawicowe zaprezentowały retorykę uniemożliwiającą jakikolwiek kompromis: brutalnie odrzuciły możliwość rozmowy o dotychczasowym tabu. Ba, często przekreślały ideę dialogu, rozumianego jako podstawowy sposób na osiągnięcie kompromisu. Nie zauważyły, że tabu jest coraz bardziej



wątle, a my ciągle nie mamy szansy wypracowania języka opisu i interpretacji trudnych i delikatnych kwestii związanych z funkcjonowaniem religii w nowoczesnym świeckim państwie (zapewne nowa polityczna poprawność kazałaby użyć określenia „niewyznaniowym” zamiast „świeckim”).

**Wiesław Godzic jest medioznawcą, profesorem Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej.**

*Golgota Picnic*, fot. David Ruano





wydawca: © Fundacja Malta 2014  
redakcja: Dorota Semenowicz, Paweł Płoski  
projekt graficzny: bękart

**MALTA FUNDACJA**

ul. Ratajczaka 44  
61-728 Poznań, Poland

ISBN: 978-83-938429-3-3

[www.malta-festival.pl](http://www.malta-festival.pl)